KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

W. KS. PIOTRA SKARGI S. J.

TOM III.

NOWE WYDANIE

J. N. BOBROWICZA.

LIPSK

NAKŁADEM KSIĘGARNI ZAGRANICZNEJ

(*Librairie étrangère.*)

1843.

Drukiem Breitkopfa i Haertela w Lipsku.

POTWIERDZENIE

DANE PRZEZ

JW. MARCINA DUNINA

ARCYBISKUPA GNIEZNIEŃSKIEGO I POZNAŃSKIEGO.

Po przekonaniu się, że nowe wydanie Kazań KS. PIOTRA SKARGI S. J. r. b. przez W. Bobrowicza w Lipsku uskuteczniane, jest wiernem przedrukowaniem textu czwartej edycyi Krakowskiej z r. 1609. przez samego Autora przejrzanej; przeto nietylko chętnie udzielam moje pozwolenie na oddrukowanie wszystkich Kazań, i innych dzieł tego Autora, lecz z powodu tak zbawiennego przedsięwzięcia, wynurzam ukontentowanie: iż dzieła te, tak w względzie gorliwości kazalnej, jak czystości języka polskiego, od zaguby uchronione, Kapłanom za wzór jak dawniej, służyć będą i na przyszłość.

Poznań dnia 15. Listopada 1842 r.

IMPRIMATUR

MARTINUS

ARCHI-EPISCOPUS GNESNENSIS ET POSNANIENSIS.



KAZANIE

NA DZIEŃ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

To rozkazanie pańskie o rozgłoszeniu Ewangelji, na wszystkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawżdy nowe Pan Bóg tworzy, a na miejsca umarłych następują żywi, którzy Ewangelji i zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielów i kaznodziei nie mogą. Gdy jedni nauczają i rząd czynią, a drudzy słuchają, i do wiary i pełnienia woli Bożej posłuszni są: nigdy kościół Boży nie ustaje, a Ewangelią wszystka ziemia, i zbawieniem ludzkiem niebo się napełnia. I równe jest niebezpieczeństwo, i nam Ewangelji nie opowiadać, i wam jej nie słuchać i pełnić: gdyż obiema potępieniem pogrożono. A iż się tych wieków naszych złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą Ewangelią wnoszą i ludzie zarażają, miasto słowa Bożego wymysły swoje i szatańskie nauki podając: pilno się znać macie na tych, którzy z fałszywą a którzy z prawdziwą Ewangelią idą. Z dzisiejszych słów pańskich cztery znaki wyczerpnąć, po których poznać prawdziwe Ewangelisty, i te fałszywe Ewangeliki niemi wytknąć możem. O czem, i o tym artykule wniebowstąpienia pańskiego, pierwej za pomocą Boską mówmy. A potem o przyczynach tegoż wniepowstąpienia i o innych naukach i pociechach naszych mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech znakach prawdziwych Ewangelistów i kaznodziei, i o tym artykule wiary: Wstąpił na Niebiosa.

Naprzód ten z prawdziwą Ewangelią idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bóg po-

słał, i to jemu rozkazał, jako tu czyni Pan Jezus: *Idźcie rozgłaszajcie Ewangelią.* I indziej mówi [1]): *Jako mię posłał Ojciec: tak ja was posyłam.* Bo jako wedle Apostoła, kazać kto ma, gdy posłany nie jest [2])? I nikt sobie tej czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak jako Aaron z synmi swemi [3]). Prawdziwi posłańcy tego się urzędu bali, i od niego jako mogli uciekali. Mojżesz tak się długo z Panem Bogiem o to umawiał, wypraszając się z takiego urzędu. Jeremiasz także się trudności bojąc, i niegodność swoję uważając, wymawia [4]); a Jonas i za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwem prózen być mógł. Lecz fałszywi Ewangelicy nie czekają aby im Bóg, abo ludzie od Boga ten urząd poruczyli. Sami bieżeli: mówi Pan Bóg [5]): a jam ich nie posłał, i przetoż kłamali mówiąc: Bóg mię posłał, i Bóg mi to a to mówić kazał; a P. Bóg im nic nie poruczał.

Prawdziwi Ewangelistowie z cudy na początku posłani są, jako tę moc im Pan daje: aby czarty wyganiali i wszelkie choroby leczyli: i takiemi Boskiemi prawie wywody naukę swoję Apostołowie potwierdzali. A ci Ewangelicy cuda żadnego nie czyniąc, wierzyć sobie każą. Biblią ukazują, i słowa Boże w niej fałszują: co każdy zły i sam czart uczynić może: a pieczęci takiej Boskiej na cudach nie ukazują, którąby się prawdziwie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeżli rzeką, iż i my starzy Ewangelistowie kościelni cudów nię czynim: odpowiadamy im, iż dosyć na tem, iż my cuda ojców naszych, na którycheśmy naukę święceniem i rodzeniem duchownych wstąpili, ukazujemy, i naukę starą i już od Apostołów i ich potomków męczenników i innych wyznawców cudami potwierdzoną przynosimy: i possessyą swoję i sukcessyą nigdy nieprzerwaną, od Apostołów i tych co cuda czynili ukazujemy. Gdy kto

---

1) Joan. 20. 2) Rom. 10. Hebr. 5. 3) Exod. 2. 3. 4) Jerem. 1. 5) Jerem. 23.

dziedziczne imienie długo trzyma, przywileju na nie ukazować mu nie potrzeba, narodem się samym wywiedzie. Tak starym chrześcijanom, possessyą w wierze świętej i kościele Bożym mającym, cudów nie potrzeba: gdyż cuda przodków swoich ukazują. Jako święty Augustyn napisał[1]: *W tej wierze*, prawi, *stoję, która cudami utwierdzona, i sukcessyą a rodzajem Kapłańskim wzmocniała.* Dosyć było synom Aaronowym, na dowód poselstwa swego od Boga i kapłaństwa swojego, ukazać rodzaj i pochodzenie od Aarona ojca swego, którego urząd cudami Pan Bóg wyświadczył. Tak i nam dosyć na tem, iż rodzaj od Apostołów i ich potomków, którzy cuda czynili, ukazujemy, i tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką i z nowem poselstwem jako oni przychodzili: słusznieby się cudów u nas upominać mogli: jako my bardzo słusznie u nich, jako nowej nauki mistrzów, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo od tysiąca lat w domu swym trwające, takiemu przywilejów na nie ukazować, jako się rzekło, nie potrzeba. Ale kto czego nowo dostał, przywilejem się wspierać musi. Mielić też Apostołowie Biblią: a jednak nie Biblią, o której pogaństwo nic nie wiedziało, ale cudami swemi prawdy dowodzili.

Trzeci znak jest prawego Ewangelisty, iż idzie z tą nauką która wszędzie jest i zawżdy. Jaka była Apostolska, o której tu Duch święty mówi, *iż wszędzie rozgłosili Ewangelią.* To nie Apostolska Ewangelia, która nie jest wszędzie, która w jednym kącie się ozywa, o której świat nie słychał, którą zawżdy wyklinał i oną się brzydził. Takieć są tych Ewangelików nauki, które w jednym kącie kwitną, a stare potępione od kościoła herezye wskrzeszają, i w nich się sami nie zgadzają. Acz na wielu miejsc fałsz swój rozsiewać mogą: ale wszędzie inszy, i z sobą niezgodny. Prawdziwa Ewangelia jednaka zawżdy i zgodna na każdem miejscu i za mo-

---

1) Epist. fundam.

rzem i w Indyach zawżdy jedna, jako prawda jedna jest.

Na koniec to prawdziwa Ewangelia, do której sama ręka Boska przystępuje, i w której Pan Bóg sam roboty pomaga, jako tu mówi święty Marek, iż Apostołom w rozsiewaniu Ewangelji pomagał Pan Bóg, i ręka jego z niemi była: jako w dziejach Apostolskich święty Łukasz mówi [1]). Nie ludzkie to sprawy, serce odmienić i wiarę w nie wlać, i na trudne a niepodobne u ludzi rzeczy kogo namówić; i tak tę prawdę osłodzić, iż dla niej ludzie majętnością i światem wszystkim gardzili, i radzi z ochotą krew rozlewali, i tysiąc śmierci podejmować chcieli. Nie ludzka to sprawa zatrzymać po wszystkim świecie jedność wiary, i wytrwać wszystkie prześladowania, i tak długo nie dać się żadną nawałnością obalić. Na tych takich rzeczach poznać rękę i siłę Bożą i prawdę słowa jego. Czego iż u heretyków nie masz, a sama u nich ręka ludzka robi, chytrość, przewrotność, swawola, upor, tyraństwo, zdrady i fałsze, i oszukania, wywody filozofskie, i zmysłów a rozumu ludzkiego sprawy, tem oni robią. Z czego ani do wielkich cnót, ani do wzgardy świata, ani do pokory, ani do umartwienia ciała i swejwoli, ludzie się nie przywodzą: ale raczej do rozkoszy i cielesności i hardości pobudzają. Nie masz tam ręki Bożej ale sama ludzka, która źle buduje, wieczności i trwałości dać nie może: i przetoż się mienią i prędko się herezye obalają i giną. Bo sami tylo ludzie tę Babilonią założyli, Boga z niemi i ręki jego nie masz, odbieżeć jej nie dokonawszy muszą.

Między artykułami prawdziwej Ewangelji ten też dziś rozgłaszamy, iż P. Jezus Bóg nasz, wedle natury ludzkiej w niebo wstąpił, i siedzi na prawicy u Boga Ojca.

Czterdzieści dni po swem zmartwychwstaniu ukazował się Pan uczniom swoim rozmawiając z niemi o królestwie Bożem, mówi Łukasz święty [2]): Królestwo to Boże jest

1) Actor. 11. 2) Actor. 1.

święty kościół Chrystusów na ziemi, w którym nim do nieba wstąpił, porządek wszystek postanowił, i nauczył święte Apostoły, jako go sprawować mieli. Uczynił starszego najwyższego Piotra świętego, któremu wszystkie swoje owce poruczył. Dał im moc na sądzenie grzechów ludzkich i rozgrzeszenie. Wykładał im tajemnice pisma świętego i innych wiele rzeczy w tem królestwie swojem postanowił, pisząc je na sercach uczniów onych, które oni kościołowi świętemu podali [1]). A na koniec wyprowadził je z miasta, i szedł z niemi przez Betanią na górę, na której im błogosławił ręce podniósłszy [2]). Żegnając się z niemi, nadał im wiele duchownych upominków, i zostawił im drogie błogosławieństwo swoje, zgodę, miłość, moc na naukę i nawrócenie świata, przez tego Ducha, którego im obiecał, i czekać w Jeruzalem kazał. I tak im błogosławiąc, mówi Łukasz święty odszedł od nich, i poniósł się w niebo.

Tu Marek święty mówi: Wzięty jest w niebo. A Łukasz święty i drudzy mówią: sam wstąpił i poniósł się w niebo. Oboja jest prawda. Jako gdy mówi pismo [3]): *z grobu od śmierci wzbudził go Ojciec.* I drugie mówi [4]): *Iż się sam od umarłych wskrzesił i swoją mocą powstał:* tak też i to gdy raz mówią Ewangelistowie, iż wzięty jest w niebo, drugi raz iż sam w nie wstąpił: jednoż się rozumie. Bo wedle natury ludzkiej wzbudzony z grobu jest i wzięty w niebo: ale wedle Boskiej, sam się wzbudził, i sam w niebo wstąpił. Acz i wedle uwielbionego ciała natury, nie potrzebował żadnej pomocy. Bo ciało uwielbione może na powietrzu chodzić, i na obłokach i wiatrach latać, mając wszystkę subtelność duchom podobną. Acz nie może nieba sobie otwierać jako ten Pan nieba, któremu Anielskie wojska służą, i nieba wszystkie. A nie darmo jednak położył to słowo Marek święty: *Wzięty jest w niebo:* dając znać o wielkiem wojsku wszy-

1) Joan. 20. Joan. 21. Luc. 24. 2) Luc. 24. 3) Acto. 2. 5) Joan. 10.

stkich Aniołów którzy mu służyli, z tryumfem wielkim Pana swego prowadząc. Między któremi dwa zostawszy, one słowa do uczniów rzekli: *Mężowie Galilejscy, co się dziwujecie patrząc w niebo? Ten Jezus który w niebo wzięty jest od was, tak przyjdzie jakoście go widzieli idącego w niebo.* A wiemy iż przyjdzie ze wszystkiemi Anioły, jako sam mówi, na sąd widomie i na oko. Przeto i teraz rozumieć mamy, iż widomie i na oko wojska wszystkie niebieskie prowadziły go w niebo.

Gdzie siadł na prawicy ojca swego. Nie masz u Pana Boga ani lewice ani prawice; bo bezcielesny jest i nieogarniony: ale się temi ludzkiemi słowy wyraża, moc, państwo, chwała, i władza wielka, którą Panu naszemu dał ojciec na niebie i na ziemi, to jest, człowieczeństwu jego. Bo wedle Bóstwa zawżdy to miał, a nigdy tego nie tracił: ale wedle tego iż i człowiek jest prawy Pan Jezus, wziął po onem uniżeniu swojem na ziemi, i po onej niesławie i zelżeniu swojem na krzyżu, wielką i najpierwszą cześć u ojca nad wszystko stworzenie: i urząd pański i królewski sprawowania wszystkiego co jest na niebie i na ziemi, jako mówi Apostoł, odniósł[1]). *Aby na Imie jego kłaniało się wszelkie kolano, na niebie, na ziemi, i pod ziemią.* To siedzenie jego na prawicy Bożej, daje znać, iż siedzi jako król w państwie swojem, i jako sędzia wszystkiego świata, na stolicy sądowej swojej, a wszystko stworzenie słuchać, i jemu poddaństwo oddawać winno jest, gdyż się mścić nad nieposłusznemi będzie. I teraz mając wiele nieprzyjaciół, jako jest w Psalmie[2]), króluje między niemi, a mocy królestwa i kościoła jego nikt nie obali, aż czas przyjdzie, gdy wszystkie nieposłuszne sobie pokarze, i uczyni je podnóżkiem nóg swoich[3]).

To siedzenie pańskie w niebie nie tak się rozumie, jako dzisiejsi mistrzowie wykładać chcą: aby Pan Jezus wedle człowieczeństwa miał tam być zamkniony, i nigdy

---

1) Phil. 2. 2) Psalm 99. 3) 1. Cor. 15.

się ztamtąd nie ruszać, ani tu na ziemi ciałem być, ażby na sąd ostatni: jako wyznawamy, iż ztamtąd przyjdzie sądzić żywe i umarłe. Bo to jest wielki fałsz na zniszczenie sakramentu ołtarza świętego wymyślony. Gdyż wiemy, iż Pan Jezus ukazał się tu na ziemi po kilkakroć świętemu Pawłowi, a zwłaszcza przy nawróceniu jego. A ukazał się jako prawy człowiek: bo gdy spytał[1], *Panie ktoś jest*, rzekł: *Jam jest Jezus Nazareński,* on com się w Nazaret wychował. Co Bóstwu jego nie służy, jedno samemu człowieczeństwu jego. I pewne a całego świadectwa są historye, iż się i Piotrowi świętemu w Rzymie gdy miał być ukrzyżowan ukazał[2]. I do wszystkich Apostołów przy ich śmierci obiecował się przyjść temi słowy[3]: *Nie frasujcie się iż odchodzę od was: Idę gotować wam miejsca, a gdy je wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli gdzie i ja.* Bez wątpienia do każdego swego Apostoła, i dziś do kogo chce a zwłaszcza przy śmierci przychodzi Pan Jezus, i bierze je do chwały swej, tam gdzie on jest wedle widomego człowieczeństwa. Bo wedle Bóstwa wszędzie, i zawżdy w niebie był i jest. Takie fałsze które tę niewolą i więzienie na Pana kładą, i rozumowi się sprzeciwiają, i bluźnienia szkaradnego pełne są.

Ten też artykuł wiary naszej, iż ciało Chrystusa Pana naszego siedzi w niebie na prawicy ojcowskiej, nie jest przeciwny drugiemu, którym wyznawamy, iż ciało jego najświętsze w sakramencie mamy na ołtarzu, pod osobami chleba i wina, toż które siedzi na prawicy Bożej. Bo oboja jest szczera prawda: siedzi na prawicy u ojca w przyrodzonym i widomym stanie: a w sakramencie jest niewidomie i nad przyrodzenie przez poświącanie i odmienienie chleba i wina w ciało i krew swoję, które on mocą Boską swoją sprawuje nad rozum i pojęcie nasze. Nie zstępuje ciało jego z nieba, ani wstępuje z ziemie na niebo, gdy je nam w sakramencie daje: ale je

---

1) Actor. 9. 2) Ambros. 3) Joan. 14.

mocą nieogarnioną swoją czyni; i słowem odmienia chleb w ciało swoje, i wino w krew swoję, gdy przez usta kapłańskie mówi: *To jest ciało moje, to jest krew moja.* A kto mu wierzyć nie ma? A kto mu mocy w tem ująć może? Jako to czyni, i którym sposobem: my niewiemy, i pytać się nie jest wiernego rzecz. Dosyć na tem iż czyni, iż mówi, a my mu bez omyłki wierzym; bo słowo jego mocne i niepochybne jest. Nie z sakramentu, ani z ciborium przyjdzie na sąd, mówią ci niewierni, ale z nieba. Prawda: bo w sakramencie jest obecność ciała jego doczesna, niewidoma, na posilenie i zbawienie dusz naszych, nie na sądzenie: ale na prawicy jest obecność widoma i wieczna. I ztamtąd przyjdzie karać i sądzić złe i niewierne heretyki, i na oko patrzyć nań wszyscy źli i dobrzy będą, czego w sakramencie nie masz. O czem się na innych kazaniach dosyć naucza. Tem tylo zamknę, jako kościół Boży od wieku, i wszystka starożytność ojców świętych, tego się zadawania i trudności nie bali, a oboję rzecz mocno wierzyli i wyznawali. Długoby wszystkie wyliczać, jednego tylo Chryzostoma przed jedenaścią set lat tak każącego przywiodę [1]). *O dziwy!* mówi, *o łaska Boża! ten który z ojcem wzgórę siedzi, na ten czas* przy ołtarzu *w ręku je wszystkich, i sam je daje tym którzy go przyjmować chcą.* I na drugiem miejscu [2]): *Eliasz zostawił płaszcz uczniowi swemu, a Syn Boży wstąpiwszy, Ciało nam swoje zostawił.* Ale *Eliasz wyzuty bez płaszcza został: a Chrystus i Ciało swe nam zostawił, i sam je mając wstąpił.* I indziej [3]): *Tu będąc w tym żywocie, czyni to nam ta Tajemnica i Sakrament, iż z ziemie staje się nam niebo. Bo to co Najświętszej czci godno jest, to ja tobie na ziemi ukażę. Bo jako w królewskich pałacach nie ściany ani pokrycia złote, ale ciało Królewskie rzecz jest najzacniejsza: tak i w niebie Królewskie Ciało. I nie*

---

1) Homil. 3. de Sacerdotio. 2) Homil. 2. ad pop. 3) Hom. 24. in 1. Cor.

Anioły, ani Archanioły, ani nieba niebów, ale samego Pana którego to wszystko jest, tobie ukazuje. Póty ten święty. Ukazujemy ciało Chrystusowe i samego Chrystusa pod osobami chleba i wina na ołtarzu. Bo acz go na oko nie widzim: ale gdy na osoby chleba, pod któremi on jest zakryty, patrzym, na samego Pana patrzym. Jako więc mówim, i dobrze mówim: widziałem ciało pańskie przy świętej mszy, widziałem Chrystusa Pana mego. Tać jest wiara kościoła Bożego, która przy słowach pańskich i wszechmocności Bóstwa jego stojąc, zmysłów się cielesnych i rozumu swego nie radzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach Wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych.

Widomie w oczach ludzi onych, o których Apostoł mówi[1], *iż się więcej niżli piąci set braci zaraz ukazał* w niebowstąpił Pan Jezus w wielkiej chwale Aniołów i duchów ojców świętych, które z sobą prowadził, jako Psalm mówi[2], i Apostoł święty przywodzi[3]: i w wielkim obłócznym majestacie, aby wziął zasłużone królestwo, za ono tak wielkie posłuszeństwo które ojcu swemu oddał, i za ono poniżenie które dla nas tu na świecie podjąć raczył. W ten czas mu śpiewali Aniołowie tysiące tysiąców, jako jest w objawieniu Jana świętego[4]. *Godny jest Baranek który zabity jest, aby wziął moc i Bóstwo:* to jest cześć Boską, wedle tego iż Baranek, to jest, prawdziwy człowiek jest, aby był uczczon jako Bóg jeden z Ojcem i Duchem świętym. Dla tego iż ucierpiał i zabity jest, aby mu się ona wzgarda i poniżenie nagrodziło. Na co patrząc uczniowie oni, dziwnie się weselili, i z wielkiem uradowaniem do Jeruzalem się wracali, życząc Panu swemu takiej czci i takiej nagrody po onej tak srogiej na krzyżu zelżywości. Już nie żałowali sieroctwa swego, iż z niemi widomie na ziemi nie zo-

---

1) 1. Cor. 15. 2) Psalm 67. 3) Ephes. 4. 4) Apoc. 5.

stał, jako ich upominał: *Byście mię miłowali, radowaćbyście się mieli, iż idę do Ojca.* W ten czas tę prawą miłość i radość pokazali: gdy go już w takiej chwale widzieli; nie swoje pociechy, ale jego chwałę obierając. Acz i w tem większych pociech swoich dostali.

My też poradujmy się Panu, z takiego jego podwyższenia, jako życzliwi miłośnicy czci jego. A cóż nas lepiej i statecznie uweselić może, jedno chwała Pana naszego, dla której wszytko i nas stworzył? Więcej nam ma być milsza cześć zbawiciela naszego, niżli samo zbawienie nasze, bośmy go miłować winny więcej niżli samych siebie. Gdy Pana naszego cześć poganie i inni niewierni gubią, gdy imię jego bluźnią, gdy kościół jego targają, gdy Chrześcijanie swemi niezgodami i złościami swego Chrystusa źle do Turków i pohańców udają: wielką się żałością zalewajmy. A gdy powstaje chwała Boża, a Chrystus się sławi, ta sama radość niech nam żywotem będzie. Dla niej i własnych pociech naszych odstępujmy: bo ich w takiej ku Panu miłości nie utracim. A mówmy [1]): *Podwyż się nad wszystkie nieba Panie i wszystka ziemia niech się napełni chwały twojej.* Tobie Panie sprawiedliwość, a nam pohańbienie twarzy naszej [2]): niech twoje cało zostaje, a nasze niech ginie. *Nie nam Panie nie nam, ale Imieniu twemu daj chwałę* [3]). Już nam dobrze, gdy chwale świętej twojej dobrze.

Nie tu na ziemi Pan Jezus wziął sobie królestwo, bo tu chciał być wzgardzony: i będąc Panem nieba i ziemie, jednym się palcem ziemskiego Państwa i rządów nie dotykał. Bo królestwa na ziemi nie są stateczne, wszystkie z frasunkami i morderstwy ludzkiemi i obciążeniem ubogich; wszystkie gubią dzierżawce swoje, a każdego z nich śmierć strąca i składa; wszystkie nie są godne aby się niemi Syn Boży bawił. Nie godne to jest na ziemi miejsce państwa i zacności jego, ciasne na tak wielkiego Pana, u którego ziemia jest podnóżkiem

---

1) Psalm 56. 2) Dan. 9. 3) Psalm 113.

nóg jego, i obywatele jej, mówi Prorok[1]), u niego jako mrówki i robaczkowie, i państwa ich jako kropla jedna z wiadra upadająca. Niebieskie wielkie szerokie sobie królestwo Pan wziął, i tam a nie na ziemi królem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrach, jeźli tego imienia godne są kochamy? Czemu się tym świeckim królestwom dziwujemy? Czemu na ono wielkie i wieczne, w którem natura nasza posadzona jest, nie patrzymy? O niebo jako szerokie! jako mocno zbudowane! odmiany w tobie nie masz, domem jesteś radości i rozkoszy nieustającej!

A nie tylo sobie ono królestwo górne Pan Jezus wziął, ale i dla nas je opanował, i dla nas na possessyą w nie wjechał[2]). *Idę*, prawi, *do Ojca gotować wam miejsca.* Zgotował nam to tam miejsce kupnem i wysługą swoją, krwią je nam drogą swoją kupił, śmiercią je nam swoją otworzył, a dziś sama possessyą, a dzierżeniem nas o niem upewnił: iż już u tego w ręku jest, który jest bratem naszym, krwią naszą, natura nasza. Osadziła się w niebie głowa rodzaju naszego, wszczepiła się w Raju górnym: zkądże nam urość ma większa nadzieja? iż tam możem być gdzie już dla nas zgotowano: gdzie natura ludzka nasza, gdzie głowa nasza osiadła, tam też i członki osieść mają. Gdzie krew i kości nasze zaszły: tam też i my tejże krwie i kości być mamy.

Gdy Józef syn Jakóbów w Egipcie Panem został, mówił do braci swojej[3]): *Bóg mię tu dla was przesłał; abyście głodem nie pomarli. Powiedzcie ojcu memu o chwale i państwie mojem, a niechaj rychło przyjedzie do mnie, a ja wam dam dobra wszystkie Egiptu, i osadzę was na ziemi przewybornej w tem królestwie.* Toż do nas Józef nasz Syn Boży mówi: Dla was z taką trudnością, i męką, i śmiercią srogą moją dostałem tego królestwa. Patrzcie jakie jest, jako wieczne, mocne, obfite: pełne rozkoszy i dostatku, i skarbów, i wesela.

---

1) Isa. 40. 2) Joannis 16. 3) Genes. 45.

Nie masz w nim śmierci, ani boleści, ani bojaźni, ani niedostku żadnego. Kwapciesz się do mnie bracia moi, dla was to zgotowano, wasze są wszystkie skarby niebieskie. O mój Jezu tak dobry i hojny! i taki miłośniku braci twojej, czemuż my tu na ziemi zostawać chcemy, a do ciebie się nie kwapim? jakobyśmy się w wieży i więzieniu urodzili, a słońca nigdy nie widzieli: tak do niego nie pragniem, nie wiedząc jako jest piękne i wesołe. Jakobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tem takiem królestwie powiadają. Jakobyśmy tu od śmierci i kłopotów bezpieczni byli, a o drodze i krótkiej gospodzie niewiedzieli. Tem gardzim coś ty tak drogo kupił Panie.

A jako Józef wiedząc iż jego ojciec i bracia, i dom jego wszystek, nie mieli koni, wozów, dostatków na tak daleką do królestwa jego drogę: wyprawił po nie wiele wozów, koni, i osłów: i posłał szat wiele i pieniędzy, aby wszelakim dostatkiem opatrzeni drogi się onej nie bali. Tak też nasz Józef Pan Jezus, wiedząc iż my jesteśmy ciałem i ziemią obciążeni, wiedząc jakośmy do niebieskich i wiecznych dóbr niesposobnymi: zasiadł na prawicy u Ojca, aby, jako mówi Apostoł[1]), wstawiał się za nami, a jednał nam i posyłał dary i pomocy wszelakie z nieba na tę drogę, i do tego królewstwa swojego, do którego nas za sobą wzywa.

On jest przyczyną i pośrednikiem naszym, on blizny ran swoich w których za nas umarł ukazuje, i miłosierdzie wszelakie, i dobrodziejstwa jedna. A nie tylo jedna przeszłą wysługą swoją: ale też sam z Ojcem wszystko daje, byleśmy w imie jego prosili. Prośmyż a wołajmy.

Panie, słabiśmy na taką drogę, wielkiej nam pomocy potrzeba, poślij nam wszelakie dostatki, wozy, konie, szaty, obroki, pieniądze, obrony łaski twojej. Ta droga pełna rozbójników i duchów złych, którzy nas bardzo straszą: pełna błota i złej drogi, grzechów i nieczystości i chęci złych do świata: pełna gór przykrych i

1) Hebr. 9.

hardości próżnej, z których łacno spaść i szyję złamać: pełna zimna i śniegów, i wód, i złych przyjazdów. Opatrzże nas Panie, a z tamtego królestwa bogatego poślij dostatki. Poślij Ducha świętego, którýby nas stare już i w złościach zgrzybiałe na tę drogę posilił, i odmłodził dusze nasze. Poślij skruchę za grzechy, abyśmy z nich jako z ciężkiego błota wychodzili. Poślij Anioły, którzyby nas od rozbójników i pokus bronili. Poślij szaty łaski i niewinności i sprawiedliwości twojej, któreby nas zagrzały i tobie wdzięcznemi uczyniły. A my ochotnie się do ciebie pokwapim. O jakiebym miał mieć skrzydła! kto mi je da jako gołębicy abym tam przeleciał? Ustępujcie ciężary świeckie, i wszystkie ziemskie miłości i grzechy: nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie w prowadziła Pana naszego do tamtego królestwa pycha świecka, ani łakomstwo, ani rozkoszy, ani dobre mienie: ale pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, i umartwienie ciała, i sromota świecka, i zelżywość, dla woli Ojca swego, i wypełnienie rozkazania jego. Te go tam wozy wprowadziły. Na tychże się i my koniach i wozach tam puszczajmy, które z nieba i od niego z daru jego mieć możem, za staraniem naszem. On to nam wszystko z domu swego tak bogatego pośle. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY.

Gdyż za tydzień Ducha świętego na Apostoły zesłanie święcić, jeźli Pan Bóg doczekać nam da, będziem: godziło się przestrzedz wierne, aby o jego Bóstwie wiedząc i dzielności, a dary jego wielkie, z któremi do nas idzie, uważając: gorąco też nawiedzenia jego do siebie pragnęli, i na to serca swoje zgotowali. Przetoż kościół tę dziś Ewangelią nam przekłada, w której Pan Jezus

Ducha świętego zowie, pocieszycielem, mistrzem prawdy, i świadkiem wszystkich spraw i postępków i nauk swoich; obiecując go im zesłać: aby za jego rządzeniem, i sprawą i nauką, dobrze i doskonale zbawienie swoje i ludzkie, na które ich posyłał, odprawowali. Żaden człowiek bez tego Ducha, w Chrystusa wierzyć i jego znać i o nim dobrze trzymać nie może[1]). Żaden pociech duchownych, na których serce nasze bardzo przestaje nie ma. Żaden bez tego ognia, w miłości się Chrystusowej zagrzać i zakochać nie umie, i potężności do dobrego i do wypełnienia woli Bożej nie dostanie. Przetoż z wielką chęcią sobie go życzyć, oń Chrystusa prosić, i jemu serce gotować winniśmy. *Pragnąłem*, mówi mędrzec[2]), *i dany mi jest rozum: wzywałem i przyszedł na mię Duch mądrości.* I Zbawiciel nam obiecuje[3]): *Jeźli wy będąc źli dajecie dobre daniny synom swoim: daleko więcej Ojciec wasz niebieski z nieba, da Ducha dobrego tym którzy go proszą.* Mówmy pierwej około świadectwa o Chrystusie, które Duch święty i Apostołowie dają. A potem o cierpieniu i pociechach Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera, Duchem świętym, i kościołem Apostolskim.

To co wiara nasza święta Katolicka trzyma i wyznawa, wszystko jest nad rozum ludzki, trudne, i wielkiego podziwienia pełne, nie z Filozofji ani z wynalazków ludzkich, ale z nieba nam objawione. Nie dziwno iż poganie głupstwem, a żydowie wzgorszeniem to zwali[4]): gdy sławim i wierzym: iż Bóg jest w Trójcy jedyny: iż dla ludzi Syn jego Bóg prawy umarł: iż ciało jego pożywamy: iż zmartwychwstać w ciałach mamy; i inne dosyć głębokie, a rozum nasz przechodzące, prawdy

---

1) 1. Cor. 12. 2) Sap. 7. 3) Luc. 11. 4) 1. Cor. 1.

Katolickiej wyznania: nie dziw iż się z tego śmieją ci, co tej łaski do wiary od P. Boga nie wzięli, którą nas niegodne uczcić raczył. A iż do rzeczy trudnych do wierzenia, i głębokich do rozumienia, a bardzo należytych do zbawienia wielkiej pomocy wywodów i świadectwa potrzeba: dwoje nam Pan Chrystus dał świadectwo, którem się bardzo wspieramy, około takiej trudności wiary. To jest Ducha świętego i Apostoły, abo Apostolski święty kościół. Tak jako tu mówi: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.* Apostoły i kościół Apostolski za jednęż to rzecz rozumieć mamy. Bo acz kościół zamyka w sobie lud wszystek wierny: ale nie dzieje się od ludu, jedno od urzędników, gdy się co imieniem jego czynić, i nauczać, i odprawować ma. Jako gdy z miastem wielkiem kto ma sprawę: do urzędu miasta tego idzie, gdyż ze wszystkiemi, co ich w mieście, niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wnętrzny niewidomy Duch święty, a drugi zwierzchny widomy kościół Boży, abo urząd Apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha: a bez obudwu nierozdzielnie, wiary i zbawienia mieć nie możem. Duch święty pierwej do Chrystusa i Wiary jego, myśli, chęć i skłonność czyni i serca pociąga, a potem do zwierzchnej Apostolskiej nauki odsyła i ukazuje. I gdy ją uchem usłyszy człowiek: onemu wszystkiemu za sprawą Ducha świętego wierzy. I ztąd każdy wierny, jako Jan święty mówi[1]), *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syna Bożego.* Bo mu Duch święty, który wiarę wlewa, daje znać w sercu, iż to prawda pewna co wierzy. Jako i Apostoł mówi[2]): *Duch święty daje świadectwo duchowi naszemu, iż jesteśmy synowie Boży.* I Jan Chrzciciel nauczał[3]): *Kto,* prawi, *przyjął świadectwo Syna Bożego, ten oznaczył iż Bóg prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swojem jako pieczęcią upewnił się, iż to prawda co mu Bóg do serca podał.

---

1) 1. Joannis 5. 2) Rom. 8. 3) Joan. 3.

Lecz to świadectwo Ducha świętego bez kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch święty nie naucza, co i jako wierzyć, jedno do tego czego Apostołowie abo kościół święty naucza, sposobne serca czyni, i to w nich utwierdza, i do wierzenia przywodzi; i nikt pospolicie, okrom jakiego cudu i osobnego przywileju któryby komu dał Pan Bóg, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych i świadków prawdy Bożej, nie przychodzi. *Bo jako mają wierzyć,* mówi Apostoł[1]), *jeźli nie będą słuchać? a jako mają słuchać bez Kaznodzieje?* Dla tegoż nie tylo Duch święty na sercu prawdę Katolicką wyświadcza: ale i Apostołowie i kościelna nauka. I przetoż Apostoły Pan Jezus swemi świadkami zowie[2]). Tak iż wiary naszej pewność nie tylo jest z natchnienia Ducha świętego wnętrznego: ale i z kazania kościelnego. I nie dosyć ma na tem sumienie, iż wierzy z natchnienia Ducha świętego, jeźli świadectwa kościelnej nauki z tym się Duchem zgadzającej nie ma: bez której Duch święty nikomu wiary nie wlewa. I jest jako jedna rzecz i jedno słowo Ducha świętego i kościelne, i dzielić się nigdy nie mogą. I przeto gdy Pan Jezus modląc się Ojcu mówi[3]): *Nie za nie tylko proszę, ale i za te którzy przez słowo ich uwierzą.* Bo słowo Apostolskie słowo jest Boże, słowo Ducha świętego, jako mówi Paweł święty[4]): *Nie przyjęliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samej rzeczy jest, przyjęliście jako słowo Boże.* Ztąd Augustyn święty mówi[5]): *Słowo Boże i słowo Apostolskie, wierzyć Bogu i wierzyć Kościołowi: jedna to właśnie rzecz jest.*

W czem się przestrzedz mamy od heretyckich fałszów którzy świadectwo tylo Ducha świętego w sobie przyjmować chcą, a kościelnego Apostolskiego niechcą. Bo wnętrzne i niewidome i z pisma nauki, obrócą jako chcą na swój rozum: ale kościelnych nie mogą. Du-

---

1) Rom. 10. 2) Actor. 1. 3) Joan. 17. 4) 1. Thess. 2. 5) Aug. Tractatu 109. in Joan.

chem się świętym fałszywie chlubić mogą: ale kościoła nie oszukają, który sam tego ma Ducha prawdy. Chrystus prawdy swej świadkiem uczynił Ducha świętego, przez Apostoły, którym go posłał, aby Duch święty wnętrznie a oni zwierzchownie Chrystusowej wiary nauczali, a byli ustami i tłomaczami Ducha świętego. I przetoż jako Ducha świętego tak też i Apostoły a w nich kościół świadkami swemi Pan Chrystus zowie. O czem i Piotr święty mówi[1]): *Bóg wzbudził Chrystusa trzeciego dnia, i ukazował go nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przejrzanym od Boga, nam cośmy z nim jedli i pili potem gdy zmartwychwstał.* I poruczył im to świadectwo, mówiąc[2]): *Będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w Samaryi, aż do końca ziemie.* Dla tegoż ci heretycy, nigdy bez kościelnego Apostolskiego świadectwa zostać się z swoją nauką nie mogą, ale kościołowi wierzyć muszą, jeźli chcą wierni i między ucznie Chrystusowe poczytani być.

I chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią; *iż my wiarę kościołowi damy tym sposobem, jeźli się kościół z pismem zgadza, a to sami osądzim, iż wedle pisma naucza.* Co jest bardzo głupia hardość: czynić się chcą sędziami kościelnemi, abo raczej samego Ducha świętego, który przez kościół mówi, gdyż uczniami jego być mają. Jako Pan mówi[3]): *Kto kościoła nie słucha, niech będzie jako Poganinem wyklętym.* Co koncilia i biskupi wszystkiego świata z Ducha Bożego i z nauki jego postanowią: to oni pierwej na sąd głowy swojej puszczają, i jako się im podoba, przyjmą, abo porzucą. O niewstydzie sromotny, jako lada co mówisz! To poganie u których rozsiewali Apostołowie Ewangelią, Apostoły pierwej examinować, a potem im wierzyć abo nie wierzyć mieli? Sromaj się wżdy dziecinna mowo. Mieli je sądzić jeźli wedle pisma prorockiego każą[4])? a oni i o pismie i o Prorokach nigdy nie słyszeli. Acz uwie-

---

1) Actor. 10. 2) Actor. 1. 3) Matth. 18. 4) Actor. 17.

rzywszy, jako oni w Bereei, w pismo o którem im powiadano, patrząc, i tam tego czego ich nauczano szukać mogli. Jeżli Apostoły każące sądzić mieli: musieli pierwej i lepiej pismo rozumieć, niżli święci Apostołowie i mistrzowie ich. Co za rozum? Jaki nowy rząd na świecie? Niech wżdy kiedy głupstwo swoje abo upor uznają. Niechaj wiedzą, iż Apostolski kościół i pismo święte nam podał, i on je od fałszywych pism obronił, i oczyścił, i on sam tego Ducha świętego ma, którym pisali ludzie święci, i on sam to pierwej i lepiej co jest pisano rozumie. I nie jest dane pismo niewiernym, ale wiernym, którym do niego Duch święty otwarza, aby je rozumieli, jako Prorok mówi[1]: *Jeżli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Heretycy wiarę, abo raczej mniemanie o rzeczach Boskich sobie w głowie swej ukowawszy: z pisma potwierdzenia szukają, i do niego litery gwałtem naciągają. A katolicy wiarę z kościelnego kazania, w którem Duch święty świadkiem jest, wziąwszy: do pisma idą, rozumienia jego nie z swej głowy, ale z kościelnego wykładu i doktorów, jako świadków Chrystusowych szukają. I przetoż omyleni być nie mogą.

Kazanie bowiem kościelne, nie jest gołą historyą i powieścią, ale i świadectwem i podporą prawdy z Duchem świętym pospołu. I przeto Apostołom Chrystus rzekł[2]: *Wy o mnie świadczyć będziecie.* I Pawłowi świętemu mówi Pan: *Postanowiłem cię sługą i świadkiem tego coś widział.* I sami sobie Apostołowie mówią[3]: *Rozkazał nam ludziom opowiadać i świadczyć.* Nie tylo opowiadać ale i świadczyć, iż to prawda Ducha świętego, która nikogo zawieść nie może. Różne są rzeczy, powieść i świadectwo. Bo gdy kto co powiada, możem mu wierzyć abo nie wierzyć. Ale gdy świadczy a nie omylnem świadectwem, już powieść swoję umacnia, i do wierzenia wiąże: już temu wierzyć ma ten co słucha, i na tem się zawieść nie ma.

---

1) Isa 7. juxta 70. 2) Actor. 26. 3) Actor. 10.

Kto tedy temu świadkowi kościołowi ś. nie wierzy, Chrystusowi nie wierzy, Duchowi świętemu nie wierzy, Bogu nie wierzy, który takie świadki posłał, i wierzyć im a słuchać ich rozkazał. Dla tegoż się kościół zowie[1], *filarem i umocnieniem prawdy*, przeto iż zbłądzić około pisma i prawdy nie może, zawieść nikogoż nie może. Spytałbym ich na koniec: Jeźli ci mistrzowie tak nauczają swoje słuchacze, aby im nie wierzyli, ażby w pismo wejrzeli i osądzili naukę ich, jeźli dobra abo zła? jeźli wedle pisma, abo nie? Nie wierzę aby do tego niebaczenia przyszli. A jeźli oni prostym i czytać nieumiejącym, i pisma tak trudnego i głębokiego nierozumiejącym, sądzić się i uczyć nie dadzą: jako oni starsze swoje i kościół katolicki, kazanie jego, i koncylia, i biskupy wszystkiego świata sądzić chcą, i nauczać się ich ważą? Kościelną poważność w nauce psują, a sami ją sobie u swoich przywłaszczają. Tę poważność do wiary, która samemu kościołowi i Duchowi świętemu rządzcy jego własna jest, na się fałszywie biorąc. Lecz się im ta wzgarda kościoła Bożego dobrze oddaje. Jako oni niesłusznie kościół sądzą, tak je uczniowie ich i panowie ich świeccy słusznie nie tylo sądzą i nauczają, ale i wyganiają i karzą jako chcą. Ja to śmiem mówić, a niewiem kto mi to zgani: gdyby wiara nasza Chrześcijańska na samo wnętrzne Ducha świętego, którym się oni chlubią, świadectwo, abo na samo pismo przychodziła, a podpory i świadectwa kościelnego nie miała: dawnoby ją nam heretycy wydarli, którzy tego się rzemiosła uczą, aby się Duchem świętym chlubiąc, pismo zglozować, wywracać wymyślnemi swemi wykłady umieli. Jakoż drudzy umieją, a mistrz dawny ich i stary pożarciem się dusz karmi, i tego im pomaga. Dawnoby już, by nie kościół, a mianowicie Apostolski Rzymski, samo pismo zelżyli i wygubili, i w baśni je Ezopowe obrócili.

Tu się to namienia czego się każdy domyślić może:

---

1) 1. Timoth. 3.

iż to świadectwo o prawdzie swej Pan Chrystus nie tylo Apostołom onym zleca, ale i ich potomkom aż do końca świata, bez których kościół nigdy być nie może. Bo gdy mówi: *Będziecie mi świadkami, boście od początku zemną:* nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od początku jego kazania w jego szkole mieszkali. Bo Apostoł święty Paweł tam nie był, ani Łukasz, ani Marek, a jednak oni temiż świadkami byli. Ale i o innych rozumie, którzy od tych co z Panem przemieszkali pewne wstępowanie i rodzaj ręku kładzienia mieli i mają, iż z ręki w rękę ten urząd świadczenia o Chrystusie sobie podawali. Bo jako Chrystus znał się być posłańcem od Ojca, aby dał świadectwo prawdzie, i on Apostoły od siebie posyłał: tak też Chrystus moc tę dał Apostołom, aby drugie posyłali, a Chrystus póki świat stoi, aby miał z Duchem świętym świadki swojej prawdy, dla ludzkiego zbawienia którzy się rodzą zawżdy, i rodzić aż do końca świata będą.

I toż się dołożyć może, jakie jest niebaczenie tych ludzi, którzy świadectwem kościoła Bożego tak poważnem i wielkiem około prawdy wiary naszej pomiatają: a świadectwa ministrowskie przyjmują. Zrównaj jedno z drugiem: zawstydzić się sam siebie i rozumu upadłego twego musisz. Katolicki kapłan świadek prawdy Chrystusowej, idzie nie z swoim własnym rozumem ale z rozumem świata wszystkiego katolickiego: nic nie nauczając jedno co po wszystkim świecie biskupi i kapłani zgodnie nauczają, i co od swoich przodków Chrześcijan od półtora tysiąca lat wzięli. A minister idzie z swoim własnym rozumem, który się światu wszystkiemu i starowieczności wszystkiej sprzeciwia. To przynosi co się samej jego głowie udało, i to słowem Bożem zowie, co sam wykładem swoim upornym w pismie fałszuje. Na któregoż się wolisz świadectwo spuścić?

Ktemu świadek katolicki idzie z posłuszeństwa, iż go posłano, sam się nie posłał na to świadectwo. A minister sam się posłał, i w to świadectwo wtrącił: któryż

ci podejrzeńszy być ma? Jeden idzie jako gołębica która się do korabia do Noego wraca[1]), i poselstwa swego daje sprawę, temu który go posłał: a drugi idzie jako kruk, na ścierwie zabawiony, nie wraca się tam zkąd wyszedł, nikomu się o to czego naucza i świadczy, nie sprawuje. Świadek katolicki, stary, siwy, ma lat tysiąc i kilka set: bo to przynosi, co przed nim wszyscy doktorowie tak starzy wyświadczali, dobrze się zna na granicach, pamięta i prawdy nie chybi. A świadek ministrowski, młody, z dzisiejszą nauką która się nie dawno urodziła, idzie nic nie świadom: jakoż go na rozgraniczenie brać masz? A tak około nauki Chrystusowej w każdem wątpieniu i pytaniu przestajmy na świadectwie kościoła Bożego i urzędników jego, w których Duch święty mówi, a zwłaszcza na koncyliach abo sejmach duchownych, które jako ono pierwsze w Jeruzalem, zawżdy takie wyroki w zgodzie Ducha świętego czynią[2]): *Zdało się Duchowi świętemu i nam*, aby to a to każdy wierzył i wyznawał. Bo tam się właśnie te słowa Pańskie iszczą: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O cierpieniu naszem i o pociechach Ducha świętego.

Pan Jezus na przestrogę uczniom swoim, opowiada im przyszłe przygody ich i prześladowania, i zabijania, i męki a zelżywości na które przyjść mieli, dla tego aby się na nie zgotowali, a niemi żadnej utraty i szkody, ale raczej zysk zbawienny otrzymać mogli. Wiedział Pan Jezus naturę ludzką i słabość jej, gdy na cierpienie przychodzi. Mogli sobie myślić i pokusy mieć rozmaite: Czemu to na nas dopuszcza Pan? czemu nas nie broni? izali nam nie obiecał? podobno o nas niedba, posyłając nas między srogie wilki: paszczęki ich zawrzeć może, aby nas nie szarpali. Aboć nas nie miłuje? aboć nas

---

1) Genes. 7. 2) Actor. 15.

bronić nie może? Także się nam praca nasza około Ewangelji i roboty tak ciężkiej płacić ma?

Takiemi i innemi myślami skuszeni być mogli, gdy na nie ludzie i tyranowie srodzy powstawali, i wzgorszeni być mogli. Od takich pokus broni ich Pan Jezus przejrzeniem i wolą swoją, iż to tak chciał mieć: aby jego Ewangelia poczęła się gorąco z wielkiem sercem, aby za nię uczniowie jego cierpieli, i zdrowie radzi kładli; czując w niej za sprawą Ducha świętego wielką słodkość, większą niźli w zdrowiu i wszystkiego świata dobrem mieniu. Chciał Pan Jezus aby takie świadki prawda jego miała: którzyby ją nie słowy tylo i żywotem, ale i śmiercią wyświadczali. A dawali ludziom rozumieć, iż żywot wieczny który Ewangelia opowiada i przynosi, nad wszystkie dobra świeckie lepszy jest, i prawy żywot i wieczne rozkoszy, z temi świeckiemi niezrównane daje; do którego gdy się uczniowie jego kwapili, a utratę zdrowia tego za zysk sobie mieli: musieli się niewierni dziwować i do wiary przywodzić: myśląc iż po śmierci jest coś lepszego, do czego się tak Chrześcijanie kwapią, a tak radzi z tego świata i przez wielkia a nieznośne męki odchodzą.

Pokazać też chciał Pan Bóg przez taką słabość sług swoich, które zabijać każdy mógł, gdy żadnej potężności i obrony nie mieli: iż jego słabość, jako mówi Apostoł[1]), mocniejsza jest niźli moc wszystkiego świata, która ich gubiąc je wygubić nie mogła, gdy się samą zgubą i zabijaniem mnożyli.

I ten też wielki cud pokazać chciał Pan Jezus w Ewangelji swojej: iż w ludziach taką mocną wiarę Duchem swoim szczepił, z której porzucali te dobre mienia, na które patrzyli, i w ręku je mieli, za te których nie widzieli; i dali się namówić nie rozkoszą, ani pieniędzmi, ani dobrem mieniem, ani mocą: ale samem słowem, na tak ciężkie światu i ciału przykrości i męki,

---

1) 1. Corinth. 1.

cisnąc się do rzecy przyszłego innego świata, których nie widzieli. W czem się wielka moc Ducha świętego pokazała.

Na on czas nie szedł żaden do Chrztu świętego, aż pierwej wszystkiego co miał obżałował, i na gotową się śmierć i ciężkie męczenia zgotował. Przetoż pierwsi Chrześcijanie oni, byli jako złoto, i nieobłudną miłość do Chrystusa swego przynosili. Prawie odrodzeni sami się siebie przeli, i wszystko dla perły drogiej zbawienia swego, porzucali.

A jako w wojskach za ufce stracone, które naprzód idą na strzelby i działa, i trupy swojemi zawalają wały, i góry czynią, aby po nich towarzysze ich na pewne zwycięztwo postąpili: Tak ci straceni którzy w tych ufcach męczeńskich byli, śmierciami swemi osłabili niewierne pogany, którzy je przez trzysta lat zabijali: i zawalili doły i wały uporu ich i okrucieństwa, iż się poddać drugim następującym musieli. Widząc jako dla tego Chrystusa radzi Chrześcijanie umierali, i zabić się dawali: przełomili upor swój i uwierzyli, iż Chrystus Bóg jest prawy, który takie po śmierci swoim rozkoszy daje, do których się słudzy jego przez śmierć i męki z taką ochotą cisnęli.

Dziś Chrześcijanie lekko sobie wiarę świętą ważą: bo im lekko przychodzi. Wnet jej z lada namowy heretyckiej odstępują, dla zysku i rozkoszy ją Turkom i pogaństwu przedają. Pierwej dla niej wszystkiego co świat obiecać mógł odstępowali: a dziś jej dla lada marności świeckiej odstępują.

Godzi się i to uważyć co Pan mówi: *Zabijając was, prawi, będą rozumieli, iż Bogu przysługę czynią.* Między Żydy onemi którzy Pana zabili, i jego Apostoły, i kościół w Jeruzalem i w ziemi onej prześladowali: wiele takich było, którzy potwarzom starszych wierzyli: jakoby się Chrystus Bogu i zakonowi ich sprzeciwił, i Mojżesza bluźnił, jako i Szczepana świętego potwarzali, i inne Apostoły i ucznie ich; i zabijali jako Boże nieprzyja-

ciele, rozumiejąc iż nie tylo o to grzechu nie mieli: ale iż się ich śmiercią Bogu przysługowali. W takiej niewiadomości był Paweł święty, który Chrześcijany gubił, z uprzejmej ale nie rozumnej chęci ku Bogu, i ku zakonowi i podaniu ojców swoich, jako sam o sobie mówi. I przeto powiada[1]: *dostąpiłem miłosierdzia, iżem czynił z niewiadomości.* Jednak ona niewiadomość, nie była taka, któraby i Pawła świętego, i inne proste od grzechu wolnymi czyniła. Bo słyszeli o cudach które Chrystus czynił i uczniowie jego, którémi Pan Bóg świadectwo swej prawdzie dawał. Dowiedzieć się i przypatrzyć mogli, by byli większą pilność około tego czynili, a na ich się prześladowanie i zabijanie nie kwapili. A starsi oni Żydowscy, którzy znali moc Bożą w Panie naszym, i mówili[2]: *Ten człowiek wiele cudów czyni, już wszyscy weń uwierzą,* gdy Łazarza z grobu wskrzesił. I w Apostołach także gdy chromego od porodzenia, Piotr święty uzdrowił, znać musieli moc Bożą, i mówili[3]: *Jawne się cudo stało, i przeć go nie możem.* Ci żadnej wymówki z niewiadomości nie mieli, a złością szczerą chcąc grzeszyli, zabijając i mordując niewinne.

Między pogaństwem także wiele potwarzy kapłani oni bałwochwalcy, i inni filozofowie, i cesarze, i królowie niewierni na chrześcijany kładli. Zwali je *Atheos*, bez Boga, którzy w żadnego boga ich, których tak wiele mieli, wierzyć niechcieli. Zwali je niezbożnemi i świętokradzcami: iż bogów czcić, i ofiary im czynić niechcieli. Przyczytali im sromotne nocne schadzki, na których dzieci zabijali, i krew ich pili. Gdy się co złego w Rzeczypospolitej działo, abo głody, abo mory, abo wojny, i porażki od nieprzyjacioł: to wszystko chrześcijanom przyczytali: iż dla ich wzgardy bogowie obrażeni, tak ludziom źle czynili. Czemu lud pospolity wierząc, zabijali je jakoby się Bogu i Rzeczypospolitej przysługując. I często bez prawa, bez sądu, tumultem i wielką je

1) 1. Timoth. 1. 2) Joannis 11. 3) Actor. 4.

mocą gubili, i majętności ich i domy pobierali. O jakiej na on czas święci oni niewinni chrześcijanie nędze dla Chrystusa użyli!

I czasów naszych w Anglji spotwarzyli katolickie kapłany, iż Rzeczpospolitą burzą, iż poddane od posłuszeństwa odwodzą, iż królową zabić chcą, iż ojczyznę zdradzić myślą. I tak je zabijają, mordują, jako złoczyńce bez liczby, nic na nich nie dowodząc, jedno to iż katolicy są, a prawdę w Duchu świętym Chrystusowę świadczą. Większe nad niemi okrucieństwa wymyślają, niżli się u pogan najdowały. A nie tylo kapłany i duchowne, ale pany wielkie, wojewody i hrabie, i ludu pospolitego, i białych głów, u których abo krzyżyk, abo paciorki, abo obraz nabożny najdują, abo się dowiedzą iż mszy tajemnie słuchali: bez liczby pozabijali, i dziś jeszcze zabijają.

Jakąż z tego nam Duch święty pociechę daje? Tę naprzód, iż się kościół Boży przeczyścia w tym ogniu, a nasze niedbalstwo wzbudza. Jako i Cypryan święty, gdy takie na kościół święty najazdy od pogaństwa się wszczynały, wiernych upomina, mówiąc [1]: *Pan chciał probować czeladkę swoję: Bo już był pokój długi napsował karności od Boga nam podanej: leżącą wiarę, a jakoby śpiącą Pan Bóg karaniem swojem obudził. Każdy chciał pilnie ubogacić się, w Kapłaniech ustało nabożeństwo, w Dyakoniech całości wiary nie było, uczynki nie miały miłosierdzia, obyczaje nie miały karności.* To święty Cypryan. I Augustyn święty napisał [2]: *Iż prześladowaniem heretyckiem pilniej się o pismie świętem pytamy, i jako ze snu lenistwa dowcip się nasz obudza, iż tak z łaski Zbawicielowej, to czem nieprzyjaciel chce szkodzić, Bóg w pomoc naszę obraca.*

Przyczynia się też kościołowi z męczenników wielkiej sławy i umocnienia: iż na ich męztwo katolickie pátrząc, wiele się ich utwierdza, i dla Chrystusa i prawdy

---

1) Cypr. ser. 5. de lapsis. 2) Aug. Epist. 105.

jego cierpieć także drudzy pragną. A co najpocieszniej, iż ze krwie męczenników wielkiego się żniwa spodziewamy: iż się katolicki kościół tam najwięcej gdzie ją rozlewają, rozmnaża. Bo jako napisał Tertulian i Leo papież [1]): Krew męczeńska, nasienie jest chrześcijańskie: gdzie padnie na ziemię a obumrze, wielki pożytek czyni. Heretycka cierpliwość tego niema, jako gałąź gdzie ją odetniesz, tam leży i gnije: tak na heretyki jeden wyrok urzędu jakiego przypadający rozprasza je, iż zaraz i miejsca gdzie byli nie znać. Takich wiele sekt było a wszystkie upadły, i te nie długo z pomocy Bożej upadną i zginą.

Prześladowaniem, jako mówi Apostoł [2]), napełnia nas Pan Bóg weselem i pokojem w wierze. W tem wojsku gdzie ustawiczne rany od nieprzyjaciół podejmują, w temże też igrają i weselą się, mówi pismo [3]): *Co widzicie w Sunamicie? jedno w obozie chory.* Bo ile nam ran nieprzyjaciele zadają, tyle nam wesela i zasług u Pana Boga naganiają. Bo to dla niego cierpim, i on nam te rany nagradzać, i wieczną koroną płacić będzie. A iż nas Pan Zbawiciel przestrzegł, i z daleka opowiedział, iż to na nas przyjść miało: wielką z tego mamy pociechę, gdy na jego wolą i proroctwo wspominamy, jako tu sam mówi: *To wam mówię, abyście na to wspomnieli, gdy na te przypadki i nędze przyjdziecie, iżem ja to wam opowiedział.* Baczyli iż to nie szło z przygody, ale z osobnego zrządzenia i dopuszczenia Boskiego: aby tak kościół się Chrystusów cierpieniem i krwią niewinną uczniów swoich ufundował, na budowanie mocne a trwałe aż do końca świata. Miło nam to cierpieć co nam Pan Jezus prorokował, i co na nas włożyć chciał: aby tak wielkie imie jego wsławione było.

Mądrego i ostróżnego rzecz jest, patrzyć na przyszłe przygody, i do nich się jakoby już teraz przyjść miały, gotować, a nie mówić: niespodziewałem się tego. Bo to

---

1) Tertul. in Apolog. Leo Papa. 2) Rom. 15. 3) Cantic. 7.

głupiego słowo, jako i poganie upominali. My podobno na męczeństwo nie przyjdziem dla Chrystusa, bośmy tego niegodni; wszakże Boże byśmy byli godni! O do jakiejby nas pociechy Duch święty dając nam cierpliwość przywiódł! Ale na rozmaite nieszczęścia i choroby, i na śmierć nakoniec straszliwą przyjść musim. Na to proroctwa nam nie potrzeba, pewniśmy tego, natura sama i prawo rodzenia i grzechy nasze, są nam pewnem proroctwem. O tem zawżdy myślmy, jako się z śmiercią potkamy, jako ją zwyciężyć, aby nam jakiej szkody na duszy nie uczyniła. O czem się na innem miejscu nauki dają.

Uważajmy też, jakie grzechy z niewiadomości Boskiej idą, o której tu mówi Pan Jezus, abyśmy się codzień w uznaniu Pana Boga, jako Apostoł nam życzy [1]), na uwiarowanie grzechów pomnażali. Czegoż człowieku pilniej, jedno aby znał Pana swego który go stworzył i odkupił? Z czegoż się więcej chlubić, jako mówi Prorok [2]), mamy, jedno z tego, iż się nam P. Bóg nasz objawił, i ukazał nam wielkość swoję, i wspaniałość swoję, i miłość którą nas uczcił? Im głębiej w tej wiadomości Boskiej postąpim: tem doskonalsi w bojaźni Bożej zostaniem. Im jaśniej na dobroć jego i to co nam daje, i co dla nas niegodnych czyni, patrzyć będziem: tem w miłości ku niemu gorętszej zostaniem. Jako płomień z tłustości mocny i jasny wynika: tak miłość z wiadomości Bożej.

Poślij nam o Boże nasz Jezu, wedle obietnice twojej, Ducha prawdy, niech nam wiadomość o tobie Panu i dobrodzieju naszym, większą i gorętszą przyniesie. Niech nam świadczy do serca o tobie, a zwłaszcza jakie i jako wielkie jest zamiłowanie twoje ku nam: abyśmy cię miłować co dzień więcej i wszystko zakochanie nasze w tobie utopić mogli. Daj nam tego pocieszyciela na wszystkie smutki, kłopoty, potwarzy i prześladowania

---

1) Coloss. 1. 2) Jerem. 9.

synów świata tego, którzy kościół święty twój i dziedzictwo twoje zgubić chcą, i niewinną krew sług twoich rozlewają. Długoż panie niewysłuchasz tej krwie która do ciebie z ziemie woła, za temi którzy ją rozlali, aby się uznali? Nie prosi pomsty, jedno takiej jakiejeś ty sam prosił od Ojca, i jakiej dyakon twój Szczepan, gdy go zabijali, żądał i otrzymał: iż się z innemi do ciebie Paweł ś. nawrócił i uznał grzech swój, i uznał skutek tej krwie którą wylewał. Tegoż i my tym zabijaczom i prześladownikom naszym z serca od ciebie prosim. A póki nie uprosim, od nas sług twoich nie racz oddalać ducha cierpliwości twej, i wesela w każdym ucisku naszym. Który z Ojcem i z tymże Duchem ś. w społeczności Bóstwa jednego królujesz na wieki Bóg jeden, Amen.

NA DZIEŃ ŚWIĄTECZNY DUCHA ŚWIĘTEGO.

Upewniliśmy się dziś dziwnie mocno, iż Pan Jezus Zbawiciel nasz, tu na świecie dla nas zelżony i zamordowany, prawdziwie w niebo wstąpił, i tam jako Król niebieski na prawicy u Ojca swego wszystkiem władnie. Bo ztamtąd dary i upominki, o których na ziemi nigdy było nie słychać, ani się tu na tym świecie rodzić mogą, które prawie własne są kraju tamtego, posłać swoim wiernym raczył. Jakób Patryarcha nie wierzył aby syn jego Józef, którego śmierci już długo płakał, królował w Egipcie[1]: aż gdy ujrzał od niego posłane pańskie i królewskie upominki, onemu królestwu własne, dopiero ożył duch jego i uwierzył. Gdy Dawid poraził Amalechity[2], a dary z korzyści swej panom rozsyłał: pewni byli o zwycięztwie wielkiem jego. Także gdy szpiegowie oni z ziemie obiecanej przynieśli wielkie grono wina, które dwa nieść na żerdzi musieli[3]: pewni byli wszyscy

1) Genes. 45. 2) 1. Reg. 30. 3) Num. 13.

o dobrej i obfitej onej tam ziemi. Cóż za upominek ten król nasz z państwa i królestwa swego posłał? wielki a prawie niebieski, i na ziemi niesłychany. Słyszałli kto kiedy, aby ludzie prości zaraz w jednej godzinie, wszystkiego świata językami mówili? Aby nie umiejętni wszystkie tajemnice Boże i rozumy pisma świętego zaraz umieli? Aby jeden rybołów jednem kazaniem namówić mógł trzy tysiące ludzi, aby tego za Boga mieli którego sami na krzyżu zabili? aby się temu pokłonili którego przed dni 50. między łotry wiszącego widzieli? Boskie to i z samego prawie nieba upominki. Bóg to jest i wielki Bóg nieba i ziemie, który tak bogate dary posyłać mógł. A nie upominki tylo, ale Pana i dawcę ich Ducha świętego zesłał, aby tu na ziemi z wiernemi mieszkał, prawdy ich nauczał, sieroctwo ich i nędze opatrował. Który iż jest prawym Bogiem równym Synowi i Ojcu, naprzód w tej pierwszej części pokażmy, a potem o jego mieszkaniu w nas i tych jego darów nabywaniu mówić za łaską tegoż Ducha świętego będziem. Boże daj duchem Piotrowym do was mówić, abyśmy się skruszyli do pokuty, z daru tego który dziś zesłany jest.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwem Bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna.

Na pohańbienie nieprzyjacioł Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego, mocno i uprzejmie wyznawamy: *Wierzę w. Ducha świętego;* tak jako wierzę w Ojca wszechmogącego, i w Syna jego Jezusa Chrystusa Pana naszego. Jakożbym ja miał w stworzenie wierzyć i w niem wszystko serce moje i ufanie położyć, jeźli Bogiem Duch święty nie jest? izalibym bałwochwalstwa uszedł, a sam się bardzo na tej wierze i nadziei nie oszukał? Nie daj Boże! stoim przy Kredzie, stoim przy Apostolskiej nauce, stoim, przy wszystkiego chrześcijaństwa wierze, stoim i przy pismie świętem, o które oni niedbają. Co im pomoże pismo święte na podparcie tej prawdy ukazować,

gdy mu nie wierzą? Ale jeźli nie dla nich, tedy dla naszego utwierdzenia, obaczmy jako pismo jaśnie mówi o Bóstwie prawem Ducha świętego.

W księgach królewskich te są słowa: ostatnie słowa które mówił Dawid [1]), *Duch Pański przemówił we mnie, i słowo jego przez usta moje. Rzekł Bóg Izraelski, powiedział mocny Izraelski panujący nad ludzmi.* Oto tu Ducha świętego zowie Bogiem Izraelskim, mocnym i nad ludźmi panującym. Jakoż Bóstwo jego jedno nie jest z Ojcem i z Synem? A różność persony ukazał, gdy rzekł: Duch pański iż od ojca pochodzi. A ten Duch pański który mówi przez Dawida, jest Bogiem Izraelskim. Czegoż jaśniejszego do tego wyznania potrzeba? Niezbożni pohańcy, by prawdy szukali: tuby ją już z tego samego pisma naleźli: ale pismu, jakom rzekł, nie wierzą.

Drugie pismo jest u Izajasza, gdy Prorok mówi [2]): *Króla zastępów widziałem oczyma memi, i rzekł mi: Idź powiedz ludu temu, słuchać będziecie a nie rozumieć.* Te słowa mówił Pan Bóg zastępów, Bóg prawy. A też słowa przyczyta Paweł święty Duchowi świętemu, gdy mówi [3]): *Dobrze rzekł Duch święty przez Izajasza do ojców naszych: Idź do ludu tego i powiedz im: uchem słuchać będziecie, a rozumieć nie będziecie.* Tęż mowę przyczytał Duchowi świętemu. A któż zatem wątpi, iż Duch święty jest Bóg zastępów? Wszyscy prorocy mówili: Pan Bóg zastępów mię posłał, Pan Bóg Izraelski przez nas mówi. A Piotr święty [4]) upewnia nas, iż Duch święty w prorokach mówił, i Duchem świętym wszyscy święci Boży natchnieni proroctwa dawali. Jakoż tu nie wierzyć, iż Duch ś. Pan jest zastępów, i on Bóg Izraelski, któremu stary kościół służył?

A Piotr święty i Paweł jawnie i odkrycie Ducha świętego Bogiem zowią. Mówi do Ananiasza Piotr Apostoł [5]):

---

1) 3. Reg. 22. 2) Isa. 6. 3) Actor. ult. 4) 2. Petr. 1. 5) Actor. 5.

Czemu czart skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchem świętym? nie skłamałeś ludziom ale Bogu. O jako jaśnie Ducha świętego zowie Bogiem. I Paweł święty do Koryntów mówi[1]: *Podzielone są dary, ale jeden jest Duch, jeden jest Pan, jeden jest Bóg.* Ten co dary niebieskie ludziom rozdaje, jeden jest. Jakoż go zowią? Duch święty Pan i Bóg. O ślepoto! która Ducha świętego nie masz, przeto tego jasnego pisma rozumieć niechcesz.

A kto człowieka stworzył? Izali nie prawdziwy Bóg? Otoż stworzenie Job święty przypisuje Duchowi świętemu, gdy mówi[2]: *Duch Pański uczynił mię.* A kto stworzył niebo? Izali nie Bóg prawdziwy? Otoż stworzenie nieba Duchowi świętemu Psalm daje, mówiąc[3]: *Słowem Pańskiem umocniło się niebo, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* A ktemu, wszędzie na każdem miejscu być i wszystkie kąty nieba i ziemie napełnić, to samego Boga własność jest, która się Duchowi świętemu przyczyta, gdy Mędrzec mówi[4]: *Duch Pański napełnił okrąg ziemie, i ten który wszystko zatrzymawa, wiadomość ma głosu: to jest wie wszystko co kto mówi i myśli.* Izali nie sam Bóg odpuszcza grzechów? Pewnie sam. A gdy o Duchu świętym mówi Pan Jezus[5]: *Bierzcie Ducha Świętego, komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone:* izali tej mocy nie zna w Duchu świętym? I bardzo mu to przyczyta. Także i odrodzenie dusz ludzkich na chrzcie, izali nie samemu Bogu służy? a jednak się Duchowi świętemu daje. *Chrzcijcie,* mówi Pan, *w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* By nie był Bogiem prawym Duch święty, jakoby mu ta moc równa z Ojcem i Synem przyczytana była? I Apostoł usprawiedliwienie Duchowi świętemu przypisuje, gdy mówi[6]: *Usprawiedliwieni jesteście w Imie Pana Jezu Chrysta, i w Duchu Boga naszego.*

Co tym ludziom concilia i doktory święte przywo-

1) 1. Cor. 12. 2) Job. 33. 3) Psalm 32. 4) Sap. 1.
5) Joannis 20. 6) 1. Cor. 6.

dzić? jeźli pismu nie wierzą: jako Duchowi świętemu, przez biskupy wszystkiego świata mówiącemu uwierzą? Wtóre powszechne concilium potępiło Macedoniusza, które Bóstwo Ducha świętego bluźnił, i inne po nim wszystkie. I co jedno doktorów jest chrześcijańskich, żaden inaczej nie naucza. Co się temu pogaństwu przeciwić, gdy oni zgoła Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego odstępują, a do fałszywego Żydowskiego i Tureckiego przystają?

Co mówią, (iż gdy się posyła Duch święty od Ojca i od Syna, musi być nierówny ojcu i synowi: bo większy ten co posyła, a mniejszy ten co go posyłają.) Na to Augustyn święty odpowiada[1]: *Posyłanie z rozkazania czyni nierówność: ale posyłanie z pochodzenia ma wielką równość. Przeto się od Ojca posyła, iż od niego wiekuiście pochodzi, także i od Syna. Nie posyła persona w Bóstwie tej persony która od innej nie pochodzi. Jako syn nie posyła ojca, ani Duch święty syna; bo ojciec od syna nie pochodzi, ani syn od Ducha świętego, ale raczej Duch święty i od ojca i od syna.* A iż mówi u Izajasza Syn Boży[2]: *Duch Pański na mnie iż mię posłał: to mówi jako człowiek prawy wedle człowieczeństwa, wedle którego Duch święty syna posyła, i napełnia go dary swemi i na nim odpoczywa. Ale nie wedle Bóstwa, wedle którego Duch święty pochodzi od syna, nie syn od Ducha świętego.*

To wyznanie iż jest przeciw Grekom młodym, którzy Synowi Bożemu to odejmują, aby Duch święty nie pochodził od niego tak jako od Ojca. W czem wielce błądzą, i wyznanie chrześcijańskie i Trójcę świętą bardzo mieszają, i na Aryańskie kacerstwo gonią. Bo jeźli Syn nie ma tego wszystkiego co Ojciec okrom ojcowstwa, którem w personie jest od Ojca różny: tedy będzie w istocie nierówny ojcu, i nie będzie tego wszystkiego miał co ojciec. Bo nie będzie miał pochodzenia Ducha świę-

---

1) Aug. lib. de Trinit. cap. 5. 2) Isa. 61.

tego, które ma ojciec, które pochodzenie nie służy do różności person, tak jako ojcowstwo i tchnienie Ducha świętego, tedyć musi być spólne jemu z Ojcem, jeźli w istności jest z nim równym. A toćby była niezbożność Aryańska, kłaść w Bóstwie jaką nierówność Ojca od Syna.

Lecz gdy mówi Syn[1]): *Wszystko co Ojciec ma moje jest:* pewnie ma i pochodzenie Ducha świętego. A ktemu gdy mówi: *on*, to jest Duch święty, *mię uwielbi, bo z mego weźmie.* Cóż weźmie? mówią święci doktorowie, Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Teofilaktus, Euthymius[2]), iż naukę weźmie. Jeźlić od syna naukę bierze Duch święty, pewnie i istność abo jestestwo od niego ma i od niego pochodzi. I przykłada Pan Chrystus: Nie tyło z mego weźmie, *ale nie będzie mówił sam od siebie.* Toć pewnie mówi od Ojca i od Syna, od których wiecznie pochodzi, i od których skarby nauki, które są w Synie, bierze.

Ta prawda i onemi słowy się wspiera, gdy Pan mówi o sobie: *Poślę wam Ducha świętego, ja go wam poślę od Ojca.* Nie posyła jako starszy nadeń rozkazując: boby to była nierówność, uchowaj Boże tak mówić. Nie posyła go jako pan sługę, nie posyła jako mędrszy radząc mu, boby i tu była wielka nierówność. Ale go posyła jako pniak drzewa, posyła rózgę i kwiecie i owoce. Bo od niego z przyrodzenia samego pochodzi rózga i kwiat i owoc. Przetoż dobrze mówi święty Augustyn[3]): *Gdy mówi pismo, iż Syn posłany od Ojca, mówi wedle człowieczeństwa, iż się na świecie narodził z Panny czystej.* Ale gdy mówi pismo: *iż Syn posyła Ducha ś. rozumie się iż od niego pochodzi.*

Z czego chcąc się wyśliznąć Grecy, mówią: *Posyła Syn Ducha świętego, iż dary jego posyła.* Ale to próżna mowa, bo pismo jaśnie mówi[4]), *iż nie tylo dary Ducha świętego posyła: ale samego Ducha świętego.* Bo Apostoł

1) Joan. 16. et 17. 2) In hunc locum Joan. 3) Aug. de Trinit. lib. 4. cap. 19. et 20. 4) Rom. 7.

mówi[1]): *Miłość Boża wylała się w serca wasze przez Ducha świętego który wam dany jest.* Nie mówi dary jego, ale Duch sam święty. I gdy mówi: *Członki wasze są Kościołem Ducha świętego którego w sobie macie.* Kto tak głupi, aby dary Boże zwał Bogiem, aby darom Bożym kościoły budowano, a nie samemu Bogu? bylibyśmy bałwochwalcy, dary Boże chwaląc za Boga. I na innem miejscu Apostoł gdy dary Ducha świętego wylicza: nie miesza ich ani zowie Duchem świętym. Ale osobno mianuje dawcę darów a osobno dary, gdy mówi: *Rozdzielność jest łask i darów, ale jeden Duch święty Pan i Bóg, który sprawuje i rozdziela je jako chce*[2]). Nie jest tedy Duch święty darem, ale dawcą darów niebieskich: ani Syn Boży darów na Apostoły posłał, ale samego Pana i rozdawcę darów Ducha świętego. A jeźliż go posyła, pewnie od niego pochodzi. A ktemu gdy Pan tchnął na Apostoły i rzekł[3]): *Bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone są:* ta ceremonia tchnienia pokazuje, iż tak od niego Duch święty pochodzi, jako tchnienia od ducha ludzkiego przyrodzenno i właśnie pochodzi. Co Greczyn stary i uczony Cyrillus na te pańskie słowa pisząc, tak mówi, i nasz Augustyn ś. z nim się zgadza[4]).

A na koniec Duch święty zowie się w pismie Duch Synowski[5]). *Kto*, prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma*, mówi Apostoł: *ten nie jest jego.* I indziej[6]): *Iżeście synowie Boży, posłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego, Ojcze, Ojcze.* Nie iżby się on sam Duch święty modlił: ale nas naucza, i tę nam otuchę daje, abyśmy śmieli mówić Bogu wszechmogącemu: Ojcze, Ojcze. Czemużby się tedy miał zwać Duchem Synowskim? Nie przeto aby był jego sługą abo bratem, ale iż od niego pochodzi.

Do tak jasnego pisma, mamy na Greki concilia wiel-

---

1) 1. Cor. 6. 2) 1. Cor. 12. 3) Joan. 20. 4) Cyril. in Joan. lib. 12. c. 56. Aug. lib. 3. in Maxim. c. 14. 5) Rom. 8. 6) Galat. 4.

kie, mamy doktorów ich Greckich piętnaście, Grzegorza, Taumaturga, Athanazego, Bazylego, Grzegorza Nisseńskiego, Nazyanzena, Cyrilla Jerozolimskiego, Chryzostoma, Epifaniusza, Dydyma, Cyrilla Alexandryjskiego, Symeona Metafrasta, Anastazyusza, Tarazyusza patryarchę, Maxyma i Damascena, na niektórych miejscach. Okrom młodszych Greków, którzy o tem przeciw swoim księgi pisali[1]: jako Bekus Patryarcha, Gennadius Scholarius, Ugo Eterianus, Bessarion, i inni których się słowa gdzie indziej kładą. A łacińskie doktory stare i święte wszystkie przeciw nim mamy. I nakoniec dzisiejsze heretyki, którzy Jeremiasza patryarchę Carogrodzkiego około tego artykułu, staremi łacińskiemi wywody starli i przekonali, i tem się też z niemi rozbracili. Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza Florenckim, wyznanie i ich przekonanie. Czemuż w tak jawnym uporze i heretyctwie nie tylo odszczepieństwie zostają? Cóż im do jedności z nami Ducha świętego zawadza? upor który się i poniżeniem tem Tureckiem nie mieni. Wyklęci na koniec od papieża Mikołaja, gdy concilium Florenckie zrzucili, a do błędu się swego wrócili, w ten dzień Carogrodzkie państwo stracili, który Duchowi świętemu dajem. To jest w same świątki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszystkiego chrześcijaństwa przyczynę dali. Płakaćby nad ich upadkiem i krwawe łzy wypuszczać, a ono co dalej tem się więcej w pogaństwo obracają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dzielnościach i darach Ducha ś.

Dzielności, dary i pożytki Ducha świętego w wiernych i w kościele Chrystusowym, nie są wypowiedziane, ale wielkiego uważenia godne: abyśmy znając i czując mieszkanie w nas Ducha świętego, tych darów jego zażyć umieli. O nim rzekł Apostoł[2]: *iż Duch święty spra-*

1) Socolovius in Censura. 2) 1. Cor. 11.

wuje wszystko we wszystkich. Co jedno do otrzymania zbawienia naszego i do brania pożytku z męki i wysługi Pana Jezusowej służy: od niego wszystko jest. Coby nam pomogło, iż Syn Boży za nas umarł: gdybyśmy wiary weń i nauki o zakonie jego, i miłości ku niemu, i pełnienia rozkazania jego nie mieli? To wszystko Duch święty w każdym sprawuje, tak iż śmiał mówić Apostoł: *iż i mówić, Pan Jezus, nikt nie może, jedno z Ducha świętego.* On jest exekutor i wykonodawca wszystkich środków, któremi do zbawienia z uczestnictwa wysług Chrystusowych przychodzim. I przetoż tenże Paweł święty mówi [1]: *Kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego.* Chrystusa nie zna, i do niego przyjść nie może, i nic z nim spólnego nie ma.

On naprzód zakon Chrystusów, zakon łaski i nowego testamentu w którym zbawienia szukać wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych kościoła Bożego napisał, i obwieścił: inakszy i lepszy daleko, niżli on stary był przez Mojżesza dany. Pięćdziesiątego dnia po wyjściu z Egiptu dany był na puszczy na górze onej Synai zakon stary: i przeto dzisiejsze święto święcili u Mojżesza, i pięćdziesiątnicą je zwali, na pamiątkę onego dobrodziejstwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po zmartwychwstaniu pańskiem, którem nas z wiecznego i piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoję, jako Baranek prawy: dany dziś jest inszy lepszy zakon Chrystusów przez Ducha świętego. On stary z góry Synai: a ten z samego nieba od zakonodawce najwyższego Chrystusa na prawicy Bożej siedzącego, zesłany jest.

On w ogniu straszliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali: a ten w ogniu wdzięcznym który serca oświeca i uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z bojaźnią: a ten z łaską i miłością Synowską przyszedł. On Mojżeszów z trąbą przeraźliwą i srogą: a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany

---

1) Rom. 8.

jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był: a ten na miękkich sercach Apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie i pismie Mojżesz zostawił: a ten się nie pisze jedno piórem Ducha ś. na sercach Apostolskich.

W czem się niech poczują ci, co zakon Chrystusów do samego pisma przywięzują i cieśnią. Niech powiedzą z jakiem pismem Duch święty na Apostoły przyszedł, gdzie im pisząc co rozkazał? Nie z księgami ich na wszystek świat rozesłał: ale z języki ognistemi. Bo acz niektórzy Apostołowie potem pisali: ale wiary i nauki o Chrystusie nie z pisma wzięli jedno od Ducha ś. i napełnili wszystek świat kazaniem i wiarą i zakonem Chrystusowym.

A jako gdy Pan Bóg przez Mojżesza stary zakon dawał, do niego one słowa mówił[1]): *Teraz do ciebie przyjdę we mgle obłocznej, aby słyszał lud iż do ciebie mówię, a wierzył ci na wieki:* uczynił mu obecnością i rozmową swoją kredyt i wierzenie u wszystkich ludzi: tak dziś jawnie zstępując Duch ś. na Apostoły i w nich mówiąc, i naukę im i mądrość tajemnic niebieskich o sprawach i zakonie Chrystusowym dając: uczynił im kredyt aby im napotem wszystek świat wierzył. Aby wiedział iż Apostolski kościół nie na czas póki sami Apostołowie żyli; ale na wieki póki świat stoi, ma Ducha ś. na naukę prawdy i zakonu Chrystusowego. I mylić się na nim nikt nie może, i winien tego kościoła Apostolskiego każdy słuchać, jako Ducha ś. w nim mówiącego.

To prawo zakonu nowego, tem też od onego starego różne jest: iż ono tylo ukazowało co czynić, a czego się strzedz: a łaski nie dawało i siły, jakoby to co każą wypełnić. Lecz nowy zakon, który Duch święty na sercach pisze: zaraz z rozkazaniem daje łaskę, moc i siłę do pełnienia. *Zakon*, mówi Jan święty[2]), *przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda przez Chrystusa uczyniona jest.*

---

1) Exod. 19. 2) Joan. 1.

I u Proroka o takim Ducha świętego zakonie dawno P. Bóg był obiecał [1]): *Dam wam,* prawi, *nowe serce, i Ducha nowego dam między was, i oddalę kamienne serce z ciała waszego, a dam wam ciało mięsiste, a Ducha mego dam między was, i uczynię to iż w mojem przykazaniu chodzić i sądów moich przestrzegać będziecie, abyście je czynili.* Toć jest ten szczęśliwy zakon w którym Duch święty z nami robi, i nam do niego dużość daje, abyśmy wypełniać go mogli. To jest on nowy zakonodawca, o którym Psalm mówi [2]): *Błogosławieństwo da zakonodawca, i pójdą z cnoty w cnotę aż do ujrzenia Boga Bogów w Syonie.* Mojżeszów miał rozkazowanie: ale błogosławieństwa na pełnienie nie miał, aby ludzie szli z cnoty w cnotę.

Ten zakon zowie się też zakon miłości: bo Duch święty wlewa miłość synowską w serca nasze, abyśmy Chrystusa miłując, wszystko co on kazał, z miłością i ochotą i łacnością pełnili; bo nic trudnego w gorącej miłości nie jest. I przeto Pan mówi w dzisiejszej Ewangelji: *Kto mię miłuje, przykazanie moje chowa.* Ta miłość bez Ducha ś. być nie może, który wedle Apostoła, wlewa ją w serca nasze, o czem jutro dali Bóg mówić będziem.

Także i wiara w Chrystusa być w nas nie może, jeźli Duch święty serca do niej nie sposobi. Bo kazanie samo kościelne i Apostolskie, nie namówiłoby żadnego na tak trudne i niepodobne rzeczy do wierzenia, gdyby Duch święty serc nie wzruszał. I przeto gdy Apostołowie kazali i nauczali, na przodku onym widomie Duch święty na słuchacze zstępował, serca ich do wiary przyprawując, jako to dziś niewidomie czyni. *Jeszcze Piotr Kazania nie skończył, a Duch święty,* mówi pismo [3]), *upadł na wszystkie słuchacze.*

Ten Duch święty wielkie cudo między wiernemi kościoła Apostolskiego czyni, gdy je w jedności wiary za-

---

1) Ezech. 36. 2) Psalm 83. 3) Actor. 10.

chowuje, a o rzeczach tajemnych niebieskich tak wielką zgodę czyni, iż u wszystkich chrześcijan katolików jedno jest serce i myśl jedna, i rozum jeden, i język jeden. Wszystkiemi językami różnemi od siebie i dalekiemi mówiąc, jednej wiary Apostołowie nauczyli, i dziś do tego czasu we wszystkich językach jedna jest. Toż wierzy Włoch co Polak, toż Hiszpan co Murzyn, toż Francuz co Japończyk, toż Niemiec co Brazylian, toż za morzem i w dalkich trzech lat jazdy krainach, o Chrystusie i artykułach zakonu Bożego wierzą.

Były u onych filozofów Greckich rozmaite miasta, które prawa swoje różne i zakonodawce różne miały: a żadne miasto drugiego do swego zakonu i do jedności rozumienia namówić nie mogło. A kościół katolicki do jednego zakonu wszystkie narody na świecie skupił, iż jedno wszyscy rozumieją i wierzą i mówią. Czyja to sprawa? kto takiemi sercy i rozumy władnąć może? Nikt okrom samego Boga i Ducha świętego. Aby każdy znał, iż Duch święty z nami mieszka i w nas jest.

Różnemi językami mówimy: a o niebieskich się rzeczach wszyscy po świecie jednako rozumiemy. A drudzy w jednym języku na jednę się wiarę i w jednym domu zgodzić nie mogą. Babilonia z jednego języka wiele różnych języków czyni, któremi się budownicy jej rozpraszają, a zaczętego budowania, dla nierozumienia jeden drugiego, odbiegają[1]). A Duch święty w Jeruzalem ze wszystkiego świata języków, jednę zgodę, jednę wiarę, jedno rozumienie, jedno doskonałe budowanie uczynił. Sprawy to twoje o nasz Boże Duchu święty, który najwyższym mistrzem tego tak wysokiego aż do nieba budowania kościoła Chrystusowego, danyś nam jest.

Za powodem Ducha tego świętego oni pierwsi chrześcijanie nie tylo grzechy składali, i żywot odmieniali: ale i rozkoszą i dostatkiem świeckim, majętnościami i pieniędzmi wzgardziwszy, do nóg je Apostolskich na

1) Genes. 11.

spólne wszystkiej braci potrzeby pomiatali[1]). *Żaden nic swego nie miał, u wszystkich jedna dusza, jedno serce,* w prostocie i pokorze wielkiej kościoła, kazania i sakramentów pilnowali, i napełnieni pociechy Ducha świętego, nie bali się świata wszystkiego pogróżek. I mężowie i niewiasty, i młodzi i starzy, wszyscy zranieni miłością Boską, śmiercią i żywotem tym gardzili, ciało i rozkoszy jego zwojowali, złe pożądliwości ugasili, świeckie żądze i chwałę ludzką i dobre mienia i pieniądze za błoto u siebie poczytali, domy, ojce, matki, siostry, dzieci, i zacność rodu porzuciwszy: w samych tylo dobrach niebieskich i pociechach Ducha ś. kochanie pokładali.

A my co czynim? Takeśmy głupi, iż o takiego gościa i Pana dbać i starać się nie będziem? Nie użyjem tej ludzkości jego, którą się sam z miłości ku nam obiecuje, i do nas się jakoby wprasza? *Stoję,* prawi[2]), *u drzwi i kołące:* kto mi otworzy, wnijdę do niego. I w dzisiejszej Ewangelji mówi Pan: *Przyjdziem do niego i mieszkać w nim będziem.* A my co odpowiadamy? Niechcę takiego gościa, boję się aby mi mego pokoju i obiadu nie zepsował, aby mię od świata, i pieniędzy, i rozkoszy, i od upodobania mego nie odegnał. O nędzny kmieciu! On z wielkim pokojem idzie, on prawie bogactwa i rozkoszy z sobą niesie, on dziwnemi potrawami ciebie karmić i uweselać chce. Boisz się o swoję kapustę, gdy fazyany i kuropatwy następują? Boisz się o swoje zdarte szmaty, gdzie złotogłowowe szaty, żupany, delie niosą? Boisz się trudności w zakonie Bożym, gdyć wszystkę pomoc do niego dają? Ten przedziwny gość każeć Boga miłować, aleć miłość sam ku niemu w serce wleje. Każeć robić, ale sam ręce twoje trzymać i siłę im dawać będzie. Każeć płakać, aleć da wnętrzne dziwne rajskie wesele. Upoi cię tak swym winem, iż z radości, świata wszystkiego państwa, i bogactwa, i roz-

1) Actor. 4. Actor. 3. 2) Apoc. 3.

koszy zapomnisz: iż śmiały jako pijany na wszystkie nędze, cierpienia, na ogień i żelazo pójdziesz. Tak cię zaprawi piżmem swojem, iż cię wonia jego do wszego duchowieństwa i cnót chrześcijańskich pociągnie. Tak cię odmieni, iż się sam sobie zadziwujesz, a rzeczesz: nie tymem jest com był, kto mię przemienił? Podobnoli było ze mnie takiego pijanice, rozkosznika, zabijacza, kostery, łakomca: tak trzeźwego, pokutnego, łaskawego, sprawiedliwego uczynić? Prawie to odmiana nie ludzkiej, ale Boskiej ręki. To odmiana prawice najwyższego, mówi Psalm [1]).

O Jezu Chryste! do ciebie wzdycham, do ciebie oczy obracam, poślij mi Ducha twego [2]), Ducha pierwszego w którym odrodzony jestem: abym mógł mieć skutek i pożytek męki gorzkiej, i drogiej wysługi twojej, i Wniebowstąpienia twego. Niech poznam, iż na Ojcowskiej prawicy siedzisz, w królestwie wielkiem i szerokiem swojem: iż ty Pan mój, i brat ciała i natury mojej w niebie królujesz, i wszystkim władniesz: poślij mi ztamtąd upominek twój Pański. A niechcę innego, jedno (jako Elizeusz obierał) Ducha twego, którytby mieszkanie ze mnie swoje uczynił, i nadał mię dary swemi: mądrością duchowną, aby mi rzeczy niebieskie i wieczne smakowały, a świeckie staniały. Abym miał oświecenie ciemnego rozumu mego: któryby mi na rzeczy potrzebne zbawieniu memu świecił, i one ku pożądaniu i wzbudzeniu chęci mojej ukazował. Aby mię ten Duch twój opatrował radą dobrą w potrzebach i w wątpliwych postępkach, i w nalezieniu środków do mego dobrego. Aby mię obdarzył męztwem i siłą do wykonania ich, żebym się niczem odstraszyć od dobrych dróg nie dopuścił. Daj Panie Ducha umiejętności w sprawach świeckich: abym je na duchowne obracać umiał, a szkody od nich, gdy im podlegać muszę, nie odnosił. A najwięcej cię o miłość ku tobie Pan memu proszę: aby mi

---

1) Psalm 76. 2) Psalm 50.

wlał tego Ducha miłości, z którejbym mógł jako prawy syn przykazanie twoje wypełniać. Bo w ten czas łacno robić, gdy miłość pracę osłodzi, a ciężaru chęć wielka nie czuje. Daj mi nakoniec Ducha bojaźni twojej, abym się zawżdy przelękał, a postrach na się on synowski puszczał: abym cię kiedy, jakom jest złego przyrodzenia i słabego statku, nie obraził, a z łaski twojej nie wypadł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY.

Słowa te Pana naszego w tej Ewangelji, wyjęte są z rozmowy i nauki[1]), którą Pan dawał staremu onemu Nikodemowi, który na ludzie się oglądając, nie śmiał przyjść jawnie do nauki wielkiego Mistrza: aż w nocy czas upatrzywszy, o duszy i sumieniu swojem radził. I usłyszał one słowa od Pana: *Jeżli kto znowu się nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może oglądać królestwa niebieskiego.* W których słowiech Pan przyczyta Duchowi świętemu odrodzenie nasze na Chrzcie: chcąc abyśmy go dla tak dziwnej sprawy, za prawdziwego Boga znali. Stary kościół póki miał dorosłe do Chrztu ucznie: pospolicie odkładał im Chrzest na ten czas Ducha świętego, to jest na Świątki, dla tej dzielności odrodzenia naszego. Którego zwyczaju została w kościele pamiątka, iż na Świątki wodę do Chrztu gotujemy i żegnamy. Przystało tedy w te dni Świąteczne, uważyć to odrodzenie nasze, i tę wielką i Boską dzielność Ducha świętego, abyśmy moc jego i dary znali, a dochować ich sobie umieli. Co za pomocą tegoż Ducha ś. uczyniwszy, do nauk z Ewangelji czytanej przystąpim.

---

1) Joannis 3.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzaju duchownym na Chrzcie, i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje.

Rodzaj wszelaki i ten przyrodzony rzeczy każdej która żyje, dziwny jest, i stworzeniu się żadnemu przyczytać nie może, jedno samemuż Bogu i mocy a mądrości jego Boskiej. Gdy się pierwszy człowiek na świecie Kaim urodził: Ewa matka jego rzekła [1]): *Dostałam człowieka przez Boga;* rozumiejąc iż rodzaj ludzki szczera i dziwna jest sprawa Boska, a nie ludzka. Jako i ona druga matka Machabejska do synów, na śmierć ich za Boga i zakon jego namawiając, mówiła [2]): *Nie wiem synowie jakoście się w żywocie moim ukazali, i nie jam wam dała dusze i tchnienia i żywota, nie jam spoiła członki wasze: ale Stworzyciel świata, który rodzaj ludzki sprawuje, który początek wszystkiemu nalazł.* Co i Mędrzec namienił [3]): *Jako niewiesz którą drogą wiatr chodzi, i jako się w brzemiennej kości spajają; tak nie rozumiesz spraw Bożych który wszystko tworzy.* A jeźli cielesny rodzaj dziwny jest i rozumem naszym niepojęty: daleko jest dziwniejszy rodzaj niewidomy, którym nas Duch święty rodzi: gdy z syna ludzkiego staje się i rodzi syn Boży: z cielesnego staje się duchowny: z grzesznika rodzi się święty i Bogu miły. Duch święty wodę na Chrzcie, Boską mocą swoją, na obmycie dusz ludzkich, i na płodność duchowną podnosi, i tę moc elementowi daje. Jako się figura tego na stworzeniu świata ukazała: *Duch Pański*, mówi pismo, *przenosił się nad wodą:* to jest: jako święci doktorowie [4]) wykładają: aby wodę płodną uczynił, z której stworzone miały być ryby i ptacy. Jako kokosz jajca swoje zagrzewa i ciepłem je swojem ożywia: tak Duch święty na Chrzcie płodność tę dziwną wodzie mocą swoją Boską daje, aby się z niej nowi ludzie rodzili. I przetoż Tertulian, i Augustyn, i

---

1) Genesis 4. 2) 2. Mac. 7. 3) Eccl. 11. 4) Hier. q. q. in Genes.

Optatus[1]), wierne ochrzczone rybami Bożymi zowią, iż się z wody i Ducha świętego rodzą.

Tegoż Chrztu naszego figura była na potopie, jako święty Piotr naucza[2]): Iż Noe z domem swoim przez wodę zbawiony był: *jako was*, prawi, *i teraz tejże formy Chrzest zbawia.* I ono morze, i obłok, w którym Pan Bóg niewierne nieprzyjaciele ludu swego potopił, a swój lud wybawił: było też tegoż naszego Chrztu, mówi Paweł święty przeznaczenie[3]). *Wszyscy*, prawi, *ochrzczeni są w ołboku i w morzu, i wszystko się z nimi działo w figurze.* Jako w morzu onem poginęli Egypcyanie, tak we Chrzcie naszym topim okrutnika naszego czarta, i grzechy jego i starego Adama umarzamy. A obłok Ducha świętego znaczył, który wodzie taką moc daje, jako święty Cypryan i Augustyn i Hieronim wykładają[4]).

Także przeście cudowne onego ludu do ziemie obiecanej przez rzekę Jordan Chrzest nasz znaczyło[5]): bez którego, jako Pan mówi, do królestwa niebieskiego do ziemie naszej obiecanej nie wnidziem. Niepodobna rzecz wodzie wzgórę iść, i jako mur i ściany rozdzieliwszy się stanąć, i drogę suchą ziemią i dnem czynić: a jednak mocy to Boskiej podobno było. Także na Chrzcie naszym wielkie cudo znać musim, i zdumiewać się każdy może: jako ta woda do dusze przenikać, i dusze na Chrzcie świętym obmywać i odradzać może. Ale wszystko Duchowi ś. który jest Bóg prawy podobno. Jako piekielny powierzchny ogień dusze, która jest nie cielesna i duchownego przyrodzenia, palić może: tego rozum nasz nie pojmuje. A jednak to wielka jest prawda, którą sam syn Boży raz wyświadczył[6]): iż dusza bogacza onego gore w piekielnym ogniu. Niepodobna rzecz jest aby ogień z natury swej tak gorącej nie palił: a wżdy Bóg naturę jego odmienić mógł, iż trojgu onym pacholąt

---

1) Tertul. lib. de Baptis. August. 18. de Civit. cap. 23. Optat. lib. 3. cont. Parm. 2) 1. Petr. 3. 3) 1. Cor. 10. 4) Cypr. lib. 4. Epist. 7. August. Tract. 11. in Joan. Hieron. 83. Epist. ad Oceanum. 5) Josu. 4. 6) Luc. 16.

w Babilonie szkody żadnej nie uczynił[1]. Niepodobno aby żelazo po wodzie na wierzchu pływało[2]: a wżdy z pomocy Bożej pływało: Bóg który przyrodzenie daje, toż przyrodzenie mienić może, i w tem Boską moc swoję pokazuje. Taką moc gdy Duch święty na naszem odrodzeniu czyni: jako prawego Bóstwa jego wyznawać nie mamy?

Tę odmianę Ducha świętego znacznie czują ludzie, gdy do Chrztu świętego dorośli zwłaszcza i przyprawni idą. Dziwował się Cypryan gdy miał do wiary Chrześcijańskiej przystać[3], jako się we Chrzcie odrodzić człowiek może: żeby insze zaraz miał chęci i myśli, i skłonności, a mógł zwyczaje swoje w których urosł, porzucić, i z starego nowym się stać, jako się i tu Nikodem stary, gdy mu to Pan mówi, dziwował: ale gdy wziął Chrzest Ducha świętego, mówi o sobie Cypryan święty, *iż uczuł odnowienie i złożenie z siebie przeszłego żywota przygany, i złe zwyczaje, i złe do grzechów i świata skłonności. A to co mu się pierwej zdało trudnego i gorzkiego: po Chrzcie było miłe, i łacne, i wdzięczne.* I dla tego Chrzest święty nazwał Cypryan *śmiercią grzechów, a cnót świętych żywotem.*

I drugi stary pisarz kościelny[4], jeszcze za męczeństwa, przykładów wiele onego swego czasu na które patrzył, tej to odmiany wspomina, i mówi: *Daj mi męża gniewliwego, srogiego, złorzeczliwego: króciuchnemi słowy tak go łaskawym, jako owieczkę uczynię.* O Chrzcie to mówiąc, na którym są krótkie słowa, ale wielka i dziwna dusze odmiana.

Jest dziwna o tym w żywocie Genezyusza powieść[5]. Kwoli Dyoklecyanowi wielkiemu nieprzyjacielowi wiary Chrystusowej, Genezyus niejaki komedyą ze Chrztu Chrześcijańskiego z towarzyszmi swemi czynił; na większą ohydę i wzgardę Chrześcijan. I będąc świadomy

1) Dan. 3. 2) 4. Reg. 6. 3) Cypr. lib. 2. Epist. ad Donatum. 4) Lactantius lib. 3. cap. 2. 5) In vita Genesii.

spraw i ceremonji, i słów wszystkich których na Chrzcie kościół święty używa: bo powinne miał Chrześcijany, i między nimi się schował: ze wszystkich żarty czynił, i do śmiechu cesarza i ludzi pobudzał. Lecz gdy przyszło do zarzekania się czarta, i do wyznania wiary, i polewania wodą, z onemi słowy: *Ja ciebie Chrzczę, w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego,* zawołał Genezyusz: Jestem już prawy Chrześcijanin. I przystąpiwszy bliżej do cesarza, a milczenie pilnie uprosiwszy, powiedział: *Jakom żyw brzydziłem się Chrześcijany, i uciekałem od nich: ale teraz gdym żartem wyznał Chrystusa, i zarzekłem się djabłów, i wziąłem Chrzest: żarty obróciły mi się w prawdę. Widziałem cesarzu rękę z nieba, która mię polewała. Widziałem wszystkie grzechy moje na długiej karcie spisane: a skoro mię polano, wszytkie zniknęły, i karta biała została, i rzeczono mi: Dziękuj Bogu a bądź Synem jego, a miłuj Chrystusa, otoś już zbawion. A tak cesarzu i wy ludzie wszycy wierzcie, iż prawdziwie Chrystusa prawego wyznawam, i wasze wszystkie djabły potępiam, i nie masz innego Boga nad tego, który takie dziwne odmiany czyni.* Wszystkim tedy poganom ona komedya w sromotę się obróciła, i podano na wielkie męki Genezyusza, aby Chrystusa odstąpił; ale on ochotnie zań wszystkie okrucieństwa wycierpiawszy, szczęśliwą śmierć podjął, i koronę męczeńską odniósł. Takieć odmiany Duch ś. w sakramencie Chrztu świętego czyni.

A nie tylo przez Chrzest, ale też przez inne sakramenta, przez świętą pokutę i bierzmowanie, i ofiary świętej używanie, tę odmianę serc ludzkich Duch święty sprawuje. Patrzym i my na te odrodzenia często, ludzi zwłaszcza młodych, rozpustnych i grzesznych, którychby świat wszystek mocą swoją nie odmienił, jako ten Duch święty. Gdy jego kołataniu i natchnieniu otwarzają, gdy mu serca swoje na nowe naczynie i beczki pięknie wyczyściają, i dom swój na mieszkanie takiego gościa, i Pana, i gospodarza ochędażają i gotują: gdy się od

świata i smaków, a piersi tej niawiasty nieprzyjaznej odsadzają: Gdy im ten Duch słodko zaśpiewa i zagra, i ten Psałterz i lutnia w uszu serca ich zabrzmi: skakać dziwnie wesoło, i wszystkiego odbiegać i zapominać, co świat obiecuje, umieją. Muzykę słyszą: a organisty nie widzą. Ale po skoku znać kto im zagrał: gdy z swywolnych stają się cichemi, z zuchwałych pokornemi, i rozkosznych na ciele zmartwionemi, z dzikich a nie unoszonych posłusznemi, z bogatych ubogiemi. Czego się w zakonach najwięcej napatrzym. O dziwny mistrzu! o dziwna mocy na odmianę serca! odmieniajże tak nas!

Czujmyż Bóstwo i moc Ducha świętego, który takie statki Boskie czyni, a odrodzić duszę może, tę którą sam stworzył: i z ludzkich synów, dzieci Boże, z cielesnych duchowne, z grzesznych święte i czyste czynić może. Izali to nie prawy Bóg? A chocieśmy starzy Nikodemowie: odrodzić się jednak i starego grzesznego Adama z siebie złożyć, a Chrystusa na się oblec, mocą tego Ducha świętego możem. Ciało się stare odmłodzić nie może, ale dusza może, jako Apostoł mówi [1]: *Acz się zwierzchny nasz człowiek psuje, to jest ciało, ale wnętrzny odnawia się dzień ode dnia.* I indziej mówi [2]: *Odnawiajcie się duchem myśli waszych, a obleczcie na się nowego człowieka od Boga stworzonego.* Duch ś. Bóg prawy, przetworzyć nas najgorszych na obraz Boży Bogu miły, i oblec nas w dziwnie piękne szaty łaski i wysług Chrystusowych, i przyjaźni Bożej może: byleśmy sami do tego się sposobili, a natchnienia jego dziwnego i tajemnego nie odmiatali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Boskiej ku nam i naszej ku P. Bogu i o innych naukach z Ewangelji.

Dwoje jest dwuch person pochodzenie w jednej Boskiej naturze. Od Ojca pochodzi Syn, obyczajem słowa,

1) 2. Cor. 4. 2) Ephes. 4.

mądrości, i rozumienia. Bóg sam siebie rozumiejąc, rodzi personę sobie w istności równą, którą Synem zowiem; a z onego rozumienia miłując sam siebie, przez ono rozumienie wypuszcza drugą personę, którą Duchem świętym zowiem, różną od Ojca i od Syna, która od obudwu pochodzi. Przetoż ta persona która z woli i tchnienia pochodzi, to jest Duch święty, miłością się zowie. I cokolwiek Pan Bóg z miłości ku ludziom uczynił, i to co też ludzie z miłości ku Panu Bogu czynią, Duchowi się świętemu przyczyta. On, jako mówi Apostoł, wlewa w serca nasze miłość Bożą[1]: *Miłość,* prawi, *Boska wlana jest w serca nasze, przez Ducha świętego, który dany nam jest.* Tej miłości pilnie nam do zbawienia potrzeba: *Bo kto nie miłuje Pana Boga i bliźniego,* mówi Jan święty[2], *w śmierci zostaje;* którą aby nam Duch święty wlewał, a onę w sercach naszych wszczepił i ufundował: uważmy gorąco, jako nas Pan Bóg umiłował. Bo tego łacno miłujemy, którego ku sobie miłości wielkiej i przyjaźni doznawamy. Doznajmyż a do serca puśćmy te Pańskie słowa: *Tak Bóg świat umiłował, iż jedynego swego Syna dał, aby każdy kto weń wierzy nie ginął, ale żywot wieczny miał.*

Jeszcze przed wieki, nim nas stworzył, tę nam miłość pokazał, jako Apostoł mówi[3]: *iż nas w Synie swoim wybrał, przed postanowieniem świata.* Bez swego żadnego pożytku z nas, z szczerej dobroci swojej, przyczyny innej nie mając, jedno iż dobry sam w sobie, a końca dobroci swej nie ma, i chce stworzeniu swemu dobrze czynić. Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest, ale na to, co miłosierdziu i wielkości dobroci jego przystoi. Jesteśmy stworzenie jego, proch nogi jego, niewolstwo jego: nie miłowanie, ale rozkazowanie i wzgarda od tak wysokiego Majestatu, tak nizkim robakom przystoi. A jednak przedsię nie patrzy na to co-

1) Rom. 5. 2) 1. Joan. 3. 3) Ephes. 1.

śmy są, jedno na to, co on jest: *iż dobry, a dobroci jego końca nie masz.*

A iż miłość dzielna jest, a dawać jej co wielkiego temu kogo miłuje, własno jest: po wielkości datku, wielkość się jej pokazuje. Daje kto komu to co mu nie ciężko dać, jako bogaty daje pieniądze ubogiemu: miłość jest, ale jeszcze nie wielka. Daje wszystkę majętność swoję, to większa. A nadewszystko największa, gdy Syna swego własnego daje, nad którego innego nie ma, a zwłaszcza takiego, z którym sam jest jednej natury i jednego Bóstwa: to już nieogarniona i niewypowiedziana miłość. Daje go na pożytek tym, którzy mu nieprzyjaciele byli, i srogimi go złościami, i grzechami, i nieposłuszeństwy gniewali, jako Apostoł mówi[1]): to dziwna gorącość miłości. Daje go nie na panowanie i rozkoszy: ale na służbę, jako sam Syn Boży mówi. Daje go nie tylo na służbę, ale na nędzę, ubóstwo, wzgardę, i potwarzy i prześladowania. A jeszcze więcej, daje go na śmierć, aby za ludzie umarł, i śmiercią je swoją zbawił. Aby umarł nie za dobre: bo za dobrego, jako Apostoł mówi[2]), podobnoby kto śmiał umrzeć: ale za złe, potępione, i pełne wszystkich grzechów. A iż niektórzy dla czci i sławy swojej umierają, ten Syn Boży w śmierci, i sławę i cześć traci, wisząc między złoczyńcami i łotry, zabity jako gorszy niźli Barabbasz mężobójca i ludzkiego dobra nieprzyjaciel. A choć wiedział Pan Bóg, iż takiem jego dobrodziejstwem wiele ludzi gardzić i z niewdzięczności niedbać o taką jego i tak drogą łaskę i miłość mieli: przedsię dobroci jego i miłości to nie zatrzymało. O niewyczerpane morze takiej miłości! jako naszego serca nie wzruszy, abyśmy miłość za miłość oddawali?

Patrzmyż na tej miłości ku nam koniec. Nie miłuje nas Pan Bóg żeby z tego jaki miał pożytek: bo on nas i dóbr naszych nie potrzebuje[3]): ale żeby każdy kto

1) Rom. 5. 2) Rom. 5. 3) Psalm 15.

w tego Syna od niego tak danego uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O zgubie naszej wiemy, iż bez tego Syna jego niceśmy nie są, jedno niewolnicy szatańscy, potępieni na piekło i śmierć wieczną, wygnańcy i Bogu brzydcy i przeklęci jeszcze w żywocie matek naszych: jakoż się nie poczujem, abyśmy tak nie zginęli?

Oto nam nie trudne do uchodzenia takiego nieszczęścia środki podają: Wiarę prawą i żywą w Syna tego Bożego. *Kto weń wierzy, ten nie zginie.* W stworzenie i nie w prawego Boga wierzyć, jest szczere bałwochwalstwo i głupstwo; gdyż wiara na samym się Bogu wspiera, w którym człowiek wszytkę myśl i serce i nadzieję swoję nieomylną pokłada. Co stworzeniu jakiemu a nie samemu Bogu dawać: omyłkaby wielka była i oszukanie. I ztąd hańbim bluźnierstwo Aryańskie i Nowochrzczeńskie, iż oni w takiego wièrzą, który Bogiem prawym nie jest, i są bałwochwalcy. Wierzę w Jezusa Chrystusa Syna Bożego jedynego, który się począł, itd. Ta mię wiara od czarta i mocy jego, od śmierci i od grzechów wybawia. Boże umocnij mię w niej! aby wszystkie mocy niewierności przezwyciężała, ą kacerstwa zbawieniu i tej wierze przeciwne burzyła. A nie tylo nas od zguby i zatracenia wiecznego wybawia ta wiara: ale też do żywota bez śmierci i królestwa niebieskiego przywodzi, które nam Syn Boży krwią swoją otworzył, do którego na dzierżawę i possessyą, za nas wstąpił, w którem ciało i kości, i przyrodzenie moje ludzkie, na państwie tak wysokiem i wielkiem nad wszystkie Anioły postawił.

W tej wierze katolickiej w Syna Bożego, jeźli statecznie stać i grzechami się przeszłemi brzydzić, i w sprawiedliwości a światłości dobrych uczynków chodzić będę: grzechy mi przeszłe nie zaszkodzą, bać się ich nie mam. Bo nie przyszedł Syn Boży, aby świat sądził: aby nas o grzechy nasze pozywał, skazował i karał: jako sędziowie i królowie przychodzą, dla których sprawiedliwości kryć się i uciekać złoczyńcy muszą. I gdy uciec nie mogą, w srogie ich ręce wpadają, i cier-

pią ćwiertowania, obieszenia, palenia, żywo zagrzebienia. Lecz Syn Boży i Pan mój w którego wierzę, nie za sędziego dan mi jest: ale za zbawiciela tu na ziemi. Nie używa zemną sprawiedliwości: ale mi niesie odpuszczenie i łaskę. Sam za nas Ojcu swemu długi wypłaca, i jego sprawiedliwość i karanie za nas podejmuje, a nam daruje wszystko przewinienie, i łaskę nam Boską i wszystkie dobra wieczne jedna.

Do niego rzekł Ojciec[1]: *Dałem cię na pokój i przymierze ludziom, abyś ziemię wskrzesił, a spustoszałe dziedzictwa posiadł, abyś tym co są w więzieniu mówił: Wychodźcie; i tym którzy są w ciemności: Objaśniajcie się.* I sam o sobie mówi[2]: *Posłał mię Duch Pański do pokornych, abym leczył skruszone serca, abym więźniom opowiadał wypuszczenie, i zamknionym otworzenie.* O nieogarniona łasko Boga naszego! przyszedł Syn Boży, nas więźnie szatańskie, i niewolniki grzechów, nieprzyjaciele niegdy swoje, nie zabijać, ale wybawiać; nie sądzić, ale darować wolnością, i łaską, i uczestnictwem królestwa swego. O jako mi to płatna wiara w tego zbawiciela! O jako w niej mocno stać mam, abym dóbr takich nie utracił! Jakoż takiego Pana i Boga miłować nie mam, który mię tak umiłował? Kamieniem bym być musiał, by mię taka miłość nie obeszła, a do pełnienia woli tego, który mię miłuje, nie pobudziła.

Ten się niechaj boi, który w tego Syna Bożego nie wierzy; abo źle wierzy: nie tak jako kazanie kościoła świętego i nauka ukazuje, ale jako on sobie wymyśla i obiera; którzy wiarą się chlubiąc, wiarę psują; do pisma się świętego odzywają: a pismo na swój rozum kręcą. A nie czerpają z niego prawej wiary: ale niewierność, i fałsze, i rozerwania, i nieposłuszeństwo, i wzgardę kościoła Bożego, w którym Duch święty mówi, i podeptanie duchownej zwierzchności, doktorów, biskupów, kaznodziei i Ewangelistów kościoła Bożego, którzy

1) Isaiae 49. 2) Isaiae 61.

trwają aż do końca świata. Tacy się niech boją. Bo im Syn Boży nie przychodzi na zbawienie: ale je w starem ojcowskiem potępieniu zostawuje. Już są osądzeni: Bo nie wierzą w Chrystusa, tak jako wszystek kościół powszechny, który jest podparą i filarem prawdy, wierzy. Już osądzeni są onem Adamomem potępieniem, w onej przeklętej dzieży starego kwasu, zostając synmi gniewu z samej natury i rodzenia.

A nie przetoż na onym ostatnim sądzie, sądzeni nie będą: choć tu już tacy wszyscy niewierni osądzeni są. Bo jako święci doktororowie wykładają, sądzeni będą na trybunale Bożym, wszyscy niewierni, nie sądem pytania i doznawania: ale sądem karania. Potępieni są prawem, ale drugi raz sądem od sędziego potępieni będą. Jako kto zabije, już prawem pisanem i zwyczajnem potępiony jest: ale od sędziego jeszcze ma być u sądu potępiony, dla wykonania sprawiedliwości, i karania które zasłużył. Ztądże mówi Psalm[1]): *Nie powstaną niezbożni do sądu, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo ich nie będą sądzić, ukazując złe uczynki ich w których już są bez wiary, będąc skarani: ale ukazując potępienie ich i karanie piekielne. Nie staną między temi, których wysławiać przed Anioły, na które i korony kłaść będą: ale z temi, na ktore tylo wyrok on straszliwy wydadzą[2]): *Precz odemnie etc.*

Na koniec daje się przyczyna takiego ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w którem potępieni są, gdy mówi Pan: *To jest sąd i potępienie ich, iż światłość przyszła na świat, a ludzie umiłowali ciemności więcej niżli światłość; bo złe były uczynki ich.* Bronią wielu ludziom dobrej wiary, i przystąpić im do niej nie dopuszczą grzechy i ciemności w których się kochają. Wiedzą iż wiara Chrystusowa w katolickim kościele umarza pychę rozumków pojedynkowych, i każe im rozum schować, a uszy na słuchanie i posłuszeństwo wiary otworzyć. Prze-

---

1) Psalm 1. 2) Matth. 25.

toż miłując ciemności hardości dowcipu swego, do wiary i do światłości nie idą. Wiedzą iż kościół Boży króci cielesność i swawolą: przetoż kochając się w tej ciemności, od wiary się jego odrażają. Wiedzą iż kościół broni lichwy, cudzołoztwa, i wszeteczeństwa: a oni takie ciemności miłując, do światłości nie idą: aby się nie potępiły sprawy i uczynki ich, a tego tracić nie musieli, w czem się źle zakochali. O takich pismo mówi[1]: *Wiele ich uwierzyli w Chrystusa, ale go nie wyznawali, iż im wiara ich nie pomogła. Bo więcej umiłowali sławę ludzką niżli Boską.* Kto ma złe oczy, ten się słońca strzeże: kto się w złości kocha, nie idzie do nauki o cnocie, nie idzie do mistrza sprawiedliwości, ale się kryje, tając złych postępków swoich: aby się nie pokazały i hańby nie odniosły. Lecz kto ma dobrą wolą grzechy porzucić, sumienie oczyścić, wedle zakonu Bożego nie wedle swej skłonności żyć: ten idzie do wiary i prawdy kościoła Bożego, i do mistrza cnót i żywota dobrego. I w wierze Chrystusowej składa sumienie, i i oczyścia grzechy swoje, i nabywa sprawiedliwości jego, i w niej czyni dobre uczynki, i ma z Chrystusa do wszelakiej cnoty pomoc.

Ztąd się pokazuje, iż złe uczynki i do wiary przeszkadzają a do niej przyjść nie dopuszczają, i wiarę sromocą i nie pożyteczną do zbawienia czynią. Niechce złoczyńca do wiary, w której mu złości jego przestać każą, i woli w swoich ciemnościach leżeć i zginąć, jako się rzekło. A ten co już wierzy i w Chrystusa się wszczepił, aby dobre uczynki rodził: jeźli ich nie czyni, wiarę swoję próżną ma, i do zbawienia nie przyjdzie. *Kto czyni prawdę, idzie do światłaści, aby się oznajmiły uczynki jego, iż w Bogu uczynione są.* Dobry katolik, i wierny Chrześcijanin, kocha się w uczynkach dobrych, i w Chrystusie Bogu swoim, od którego ma łaskę na czynienie ich, z której się z wysług jego zalecają, gdy

---

1) Joannis 12.

je czyni: spodziewa się za nie zapłaty, i idzie do światłości na oczy, i od śmierci cielesnej i sądu Bożego nie ucieka, ciesząc się dobrem sumieniem swojem; jako ów który potwarzony będąc, z ochotą do sprawy i do sądu idzie, dufając niewinności swojej. Lecz zły katolik zmazanego sumienia, z umarłą bez owoców miłości wiarą: na śmierć nie rad wspomina, onej się boi, sąd mu Boży wielce straszliwy, radby w kącie gdzie i w ciemnicy siedział, i w tym gnoju dóbr tych ziemskich został. Ale być nie może, poniewolnego z błota i z wieże wywiodą do śmierci i do sądu, i na światłość, w której się szpetność i sromota dusze jego pokaże. Gdy rzeknie król[1]): Przywiedźcie tu nieprzyjaciele moje, i zabijcie je przedemną.

O Boże mój! jako za tę nieogarnioną miłość, z którejeś Syna swego jedynego posłał, i za mięś go na tak sromotną śmierć wydał, dziękować mam? W tym mam od zguby mojej wolność, w tym Synie twoim jedynym uchodzę sprawiedliwości i sądu twego. Przezeń wolenem od starego przeklęctwa w którem urodzony jestem, wolenem od niewoli szatańskiej, od grzechu i piekła: przezeń mam wolność synów Bożych i prawo do dziedzictwa jego. Czemże wżdy taką miłość twoję ku mnie nagrodzę? Najlepiejbym wedle siły nagrodził, bym cię cale za to miłować mógł, a żywą i gorącą wiarą tobie służył. Ale jako cię miłować mam, jeźli mi Ducha miłości nie poślesz? któryby mię odmienił, a z cielesnego duchownym, z świeckiego nabożnym, z oziębłego gorącym uczynił. Poślij mi ogień któryś Apostołom[2]) posłał, abym gorzał w miłości ku tobie, i omdlewał w chuci pragnienia czci twojej. Niech mi Panie obrzydną przeszłe ciemności i grzechy, z którycheś mię wywieść raczył. Niech światłością uczynków dobrych i sumienia dobrego wdzięcznym się staję, abym z weselem do ciebie światłości mojej przystąpił, a na on czas gdy mię do sądu twego, na którym płacić już będziesz każdemu

---

1) Luc. 19. 2) Actor. 2.

wedle uczynków jego, pozowiesz: abym ochotnie odpowiadał: idę, idę Panie. O Boże! bym się mógł na on czas tobie z dobremi uczynkami w Chrystusie, a w szczepie wysług jego uczynionych, ukazać i postawić. Przez tegoż Jezu Chrysta Pana naszego, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY.

Na rozmnożenie i wieczność rodzaju kościoła swego, aby nigdy nieustawał, dwa sakramenta Pan Jezus, głowa i najwyższy sprawca jego postawił. Jeden Chrzest święty w którym się rozumne owce jego: a drugi, w którym się pasterze i urzędnicy tych owiec rodzą: to jest, święcenie i stawienie kapłańskie. Oboje to rodzenie Duchowi się świętemu przyczyta. Bo on na Chrzcie, jakośmy wczorą słyszeli, z wody odradza nas na syny Boże, i on daje i stawi pasterze, kapłany, biskupy, na sprawowanie i paszą owiec Chrystusowych. Jako zna Apostoł, mówiąc do Efezkich księży[1]): *Czujcie o sobie i o wszystkiej trzodzie swojej, w której was Duch święty postawił biskupami: abyście rządzili kościół Boży, którego nabył krwią swoją.* Owce i uczniowie Pana Jezusowi, bez pasterzów widomych być nie mogą: Bo nauki ustawicznej i pokarmów i dozoru i obrony potrzebują. A iż wiele na się chytrych wilków, złodziejów i rozbójników mają, którzy się pasterzmi ich fałszywie zowią: ukazał Pan, gdzie prawdziwych pasterzów patrzyć, zkąd je brać, i jako je od cudzych i fałszywych rozeznawać. Co się z wykładu tej Pańskiej przypowieści dzisiejszej Ewangelji pokaże: gdy za pomocą Ducha ś. obaczym, co to owczarnia, co drzwi do niej, co za odźwierny, którzy prawdziwi pasterze i owce, którzy złodzieje i rozbójnicy.

---

1) Actor. 20.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O owczarni i drzwiach do niej i o odźwiernym.

Owczarnia jest jeden kościół święty katolicki i dom Boży na ziemi, do którego się wszystkie owce Chrystusowe kupią, w którym zgodnie żyją, w zamknieniu, w obronie i porządku, dostatkami wszystkiemi do zbawienia opatrzonym, z którego do drugiego górnego niebieskiego mieszkania wstępują. Bardzo wiele na tem, znać się na tej owczarni i na prawdziwym kościele i domie Bożym, w którym jest pasza prawdy Ewangelji i słowa Bożego, i wszelakie od złodziei i rozbójników bezpieczeństwo. Pierwej się o nim mądry pyta, niźli o słowie Bożem; jako pierwej dzieci dom swój i matkę znają, toż od matki chleba proszą. Bo gdy do cudzego abo nieprzyjacielskiego domu wnidą: abo im nic nie dadzą, abo je potrują. Tak się u Proroka narody zmawiają w osobie naszej[1]): *Pódźmy a wstępujmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich, i chodzić będziem w ścieszkach jego; bo z Syonu wynidzie Zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* Pierwej tedy potrzeba dom ten i Syonską górę i Jeruzalem matkę naszę poznać: toż słowa Bożego i zakonu jego, od niej się nauczać. Jakoż tedy dom ten i tę owczarnią nowego Jeruzalem poznamy? Nie po słowie Bożem jako ci mówią: Bo każda sekta i fałszywa rozbójska gospoda, to sobie przyczyta, iż ma prawe słowo Boże i sakramenta. Ale po znakach pewnych domu Bożego, w którym się słowem Bożem prawdziwem karmią.

Jeden jest bardzo jasny, iż dom ten i owczarnia ma własne imie, którem się nigdy żaden sekta nie zwała, ani zwać mogła, i Pan Bóg im tego niedopuścił. A to imie jest, Chrześcijański Katolicki kościół. Dawno napisał Cyrillus Jerozolimski[2]): *Jeźli*, prawi, *pójdziesz do którego miasta, nie pytaj się gdzie kościół abo dom Boży: bo i heretycy zowią się domem Bożym i kościołem:*

---

1) Isaiae 2. 2) Cyril. Catec. 18.

ale pytaj, gdzie jest katolicki kościół. Bo to imie własne jest świętej nas wszystkich matki. Toż i Augustyn święty przestrzegł[1]: I drugi stary doktor napisał: *Zaprawdę nie od ludzi to jest wzięto co przez takie wieki nie upadło. To imie Katolik, nic nie ma z Marcyonem, Appellesem, i Montanem, nie od heretyków poszło. I gdy cię,* prawi[2], *spytają, powiedz: Imie mi Chrześcijanin, a przezwisko Katolik. Jedno mię mianuje, a drugie mię ukazuje.* Inne sekty zowią się od swoich przodków. Ariani od Ariusza, Ebionite od Ebiona, Luterani od Lutra, Kalwinistowie od Kalwina: a dom Boży nie ma inszego imienia, od żadnego człowieka przezwiska nie bierze. Nie od papieża Klemensa, ani od Ewarysta, ani od Pawła. Chrześcijańskie katolickie ma imie, które do tego czasu trwa, i dziś tem się od innych fałszywych zborzyszcz i karczem rozbójnych oddziela: a żaden heretyk pokryć się tem imieniem nie śmie, ani może.

Drugi znak też jest bardzo jasny, jedność i zgoda wielka tego domu. Bo jedna owczarnia, mówi Pan Jezus[3], jeden pasterz, jeden Chrzest, jeden Bóg. Wszystka w tym domu zgoda i jedność stawić się, mnożyć, dochowywać i zatrzymywać, i naprawować łacno może[4]. Bo wszyscy jako w domu jednym, jednego gospodarza słuchają. Żaden sobie wiary, nie wymyśla, żaden się rozumem swoim pojedynkowym nie wynosi: ale jedno u wszystkich serce do wiary, jedne usta do wyznania, tak jako się za Apostołów poczęło[5]. *Było,* prawi, *u wielości ludzi, jedno serce, i jedna dusza.* I jako Apostoł upomina[6]: *Proszę abyście wszyscy jedno mówili i rozumieli, a sekty i odszczepieństwa aby między wami nie było.* To się tak działo do tego czasu, i dziś w tym kościele tak się dzieje. Jeźli kto jest swej głowy, wnet go osądzą i wyrzucą, i od siebie jako parszywą owcę oddalą. Lecz u tych sektarzów żadnej jedności i zgody nie masz, i

1) Aug. con. Epist. fun. cap. 4. 2) Pacianus Epist. ad Sympho.
3) Joan. 10. 4) Ephes. 4. 5) Actor. 4. 6) 1. Cor. 1.

nigdy jej mieć nie mogą. Bo jednego pasterza mieć niechcą ani mogą, któregoby wszyscy słuchać chcieli i byli winni, i na jego rozsądku przestawali. Do jednego Chrystusa wszyscy ukazują: ale każdy od niego mówi, co chce, i mata co chce: każdy się jego posłem czyni. On sam z nieba do nas na naukę naszę nie idzie: A oni cuda żadnego od niego, jako prawi posłańcy, ani sukcessyi od prawych posłańców co cuda czynili, nie ukazują.

Zamczysta też jest ta owczarnia, ma mury swoje i obrony, winnica ta ma swoje płoty do zagrodzenia, z którego się wychylać i przeskakować nikomu niegodzi. Ma swoje prawa i karności, któremi porządek swój zachowywa; aby i od postronnych nieprzyjaciół była bezpieczna, i od domowych rozruchów była spokojna. Inne sektarskie obory są jako miasto bez murów, lada je nieprzyjaciel zwojuje, lada je prześladowanie obali, nie trwają[1]: jako kuczki u sadów i rzepy, skoro owoc zbiorą wiatr je roznosi. Nie mają praw i karności i posłuszeństwa: Bo każdy rządzić chce, nauczać chce, ciągnąć za sobą ucznie chce, jako Apostoł mówi[2]: *Nie szuka tego co wszystkim, ale co jemu samemu pożyteczno.*

Drzwi do tej owczarni, jest Chrystus Syn Boży Messyasz nasz, bez którego nikt do domu tego wniść nie może, któryby wierzyć weń nie miał, i za Boga go swego i odkupiciela nie znał. Wiara weń jest każdemu wstępem i wrotami do tego domu i owczarni. Pierwej potrzeba w Chrystusa wierzyć, iż jest prawym Synem Bożym, równym Bogu, i prawym odkupicielem naszym, iż jest i prawdziwy Bóg, i prawdziwy człowiek: potem do kościoła jego wniść, i wedle praw domu onego w jedności świętej żyć każda jego owca musi.

Czem się wszystkie błędy heretyckie potępiają. Ci co Bóstwa jego nie wyznawają, abo prawdziwemu czło-

---

1) Isaiae 1. 2) Actor. 20.

wieczeństwu jego uwłoczą: w kościele Bożym nie są, członkami jego i owcami nie są. Bo przez te drzwi nie idą. A ci zaś co o Bóstwie i człowieczeństwie jego dobrze trzymają, a owczarnią jego ganią i bluźnią, i wniść do niej niechcą, i jedności kościelnej nie mają: ci u drzwi zostali, i wrócić się nazad i innego sobie kościoła szukać, i osobno go sobie budować muszą. Jeźli prawdziwego Chrystusa znają: niech też kościół jego i urzędniki kościelne jego znają w tej owczarni, która zawżdy, wszędzie, po wszystkie wieki była, jąst i będzie; która nigdy nie ustaje, bez której Chrystus nigdy nie był, jako król bez ludu, oblubieniec bez oblubienice, mistrz bez uczniów nigdy nie był.

Oni Chrystusa drzwi ukazując, domu jego nie ukazują starego, trwałego, wiecznego, nieustającego. Jakoż drzwi mogą być bez domu? Nie ukazują gdzie była owczarnia ta, której tylo drzwi naleźli, przed Lutrem, i dalej wzgórę aż do lat półtora tysiąca; które były ściany i mury jej, które owce w niej się zamykały, którzy urzędnicy ją rządzili, które się nacye w niej zamknęły. Swoje tylo zborzyszcze świeże dzisiejsze, nowe, małe, niezgodne, odmienne ukazują. Nie dopiero te drzwi, Chrystus Jezus, nastały: a pewnie bez ścian, i domu, i ludu, i wszelakiego dostatku do zachowania, i karmienia, i obrony owiec nie były. Fałszywego tedy ci ludzie Chrystusa mają, i źle się na nim znają. Bo ten co domu nie miał, abo go dochować nie umiał, abo nie mógł: prawemi drzwiami i Chrystusem prawym nie jest. W kościele tedy katolickim, który zawżdy był i jest, w jego ścianach i murach te są drzwi i ten Chrystus prawy, bez którego nikt zbawion być nie może. U Katolików go patrzyć, tam się z niego cieszyć, tam przezeń do kościoła jego wchodzić, i zbawienie w jego jedności naleźć potrzeba.

Odźwiernym tego domu jest Duch święty, który i wewnątrz do serca, i zwierzchu przez urzędniki ko-

ścielne, które sam stawi, wiarę w Chrystusa podaje [1]. *Nikt,* mówi Apostoł [1]), *i rzec nie może, Pan Jezus, jedno w Duchu świętym.* Do tych drzwi nikt nie przychodzi, nikt ich naleźć nie może: jedno kogo Pan Bóg Duchem swym wewnątrz pociągnie, i kowu wiarę z nieba dar swój wleje. On rozdaje ten dar komu chce. Bez niego, jako ślepi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie trafią, ani drzwi Chrystusa Jezusa nie najdą. Chcieli Apostołowie iść z Chrystusowem kazaniem do Azyi: *ale im,* mówi pismo [2]), *zakazał Duch Boży, ten to odźwierny,* aby tam nie opowiadali słowa Bożego. I potem gdy chcieli iść do Bithinji, *nie dopuścił im Duch Chrystusów.* On mistrze śle, i rozmaite przystępy ludziom do wiary i do oświecenia i upamiętania gotuje, sposabia serca ludzkie do Chrystusa, i do niego, jako do drzwi prawych zbawienia naszego, prowadzi i otwiera. Wlewa i do serc ludzkich wiarę i miłość ku Bogu, ukazując dobroć i zamiłowanie jego ku nam, abyśmy się wzruszyli i do niego przybiegali. Ten Duch święty Piotra Apostoła [3]) do Korneliusza posłał, i do Cezaryi iść mu rozkazał. I poruczył mu, aby narody do wiary przyjmować nie wątpił. I on sam, gdy Piotr Ewangelią do uszu ich i kazanie o Chrystusie wnosił, widomie na nie zstąpił, i rozmaitemi językami mówić im dopuścił. Ten tedy Duch święty prawym jest odźwiernym zbawienia ludzkiego. Ale iż nie tylo serca ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz przyprawuje, ale też i kaznodzieje, pasterze i urzędniki kościelne na to stawi, i posyła, i poświąca, a bez nich i nauki ich nikomu wiary nie wlewa: obaczmy którzy są właśni pasterze nasi, od Ducha świętego postanowieni, a którzy są złodzieje i rozbójnicy.

---

1) 1. Cor. 12. 2) Actor. 16. 3) Actor. 10.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach.

Kto drzwiami wchodzi, ten jest pasterzem owiec.

Jako wiele należy i świeckiej Rzeczypospolitej i kościołowi Bożemu na dobrych urzędnikach, gdy je Duch święty posyła, pomaszcza, poświęca, i daje: dosyć Apostoł święty dał znać[1]), gdy ucznia swego prosi: aby modły były pilne za króle, i za tych co na dostojnościach wysokich siedzą: *abyśmy*, prawi, *spokojne życie mieli w każdej pobożności i czystości:* rozumiejąc iż z nich idzie pokój i dobre pomieszkanie, i zatem rozumnożenie cnót wszelakich. Jako mocna głowa, i serce wesołe, i żołądek strawny, zdrowie wszystkiego ciała trzyma: tak jeden dobry uczynek, wszystko królestwo i zdrowie jego zatrzymać może. *Król mądry*, mówi pismo[2]), *umocnieniem jest ludu.* Jedna jasna pochodnia, dom wszystek oświeca. Jeden głos hetmański, wojsko wszystko z złego razu wybawia. Jeden dobry pasterz, owce wszystkie utuczy.

Do Mojżesza mówił Pan Bóg[3]): *Noś mi te ludzie*, (nad któremi przełożony był) *jako nosi mamka dzieciątko, a donieś je do ziemie o którąm przysiągł ojcom ich.* Pobożny urzędnik tak poddane miłuje, i znosi jako dzieci swoje, tak im do dobrego ich pomaga jako mamka niemowlęciu, i prowadzi je do pełnienia woli nie swojej, ale tego który mu je poruczył. Póki był żyw Jozue wielki on hetman i przełożony ludu Bożego[4]), i inni po nim starsi towarzysze jego: póty lud nie odstępował Pana Boga swego. Ale gdy umierali, wracali się do złości swojej. Póki był żyw stary kapłan Jojada[5]), póty król Joas dobrym był, i królestwo szczęśliwie sprawował. Gdy umarł, obrócił się do złego, i sam zginął i królestwo zamieszał.

Jeden pełny darów Ducha świętego na urzędzie wiele

---

1) 1. Tim. 2. 2) Sap. 6. 3) Num. 11. 4) Judic. 2. 5) 2. Paral.

naprawić, wiele podźwignąć może, w dobrych obyczajach i w pobożności, i w nabożeństwie, i w pokoju pospolitym [1]). *Jaki jest sprawca miasta,* mówi pismo, *tący sa i obywatele jego.* Król głupi pogubił lud, a miasta kwitną rozumem mądrych. Jaki jest u drzewa korzeń, taki owoc na niem roście. Każdy na przełożone oczy obraca: bo wysoko siedząc, dadzą się każdemu widzieć. A co w oczy idzie, to i do serca rado przenika: i tak owce rodzą jako na co patrzą. Jakób Patryarcha gdy pstre rózgi w oczu owiec swoich stawił [2]): wszystkie pstre jagniątka rodziły. Tak przełożeni, jakie obyczaje dają na sobie poddanym swoim widzieć: takie też poddani mają. O Duchu święty! Boże nasz, jako cię pilnie prosić mamy, abyś nam dobre starsze nasze, i sprawce owiec Chrystusowych dawał. Pilniejsza to modlitwa niźli o którą rzecz i pociechę własną. Bo z tej pospolitej, wszystkie pojedynkowe płyną.

A mówiąc o duchownych przełożonych i pasterzach: ten jest naprzód wedle tych słów pańskich własnym pasterzem owiec, który wrotami, to jest przez Chrystusa idzie. Który o nim ma dobrą wiarę, wyćwiczony jest w zakonie jego, wychowany w służbie jego, i w kościele jego. Który Chrystusa na sobie nosi i wyraża żywot i obyczaje jego, i sławę a chwałę jego miłuje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumienie, i wiarę nieobłudną, jako Apostoł [3]) naucza: ale dzielną i w miłości robiącą. Takiemu otwarza do rządzenia owiec i na rząd pasterski, odźwierny Duch święty natchnieniem, wezwaniem, poświęceniem.

Natchnieniem mu otwarza, gdy myśli o rozmnożeniu chwały Bozej, o przywodzeniu dusz bliźnich do Boga, o robocie i cierpieniu dla imienia Chrystusowego jemu do serca puszcza: chęci takie i pragnienia serdeczne dając: aby ludzkiemu zbawieniu pomagał, prawdę i cnotę szczepił, a fałsz i złe obyczaje wykorzeniał, a na

---

1) Eccles. 10. 2) Genes. 30. 3) 1. Tim. 1.

żadny się zysk, i świata tego dobra, i na dochody, i na żadną zapłatę doczesną nie oglądał. I owszem same kłopoty, prace, ciężkości, prześladowania, i śmierć na koniec dla Chrystusa i owiec jego, przed się brać i na oczy sobie przekładać ma. Bo ktoby w swem sercu pierwej patrzył na pożytki i pieniądze, i bogate dochody, i na sławę ludzką, i czci świeckie, tem się do urzędu duchownego i pasterstwa owiec wzbudzając: takiemuby nie Duch święty otwarzał: ale duch pychy i cielesności, i chuci świeckich, który go nie do drzwi, ale do okna przez ambicyą i łakomstwo i grzechy inne pędzi.

Przeto w tem, kto do stanu duchownego pasterskiego przystąpić chce: ma się dobrze sprobować i doświadczyć, jeźli tego Ducha Bożego w sobie ma, jeźli mu ten tak radzi, jeźli mu tak otwarza; aby się pierwej obliczył, jako Pan Chrystus naucza [1]), z mieszkiem swoim, niźli takiej i tak wysokiej wieże, na której stróżem ludzkim być ma we dnie i w nocy, budowanie pocznie. Jeźli się nie czuje tak od Ducha świętego sprawionym: niech da budowaniu takiemu pokój, niech na świeckim stanie przestaje. Jeźli nie szczerą chęć swoję i wolą swoję widzi, iż się więcej pożytkiem niżeli służbą Boską i pracą około dusz, która dosyć ciężka jest i trudna, uwodzi: niech się z miejsca nie rusza, a o stanie takim nie myśli. Bo to jest gniazdo wszystkich złych i psujących żniwo Boże robotników, i niezbożnych pasterzów: gdy na ten stan z taką myślą idą, aby swoje a nie ludu Bożego pożytki obmyślali: aby się tylo sami i swoje domy wynieść, a chwałę Bożą poniżyć, i onej zaniecbać mieli. *Biada takim pasterzom*, woła Prorok [2]), *którzy sami siebie tuczą*, a z śmierci i zguby owiec Bożych, pożytku swego szukają. Bo coby na owce i dobre ich obrócić mieli: to sobie i na wszystkie marności obracając, owcom ujmują, i one niedbalstwem swojem i złemi przykłady swemi zabijają.

---

1) Luc. 14. 2) Ezech. 34.

A nie dosyć, iż kto ma tak dobre z Ducha świętego myśli, iżby wiernie i zgoła darmo robić, i sam siebie na tem Bożem żniwie strudzić dla Chrystusa, i dla większej chwały jego umyślił: potrzeba mu powołania czekać: aby się sam w tak trudne i niebezpieczne prace nie wdawał, ażby Duch święty przez ludzie na to już posadzone, wezwać go do tej roboty raczył, iżby go wybrano, mianowano, podano. *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma,* mówi Apostoł[1]), *jedno wezwany jako Aaron.* Nikt tak sobie pochlebować nie ma, żeby godnym miał być tak trudnego i wielkiego około dusz urzędu, i miejsca Chrystusowego. Są co proszą, zabiegają, kupują, darują, aby je obierano, i mianowano: takim Duch święty nie otwarza, ale raczej drzwi do owczarni, i do jej rządzenia zamyka. Oni mocą tak drzwi dobywają: i trafia się z dopuszczenia Bożego, gdy karać chce grzechy ludzkie, iż się dobędą i rządzą, abo raczej błądzą, na swoję i owiec Bożych zarazę.

A jeszcze, by dobre powołanie mieli, wymawiać się, i uciekać od onej pracy, bojąc się jej, powinniby byli, aby na nie nie szli, jedno przymuszeni, a ludzką prośbą zniewoleni. Jako o wielu świętych czytamy, o Ambrożym, i Grzegorzu, i innych świętych, którzy od biskupstwa i papieztwa uciekali, póki mogli, i rozmaite wymówki i odrażenia serc ludzkich od siebie najdowali. Mojżesz tak wiele wymówek podaje Panu Bogu, gdy go na taki urząd wzywa [2]). Raz mówi: *Com ja jest Panie mój,* taki nędzny, i nizki, i niesprawny, abym twoje poselstwo sprawował? Drugi raz mówi: *Nie uwierzą mi Panie mój*, proszę nie ślij mię: bo rzekną: wymyślasz sobie, nie ukazałci się Pan, anić tego poruczał. Drugą zaś wymówkę najduje: *Proszę Panie, widzisz jakom niewymowny, a jeszcze teraz gorzej, gdyś do mnie mówić począł, język mi osłabiał,* i przelękłem się ogromności twojej, która sama język i usta zamyka. A nakoniec

1) Hebr. 5. 2) Exod. 3. 4.

mówi: *Proszę Panie, poślij innego:* aza tobie trudno o godne sługi? Aż gdy mu Pan Bóg obiecał, iż sam z nim być ma, iż usta jego sam sprawować ma, iż mu pomagać ma, iż mu cuda w rękę daje, iż mu do tej pracy towarzysza Aarona przydaje: dopiero przyzwolił.

Obyśmy się tak z Panem Bogiem umawiać umieli, a na urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich nie od Faraona, ale od piekielnego książęcia, i od złości wrodzonej i grzechów, inaczej nie szli, jedno z takiem upewnieniem pomocy pańskiej, i z dary jego takiemi: szczęśliwiebyśmy ten urząd odprawowali. Toż uczynił Jeremiasz i Ezechiel, i inni: wymawiali się Panu Bogu. A Jonas i za morze od tego urzędu uciekał [1]). A gdy musieli, a pańskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli: dopiero się stawali jako miedziane mury i żelazne filary [2]), których nikt przełomać i ustraszyć od służby, i prawdy, i nauki, i od roboty Bożej nie mógł.

A na koniec dobremu pasterzowi potrzeba święcenia, i mocy wzięcia przez ręce kapłańskie, od tych kapłanów którzy też moc od Chrystusa i Apostołów jego następowaniem wzięli na urząd pasterski. Bo mocy do kazania i nauki, i do sprawowania sakramentów żaden na świecie człowiek, ani żaden najwyższy urząd świecki dać nie może: od samego jest Ducha świętego. Bo jest ta moc, na dusz ludzkich odrodzenie, obmycie i karmienie, leczenie i zbawienie, której król żaden dać nie może. Musi tedy być od Boga samego. Jakoż jest od Chrystusa prawego Boga, który Apostołom dał kapłańską moc, mówiąc [3]): *Dana mi jest moc na ziemi i na niebie, idźcież, nauczajcie a chrzcijcie.* I na drugiem miejscu [4]): *Jako mię*, prawi, *Ojciec posłał, tak ja was posyłam. I tchnąwszy na nie rzekł: Bierzcie Ducha ś. komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I indziej [5]): *To,*

---

1) Jonas. 2) Jerem. 1. 3) Matth. ult. 4) Joan. 20. 5) Matth. 16.

prawi, *czyńcie na moję pamiątkę*, poświęcając ciało i krew moję, jakom ja uczynił. Tę moc wziąwszy Apostołowie: iż dla kościoła i owiec Bożych, które trwają i są aż do końca świata, dana jest: nie wzięli jej z sobą, ani z niemi umarła: ale ją innym przez ręce kładzenie podali, inne po sobie mocą Ducha świętego poświęcając. Tak Apostoła świętego Pawła i Barnabę uczniowie Apostolscy poświęcili: gdy w Antyochyi służbę Bożą abo liturgią sprawowali i pościli, rzekł im Duch święty[1]. *Odłączcie mi Szawła i Barnabę, na dzieło do którego je obrócę.* Izali ty Panie nie możesz ich sam posłać? nie możesz bez ludzi onym rozkazać? Na co do sług swoich mówisz, aby je poświęcili i ręce na nie kładli, i moc im twoję dawali? Niechce Duch święty, aby inszy był w kościele porządek: aby nie każdy co chce Ducha świętego sobie przypisował, a na urzędy się cisnął, ażby od urzędników kościelnych, którzy Apostolską moc Ducha świętego od drugich wzięli, posłani i poświęceni byli. I mówi pismo, *iż pościli, modlili się i ręce kładli na Szawła i Barnabę.* I to było poświęcanie kościelne. I tak mówi pismo: *Posłani od Ducha świętego, puścili się do Seleucyi i Cypru.* Duch święty je posłał, ale przez ludzie i ręku kładzenie potomków i synów duchownych Apostolskich. Bez tego święcenia nigdy prawym pasterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może; bo mocy żadnej niebieskiej i Boskiej na zbawienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Te tedy trzy rzeczy, natchnienie Ducha świętego, wezwanie abo obranie, i poświęcenie, czynią pasterza prawego; ale jeszcze niepożytecznego, jeźli przy owcach mieszkać nie będzie, i znać ich i mianować imieniem własnem nie będzie umiał. Jeźli się do głosu jego owce nie przyuczą, jeźli ich wywodzić na dobre pasze nie będzie. Jeźli sam przed nimi nie pójdzie.

O Boże mój! jaki to pasterz, który owiec swoich

---

1) Actor. 13.

nie zna, który przy nich nie mieszka, który je innym porucza, który po wełnę do nich i po mleko posyła, a sam im nigdy nie służy! Izali to pasterz, izali to nie sprosny najmit i coś gorszego? Bo najmit wżdy służy choć dla pożytku: ale ten, pożytek bierze a nie służy, ledwie o nich słyszy. Pieniądze z owiec ręką swoją piastuje, a owce cudzej ręce poleca. A cudza ręka jako pożyteczna: niech sam na swoich sprawach dozna.

Co za pasterz, którego głosu owce nie znają? który ich słowem Bożem nie karmi? który sam pierwej tego nie czyni, co owcom czynić każe? O Boże mój! uchowajże nas takich pasterzów! O Duchu święty! sprawco i dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomnij na grzechy ludu twego! Poślij dobre robotniki na wielkie, Polskie, Litewskie, Podolskie, Pruskie żniwo, które heretykowie z swemi ministrami psują. A bardziej się snać złych pasterzów niedbalstwem, i ich sprosnemi przykłady, psuje.

Jednak uchowaj nas Boże złodziejów i rozbójników! którzy pasterzmi się być zmyślają, a oni są wilcy i szkodnicy niewinnych owiec Bożych! Ci to ministrowie heretyccy, którzy nie idą drzwiami przez Chrystusa, którego nie znają: Bo ścian i murów i domu jego nie znają. By dom widzieli i owczarnią, i drzwiby widzieli. By kościół Boży znali, Chrystusaby prawego, który w nim jest drzwiami, znali. Ale iż domu i owczarni Bożej tak wysokiej, tak starej, tak powszechnej, tak narodów wszystkich ludźmi napełnionej, nie widzą ani znają: pewnie i Chrystusa nie znają, który kościół ten ufundował, zbudował, mocno postawił, i sam u niego jest pasterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi: bo im Duch święty nie otwarza. Nie mają tej myśli, aby owce do kupy zgromadzali: ale aby je na sekty rozpraszali. Nie myślą sławić Chrystusa: ale go lżyć, i chwalce jego między sobą wadzić. Nie rozmnażać służby Bożej: ale ją pustoszyć idą.

Nie mają do kościołów obierania porządnego i we-

zwania, nikt ich nie posyła, sami się wtrącają w kazanie i w sakramenty, czego im nikt nie poleca. Nie mają święcenia i mocy i pomazania Ducha świętego, przez ręce kładzienie tych, którzy moc od synów i rodzaju Apostolskiego wzieli. Z czemże idą? Z grzechami i swawolą, i grzechy i też swawolą między ludzie sieją. Któż ich posłał? sami się posłali. Cóż czynią? Minąwszy drzwi, oknem jako złodzieje lezą i wykradają nam owce. Chytro z pismem idąc, zwodzą cudze dzieci. Sami są niepłodni, uczniów swoich nie mają, ludu swego nie mają: Biblji swojej i pisma nie mają, sakramentów nie mają, wszystko od nas wykradli. Izali sobie jakich pogan, i ludzi co Chrystusa nie znali, nabyli? Izali to nie naszego rodzaju dzieci co za nimi wyszły? Izali naszego Chrztu na sobie do nich niezanieśli? Wykradli je fałszywem kazaniem i pochlebstwy i kręceniem pisma, i obietnicą wolności cielesnej, do której serca ludzkie skłonne są.

A gdy dalej kraść nie mogą, iż się ludzie obaczają, a od okna od pisma i fałszów w niem one płoszają, wykręty ich i chytrości szatańskie ukazują: puszczają się do rozbojów i mocy. Mocą wydzierają gdzie mogą, kościoły, i dochody ich, wyganiają stare kapłany, i od wiele set lat sprawiedliwe possessory. I zabijają niewinne sługi Boże, i prześladują dobrodzieje swe, bez których nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o pismie, o Biblji, o sakramentach. W temeśmy im winni, iżeśmy tego wierni dochowali, a iż bez nas i Chrześcijanie być nie mogli. Jakoż już nie są, gdy starowieczne Chrześcijany prześladują, a kościoła się Bożego, który od wieków trwał, zaprzeli: gdy większe bluźnienia na Chrystusa miecą, niźli Turcy i Saraceni: gdy kościoły Chrześcijańskie i wszystkie pamiątki ukrzyżowanego psują, i to czynią co wszytkę sławę i stan Chrześcijański i professyą gubi.

Nawróć je Duchu święty, a poślij na nie dobre psy i czułe pasterze, biskupy i kaznodzieje, proroki, króle,

które ty łaską swoją obierasz, posyłasz, i pomaszczasz na wzbudzenie i naprawę spustoszonej chwały twojej, i ludzkiego zbawienia przestrogę. Usłysz głos Eliaszów, którym wiele ich woła kapłanów twoich i sług twoich[1]): *Ołtarze, Panie, twoje rozproszyli, kapłany pobili, jam sam został.* Nie ślij Panie królów Syryjskich, na pokaranie takiego odstępstwa, nie ślij Tureckiego miecza; wzbudź takie Pany, i Króle Chrześcijańskie, którzyby ołtarze twoje i kościoły przywrócili, a prawy pobożnemi niezbożność gładzili. Poślij Duchu święty na państwa Chrześcijańskie Konstantyny, Theodozyusze, Karły, Zygmunty, a najwięcej proroki i kapłany i Elizeusze, aby ich miecza Prorockiego[2]), który jest słowo Boże, żaden nie uszedł. Toć najostrzejsze strzały które do dusze przenikają, słowa Duchem twoim zapalone, jako ogniste kule, na niewierność i grzechy. Ku chwale imienia twego, który z Ojcem i Synem królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

NA DZIEŃ TRÓJCY PRZENAJCHWALEBNIEJSZEJ BOGA JEDYNEGO.

Szczęście najwyższe jest ludzkie, mówi Prorok Jeremiasz[3]), znać Pana Boga twórcę i własnego a przyrodzonego Pana swego. Bo jeźli się źle mylić na wiernym przyjacielu, od którego czekamy wszelakiej pomocy i pociechy: daleko po tysiąc kroć gorzej, mylić się na tym w którym wszystkę nadzieję pokładać mamy, do dobrego naszego wiecznego i doczesnego; abyśmy miasto Boga, nie trafili na Beelzebuba, który się Bogiem zawżdy czynić i udawać do ludzi chce: abyśmy miasto Ojca własnego nie trafili na ojcowskiego, i narodu ludzkiego nieprzyjaciela: miasto przyrodzonego Pana, który

---

1) 3. Reg. 19. 2) 3. Reg. 19. 3) Jerem. 9.

nas sobie stworzył, nie trafili na okrutnika który żadnego do nas prawa nie ma. Wielka omyłka, kto się na znajomości Boga prawdziwego myli. Wielkie i najwyższe szczęście, kto w tem pewność ma nieomylną, iż zna prawego Boga Twórcę i Pana swego. Jeżli Filozof w tem ludzkiego żywota ostatnie szczęście kładł, gdy kto mógł co pewnego o dziwach świata tego i tych stworzonych rzeczy wiedzieć, a po nich do znajomości Twórce ich przychodzić: jako nie ma być wielkie szczęście tych, którzy o Panu Bogu tak wiele wiedzą, nie po rozumie który się omylić może domyślaną, ale pewną i z nieba obesłaną i zjawioną wiadomością? Przetoż za pomocą Boską w pierwszej części pokażę, iż prawdziwego Boga nie znają, jedno Chrześcijanie, a iż go nikt pewniej i lepiej nie wyznawa, jako iż jest w Trójcy jedyny. A we wtórej części nauczym się, jako czcić mamy Trójcę świętą, obraz jej na sobie nosząc.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwym Bogu, iż go tylo sami Chrześcijanie znają i dobrze wyznawają, a ten jest Bóg w Trójcy jedyny, Bóg Chrześcijański.

Trzy sekty są, które się z prawdziwego Boga jakoby go pewnie znały, chlubią: Żydowska, Heretycka, i Turecka: przeto iż wierzą w tego jedynego Boga, który stworzył niebo i ziemię. Ale próżna chluba ich, jeżli trzech person w Bóstwie nie wierzą, pewnie nie w tego Boga wierzą co stworzył niebo i ziemię. Bo ten jeden nigdy nie był inszy ani jest, jedno Ojciec, Syn, i Duch święty. Co się i przy stworzeniu świata, acz zakrycie pokazowało. Bo mówi pismo[1]: *Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię, a Duch Boży przenosił się nad wodą.* W których słowach mianuje się Ojciec który stworzył, Syn, abo słowo, które się tu początkiem zowie, jako sam Pan wykłada, mianując się początkiem u Jana

1) Genes. 1.

świętego[1]). I Duch święty przenoszący się nad wodą. Co wyłożył Dawid w Psalmie mówiąc[2]): *Słowem Pańskiem nieba się utwierdziły, i Duchem ust jego wszystka moc ich stanęła.* Gdzie mianuje trzy persony, Boga, Słowo, i Ducha świętego, którym stworzenie nieba przypisuje. Tenże w trzech się personach Abrahomowi[3]) ukazał. Tenże do Mojżesza mówi[4]): *Jam jest Bóg Abrahamów, Bóg Izaaków, Bóg Jakóbów,* trzy kroć to słowo Bóg powtarzając. Co i w Psalmie Dawid czyni[5]): *Błogosław nas Bóg, Bóg nasz, i Błogosław nas Bóg.* I Izajasz widział Boga tego prawdziwego[6]), nie bez oznajmienia trzech person, gdy Cherubinowie wołają trzykroć mianując, *Święty, Święty, Święty Pan zastępów;* dając znać o trzech w jednem Bóstwie. Przetoż ono widzenie Izajaszowe Jan święty wykłada o Synie[7]); a Paweł święty o Duchu świętym[8]).

A iż nie tak jaśnie starym onym ojcom w przyrodzonym i pisanym zakonie oznajmione są te trzy w Bóstwie persony: i owszem niejako zatajone i zakryte zostawały: te są tego przyczyny. Naprzód iż dosyć było na on czas do zbawienia tak poganom jako i Żydom, wierzyć w jednego Boga, bez wiadomości o personach. Bo stworzenie, po którem do znajomości Bożej przychodzili, jako święty Apostoł mówi[9]), i ten rząd dziwnej mądrości który jest w niem: nie ukazuje jedno iż jeden Bóg jest. O personach nikt się z rozumu przyrodzonego domyślić nigdy nie mógł, póki jawne objawienie z nieba o tem nie zaszło. Jako kto na cudnie malowany obraz patrzy, o malarzu wie: ale jeźli jest Włoch, abo Hiszpan, abo Polak, jeźli mały abo wielki, gładki abo szpetny, domyślić się nie może, ażby mu go kto ukazał.

A z strony Żydów dziwnie do wiela bogów skłonnych, było bardzo niebezpieczno o trzech im personach w Bóstwie powiadać; gdyżby się zaraz byli do bałwochwal-

---

1) Joannis 8. 2) Psalm 32. 3) Genes. 18. 4) Exod. 3. 5) Psalm. 6) Isaiae 6. 7) Joan. 12. 8) Actor. 28. 9) Rom. 1.

stwa, o trzech Bogach źle myśląc, skłonili, a nie umieli rozeznać rzeczy trudnej, co jedność jednego Bóstwa, a co różność person. A iż zakon stary był jako dziecie niedoskonałe i niedorosłe, i odmienić się i znieść miał: nie godziło się wszystkie mu tajemnice otwarzać, ale wzrostu potrzeba było czekać. Jako dzieci nie zaraz do wielkich i trudnych nauk prowadzą. Chowała się też ta tajemnica o personach w Bóstwie tak trudna i w rozumie niepodobna, nowemu zakonowi, i najwyższemu i najpewniejszemu z nieba samemu mistrzowi Synowi Bożemu, świadkowi: którego nauce rzecz tak dziwna i trudna zlecić się miała.

Ten przyszedłszy na świat w naturze ludzkiej, oznajmił się być Synem Ojca niebieskiego; nie czynionym ani sposobionym: (bo się tak każdy w łasce Bożej będąc zwać może) ale rodzonym od wieku, i we wszystkiem Bogu równym. Jako się to na innem miejscu około jego prawego Bóstwa utwierdza. I onej prawdy swojej wielkiemi cudami podpierał. I nie mamy go, którzy weń wierzym, za inakszego, jedno za prawego Boga.

Tenże Syn Boży nauczył, iż jest inny od Ojca i od Syna pochodzący Duch święty, także Bóg prawy, Synowi i Ojcowi równy[1]; który się na chrzcie jego w znaku gołębice ukazał, i na Apostoły[2]) widomie w ogniu i językach z nieba zstąpił. Jako się na dzień świąteczny nauczyło.

A o wszystkich trzech personach i o jednem Bóstwie, w dzisiejszej Ewangelji tenże doskonały mistrz nasz oznajmił, mówiąc[3]: *Nauczajcie wszystkie narody, Chrzcząc je w imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Samego Boga mocą ludzie się odradzają i zbawienia dostają. Jeźli Duch święty chrzci, i Syn chrzci jako i Ojciec: tedyć i Duch święty jest Bogiem i Syn jest Bogiem; w których trzech nie jest troje Bóstwo ale jedno; i przeto nie trzej Bogowie ale jeden Bóg, tem

---

1) Matth. 3. 2) Actor. 1. 3) Matth. ult.

się słowem daje znać, iż nie mówi, w imiona: ale w imie, jako jednego Boga, którego zowiem Trójcą abo w Trójcy jedynego.

Tę wiarę roznieśli Apostołowie i towarzysze ich, i wszczepili po wszystkim świecie; i od nich Chrześcijanie nazwani są, różni od Żydów, którzy w Syna Bożego uwierzyć niechcieli[1]), i nauką jego wzgardzili, i Bóstwo jego zbluźnili, i po dziś dzień bluźnią: nie przypuszczając jawnego i wielce dowodnego objawienia o trzech w Bóstwie jednem personach; które to Żydy dla tej niewdzięczności i złości odrzucił Pan Bóg, i pokarał je w gniewie swoim: iż oddalił od nich królestwo swoje, a przeniósł je do narodów wszej ziemie: iż znajomości Bożej i słowa jego święte, i prawdy i objawienia Boskiego żadnego i Proroków nie mają; iż kościół im on któremu dufali, i służbę wszystkę w nim, i ofiary ich i kapłaństwo i zakon zepsował[2]). I rozpędził je tułaczmi po świecie, bez króla, bez kapłana, bez wolności, iż dziś nędzniejszego narodu na świecie nie masz. Za ten tylo grzech, jako mówi Daniel[3]), iż zabiwszy Syna Bożego, uwierzyć weń niechcieli. I opisał ten Prorok lata, których się to ich karanie dla tego grzechu stać miało, po lat od wyjścia z Babilonji 490. Na co wszystek świat patrzy, i żadna się do tego czasu nacya do nich po prawdę i znajomość Bożą nie ucieka; bo u samych Chrześcijan została, którzy się Bogiem prawdziwym w Trójcy jedynym i znajomością jego chlubią.

U heretyków też próżno znajomości o Bogu prawdziwym szukać: bo tam wielki niedostatek. Raz są, drugi raz ich nie masz: raz to mówią, drugi raz owo: jedni tak, drudzy inak. Są jako i Żydowie, bez wodza, bez Mistrza i Proroka, bez kapłana i ołtarza, bez rządu, bez posłuszeństwa, bez jedności, bez trwałości. Żaden z nich podania Apostolskiego i prawdziwego rozumienia pisma nie ma; bo by je dobrze rozumieli, należliby w

1) Matth. 22. 2) Oseae 3. 3) Dan. 9.

niem zgodną prawdę; ale iż się około jego wykładów nie zgadzają, do prawdy w niem, która jedna jest, trafić nie mogą. I miałbym od tych prawdy szukać, co wczora nastali a jutro zginą, a sami się o nię zgodzić i naleźć jej nie mogą?

U Turków jeszcze mniej wiadomości o prawym Bogu; bo ich Mahomet w sześć set lat po Apostolech nastał, chrześcijańską wiarę porzucił, Chrystusa zbluźnił, żadnych cudów nie czynił, szablą a rozkoszami do plotek swoich ludzie pociągnął.

U samych Chrześcijan Katolików nauka i wiadomość pewna o prawdziwym Bogu, który jest w Trójcy, Ojciec, Syn, i Duch święty, została; którą prawdę i wiarę mocno wyznawamy: *Wierzę w jedynego Boga.* Któryż to? Żydowskili? nie. Tureckili? nie. Heretyckili? nie. A któryż? Ten który się zowie, Ojciec, Syn, Duch święty. *Wierzę w Ojca wszechmogącego, stworzyciela nieba i ziemie, wszech widomych i niewidomych; i wierzę w Jezu Chrysta Syna jego; i wierzę w Ducha świętego.* Co tak jako możem objaśniamy.

Jedno jest Bóstwo, i Bóg jeden, jako pismo mówi[1]), wiela bogów żadną miarą nie przyznawamy. Bo to są pogańskie bałwochwalstwa i heretyckie Aryańskie zdrady, które do tegoż bałwochwalstwa wiodą. Pan Jezus nasz mistrz tej wiary naucza i z Mojżesza przywodzi pismo[2]), i w tem nas umocnił, i nie czynił się inszym Bogiem, ani drugim Bogiem, ale jednym z Ojcem i z Duchem świętym: *Ja i Ojciec jedno jesteśmy*[3]).

W Bostwie trzy persony wyznawamy: jest Ojciec, Syn i Duch święty. Jako ta święta Ewangelia świadczy: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Czem potępiamy Żydy niewierne, którzy się do person znać i wierzyć niechcą. I Turki, którzy także do tego nie wierzą; i tem wiara nasza od nich różna, i to samo chrześcijany nas czyni, i ten sam jest Bóg chrześcijański,

---

1) Deuter. 6. 2) Deuter. 6. Mar. 12. 3) Joannis 10.

Bóg jeden w trzech personach, Ojciec, Syn i Duch święty, którego jednego imieniem, chrzest bierzem, i mocą się jego odradzamy na syny Boże.

Te persony różności inszej między sobą nie mają, jedno z strony pochodzenia. Iż Syn rodzi się przed wieki od Ojca, nie Ojciec od Syna; iż Duch święty pochodzi od Ojca i od Syna; a od Ducha świętego nie pochodzi ani Ojciec, ani Syn. Ojciec nierodzony, Syn rodzony, Duch święty pochodzący. Ta jest sama różność która persony czyni. W innych wszystkich rzeczach, to jest w Bóstwie, w mocy, w majestacie, w władzy, w stworzeniu świata wszystkiego, wielka jest równość, a najmniejszej różności nie masz.

Te persony nigdy się mieszać nie mogą. Ojciec nie jest Synem, Syn nie jest Ojcem, Duch święty, nie jest ani Synem ani Ojcem. Inny Ojciec który Syna rodzi, inny Syn który się od niego rodzi, inny Duch święty od obudwu pochodzący. Przetoż błędów heretyckich któremi nas do Żydów ciągnęli, a mówili, iż tenże jest Ojciec co i Syn, kościół święty potępia. Nie Ojciec się wcielił w żywocie Panny czystej: ale Syn. Nie Duch święty, ale Syn. Nie Syn na Apostoły w ogniu zstąpił: ale Duch ś.

W Bóstwie liczby nie masz dwojakiej, ani trojakiej; bo się Bóstwo nie dzieli: ale tylo w samych personach z strony pochodzenia jednej od drugiej, tam liczba jest trzech, Ojca, Syna, i Ducha ś.

Bóstwo Trójce świętej nie jest jako człowieczeństwo, które się udziela Piotrowi, Pawłowi i Jędrzejowi: ale jest jedność nierozdzielna; jako jedno słońce, w którem jest istność, promień i ciepłość. Jako nie masz trzech słońców, na któreby się natura słońca roznosiła: tak Bóstwo jedno; a na troje się nie roznosi, jedno w jednem pojedyństwie są trzy persony.

Do Trójce świętej nic nie przybywa ani wchodzi ze wcielenia i człowieczeństwa Syna Bożego. Bo acz jest z personą i Bóstwem słowa Syna Bożego zjednoczone,

i od niego nigdy nierozdzielne: jednak nie jest Bogiem człowieczeństwo Pana naszego, ale rzeczą od Trójce świętej stworzoną. Acz Syn Boży Chrystus Bóg jest i człowiek prawy; i dobrze mówim, iż Bóg za nas cierpiał i umarł. O czem się na innem miejscu naucza.

A iż to są rzeczy trudne, niepojęte i rozum nie tylo ludzki ale i Anielski przechodzące, aby się nikt trudnością i ludzkiem niepojęciem od wiary tej świętej nie odrażał: niech ma taki posiłek i nauki. Naprzód wiedzieć ma doskonale, co to wiara w Boga i co to Bogu wierzyć, gdy on sam co mówi: iż jest wedle Apostoła[1]) przekonanie wszystkiego rozumu naszego, i zniewolenie jego pod posłuszeństwo tego co mówi. Dosyć masz iż to Bóg mówi, iż jest w Trójcy jedyny, iż ci ukazał Syna w ciele, i Ducha świętego, w znaku gołębice i ognia. Dosyć iż to Syn Boży świadczy który jest prawym Bogiem, a omylić nie może, który mówił[2]): *Co wiemy, to mówim: a cośmy widzieli to świadczym:* Wiara nasza na słowie się Bożem wspiera, który sama prawda jest, nie na rozumie.

Pomyśl sobie jako słaby jest ludzki rozum, i jako omylne wiadomości jego. Rzeczy tych na które patrzym natury nie znamy, i sami się nie znamy: a jako Boskie rzeczy pojąć możem? Ciało, mówi Mędrzec[3]) obciąża duszę, iż się na wysokie rozumienie podnieść nie może: nie tylo Boskich ale i ziemskich subtelności. I przeto Pan do Nikodema mówił[4]): *Ziemskieć rzeczy mówię, a nie rozumiecie ich, a niebieskie rozumem ogarnąć chcecie?*

Uważać mamy, iż ta wiara chrześcijańska o Trójcy świętej, jako i o innych artykułach, dziwnie się umacnia pismem starego zakonu i proroków, w których była jako dąb wielki w maluczkim żołędziu. Bardzo jasne są proroctwa przed kilką tysięcy lat uprzedzone i przejrzane o wierze chrześcijańskiej.

Ta wiara umocniła się cudami. Żadnej sekty nie

---

1) Hebr. 11. 2) Joan. 3. 3) Sap. 9. 4) Joan. 3.

masz ani była na świecie, w którejby cuda tak wielkie, tak gęste i podziśdzień czyniono. Turecka i psa chromego nie uzdrowiła: heretycka jeszcze mniej: o żydowskiej ani pytać. Nie masz, ani było na świecie żadnej sekty, któraby na swej prawdy świadectwo tak wiele krwie rozlała, jako wiara chrześcijańska, której Duch święty w ludziach takie dał świadectwo: iż na śmierć dla niej jako na wesele się cisnęli. A to za większą ciężkość i prawdę sobie mieli męczennicy, gdy umrzeć dla prawdy tej nie mogli.

Żadna religia tak wiele bałwochwalstwa nie obaliła, i ono ze wszego świata nie wypędziła, jedno ta chrześcijańska. Co i podziśdzień między Indyany na wschód i zachód czyni. Żadna takich praw nie ma około cnoty i poczciwych obyczajów, w której najmniejszej przygany, niesprawiedliwości i niepoczciwości nie masz, jako ta nasza. Żydowie, Turcy i Heretycy jakie makuły cnoty i poczciwości w zakonie swym mają, i sprosności którą się i rozum brzydzi: trudno krótko powiedzieć. Żadna sekta nie miała nigdy tak ludzi świętych i cudownych i umartwionych światu i ciału, jako chrześcijańska w obojej płci. Na same zakony i kapłaństwo patrząc: każdy się zdziwi, gdy je z innemi przyrówna, a zwłaszcza z heretyki, którzy żadnego świętego swej sekty ani w księgach, ani w kalendarzu ukazać nie mogą. Żadna sekta takich najazdów i prześladowania nie wytrzymała, i tak długo: jako wiara chrześcijańska. Jakoż jej o Trójcy ś. i innych artykułach nie wierzyć?

Rada zbawienna jest około pokus przeciw wierze tej tak dziwnej i trudnej: aby się żaden Katolik z żadnym adwersarzem, zwłaszcza około Trójcy świętej w rzecz nie wdawał. Bo i prawa duchowne i świeckie, mowy około tego zakazały; ale niech każdy, gdy go napadnie Nowochrzczeniec Aryanin, tak mówi: milcz Poganinie i Żydzie i Turczynie, jestem Chrześcijanin, uwierzyłem i ochrzciłem się imieniem i mocą Boga w Trójcy jedynego, sprawy z tobą nie mam.

Tajemnice Boże zakryte wiary naszej, każdy z nas lepiej wiarą zrozumieć, lepiej pokłonem i dobrym żywotem wyznać, lepiej milczeniem niźli słowy uczcić może. Gdy cię rozum potargnie, a będziesz chciał szperać w majestacie Boskim i dochodzić trudności: nagotuj wiarę a mów: Gdy wierzę że to prawda, już i rozumiem. Gdyż Prorok mówi[1]): *Jeźli nie uwierzycie, nie zrozumiecie:* inakszego mi rozumienia nie potrzeba. Bobym oszalał i rozum stracił: bym się miał z rozumem moim na mądrości niedościgłe Boskie porywać. Dosyć mi z Apostołem mówić[2]): *O wysokości i bogactwo rozumów i mądrości Bożych, jako są niepojęte sądy jego i niezrozumiane drogi jego!* A iż do wiary, wyznania potrzeba: nie ostrz na to języka, bo i w tem potknąć się możesz: ale padnij na ziemię a daj cześć Trójcy świętej, a żyj cnotliwie, obraz jej na sobie wedle zakonu chrześcijańskiego nosząc: to stanie heretykowi za naukę. A jeźli się chce nauczyć, ukaż mu drogę do kapłanów Bożych. Milczenie pokornego serca, lepiej uczci tajemnice Boskie, jako je Apostoł uczcił: *Słyszałem,* prawi[3]), *w trzeciem niebie tajemne słowa, których się ludziom mówić nie godzi.* Im więcej kto się Boskim tajemnicom przypatrzy, tem mniej o nich mówić może. Izajasz skoro ujrzał Pana Boga w majestacie: jął się za usta i mówił: *Ach mnie mówić trudno, musi milczeć, pomazaną gębę mam, i między takimi mieszkam*[4]). I Mojżesz ujrzawszy i poznawszy Pana na krzu onym, zasłonił oczy i mówił[5]): *Jakoś do mnie począł Panie mówić, tak mi język słabieje.* Mówić o tajemnicach Boskich zakrytych ledwie się godzi. A cóż z próżności i hardości rozumu co świegotać: jako wielka śmiałość i nieuczciwość rzeczom Boskim z tego rośnie?

---

1) Isaiae 7. juxta 70. 2) Rom 11. 3) 2. Cor. 11. 4) Isa. 6. 5) Exod. 3. 4.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O Ewangelji tej Niedziele: Bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłosierny jest.

Chcemy uczcić i wyznać Trójcę świętą, Boga naszego: nośmyż obraz jego na sobie. Bośmy na obraz tego Boga, w którego wierzym, stworzeni są. Wiesz jaką twarz ma Pan Bóg? Wiesz jaki jest Bóg w Trójcy? Twarzy żadnej nie ma, i nie może Bóstwa jego do żadnego stworzenia przyrównać, ani go malować. Mówi Mojżesz do ludu [1]): *Słyszałeś głos Boga twego: aleś twarzy żadnej nie widział. Nie widziałeś żadnego podobieństwa, na on dzień gdy do was mówił w Horeb w pół ognia.* Nie jest Bóg: ani człowiek, ani Anioł, ani słońce, ani do żadnej stworzonej rzeczy przyrównany być może. A jakoż ja obraz i podobieństwo Trójcy świętej na sobie mam? Powiemci. Z istności i zewnętrzności nie znamy teraz Pana Boga: jedno z dzieła i skutków jego. Jako w człowieku dusze nie widzisz, jedno cielesną twarz jego, i po niej go znasz: tak Bóstwa Pana Boga twego nie widzisz, jedno skutki a uczynki jego widzisz, iż jest dobry, miłosierny, cierpliwy, sprawiedliwy. Toć jest jakoby obraz jego. Jako człowieka znamy z twarzy, tak Pana Boga z dobroci, z miłosierdzia, z łaskawości, z prawdy, i z innych cnót jego Boskich, które są niejakim obrazem jego.

Takich cnót gdyć Pan Bóg dał duszę, włożył w cię fundamenty, i chce abyś był taki jako on, dobry a miłosierny na drugie, jako on jest na wszystkie. Najlepiej Pana Boga poznawamy po miłosierdziu jego wielkiem, które wylał na wszystko stworzenie swoje, każdego potrzeby opatrując, i nędze oddalając, jako Psalm mówi [2]): *Oczy wszystkiego stworzenia do ciebie się obracają Panie, a ty opatrujesz wszystkę żywność i potrzeby ich. Ty dary twoje sypiesz, a oni zbierają: ty rękę twoję otwarzasz, a oni się dobry twemi napełniają.* I bestye

1) Deut. 4. 2) Psalm 103.

znają tego co je karmi, i do swej gospodyni na wsi wszystko się ptastwo zbiega. Jako dziecie najpierwej się nauczy znać matkę abo mamkę, która je piersiami i chlebem karmi: tak człowiek najpierwej poznawa Pana Boga swego z tej twarzy i miłosierdzia jego, iż nas karmi, nam dobrze czyni, i nędze nasze od nas, gdy do niego wołamy, oddala.

Chce tedy Pan Jezus, abyśmy twarz Ojca naszego niebieskiego na sobie mieli: to jest: *abyśmy byli miłosierni, jako Ojciec nasz niebieski miłosierny jest.* Bo się do nas nie przyzna, gdy tej twarzy swej na nas nie ogląga; rzecze: Nie moje to dzieci tak okrutne i niemiłosierne. To moje, które nad nędzą ludzką boleją, a wnet ją odganiają jeźli mogą. Miłosierdzie nie tylo jest obraz Trójcy świętej, ale wypełnienie wszystkiego zakonu Bożego, który na miłości zawisnął. Jest świadectwo dobrej wiary, pokuty pierwszy owoc, jako Jan Chrzciciel radził: pomoc do oczyścienia grzechów, uproszenie skruchy serdecznej. Miłosierne uczynki od gniewu Bożego bronią, długi Bogu wypłacają, majętność i domy rozmnażają. O czem się na zalecenie tej wielkiej cnoty, na innem miejscu mówiło i pisało.

Tego miłosierdzia cztery skutki Pan wylicza. Miejmy miłosierdzie, nad sławą bliźnich naszych, gdy jakie złe mniemania o nich powstają. Nad duszami ich także, gdy grzeszą abo komu szkodę czynią. Nad potrzebami ich cielesnemi miejmy miłosierdzie, gdy czem sobie pomódz nie mają. Nad ślepotą ich, gdy w czem błądzą. O pierwszej tak upomina Pan Jezus.

Nie posądzajcie, a nie będziecie posądzeni. Często się trafia, iż ci się zda kto być złym, abo co takiego niepewnego kto o nim mówi, i do ucha twego niesie: Zmiłuj się nad sławą jego. Nie posądzaj go, nie czyń krzywdy dobremu mniemaniu jego, nie tak prędko wierz gdy o nim źle mówią. Raczej odmawiaj z miłosierdzia ku niemu mówiąc: Nie pewne to rzeczy; rozumiejmy dobrze o nim, póki się pewna rzecz nie pokaże.

A gdy się co pewnego i jawny a znaczny grzech pokaże: drugie miłosierdzie każe Pan Chrystus czynić: *Nie potępiać.* To jest: dusze jego nie dawać wnet do piekła językiem: ale raczej zmiłować się nad upadkiem jego, a mówić: upadł nieborak, ale już podobno żałuje i z grzechu powstał. Jam też abom taki był, abo być mogę: próżno go potępiać mam, gdyż się i sam takiego upadku boję. Wolę zań prosić P. Boga, aby mu dał prawdziwą skruchę.

Trzecie miłosierdzie Pan rozkazuje: *Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono.* Gdy nas ukrzywdzi bliźni nasz a wystąpi przeciw nam, czyńmy mu miłosierdzie, odpuszczajmy, jako też sami tego u P. Boga swego co dzień prosim.

Czwarte miłosierdzie Pan rozkazuje: *Dajcie, a będzie wam dano.* Widzisz iż bliźni twój potrzebuje chleba, sukni, pieniędzy, rady i pomocy twojej: daj mu, nie broń bratu twemu tego co i dla niego tobie Bóg dał: aby i on za cię Boga prosił, a ty abyś miał odpłatę u Boga. Nie gubisz gdy dajesz: obiecujeć Pan Bóg zapłatę i dobrą miarą odmierzy tobie, natkaną, natrzęsioną i opływającą miarą, jako sam na wielu miejsc obiecuje [1]; i na onym sądzie swoim, gdy twoje jałmużny któreś bliźniemu czynił, sobie samemu przyczyta i rzecze: Mnieś to dawał, mnieś to odziewał: karmił, bronił, leczył: weźmiż za to dobrą miarę, wnidź do królestwa mego. To prawie wielka miara.

Ostatnie miłosierdzie rozkazuje nad błędnemi i jakoby ślepemi, którzy nauki i upominania naszego i karzania potrzebują. Aby widomy służył ślepemu, aby mądry głupiego nauczał, i baczny błędnego [2]. *Nie łaj głuchemu, i przed ślepym pnia nie kładź, mówi zakon; i przeklęty który ślepe w drogę błędną prowadzi.* W czem potrzeba na się pierwej wejrzeć, jeźli ty sam w takim błędzie i grzechu nie leżysz; jeźli dobrze sam widzisz,

1) Matth. 25. 2) Levit. 19. Deut. 27.

a takiej przygany nie masz. Bo pospolicie ludzkie grzechy widzim, a na swoje nie patrzym. Gdy tedy kogo widzisz błądzącego, abo złą drogą do grzechu idącego, abo coć się w kim nie podoba: pierwej sam na się wejrzyj. Jeźli toż u siebie najdziesz: pierwejże około siebie samego pracuj, a umieć dobrze w domu swoim: toż u drugiego śmieci ukazuj. Pierwej z oka swego wyrzuć, coć do swego wzroku wadzi: toż drugiemu oko oczyściaj. Bo szkarada rzecz jest, i obłudnikiem pokrytym taki jest, który sam złym będąc drugiego karze. Co taki ukarze? Ślepy ślepego nie dobrze prowadzi, oba w dół wpadną, mówi Pan.

A to mówiąc, nie gardźmy nauką kapłańską, choć drugdy widzim, iż to sami czynią o co ludzie karzą. Bo w tej mierze Pan nas na innem miejscu przestrzegł[1]): *Na stolicy Mojżeszowej siedzą uczeni i Faryzeuszowie: czyńcie co wam czynić każą, ale wedle ich uczynków nie czyńcie.* To zgromienie pańskie nie służy jedno na tego co upomina, chociaż sam zły jest: ale tobie którego upominają i nauczają nic nie wadzi, choć cię i zły przestrzega, i taki który w tymże grzechu leży, Boże! abyć i to pomogło! Choć mię trędowaty leczy, niedbam; byłem ja swojego trądu zbył. Choć mię czarny obmywa, niedbam; byłem się ja obmył. Choć mię zły napawa, niedbam; byłem się ja napił.

O nieogarniona wszechmocności Boga w Trójcy jedynego! jakoś z niszczego wszystko stworzył. O nieokreszona wielkości! której końca nie masz, i większa się nad nieba wszystkie pokazujesz. O bezdnie głębokości! która nie masz miary. O mądrości niedościgła i zakryta! jakoć się kłaniać i upadać nie mam? O dobroci która dary twemi napełniasz wszystko stworzenie! jako cię chwalić i miłować nie mam? Ojcze bez początku nierodzony, Synu od wieku i bez czasu rodzony, Duchu święty od obudwu tchniony i pochodzący od wieku bez

1) Matth. 23.

czasu jedyny Boże nasz Trójco zmiłuj się nad nami: abyśmy w tej wierze i w takiem o majestacie twoim wyznaniu mocno trwali, a wszemu piekłu z niego się spychać nie dopuścili. O Boże Chrześcijański! racz Żydy i Turki i Heretyki oświecić, aby poznali, iż nie masz Boga prawego nad cię Boga Chrześcijanskiego. O chlubo nasza! jako się cieszymy, iż cię znamy: abo iżeś ty nas poznać, a taką nam wiarę darowaćeś raczył. Tego nam nie dostaje, abyć się wszystek świat pokłonił, a inne stworzenie twoje ciebie Pana swego własnego i przyrodzonego znało, tak jako my znamy; abyś się weselił z roboty twojej, i z onego drogiego odkupienia, na któreś tak wiele nałożył. Pożegnajże nas Boże, Boże nasz, i pożegnaj nas Boże, niechci się pokłonią wszystkie kraje ziemie[1]). Błogosław nam Boże Ojcze, a bądź stróżem naszym[2]). Ukaż nam Boże Synu twarz twoję, a zmiłuj się nad nami. Obróć Boże Duchu święty oblicze twoje do nas, a daruj nam pokój. Niech nosim na sobie obraz dobroci i miłosierdzia twego, abyśmy tobie podobni byli, dobrze czyniąc wszystkim którym możem. Nikogoż nie posądzając, nikogoż nie potępiając, każdemu co nam źle czyni odpuszczając, i niedostateczne darując, i błędne do dróg twoich prowadząc, abyśmy tak prawdziwemi synmi twojemi zostawali. Który królujesz Bóg jeden w Trójcy na wieki wieków, Amen.

---

1) Psalm 66. 2) Num. 6.

DRUGIE KAZANIE NA TENŻE DZIEŃ PRZENAJWYŻSZEJ I PRZENAJCHWALEBNIEJSZEJ TRÓJCY ŚWIĘTEJ.

Czynione Roku P. 1604. przeciw niewierności Aryańskiej.

Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. A tak chodząc, nauczajcie wszystkie narody, Chrzcząc je w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego, nauczając ich chować to wszystko, com wam rozkazał. A oto ja z wami jestem po wszystkie dni, aż do skończenia świata. *Matth. ult.*

Moc przenajświętszego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa wielka i dwojaka jest. Jedna dziedziczna, którą ma od Ojca, nie daniem doczesnem, jakoby jej kiedy nie miał: ale rodzeniem przedwiecznym bez czasu, jako Syn jednej natury z Ojcem, o której sam mówi [1]): *Ja i Ojciec jednośmy są. I wszystko co ma Ojciec, moje jest.* Bo Syn jednorodzony uczestnikiem jest, jako i natury ojcowskiej, iż jest Bóg z Boga: tak i tego wszystkiego, co jedno Bóg Ojciec ma. Drugą ma moc nabytą i wysłużoną z strony człowieczeństwa, o której tu mówi Pan [2]): *Dana mi jest moc na niebie i na ziemi.* Bo potem gdy woli i rozkazaniu Ojca swego dosyć uczynił, i poniżył się posłusznym, aż na śmierć sromotną, i dał krew i zdrowie swoje na zbawienie świata wszystkiego, jako mu Ojciec kazał [3]): wyniesiony jest na urząd najwyższy i na niebie i na ziemi, aby się wedle rządów i woli jego wszystko już działo: aby nikt, jako bez Józefa w Egipcie, bez rozkazania jego, ręką i nogą nie ruszył [4]).

Tej mocy Pan nasz chcąc zażywać na dobre ludzkie, aby ci którzy mu dani są, i które drogo kupił, i ciężko ich dostał, mieli od niego żywot wieczny [5]), to jest, szczęście najwyższe i nieodmienne: rozsyła na wszystek świat posłańce swoje Apostoły i inne ucznie, aby

---

1) Joannis 10. et 16. 2) Matth. 28. 3) Philip. 2. 4) Gen. 41. 5) Joan. 17.

Ewangelią rozgłaszali, a do brania żywota wiecznego przez chrzest i odpuszczenie grzechów, i do łaski Bożej, wzywali wszystkiego świata ludzi. Aby je pierwej nauczali, toż chrzcili. Co się o dorosłych rozumie. Bo dziateczki mogły bez nauki być ochrzczone, jako o tem inszy czas jest mówienia. Te dorosłe jako nauczali wiary o jednym Bogu w Trójcy, o Ojcu, Synu, i Duchu świętym, którego się mocą chrzcić mieli: przypominajmy sobie przy tym świecie wielkim, i posilajmy się w wierze nieomylnej naszej: a tym którzy bluźnią Chrześcijańskiego w Trójcy Boga, oczy jako możem, z daru Boskiego otwarzajmy. Do wiary zaś i chrztu jako cnót świętych, i pełnienia rozkazania Boskiego, i dobrych uczynków potrzeba, i jaką pomoc do wszystkiego mamy, od tegoż Pana, który z nami być chce aż do końca świata: w drugiej części dołożym, za pomocą i darem Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako Apostołowie naukę i wiarę o Trójcy Przeświętej ludziom dawali.

Nikogoż z dorosłych bez nauki do chrztu świętego nie puścili Apostołowie; bo każdy pierwej wierzyć miał w jednego Boga, i w jednego Messyasza Chrystusa Syna jego, w którym samym zbawienie naleźć mógł: toż do chrztu świętego przystąpić. Wiara z słuchania pochodząca uprzedzać chrzest miała. Ta nauka drugdy była krótka, drugdy dłuższa. Drugdy prosta i łacna: drugdy głębsza, jako kto z daru Bożego pojąć mógł wedle potrzeby i czasu. Naprzód każdemu, między pogany zwłaszcza, jednego samego Boga i jedno Bóstwo opowiadali, od wielości bogów i bałwochwalstwa odrażając je. Czego i filozofami i poetami pogańskimi dowodzili, którzy do wiadomości o jednym Bogu, z rozumu przyrodzonego przychodzić mogli, jako święty Apostoł twierdzi[1]), i sam

1) Rom. 1.

świadectwa pogańskie o jednym Bogu przywodzi[1]). Używali i pisma Sybil, jako napisał Klemens Alexandryjski[2]), które wieku onego bardzo były u pogan wsławione, i o prawdzie ich wątpliwości nie mieli. A najwięcej z pisma świętego, o którego dawności i proroctwach na przyszłe dalekie wieki, i jako od Ducha Bożego podane jest, oznajmując, ludzie sposobne do wiary o jednym Bogu czynili. A Chrystus Jezus Ducha im świętego dawał, i wiarę, której dochodzić rozumem nie mogli, w serca one wlewał, i naukę posłańców swoich cudami wielkiemi potwierdzał i umacniał. Na które patrząc, i pomoc wnętrzną i łaskę z nieba mając: rzeczy trudne i nierozumiane uwierzyli, i wiarą prostą dostawali prawej i niebieskiej mądrości: i za tem przez Chrzest święty do odpuszczenia grzechów i usprawiedliwienia w odrodzeniu się na Syny Boże przychodzili. A głębszego pojęcia ludziom, a tym najwięcej którzy drugich nauczać mieli, i które po sobie na katedrach zostawiali, o jednym Bogu i Bóstwie jednem, wiele pisma przywodzili; i ukazowali one słowa[3]): *Pan Bogiem jest, a nie masz innego, jedno jeden: i na niebie i na ziemi nie masz innego.* I ono[4]): *Słuchaj Izraelu, Pan Bóg nasz, Pan jeden jest.* I ono[5]): *A kto Bogiem jest okrom Pana? kto Bogiem jest okrom Boga naszego?* I ono[6]): *Jam jest, jam jest Panem, okrom mnie nie masz Boga.*

A gdy o trzech w Bóstwie personach nauczać przyszło: gdzie mogli i póki było potrzeba, zaniechywali tajemnice onej, dla trudnego jej rozumienia; i przetoż na pierwszem swojem kazaniu Piotr święty do Żydów nic o Bóstwie Chrystusowem jawnie nie naraża, jedno tylo mówi[7]): *Iż Pana Jezusa Boga uczynił Panem i Chrystusem Messyaszem, tego, którego ukrzyżowali.* I Apostoł w Athenach, w Areopagu[8]), jednego Boga, który świat stworzył, i to co na nim jest opowiada; a o Chry-

---

1) Actor. 17. 2) Ex Arato. 3) Deut. 4. 4) Deut. 6. 5) Psalm 17. 6) Isa. 45. 7) Actor. 2. 8) Actor. 17.

stusie to tylo mówi: *iż go Bóg od śmierci wskrzesił, i sędzią uczynił świata wszystkiego;* radząc aby żywot odmieniali, i pokutę czynili. Bóstwa jego nie objawia na przodku, aby wielości bogów nie zdał się wnosić; gdy naukę przeciw bogom ich podawał, a o jednym tylo wiedzieć i weń wierzyć kazał. Mogli poganie i narody wszystkie zbawieni być w jednego Boga wierząc, a wedle prawa przyrodzonego cnotliwie żyjąc, a o Trójcy i trzech personach w Bóstwie niewiedząc. Jako też i Żydowie mogli zbawienie mieć, choć znacznie i wyraźnie o Chrystusie niewiedzieli, aby był Bogiem tym co i Ojciec. Bo tajemnica ta odkryta wszystkim nie była, jako trudna i na on czas u grubych serc i prostych pożytku nie czyniąca: póki Duch święty nie zstąpił, a do takiego nowego wina nowych beczek, to jest, serc ludzkich nie zgotował.

Lecz gdy nauka w uczniach chrześcijańskich za oświeceniem Ducha świętego rosła: a nie tylo mlekiem [1]), ale i chlebem podrosłe karmić się już godziło, gdy Apostoł mówił [2]): *Iż między doskonałemi mądrość mówim:* to jest, mądre i głębsze im wiadomości w zakonie Bożym oznajmujem: jawnie i wyraziście kościół święty Apostolski, o Trójcy ś. mówił i nauczał.

Naprzód ukazowali, iż o Bogu w Trójcy jedynym nauka u Mojżesza i Proroków w pismie ich pokryta jest: choć ciemna, a przedsię jest. Bo zaraz przy stworzeniu świata [3]), o Duchu Bożym jawne słowo jest: iż się do stworzenia świata przyczynił. I gdy uczynić miał Pan Bóg człowieka, mówi jako z Synem, i Duchem świętym [4]): *Uczyńmy*, prawi, *człowieka na obraz nasz.* Nie do Aniołów rzekł: bo aczkolwiek nie na Anielską twarz uczyniony jest: ale do siebie równych w Bóstwie i mocy person: *Uczyńmy etc.* Ktemu, gdy na Sodomę puścił Pan Bóg ogień, mówi Mojżesz: *Puścił Pan od Pana ogień jako deszcz z nieba* [5]). To jest: Syn Bóg od Ojca

1) Hebr. 5. 2) 1. Cor. 2. 3) Gen. 1. 4) Gen. 19. 5) Gen. 18.

Boga; i Abraham trzech widząc, jednemu się pokłonił[1]); i w błogosławieństwie kapłańskiem nad ludem, trzykroć się Bóg abo Pan mianuje. Dawid w Psalmie mówi[2]): *Słowem się Boskiem zmocniły nieba, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* Gdzie trzech mianuje, Pana, Słowo, i Ducha, i trzem personom stworzenie świata przypisuje. I w drugim Psalmie[3]) także jako Aaron błogosławiąc, trzykroć to słowo *Bóg* mianuje: *Błogosław nas Bóg, Bóg nasz, błogosław nas Bóg, i niech się go wszystka ziemia boi.* A Prorok Izajasz widząc Boga, słyszał ono trojświęte śpiewanie Aniołów, Bogu się w Trójcy kłaniających, gdy mówił: *Święty, Święty, Święty Bóg zastępów, pełna jest ziemia chwały jego.* Toć tu o Trójcy świętej, acz ciemne, ale prawdziwe wyznanie, i fundament niejako głęboko wkopany i zagrzebiony u tego wiary naszej budowania; który się zaś jasno bardzo w nowym zakonie, jako niżej się dołoży, odkrył i objaśnił.

Przyczyny dla czego w kościele starym odkryta ta o Trójcy świętej nauka nie była, te są: Jedna, iż się bać było potrzeba, aby on lud prosty i do bałwochwalstwa bardzo skłonny, nie rozumiał, iż trzej Bogowie są. I dla tego Mojżesz gęsto i jaśnie, o jednym Bogu, jako jest wyżej, naukę im podaje, a tajemnice o Trójcy świętej nie otwarza. Boby jej byli nie pojęli: a wzgorszyć się grubością swoją z tego mogli. Druga jest: iż bez tego do zbawienia i łaski Bożej przyjść mogli, czekając Messyasza, o którym wiedzieli, i którego im Mojżesz natrącał, zamilczywając jaki być miał: iż tenże Bóg który zakon stary dał. A na koniec ta wielka tajemnica, chowała się najdoskonalszemu mistrzowi i najwyższej mądrości Chrystusowi i zakonowi nowemu i lepszemu. Gdy ten mistrz przyszedł, nie z literą samą tylo i nauką do ucha, jako Mojżesz, ale z duchem i łaską do serca: aby łacno było wierzyć rzeczy rozumowi nie podobne, i nie trudno czynić rzeczy naszej nieudol-

---

1) Num. 6. 2) Psalm 32. 3) Psalm 66. Psalm 6.

ności ciężkie które Bóg kazał. Taki mistrz i nauczyciel nasz jest Chrystus, jakiego nigdy nie było ani będzie. I dla tego samemu sobie to imie *Mistrz* przywłaszczył. Sam, prawi, waszym mistrzem jest Chrystus [1]). Bo ten oczy serdeczne otwarza, i rozum niebieski i wiarę sam wlewa. Przetoż trudne rzeczy podawać mógł, bo sam do ich rozumienia i wiary, Duchem ś. serca sposobiał. On się sam Bogiem prawym w ciele naszym ukazał; on Ducha świętego, także tegoż Boga na świat posłał; on Ojca swego jako Boga uczcił; on o jednem nierozdzielnem Bóstwie naukę rozsiał, i o Trójcy świętej tajemnicę ukazał, gdy między innemi słowy powiedział najznaczniejsze ono i największe, któreśmy słyszeli: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego.* Czemuż trzech mianuje? czemu jednę moc we trzech do odrodzenia i grzechów odpuszczenia ukazuje? iż Bóg jeden jest w naturze i Bóstwie, a trzy są w tem Bóstwie persony, Ojciec, Syn, i Duch święty. A jako wysokiego i drogiego budowania sam najwyższy Mistrz dokonywa, i ostatnie zwycięztwo Joab hetman królowi swemu samemu zachował [2]): tak budowania kościoła wielkiego, do którego Prorocy materyą gotowali, sam najwyższy Mistrz dokonał, i taką tajemną i trudną nauką, Trójce świętej dom swój oświecił.

Jako o Trójcy świętej u Proroków nauka zakopana jest i zatrudniona, możem z daru Bożego pokazać; i z pisma ją nowego zakonu objaśniać. To jest: o Bóstwie Chrystusowem i o Bóstwie Ducha świętego, acz ciemną ale prawdziwą Proroków świętych naukę ukazać możem, która się jasnością wielką w nowym zakonie potwierdziła i wsparła.

Naprzód o Chrystusie mówiąc, przywodzim Izajasza Proroka, ktory go zowie Bogiem [3]): *Maluczki się nam narodził, i Syn dany nam jest, i zwany Bogiem będzie;* Nie słownym ani wedle jakiego podobieństwa Bogiem,

---

1) Matth. 23. 2) 2. Reg. 12. 3) Isa. 9.

jako Mojżesza[1]) nazwał Pan Bóg Faraonowym Bogiem: ale istotnym i prawym. Bo Syn Boży jednej z Ojcem natury. I przeto gdy rzekł: *Maluczki się narodził*, to wedle człowieczeństwa. Ale gdy przydał zaś: *i Syn dany nam jest:* Bóstwa jego dotknął, które nie ma początku ani rodzaju ziemskiego, ale od wieku będący, dany nam jest w ciało, na odkupienie nasze, jako ten który przed wieki zawżdy był, i nim się z Panny przeczystej urodził. U tegoż Izajasza o Panu Chrystusie najdują się te słowa[2]): *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas: w ten czas się otworzą oczy ślepych, i uszy się głuchych odemkną: w ten czas chromy jako jeleń skoczy, i rozwiąże się język niemych*[3]). Tu Messyasza, który sam takie cuda czynić miał i czynił, prawym Bogiem zowie. Bo nie Ojciec w ciele przyszedł do nas i cuda takie czynił: ale sam Syn Boży, prawy Bóg, jako te słowa mówią: *Bóg sam przyjdzie z takiemi cudami, i zbawi nas.* Nie o Prorokach mówi, którzy cuda czynili, jako Mojżesz, Eliasz, Elizeusz: Bo już ci byli przed Izajaszem minęli: ale o przyszłych cudach mówi. U tegoż Izajasza są one słowa[4]): *Imie moje ustawicznie cały dzień bluźnią, dla tego będzie lud mój wiedział dnia onego, iż ja sam którym mówił: owo jestem.* Ten który mówił przez Proroki, ten się stał z nami obecnym, i sam przez się nas nauczał.

A Jeremiasz w zachwyceniu mówi do Messyasza przyszłego[5]): *Oczekiwanie Izraela, Zbawicielu jego czasu ucisków: Czemuż być masz jako mieszkający na ziemi, i jako podróżny zstępując do gospody abo mieszkania? Czemu być masz jako tułacz, jako mocny który zbawić nie może? A tyś jednak w nas jest Panie, i twoje Imie wzywane jest nad nami. Nie opuszczajże nas.* Chrystusa czekała synagoga, i dziwuje się Prorok, czemu na ziemi tak ubogim być miał, jako podróżny bez domu własne-

---

1) Exod. 7. 2) Isa. 35. 3) Matth. 11. 4) Isaiae 32.
5) Jerem. 14.

go. A iż będąc mocnym, z mocy się swojej na krzyżu i w męce urągać dał, jakoby siebie wybawić nie mógł, ten który inne wybawiał. I o tem dołożył ono słowo: *Tyś w nas jest Panie: tyś naszym Bogiem, a my ludem twoim. Bo imie twoje nad nami wzywane jest;* to jest: ty się zowiesz Bogiem naszym, nie opuszczajże nas. Otoż widzim iż Messyasz którego czekali, i który na ziemi ubogo mieszkał, i choć mocny i niezwyciężony, nie mocnym się na krzyżu dla nas stał: jest Bogiem Izraelskim: to jest: tym Bogiem, którego bóżnica wzywała, i wołała do niego: *Nie opuszczaj nas.* Widzisz jako tu choć ciemno, Bóstwo Chrystusowe zagrzebione jest.

Trochę jaśniej jest u Barucha[1]): *Ten*, prawi, *Bóg nasz jest, i inszego nadeń nie masz. Ten nalazł wszystkę drogę zakonu, i podał ją Jakóbowi słudze smemu, i Izraelowi miłemu swemu: a potem na ziemi widziany był, i obcował abo przemieszkał z ludźmi.* Któż dał zakon Izraelczykom, izali nie prawy Bóg? Otoż ten Bóg na ziemi był widziany, i z ludźmi przemieszkał, i obcował. Nie Ojciec, ale Syn Boży Chrystus tenże Bóg, który zakonem swoim na górze Synai lud swój naprawował.

A Micheasz Prorok opowiada[2]): iż się w Bethleem jako człowiek urodzić miał Chrystus. I dołożył one słowa o Boskiej naturze jego: *Wyście*, prawi, *jego od początku, od dni wiekuistych;* Jakoby rzekł: początku i lat nie ma, zawżdy jest i był. Co jest własność samego prawego Boga, żawżdy być a początku nie mieć.

Zacharyasz także[3]) zostawił o Chrystusie takie słowa choć ciemne, ale od świętego Jana Ewangelisty jaśnie wyłożone[4]): *Wyleję na dom Dawidów i na obywatele Jerozolimskie, ducha łaski i nabożeństwa; i patrzyć na mię będą, którego ukłóli.* Któż może dać łaskę Ducha ś. jedno sam prawy Bóg? Otoż ten prawy Bóg ukłóty jest na

---

1) Baruch. 3. 2) Mich. 5. 3) Zach. 12. 4) Joan. 19.

krzyżu. Nie Ojciec, ale Syn Boży, Bóg, którego chwała kwitnęła w Jeruzalem i w domu Dawidowym.

Jest i więcej innych słów choć zatrudnionych w starym zakonie, o Bóstwie Chrystusowem, które się opuszczają. Do nowego patrzmy, jako nie ciemno ani pod obłokiem jaśnie się świecą, i niektóre z starego zakonu wyłożone są[1]). Okrom innych znaczne są bardzo słowa Apostolskie, któremi Chrystusowi to daje, co Bóg prawy z ludem swojem czynił[2]). *Nie kuście,* prawi, *Chrystusa, jako go drudzy skusili, i od wężów poginęli.* Któż wężami Żydy na puszczy karał? Izali nie Bóg Izraelski? Otoż tym Bogiem jest Chrystus wedle wyznania Apostolskiego. I Thadeus także mówi[3]): *Jezus lud z Egiptu wybawił, i potem tych którzy nie wierzyli, gubił.* Któż z Egiptu lud wybawił? kto je na puszczy gubił? izali nie Bóg prawy? Otoż tym Bogiem jest Jezus Syn Boży.

Widział Izajasz[4]) Pana Boga zastępów, i słyszał Anioły śpiewające, *Święty, Święty, Święty, pełna jest ziemia chwały jego.* Gdy mu Pan Bóg mówił: *Zaślep serca ludu tego, i uszy ich zatkaj, i oczy ich zamknij:* opowiadając zatwardziałość ich do Ewangelji, i przyszłego Chrystusa. Które słowa przywodząc Jan święty, na żydy uporne, którzy Chrystusa nie przyjmowali, rzekł[5]): *To,* prawi, *powiedział Izajasz, kiedy widział chwałę jego, i o nim mowę czynił.* O kim? O Chrystusie; o którym twierdzi jaśnie, iż od Izajasza widziany był Chrystus, tenże Bóg który z nim rozmawiał, Bóg zastępów, Bóg Izraelski.

U tegoż Izajasza najdują się one słowa[6]): *Jam Bóg i nie masz innego. Sam na się przysiągłem: iż mi się każde kolano pokłoni.* Co Apostoł uważając napisał[7]): *Wszyscy staniem przed trybunałem Chrysowym.* Bo pisano: *Żyję ja,* mówi Pan, *mnie się pokłoni każde kolano.* Co i Izajasz o Bogu jednym prawym powiedział:

---

1) Num. 12. 2) 1. Cor. 10. 3) Jud. Thad. 4) Isa. 6. 5) Joan. 12. 6) Isaiae 45. 7) Rom. 14.

to Apostoł Chrystusowi przypisał. Znając go za tegoż Boga, któremu się musi każde kolano pokłonić.

Nic jaśniejszego nie jest nad one słowa początku Ewangelji świętego Jana[1]: *Na początku było Słowo, i Słowo było Bogiem. A to Słowo Bóg, stało się Ciałem;* to jest człowiekiem.

A nade wszystko byśmy nie mieli inszych słów Ewangelji, jedno te w dzisiejszej u ś. Matheusza[2]: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego*, ruszyćbyśmy się z tego fundamentu samego nie dali: gdzie się taż moc odrodzenia dusze, i odpuszczenia grzechów, i usprawiedliwienia na Chrzcie, daje Synowi która i Ojcu i Duchowi ś. toż Bóstwo jedno, które ma Ojciec, ma i Syn, i Duch święty.

Pokażmy o Bóstwie Ducha świętego stare ciemniejsze, i nowe bardzo jasne pisma. Naprzód słyszym od Dawida Króla i Proroka te słowa[3]: *Duch Pański przemówił przez mię, mowa jego przez język mój. Rzekł do mnie Bóg Izraelski, rzekł mocny Izrael panujący nad ludźmi.* Widzim dobrze, iż tegoż którego nazwał Duchem Pańskim, zowie Bogiem Izraelskim, i nie możem inaczej twierdzić, jedno iż Duch święty jest prawdziwym Bogiem.

U Izajasza[4]) słowa które Izajasz przyczyta Bogu zastępów, o tychże mówi Apostoł[5]: iż są słowa Ducha świętego, gdy mówi do swoich Żydów: *Dobrze o naszych ojcach powiedział Duch święty przez Izajasza Proroka: Idź do ludu tego a powiedz im: Uchem usłyszycie, a nie zrozumiecie; widząc ujrzycie, a nie obaczycie. Zmięsiało serce ludu tego, etc.* Te słowa mówi Apostoł, rzekł Duch święty. A Izajasz mówi, iż rzekł Bóg zastępów, Bóg prawy. Któż tedy przeć może, aby Duch ś. nie był prawym Bogiem zastępów?

Ktemu, u wszystkich Proroków ono się słowo naj-

---

1) Joan. 1. 2) Matth. 28. 3) 2. Reg. 23. 4) Isa. 6.
5) Actor. 28.

duje: *To a to Pan Bóg mówi.* A Piotr święty pisze[1]): *Iż Prorocy, ludzie oni święci, natchnieni Duchem świętym, mówili.* Toć Duch święty Bogiem jest, który w Prorokach mówił, i onym dziwne i przyszłe rzeczy opowiadał.

Nakoniec pismo Duchowi świętemu własności Boże przyczytując, za prawdziwego Boga mieć go nam każe. Własna Bogu jest, wszędzie być i wszystko napełniać: To się o Duchu świętym mówi[2]): *Gdzie pójdę od Ducha twego?* I indzięj[3]): *Duch Pański napełnił okrąg ziemie.* W nowym zaś zakonie bardzo odkrycie, Bogiem się zowie Duch święty: Piotr święty tak tak mówi do Ananiasza[4]): *Czemu Szatan skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchowi świętemu. Nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* Otoż zgoła Ducha świętego Bogiem zowie. Także i Paweł święty naucza[5]): *Podzielone są*, prawi, *dary Boże, ale jeden Duch: podzielone są usługowania, ale jeden Pan, podzielone są dzielności, ale jeden Bóg;* gdzie tego którego Duchem świętym nazwał, Panem i Bogiem zowie. Tenże pisze[6]): *Członki wasze,* prawi, *są kościołem Ducha świętego.* I niżej: *Noście i uwielbiajcie Bogą w ciele waszem.* Samemu Panu Bogu kościół budują. Jeżli Duch święty ma kościół, Bogiem prawym jest. I gdy Duch święty w nas mieszka, Bóg w nas mieszka: Bo Duch ś. Bogiem jest. A gdy w imie Ducha ś. chrzcimy mocą jego, mówiąc[7]): *W imie Ojca, i Syna, i Ducha ś.* Bóstwo tegoż Ducha ś. i równą moc z Ojcem i Synem bardzo znacznie wyznawamy.

Gdyż się pokazuje z tej prawdy pisma świętego, iż Syn Boży jest prawy Bóg, i Duch święty jest prawy Bóg: bo o Ojcu przej żadnej z przeciwniki nie masz, iż prawdziwym także Bogiem jest: jakoż tedy nie są trzej Bogowie? Nie są; bo liczba ta nie idzie na Bóstwo, które jedno jest: ale na persony w Bóstwie, które są

---

1) 2. Petr. 5. 2) Psalm 135. 3) Sap. 1. 4) Actor. 5. 5) 1. Cor. 12. 6) 1. Cor. 6. 7) Matth. 28.

trzy rozdzielne, rodzeniem i pochodzeniem: ale Bóstwem nigdy nierozdzielne. Inszy który rodzi, inszy rodzony, inszy od obu pochodzący: ale Bóstwo jedno tak w Ojcu, jako w Synie, jako i w Duchu ś. O jednym Abrahamie człowieku źlebyśmy mówili: ten sam jest człowiek: Bo jest wiele inszych ludzi. Nadeń nie masz inszego człowieka; i to fałsz. On sam jest człowiekiem: i to prawdy nie ma. Bo człowieczeństwo i ludzka natura rozciąga się na wiele ludzi, i na Izaaka, i na Jakóba, i na Piotra, itd. Lecz o Panu Bogu dobrze bardzo mówim i w wielkiej prawdzie: On sam jest Bogiem, nie masz nadeń inszego Boga. Jako o słońcu mówim: jedno samo takie, jedna taka natura nierozdzielna, i nie masz inszego słońca nad to jedno. Tak też prawowiernie wyznawamy: iż Bóstwo jedno i Bóg jeden, i natura Boska jedna (jako *individuum*, nie jako *species.*) I dla tegoż trzej Bogowie być nie mogą, jako trzech słońców nie masz. Bo toż Bóstwo nierozdzielne, i taż natura Boska w Synie która w Ojcu i Duchu ś. Wszystek Ojciec w Synie, wszystek Syn w Ojcu, wszystek Duch święty w obudwu: różność tylko person z pochodzenia i relacyi idzie: iż nie Ojciec od Syna, ani od Ducha świętego, ale Syn od Ojca rodzeniem przedwiecznem pochodzi; a Duch święty od obu tchnieniem i pochodzeniem także różny jest: ale nie Bóstwem ani naturą Boską, która jedna jest. *Chrzcijcie,* prawi, *w Imie,* nie w imiona: Bo jeden Bóg i jedna moc jego, na odrodzenie i przeczyścienie dusz ludzkich: Ojca, Syna, i Ducha świętego, to persony które liczym, Bóstwo w nich liczby nie ma. I dla tego sam jeden Bóg jest, a nadeń żaden inny.

Gdyby było Bogów wiele: aboby wszyscy byli bez początku, abo jeden od drugiego się poczynał. Wielom abo wszystkim być bez początku, i mieć pierwsze i różne początki, niepodobno. Boby się nie zgadzali, jedenby to chciał, drugi owo; i takby się świat mieszał, i zginąłby dla złego rządu. A jeźli jeden od drugiego pochodzi, to ma być abo stworzeniem, abo rodzeniem.

Jeźli Bóg Boga stwarza i czyni: tedy stworzony on Bogiem nie będzie, ale stworzeniem. A jeźli rodzeniem Bogiem się staje: tedy mu daje abo wszystkę całą naturę swoję, abo jej część udziela. Jeźli nie całą daje: toby był rozdzielnego Bóstwa, co Bogu prawemu nie służy, który nie jest z części jakich składany, ale sam w sobie jeden, i dzielić się nie może. A jeźli na onego którego rodzi wszystkę całą naturę swoję Boską wlewa: toć jednym z nim Bóg jest, i w obu jedno Bóstwo, i tak Bóg jeden.

Prawda, iż trudne rozumienie, i wielka tajemnica, iż w jednem pojedynkowem i nierozdzielnem Bóstwie, są trzy persony różne i rozdzielne. Przedziwne złączenie, przedziwne przedzielenie. Sabelliusz, jako i Żydowie mieszał persony Boskie wjednę, a Aryusz jako poganie, dwu Bogu i dwie ich naturze czynił. Prawowierna nauka środek ma, trzy persony wyznawa nie mieszane przeciw Żydom, a jedno Bóstwo i naturę Boską nierozdzielną i Boga jednego, przeciw poganom. To wiara Katolicka choć dziwna, ale prawdziwa, choć nierozumiana, ale pochwalona i zmocniona nauką tego, który z nieba przyszedł, i oczywistym świadkiem tej prawdy jest Bóg i Mistrz nasz Chrystus Jezus; jako Chrzciciel o nim[1]), i jako sam do Nikodema mówi[2]): *Co wiemy to mówiemy, i cośmy widzieli, to świadczymy.* Ludzieby nas i wszyscy Prorocy i Apostołowie na wiarę taką nie namówili: ale najwyższemu Mistrzowi i Bogu naszemu ustąpić rozum nasz i podać się pod słowo jego musi. Kto pokornie i z milczeniem i wiarą kłania się Trójcy ś. Bogu jednemu, ten to rozumie. Wiara od Boga dana, ma wielki rozum: a nasz rozum bez wiary od Boga zjawionej, ma wielkie błędy. Bóg nas i pismo święte i Ewangelia nie zawodzi. Na to się spuśćmy, i na kościoła wszystkiego po wszystkie wieki i wszędzie mocnem wyznaniu i nauce nieomylnej przestajmy.

---

1) Joannis 3. 2) Joan. 3.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pełnieniu mandatów Chrystusowych, i zostawaniu jego z nami aż do końca świata.

O to się najpilniej starajmy, abyśmy do wiary i sakramentów, pełnienie mandatów Chrystusowych przydali. Nie już zbawienie mamy, gdy wiarę o tajemnicach Bożych mamy, gdy sakramenta mamy, gdy wiemy co wierzyć, czego się spodziewać, jeszcze na tem mało: aż gdy posłuszeństwem i pełnieniem cnót zakonu i przykładów Chrystusowych powołanie nasze do wiary upewniemy, jako Piotr święty mówi[1]). Patrzmy na pisma świętego Pawła, zwłaszcza do Rzymian: mówiąc długo o wierze i tajemnicach Bożych, tem je zamyka[2]): *O wysokości bogactw mądrości i wiadomości Bożej! o jako niepojęte sądy jego, i nieogarnione drogi jego!* a zaraz się do nauki o mandatach Chrystusowych do cnót świętych Chrześcijańskich puszcza. Na tajemnice Boskiej mądrości próżno się z rozumem udawać, bo są nieogarnione: dosyć że ich wiarą, ile daje komu Pan Bóg, sięgamy: ale do cnót pobożności Chrześcijańskiej wszystko serce obracajmy, i siły wszystkie na ich wykonanie rozpuszczajmy. Zaraz Apostoł przekłada te Boskie mandaty i rozkazania o miłości ku bliźnim, o wzgardzie świata, o umartwieniu żądzy ciał naszych, o pokorze w rozumie, abyśmy niechcieli wiele umieć, jedno pod miarę, jako podzielił Pan Bóg dary swe każdemu; i innych wiele do obyczajów Chrześcijańskich nauk daje, po wszystkiem pisaniu i listach swoich. Toż czyni Piotr święty i Jakób i Jan w listach swoich: mało o Boskich tajemnicach wiary naszej mówią, w skarb je kościelny i do ręku starszych i wiadomości kładą. Wykłady tajemnic trudnych, wedle czasu podają: ale na upominanie do cnót świętych i mandatów Chrystusowych, słowa swe najwięcej obracają. Błogo nam, gdy na kazanich naszych tę godzinę tak przebiegamy: aby w sercu słu-

1) 2. Petr. 1. 2) Rom. 12, 13.

chaczów naszych, chęci się do życia pobożnego zapałały, a do pełnienia obyczajów od Chrystusa rozkazanych, i jego przykładem zaleconych, wzbudzali.

Niech nam nie trudno się zda, was choć do świata skłonne, i ciężkie do dobrego, i skażoną naturę mające, upominać, nauczać, słowy pokornemi prosić, a drugdy i ostremi straszyć, nie rozpaczając o poprawie waszej; Bo mamy z sobą tegoż Pana, który nas na tę robotę posłał, i na to żniwo obrał. Niepochybne słowo i prawda obietnic jego, którą nam spuszcza, mówiąc: *Otom ja z wami jest aż do skończenia świata.* Z nami jest, z nami mówi, z nami robi, on nam dodaje nauki, i serca nabożne do pragnienia ludzkiego zbawienia zapala. On, gdyby potrzeba, i cudaby przez ręce nasze czynił. On spuszcza nam Ducha świętego na kazanie i rozgłaszanie woli swojej, i na upominanie do dobrego. Ręka jego z nami, jako jest w dziejach Apostolskich[1]). My uszy napełniamy, a ręka jego za serce ima, i mocą swoją ono na lepsze odmienia. Świat wszystek do takiej wiary jaką rozsiewamy, do tak trudnych rzeczy i rozum przechodzących, jako było Apostołom i ich potomkom namówić, byś ty Panie z nimi nie był? Jako obrócić cielesne one ludzie do duchowieństwa mogli? Jako te rozkoszy i bogactwa widome i żywot ten i zdrowie opuszczać, i za niewidome się dobra imać, jakoby pewne za niepewne (acz daleko pewniejsze) dawać ciężkoby ludziom nie było: byś ty Panie z nimi nie był, i sam im wiary onej o rzeczach tak trudnych i przykrych, i przyrodzeniu ludzkiemu przeciwnych nie darował, i Duchem swoim onych nie napełniał?

Jest z nami Pan Jezus, i będzie aż do końca świata, na ołtarzu i w sakramencie w osobach chleba i wina: acz pod przykryciem i niewidomie: ale prawdziwie, bez figury i rzeczą samą. Izali się ciało od Bóstwa jego dzielić może? od dusze się raz na trzy dni oddzieliło:

---

1) Actor. 11.

ale od bóstwa nigdy. Izali nie jeden Syn Boży jest, jedna persona ze dwu natur, Boskiej i ludzkiej? Z tej jego obecności wielce się chlubim, i niezliczone pociechy odnosim; bo on z nami jest, lepiej niżli przy starych, do których mówił[1]: *Będę miał między wami przybytek, i nie odrzucę was: chodzić między wami będę.* Bo w onym namiecie abo kościele, mocą tylo i Bóstwem, którem wszędzie jest, przebywał; a z nami, i ciałem obecnem, od Bóstwa i mocy jego nieoddzielnem, zostaje: nie tylo na pokarm i posilenie dusz naszych, ale na wszystkie potrzeby nasze, i jako dobry Ojciec nie tylo syny karmi, ale i odziewa i broni ich, i wszystkie niedostatki ich opatrując, i dziedzictwem bogatem nadaje.

Nakoniec z nami jest i z tej miary: iż kościół swój, matkę naszę i dom zbawienia naszego zatrzymawa i mocną reką swoją wspiera, aby nigdy nie upadł i nie ustał aż do końca świata. Od onego czasu jako to rzekł: *Idźcie, nauczajcie, chrzcijcie w Imie Trójce świętej, Ojca, Syna, i Ducha świętego*, nigdy nam nauczyciele nie ustali, nigdy sakramenta nie ginęły, nigdy żadnym najazdom niewiernych krwie Chrześcijańskiej rozlewców, i Aryanów, i innych heretyków morderstwami, i odszczepieńców prześladowaniem, Chrześcijaństwo katolickie zwojowane być nie mogło. Trwa stolica Piotra ś. opoka której bramy piekielne nie przemogą[2]). Trwają na niej potomkowie jego, z tąż nauką, z tąż wiarą, z temiż sakramenty, z temiż biskupy i kapłany, i doktorami, i wszystką dyakonią, jako się od Apostołów poczęło, i dla tego z nami jest Pan Jezus. A jako się on Abia król, bitwę staczając z heretyki odszczepieńcy, chlubił mówiąc[3]): *Z nami jest Pan Bóg: bo z nami są kapłani jego, któreście wy wyrzucili: i Lewitowie zostają u nas w porządku swoim. Przetoż się was nie boim: zwyciężeni być nie możemy, bo Boga z sobą mamy.* Tak i my tem się cieszym.

---

1) Levit. 26. 2) Matth. 16. 3) 2. Par. 13.

Heretycy tem się chlubić i podpierać nie mogą. Biskupów, Kapłanów, Lewitów porządnych nie mają; wypędzili je i odarli, zatem i Boga z sobą nie mają, i dla tego nie trwają, i jako chałupki przy winnicy i ogrodach wiatrem się roznoszą. A gdzieżby Pan Jezus u nich miał mieszkać? z kościołów go wygnali, które połupili i obrzydzili, i z imion kościelnych wygnali. Z sakramentu go wyrzucili. A w sercu go ich, gdzie wiary, pokuty, pokory i miłości, i zgody, i jedności kościelnej nie masz, nie pytaj. A gdzieżby miał być u nich? izali w niezgodzie i swarach ich około wiary? Tam go nie masz [1]); bo Bóg jest pokoju i zgody. Izali w ich kłamstwach, i potwarzach na kościół Boży, i na Papieże, i na duchowny stan, któremi proste i niewiadome uwodzą, Chrystus mieszka? Tam go nie masz; bo Bóg jest prawdy, nie kłama. Izali mieszka z nimi w pokątnych i pojedynkowych jaskiniach ich? i tam go nie masz [2]). Bo kościół jego, miasto jest na górze, i pochodnia na świeczniku, która światu wszystkiemu świeci. Izali Chrystus jest w niestatkach i odmianach wiar tak ,wiele, któremi co dzień zamiany czynią, i ucząc się ich, nauczyć się nie mogą? I tam Chrystusa nie masz; bo jeden Bóg, jedna wiara, jedna stara i utarta nauka, i nieodmienna prawda Apostołów jego, wszystkiemu światu opowiedziana, i kościelnym urzędnikom podana. Dziękujem tedy Panu Jezusowi, iż z nami jest, z nami mieszka, kościoła swego broni, i jego fundamenty tak dawno zatrzymawa, i zatrzyma aż do końca świata. A żałujem tych którzy go od siebie odpędziwszy, nędznie giną.

Jest i z wami Pan Jezus, słuchacze nasi nabożni, który niewidomą mocą Boską swoją oświeca rozumy, i kruszy serca i wolą waszę do pokuty, iż czyni w nich odmianę, skłonności przyrodzone przemagającą.

Nie darmo u ołtarza one słowo z pisma świętego mówim [3]): *Dominus vobiscum;* i to słowo obracając się

---

1) 1. Cor. 14. 2) Matth. 5. 3) Ruth. 2.

do was często powtarzamy: *Pan z wami.* Obyście moc słowa tego zrozumieli i uważali, zasłodniałoby wam w sercu, i mówilibyście z radością[1]): *Niczegoż się nie przelęknę: boś ty Panie zemną jest.* Na niczem mi nie zejdzie, boś ty Panie zemną. Wszystko mam, gdy ciebie z sobą mam. I bylibyście wdzięczniejsi tej prawdy Boga swego: Otom z wami jest: nie na raz, nie na dzień jeden ani na rok, ale zawżdy, i na wieki do końca świata. Nie na jednę potrzebę waszę, ale na wszystkie duchowne wieczne, i ziemskie doczesne. Z wami Pan, miłosierny, mocny, szczodrobliwy, w każdej nędzy i kłopocie ucieszyć was i wyrwać z ciężkości może. Z wami jest niewidomie na ołtarzu, jako się rzekło: gdzie przez kapłany co dzień na każdej mszy i ofierze przeczystej, czyni wam ciało i krew swoję: abyśmy takiemi dary Pana Boga ubłagali, którego często przestępstwy naszemi gniewamy, abyśmy się z gniewu jego i z długów takiemi pieniędzmi drogiej krwie jego odkupowali; abyśmy wszystko czego nam potrzeba, przyniesieniem i oddawaniem tych darów, upraszali. Jest z wami na każdą pokusę, gdy z grzechy i z czartem i z ciałem i światem wojnę staczacie, i daje zwycięztwo i tryumfy, iż mówim[2]): *Największego się wojska nieprzyjaciół moich nie przelęknę: boś ty Panie zemną jest*[3]). *Ty nauczasz ręce moje do walki, i palce moje do boju,* z takimi nie cielesnymi nieprzyjacioły. Jest z wami na podporę sił waszych do roboty cnót świętych, które wam rozkazał: iż mówim z Apostołem: *Robiłem: ale nie ja: łaska Boża zemną.* Jest z wami w nędzy i kłopotach, jako sam mówi[4]): *Z tobą jestem w utrapieniu;* gdy wam cierpliwość i dziękowanie za Ojcowskie karanie daje. I to wam lepiej niżli pociechy świeckie, w których go rychlej tracim. Jest z wami i przy końcu waszym, i daje wesołą śmierć, i przenosi nas w dom Ojca swego: gdzie u stołu

---

1) Psalm 21. 2) Psalm 26. 3) Psalm 143. 4) Psalm 90.

jego zasiędziem w pokoju i dostatku nieprzeżytym, i żadną już nędzą nieprzerywanym.

Czego się tedy bać mamy? izali przy bogatym i dobrym i hojnym Ojcu, synaczkowi na czem schodzi? Możeli przy matce bogatej i dobrej dziecię nędzę jaką cierpieć? Przy mocnem i wielkiem wojsku Pana swego żołnierz, śmiele sobie poczyna, a nikogoż się nie boi. Lecz i my z nim bądźmy zawżdy: nigdy myślą i sercem od niego nie odchodząc, a mówiąc[1]): *Patrzę na Pana zawżdy który przedemną jest.* Stoję przed nim jako pilny dworzanin jego, gotowy na czynienie woli jego. W nim rozkosz wszystka i myśl moja, oczu z niego nigdy nie spuszczę, i od służby jego nie odstąpię. Lenić się do roboty i posług jego, które mi rozkazał, w pobożności i dobrych uczynkach, i cnotach Chrześcijańskich, nie będę. Jeźli rękę chorą mam, zleczy mi ją Pan mój do roboty swojej: jeźlim nie dużej siły, pokrzepi mię ten co zemną jest, iż mówić będę[2]): *Mogę wszystko w tym który mię posila,* i robotę dobrze zapłaci. Któremu z Ojcem, i z Duchem świętym Bogu w Trójcy jedynemu cześć i chwała na wieki. Amen.

NA DZIEŃ BOŻEGO CIAŁA.

Nie godziło się nam bez takiego święta dzisiejszego być, dla wielkości miłości i łaski niewysłowionej, która nam jest w tym sakramencie pokazana i dana. Gdyż w on dzień Wielkoczwartkowy, którego nam to dobrodziejstwo ustanowione jest, rozmyślanie męki Pańskiej wesela nam takiego nie dopuściło. Acz kościół długo był bez tego święta: ale chytrość i złość wielka naszych nieprzyjaciół, którzy nam ten sakrament bluźnili i lżyli: wycisnęła większe ku niemu nabożeństwo, i głośniejsze o niem wiary wyznanie. Bo gdy Berengaryusz i inni here-

---

1) Psalm 15. 2) Philip. 2.

tycy przed piącią set lat blizko, prawdę i przytomność ciała Chrystusowego z tej tamnice nam wydzierali: a same figury i sam chleb zostawiali: poraziwszy ich kościół na głowę: tryumf dnia dzisiejszego obchodzić począł, i wierne swoje napotem przestrzegł, aby się o to jako o wielki członek wiary świętej katolickiej zastawiać umieli, a potępionych błędów sakramentarkich nigdy do serca nie przypuszczali: ani temu czartu[1]), który nas na pokarmie ułowił, na tym lepszym od Chrystusa danym, łowić się i zwodzić nie dali. Nosim tedy dziś ten sakrament przedziwny po rynkach i ulicach, wyznawając wiarę, znając nieogarnione dobrodziejstwo, potępiając niewierność heretycką, a oddając powinny pokłon temu, który jest obecnym i mieszka między nami w tym sakramencie. Miejmy o tem za pomocą Boską to kazanie.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O wyznaniu wielkich cudów w tym sakramencie, i o siedmi cudach manny starej i tej nowej naszej.

Głośno i wesoło Panu Bogu za tę tajemnicę wiary naszej dziękując, wyznawamy iż większe w nim są cuda samej mocy Bożej, i świadectwa Bóstwa Chrystusa naszego pełne: niźli w onej mannie, o której Pan w dzisiejszej Ewangelji mówi, której na puszczy starzy ojcowie pożywali; która iż była figurą i znakiem tej lepszej manny (czego z tych słów Pańskich żadna niewierność przeć nie może) jeźli ona cuda nad rozum ludzki miała: pewnie ta nasza daleko większe mieć ma. Ona miała jako pismo świadczy, te siedm cudów.

Naprzód, była chlebem ludzkim na powietrzu uczynionym, nie z ziemie, bez orania, i siejby, i ognia, i pieca. Jakiego chleba nigdy ludzie nie widali, ani używali. A stała nie tylo za chleb, ale za inne potrawy i mięsne, któremi się człowiek posila i dużeje, nie tylo

1) Genes. 3.

do życia, ale do roboty, do chodzenia dróg wielkich, i do wojny i bitwy. A mały to cud?

Drugi był, iż ona manna rano przededniem z rosą spadała: a skoro promyszczek wschodzącego słońca uczuła, wnet ginęła. Lecz od ognia gdy ją warzono, smażono, tłuczono, ginąć nie mogła [1]. A mały to cud?

Trzeci był, kto jej łakomy nabrał więcej niźli było głów do jedzenia: kto wziął na dziesięć osób, a doma nie miał jedno pięć: skoro do namiotu ją swego przyniósł, połowica jej ginęła i zniknęła, iż nie nalazł ani namierzył więcej jedno na pięć osób. A nie cud to?

A gdy ją kto nazajutrz chciał chować, ogłodzenia się bojąc, a słowu Boskiemu i opatrzności jego nie dufając: pogniła, i robacy się w niej rodzili. Lecz gdy ją w piątek sowito zbierano, a na przyszłą sobotę i w skrzyni Bożej chowano: nie gniła ani się wśmiardła, ale jako świeża i dzisiejsza zostawała. A nie cud to?

Nadto co było najdziwniej, miała w sobie smaki i tuczenie wszystkich potraw, na które kto pomyślił i onych pragnął. Miała w sobie smak kapłoni, krom kapłona: miała smak kuropatwi, krom kuropatwy: miała smak sarni, krom sarny: osoby miała, a istności rzeczy samych nie miała, *accidentia sine subjecto:* kto się temu nie zadziwuje?

Na koniec trwała nie na jeden miesiąc ani na rok, ale przez lat 40. i tem wojsko żyło i duże było, którego liczono po sześćkroć sto tysięcy do boju, a po ośmkroć abo więcej sto tysięcy niewiast i dzieci do lat dwudziestu, których nie liczono, i które na ojcowskie miejsca na puszczy pomarłych nastąpiły.

Znacie tedy heretycy mizerni w tej mannie takie cuda: a w naszej która na jej miejsce nastąpiła, prosty chleb mieć chcecie? Uczyńcie lepszego i mocniejszego na pociechy ludzkie Mojżesza, a niźli Chrystusa. Wygraliście na tej zamianie, za mannę tak dziwną, prosty-

---

1) Sap. 16.

ście piekarski chleb wzięli; za stary płaszcz, zdartą suknią, za figury, figury i podlejsze figury. Bo nigdy chleb Kalwiński tak zacny nie jest jako manna. Cóż nam nowego i lepszego Chrystus przyniósł? A my z kościołem i z doktorami świętymi mówim[1]): *Jeźli się cieniowi dziwujesz: o jako to rzecz sama wielka, której się cieniowi dziwujesz?* Jeźli mannie się dziwujesz dla takich cudów które się w niej najdowały: a jeźli manna była figurą i cieniem prawdy przyszłej i rzeczy samej, to jest naszego sakramentu nowego: jako daleko większych cudów w naszym sakramencie i w Chrystusowej mannie znać nie masz? Otożci je wyliczę, abyśmy się stokroć więcej dziwowali, a wyznanie to kościelnej wiary sławili, i w niej się umacniali, a Chrystusa nad Mojżesza przekładali, i nasze sakramenta nad Żydowskie doskonalsze i wspanialsze być znali. Jako różny Mojżesz sługa od Chrystusa Syna Bożego: tak różne i większe wszechmocności jego Boskiej godne sakramenta i dary jego manny.

Naprzód głośno i wesoło dzisiejszem świętem to cudo Boskiej ręki jego wyznawamy: iż ciało jego na prawicy Bożej w niebie siedzi, a tu przedsię toż a nie inne na ołtarzu, i w tej Monstrancyi jest. Kto to mówi? Syn Boży sam, Bóg i prawda, taką nam wieczerzą tu sprawując, jaką dwunaściom onę ostatnią sprawił[2]); gdy każdemu wiernemu z niewidomej ręki swojej podaje, a mówi: *Bierz, to jest Ciało moje.* To mówi kościół święty z swoimi concyliami[3]) i doktormi, których tu słów kłaść nie jest czas, mówiło się o tem indziej. O jako to wielki cud! na który wszechmocną rękę swoję Bóg nasz Chrystus dla nas podnosi, iż prawie jako sam mówi, chleb nam z nieba Anielski daje, i jako jeden doktor mówi[4]), z ziemie nam niebo czyni.

Drugi cud jest: iż słowo Chrystusowe skoro je przez

---

1) Ambros. de his qui mist. init. 2) Luc. 22. 3) Concil. Nicoenum. 4) Chrysost. lib. 3. de Sacer.

kapłana u ołtarza wymówi: czyni nam ciało i krew jego. Przeto iż jest wszechmocne, a toż które rzekło niebu i ziemi: stań się, i stało się z niszczegoż. Jeźli świat ten widomy i niewidomy z niszczegoż słowem swojem uczynił: jako nam temże słowem ciała i krwie swojej uczynić nie może? Izali schorzała ręka jego, a na mocy jej pierwszej zeszło? Wielki to cud twój Panie Boże nasz, jako mu się nie dziwować i na chwałę jego nie przyklękać?

Trzeci jest: temże słowem swojem Chrystus chleb odmienia na ciało, a wino na krew swoję: iż po poświęceniu i słów onych wymówieniu, nie masz tam chleba, ale ciało, nie masz wina, ale krew jest Pana naszego, jako sam rzekł: *To jest Ciało moje:* już nie chleb. *A jako z wody uczynił wino,* mówi jeden święty[1]), *tak tu z chleba czyni Ciało i z wina Krew swoję.* Nie jako z materyi: ale iż istność chleba ustępuje, a ciało pańskie pod osoby chleba następuje. Jako z laski uczynił węża, mówi drugi[2]). Bo Pan jest który wszystko stworzył, i natury odmienić może. A jakoż tu cudu wielkiego nie przyznawać?

A iż widomego i surowego ciała i krwie pożywać człowiekowi zwyczaj nie jest, i przyrodzenie nie znosi: zostawił osobę chleba bez chleba, osobę wina bez wina, i dla obyczaju ludzkiego, i dla znaków i sakramentu kościelnego, i dla wiary a wysługi naszej. Nie byłby sakrament i tajemnica Boża, by na oko nam dał dary swoje. *Ale jako człowiek,* mówi jeden święty[3]), *z ciała jest złożony i z dusze: tak nam dał dary swoje duchowne, cielesnymi znakami pokryte,* i we chrzcie, i w bierzmowaniu i w tym sakramencie ołtarza i w spowiedzi, i w innych. *Byśmy tylo jako Aniołowie same dusze mieli: dałby nam wszystko odkrycie i jawnie: ale iż przez ciało dusza swe potrzeby odprawuje: w cielesnych i widomych znakach, duszne nam pokarmy i pociechy Chrystus po-*

---

1) Cyril. Hierosol. Catech. mistag. 2) Ambros. de Sacram. 3) Chrysost.

kryl. Dał nam ciało prawdziwe swoje ku pożywaniu: ale pod znakiem osoby chleba i wina. Nie pod chlebem ani pod winem, bo tam chleba i wina nie masz: ale pod osobą abo pod accidenty chleba i wina. I tak jest tu wielkie cudo nad rozum i nad filozofią: iż jest smak chleba krom chleba, smak wina krom wina. Co też i w mannie onej, jako się rzekło, było. A cóż tu Panu Bogu, który jest twórcą natury, trudno?

Piąte cudo znamy, i wielkie, iż pod tak małą rzeczą i pod najmniejszym znakiem chleba, abo opłatka, jest całe nierozdzielne ciało jego. Bo tam jest nie obyczajem miejsca i rozszerzenia: ale obyczajem istności i substancyi. Co u ludzi niepodobno, ale mocy Boskiej łacno. I tak w prozie doktora jednego świętego śpiewamy[1]: *Gdy łamią*, prawi, *Sakrament, pamiętaj iż tak wiele w ułomku, jako i w całym znaku chleba, i każdemu się z osobna całe nierozdzielne daje.*

Jeszcze i to cud dziwny jest, iż tego ciała pożywamy, a nigdy go nie ubywa ani się trawi, ale zawżdy ten Baranek, jako ś. Jędrzej Apostoł mówi, cały trwa.

A nakoniec, to przenajświętsze Boskie ciało jest na wielu miejsc zaraz, gdzie jedno ten sakrament sprawują i poświęcają. Jako słowo które ja wyrzekam, to słowo Jezus, jedno jest, a przedsię u was wszystkich co słyszycie, by tu was było dziesięć tysięcy, u każdego w uchu całe jest: a przedsię i u mnie com je wymówił, całe zostaje, i w mojej myśli i sercu jest. To tedy podobno iż jedno słowo na tysiąc miejscach jest zaraz: a to nie ma być podobno, iż ciało z Bóstwem złączone na wielu miejsc jest? nie mówiem wszędzie, bo to błąd heretyków Ubiquistów: ale gdzie je poświęcają. I toć niepodobno w ludzkim rozumie, aby dwie ciele były na jednem miejscu a przenikały się: a jednak ciało Chrystusowe przez mury do Apostołów i zamknione drzwi we-

---

1) Thom. de Aqui.

szło, i z grobu przez kamień, pieczęci nie naruszając, wyszło.

My wierni gdy Pan Bóg co mówi, rozumu się nie radzim, ale się do wiary i wszechmocności Bożej odzywamy. A o to niedbamy, iż nie rozumiemy jako to być może, kiedy wiemy iż tak jest, słowem Bożem upewnieni, które żadnej omyłki i żadnego niepodobieństwa mieć nie może. Nie radzim się i zmysłów cielesnych, oczu, smaku, dotykania, wonienia: ale wszystkim kłamstwo zadajem, gdy słowo Boże zachodzi a mówi, iż to tak jest, choć ty tego nie widzisz, ani się dotykasz, ani woniasz. Dosyć iż słyszysz iż tak Bóg mówi: *To jest Ciało moje.* Ucho tylo chowaj Bogu: a innym zmysłom rozkaż ustępować, mocy i prawdzie Boga twego. Ta prawda około takich cudownych spraw Boskich w tym sakramencie bardzo się wspiera kościelnem świadectwem, i starożytnością wyznania wszystkich doktorów, którzy przez te półtora tysiąca lat co pisali. O czem nieco w Niedzielę przyszłą dołożyć się może. Na ten czas do uważenia takiej miłości i dobrodziejstwa, które nam Pan Jezus w tej tajemnicy pokazać i zostawić raczył, i do pokłonu dzisiejszego, który Chrystusowemu ciału dajem, pokwapić się muszę.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości i dobrodziejstwie wielkiem w tym Sakramencie nam pokazanym, i o pokłonie Ciału Chrystusowemu i częstem jego używaniu.

Niesłuszna rzecz jest, abyśmy rozum mając, i oświecenie wiary świętej mając, darów Bożych, które nam z dobroci swej szczerej daje, uznawać, za nie dziękować, i onych dobrze zażywać, nie mieli. Bo jako Pan powiedział[1]: *Temu co ma, dano mu, a temu co nie ma, i to co ma wzięto mu będzie.* Kto co ma od Pana Boga, a tego nie zna, i nie dziękuje, i na pożytek swój nie

---

1) Luc. 19.

obraca: jakoby nie miał. I przetoż godzien jest, aby mu to co ma, odebrane było, a lenistwo i niewdzięczność jego, bez karania nie została. Jakożby się nam tego karania bać nie potrzeba: gdy my mając taką tajemnicę i przedziwny dar w tym sakramencie, znaćbyśmy nie mieli łaski tej Boskiej? Obroń tego Boże! Z wielką wdzięcznością uznawamy i to sobie do serca wbijamy: iż tu nam Pan nasz wielkie pociechy i pomocy i pewności łaski swej zostawił.

To jedno, iż w tej tajemnicy nie tylo mamy sakrament, ale mamy i ofiarę, jako nas wielce cieszyć nie ma? Ta jest różność sakramentu od ofiary: iż w ofierze Bogu co dajem, a w sakramencie łaskę jaką od Boga bierzem. A iż szczęśliwsza rzecz jest dawać a niżli brać: i tego nam szczęścia życzył Pan Bóg, abyśmy jemu co dawali, z tego co od niego mamy. I przyjmuje to jakobyśmy własne swoje jemu dawali. Jako one ofiary starych przyjmował, i wdzięcznemi je i słodką wonią sobie zwał[1]. Jako od Abrahama ofiarę syna własnego, którego mu z łaski swej dał, przyjął[2]. I od Melchisedecha chleb i wino. I od Aarona bydła onego tak wiele i rozlanie krwie ich[3]. I od Dawida srebro, złoto, i inne bogate perły i kamienie na budowanie kościoła. I wielce się tem ludzie cieszyli, iż co Panu Bogu dawać mogli: a iż to on tak jako ich własne dary, przyjmował. Ofiary stare same z siebie były nikczemne i oczu Bożych niegodne; jako Psalm mówi[4]: *Co mi po mięsie i bydle waszem, izali ja to jeść będę?* Nabożeństwem się tylo, wiarą i sercem dobrem ofiarujących ludzi, one daniny zalecały. A my jako daleko pociechę większą mamy: iż dajem i ofiarujem Panu Bogu co dzień ciało i krew najmilszego Syna jego, pod osobą chleba i wina: rzecz tak wielką i drogą i bogatą, na którą rad Bóg Ojciec oczy swe obraca: i co samo z siebie jemu jest, jako Syn jego najmilszy w którym mu się upodobało, bardzo wdzięczno. O jako bo-

1) Genes. 8. 2) Gen. 22. 3) 2. Par. ult. 4) Psalm 49.

gate ręce nasze, o jako łacny przystęp do Boga gdy te dary niesiem! o jako łacno go o grzechy nasze ubłagamy i wszystko łacno uprosimy, taki mu upominek dając, w jakim się on kocha!

Nie spieram się teraz z niewdzięczniki, którzy mówią: Nie rzekł Pan, ofiarujcie, ale pożywajcie. Ale niestatku grzeszny, rzekł: To czyńcie com ja czynił: jam ofiarował, i wy ofiarujcie: jam poświęcił, i wy poświęcajcie: ja wam to ciało daję, które za was ofiarowane będzie, i jest wieczną i drogą ofiarą. Nie moglibyśmy go pożywać, gdyby ofiarowane pierwej nie było. Bo nic w nabożeństwie nie jedziono, czego pierwej nie ofiarowano. Jeźli nam był Barankiem do jedzenia: pewnie był pierwej ofiarą; bo pierwej ofiarowano Baranka, niźli go pożywano. Samo to iż błogosławił, pokazuje iż Pan pierwej ofiarował. Jako pierwej chleb upieką, toż go pożywają. Pierwej błogosławił i dzięki czynił, toż rzekł: *pożywajcie.*

Lecz druga różność sakramentu od ofiary, prostotę abo upor i złość ich potępia. Bo sakramentu jeden za drugiego brać i pożywać nie może, jedno sam za się; jako nikt jeść za drugiego nie może, jedno sobie ku posileniu je, nie drugiemu. Ale ofiarować jeden za drugiego może, jako Apostoł mówi[1]: *iż Biskup sam za się i za lud wszystek ofiaruje.* A iż pańskie słowa o kielichu, takie są: *Pijcie, to jest Krew moja, która się za was i wielu ich wylewa na odpuszczenie grzechów;* trudno z niej ofiarę wyrzucić. Bo na odpuszczenie grzechów sakramentu nie pożywamy: ale już od grzechów oczyścieni do niego idziem, abyśmy niegodnie nie pożywali. Uchowaj Boże w grzechu pożywać! Ofiara tedy pierwej za grzechy w tej krwi być musi: toż dopiero bez grzechu pożywanie być ma. A za drugie jako kto ma pożywać? A Pan mówi: *To Krew moja, która się za was i za wielu wylewa, abo wyleje.* Za inne tedy nieprzytomne była

1) Hebr. 5.

tam ofiara. O czem się na innem miejscu dowodniej nauczyło. Wielka tedy pociecha jest nasza, iż w tej tajemnicy, Panu Bogu dawać, rzecz tak miłą a nam wielce pożyteczną, do ubłagania gniewu jego, i do otrzymania potrzeb naszych możem.

A sama obecność jaką nam pociechę daje: iż mamy Pana z nami przebywającego tu na ziemi w tej tajemnicy. Wiedział Salomon[1]), iż Pan Bóg jest wszędzie, i ogarnąć go i same nieba niebów nie mogą: a przedsię temu wierzył, i temu się wydziwować i za to wydziękować nie mógł, iż w onym jego kościele przebywał, i obecnym się stawił, tak jako indziej się nigdzież nie stawił, jedno na onem miejscu. Co tylo było darami i czynieniem łaski i skutkami Boskiej mocy na onem jednem miejscu. Lecz u nas w nowym zakonie, w każdym kościele i na każdym ołtarzu jest Bóg nasz: nie tylo Boską naturą, jako wszędzie jest: nie tylo darów daniem, jako w samym Salomonowym kościele; ale ciałem swojem z nami jest.

Jeszcze na on czas Bóg nie był wcielony: przeto takiej łaski ludziom nie pokazał: ale nam pokazał. Miłość ożeniona z wszechmocnością to uczyniła. Miłuje kto kogo: ona miłość odjazdu mu broni, a obecności chce, a odjechać przedsię potrzeba. By mógł Król miłujący małżonkę swoję, i na wojnie być, która bez niego odprawiona być nie może, i doma z małżonką zostać: izaliby tego nie uczynił? Ale nie może: obraz jej tylo swój i inne upominki zostawia. Bo do miłości, nie dostaje mu wszechmocności. Pan nasz i przy miłości którą ma wielką ku nam, jako ku oblubienicy swojej: ma też wszechmocność Boską. Uczynił tak: i na królestwo w niebo odjechał, i tu na ziemi jednak w tej tajemnicy został. O nieogarniona wszechmocności, która miłość ku nam tu na ziemi osieroconym wycisnęła. Gdyby król tak miłował poddane, iżby sam przy każdym i przy najmniejszym kmieciu zostawać chciał, dla obrony, po-

---

1) 1. Reg. 8.

mocy, i pociechy jego: ktoby takiego króla nie rad miał? Takiego my mamy: jakoż się córki Syońskie, wedle Psalmu[1]), z takiego króla swego weselić nie mają?

A zwłaszcza iż ta jego obecność nie tyło jest ku pociesze, i ku pomocy naszej, we wszystkich potrzebach: ale też jest ku dziwnemu z nami przez pożywanie tego ciała i tej krwie jego złączeniu i zjednoczeniu[2]). *Kto,* prawi, *pożywa Ciała mego, we mnie mieszka, a ja w nim. Ciało moje prawdziwym jest pokarmem.* Nie obłudnym, nie figurowanym, ani malowanym, ale prawdziwym pokarmem. Chleb Kalwiński nie jest prawdziwym duszy pokarmem; bo dusza chleba nie jada, ale ciało Chrystusowe z Bóstwem złączone, prawdziwie duszę karmi i z nią się złącza.

Żadne złączenie tak prawe i mocne nie jest, jako pokarmu z ciałem naszem, który się obraca w kości nasze, w żyły, i w każdy członek nasz. Tak Chrystus nasz z nami się wiernemi jednoczy i powinowaci. Żadna rzecz nie jest tak nasza własna jako pokarm. Pieniądze, majętność, szaty, dziedzictwa, nie właśnie są tak nasze, jako pokarm, który się w ciało nasze obraca. W żadnym sakramencie tak właśnie mówić nie możem, iż mój jest Chrystus: jako w tym. Mój jest, bo go pożywam, bo we mnie jest, bo się z nim spajam jako wosk rozpuszczony z drugim woskiem, jako jeden święty mówi[3]). O jaka mi to pociecha! Mnie słabemu, jako trzcina, gdy w nię żelazo mocne włożą, już słaba nie będzie. Mnie ubogiemu, gdy skarbów góra we mnie będzie, jaka pociecha! Mnie grzesznemu, gdy tak czystego ciała pożywam. Jakie wesele mnie smutnemu, gdy Pana chwały z sobą mam! Prawie będę, jako rzekł jeden święty[4]), Chrystoforem, to jest: Chrystusa w sobie noszącym. W szczęściu się Najświętszej Matki Bożej niejako zrównam. Kogoż się i czego bać mam, gdyś ty Panie ze-

---

1) Psalm 149. 2) Joan. 6. 3) Cyrillus Alexandr. in Joan. 4) Cyril. Hierosol. Catech.

mną jest? Czegoż mi niedostawać ma, gdy ciebie Panie mam? Izali z tobą wszystkiego nie mam? Już moje niebo i to co w niem jest. Już moje wysługi twoje, i moja łaska którą masz u Ojca.

A co więcej, w tejże Ewangelji dzisiejszej Pan mówi: *Jako mię posłał żywy Ojciec, i ja żyję dla Ojca: i kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tak to święci ojcowie wykładają: iż ten co pożywa dostojnie ciała Bożego, Bożą naturą żyje. Bo przez ciało jego i człowieczeństwo Chrystusowe, do Bóstwa jego które z nim złączone jest, w personie jednej przychodzim, i w Bóstwo się jego przez ciało złączamy, i ztąd wedle Piotra świętego [1]), *uczestnicy jesteśmy natury Boskiej*, i bogami się niejako stajem. W czem poznajmy stare rozumy mądrości Boskiej.

Dwie matactwie czart powiedział Ewie matce naszej, o potrawie onej którąśmy zginęli. Jedno, iż nie pomrzecie: a drugie, iż będziecie jako bogami. Bo skusiwszy onej potrawy, umarli na duszy i potem na ciele, i nie bogami ale nędznikami zostali; tak iż Bóg w Trójcy jedyny, po naszemu mówiąc, śmiał się z nich, mówiąc: *Owo Adam stał się jako jeden z nas, wiedząc złe i dobre* [2]). Na pokarmie nas czart oszukał i skłamał: na pokarmie nas Chrystus naprawił, i ono co czart fałszywie obiecował, uiścił. Dał nam pokarm nieśmiertelności, abyśmy nie umierali, gdy rzekł: *Kto pożywa chleba tego, będzie żył na wieki:* to jest: ciała jego. Bo acz ciała nasze na czas umierają, ale biorąc w się nasienie nieśmiertelności z Ciała Chrystusowego, którego też pożywają, dla niego zmartwychwstaną. Jako tamże Pan mówi [3]): *Kto pożywa Ciała mego, ma żywot wieczny: a ja go wzbudzę na ostatni dzień.* I tak pokarmem tym śmierć odpędzamy, która nam z pokarmu urosła. A bogami się z niegoż stajemy, gdy przez ciało ubóstwione, do zjednoczenia z Bóstwem Chrystusowem przychodzim, i

1) 2. Petr. 1. 2) Genes. 3. 3) Joan. 6.

w nie się niejako wszczepiamy, przez pożywanie ciała tego, które ma personę Boską, i sok Bóstwa jego do siebie i w się ciągniem. Dziwne to a wielkie dary. O jako za nie dziękować mamy? Jaką Panu tak dobremu wdzięczność pokażem? Wielką nam dostojność daje Chrystus tem używaniem: wysoko nas bardzo wynosi: niewymownie miłuje, więcej i lepiej niźli matka, gdy nas własną swoją krwią karmi.

Wdzięczni tedy będąc tego dziwnego sakramentu, acz zawżdy przy ofierze: ale dziś osobliwie w kupie i po rynkach i ulicach pokłon czynim Boski Ciału Chrystusowemu, które w nim być mocno i z ochotą wyznawamy. Kogoż to boli? kogo to obraża, iż się Ciału Pańskiemu kłaniamy? Nie chlebu: bo go tam nie masz: i źle nas o to i fałszywie potwarzają; do znaków i osób chleba tam się znamy: ale do chleba najmniej. Pod temi znaki miasto istności chlebowej, jest istność Ciała Chrystusowego, i prawe, żywe, całe, nierozdzielne ciało jego: jakoż je czcić, i czci mu i pokłonu Boskiego wyrządzać nie mamy? Grzechli to Bogu się kłaniać? Grzechli to Ciała Chrystusowego od Bóstwa nie dzielić? Boskiej czci to ciało godne: bo personę Boską w sobie ma w naturze ludzkiej.

Izali zgrzeszyli trzej królowie, iż się temu ciału w jasłkach leżącemu na twarzy swoje upadając pokłonili[1])? Kto nie chwali ślepo narodzonego gdy usłyszał: *Jam jest Syn Boży:* iż upadł i pokłonił się Panu w ciele[2])? Kto przygani Apostołom, którzy widząc, iż po wodzie chodził, i morzu i wiatrom rozkazował: przypadli do nóg jego: i pokłon mu Boski oddali, mówiąc: *Jesteś prawdziwym Synem Bożym*[3]). A nas kto zgani, którzy się dziś temu ciału ze czcią największą jaką możem, po ulicach i rynkach kłaniamy, wyznawając: iżeś prawdziwie Syn Boży, w ciele Pan i Bóg nasz, któryś dla nas umarł, i to ciało na rozmaite nieczci i męki wydał.

1) Matth. 2. 2) Joannis 9. 3) Matth. 14.

Niech dziś ma od nas cześć to ciało, które tak wiele nieczci dla nas podjęło. Bierz Zbawicielu nasz nagrodę za ono ciała twego w domu Annaszowym policzkowanie, za ono w domu Kaifaszowym uplwanie, za ono w radnym domu u Piłata biczowanie i koronowanie, za ono po ulicach Jerozolimskich sromotne powłóczenie, za ono na Krzyżu Ciała twego naśmiewanie. Bierz od nas czci i pokłony, i uniżenia, i wszelakie wyznanie, iżeś król nasz, Pan nasz, Bóg nasz, iż to ciało rozkazuje na niebie, i rządzi Anioły, i uwesela niebo. Niech i dziś ziemię naszę uwesela, a za sromotę niech bierze chwałę: za zelżywość pokłon, za podeptanie i umorzenie, niech bierze majestat, państwo, i królestwo nad nami.

Lepiejby go nie znać, wedle Apostoła, niźli go znając nie uczcić[1]). Wiara nasza i Majestat obecności jego to wyciąga abyśmy Pana czcili, i jemu się jako Bogu kłaniali, którego tu pod znaki i osobami temi jako obecnego wyznawamy. *Panu Bogu twemu*, mówi pismo[2]), *kłaniać się i służyć jemu będziesz. Nie tylo nie grzeszym*, mówi święty Augustyn[3]), *gdy się Chrystusowi w tym sakramencie kłaniamy: ale grzeszym gdy się nie kłaniamy. Żaden wierny nie pożywa, aż się pierwej pokłoni*, mówi tenże: jako i inni, Chryzostom, Cyrillus, Ambrozyus, i drudzy; i wszystka starożytność kościoła katolickiego, zawżdy Chrystusowi się w tym sakramencie kłaniała.

Komuż ta cześć wadzi? Aryanom, Lutrom, Kalwinom, Michelitom, którym śmiele mówmy: Ślepa niewdzięczności, pogańska niewierności, kryj się: Chrystus króluje, świat mu się wszystek kłania, dobroć jego i miłość zna: uciekaj niewdzięczniku, nie masz oka dobrego, straciłeś wiarę, niewiesz co tu jest pod tą zasłoną osoby chleba. Nie śmiej się Michol[4]), bo tego śmiechu niepłodnością przypłacisz. Błogosławiony Bóg który nam dał wiarę, iż słowu jego i wszechmocności jego wierzym; który nam dał pokorę rozumu, iż spraw

1) Rom. 1. 2) Deut. 3) August. in Psal. 4) 2. Reg. 6.

jego naszą głową nie mierzym. Który nam dał wdzięczność, iż za dary jego z całego serca dziękujem i z nich się weselim. Wam niepłodnym tego nie dał, od was niewdzięcznych odjął to, czegoście znać i używać nie umieli.

A nie przestając na pokłonie, najmilsi bracia, słuchajmy starych mistrzów naszych [1], którzy mówią: *Pokłoń się, a pożywaj.* Nie na poklon ustawił Pan Chrystus, mówią ci niestatkowie, ten sakrament: ale na pożywanie. Pewnie tak, iż nie dla pokłonu samego ten najświętszy sakrament poświęcony: ale dla używania. I ten który nosim: do używania jest. Ale jako nieuczciwszy Pana i nie pokłoniwszy się jemu, pożywać go i brać do swej gospody mamy? Nic pilniej wam nie zalecamy, jak częste używanie tych tajemnic i Pana tego. Na pokłonie nie przestajcie, bo ten wam nie pomoże, jeźli brać godnie nie będziemy. Czemu się wżdy lenim? Dla zdrowia naszego i choroby śmiertelnej Chrystus, nie z drogich kamieni i pereł nieoszacowanych, ale ze krwie i ciała swego łekarstwo nam zgotował: a my go brać często niechcemy? Śmierć nam straszna, a do żywota się nie kwapimy, i zbroje mocnej na nię, którą sama zwyciężona być może, nie kładziem?

To ciało śmierć naszę umorzyło: a myśmy do żywota ochotni, a do brania ciała tego leniwi. Izali nam rozkazania o częstem używaniu potrzeba? Izali nam przymuszenia potrzeba, gdzie sama słodkość i drogość i dzielność takich niesłychanych potraw, i nasza potrzeba wielka ciągnie? Nie był ten, powiada, na Aswerowej uczcie, ktoby przymuszał do napoju. Bo samo wino dziwnie dobre do tego wzywało. A nas taka Anielska i z nieba samego potrawa, i wino rajskie nie wzywa? Małali to u takiego Pana na czci być? Ważył to sobie on Aman, iż go Królowa Ester [2] na ucztę przyzwała. A tu nie Królowa: ale Król Królów i Aniołów, ciebie wzywa. Bojąc

1) Chrysost. Augustin. 2) Hester. 1.

się Arki Dawid, tracił błogosławieństwo, które się na Obededona z niej wylewało: ale się poprawiwszy świętą zazdrością wzruszony, wprowadził ją w dom swój.

Czemu nie patrzym na te, którzy z tej potrawy, często się nią karmiąc, do wielkich doskonałych cnót przychodzą, i żywot Anielski wiodą? czemu im nie zajrzem? Izali nie czujem słabości swej, i drogi tak trudnej, i ciężkiej, na którą się nam z Eliaszem posilić tym chlebem potrzeba? Izali nie więcej miłować mamy Jezusa naszego, niżli słudzy Jobowi [1]) miłowali Pana swego, którzy mówili: ktoby nam dał, abyśmy się i ciałem jego nakarmili? Byśmy Chrystusa znali, o jakobyśmy to często mówili! Któż większy, któż bogatszy, piękniejszy, któż możniejszy, któż nam więcej pomódz może do wszystkiego nad niego? Chleb ten jako miecz Gedeonów wojska Madyańskie [2]), to jest szatany i wszystkie przeciwniki nasze pobija. Stół jest przeciw nieprzyjaciołom naszym, mówi Psalm [3]), zgotowany. Izali niewiemy o nieprzyjaciołach: któż nam lepiej na nie hetmanić i z mocy ich wybawić nas i do wygranej bitwy i zapłaty, i korzyści bogatej przywieść może? O Jezu Chryste, słodkości nasza! niechże cię kosztujemy, smaki takich potraw twoich niech serce i dusze nasze przenikają. Który żyjesz i królujesz Bóg prawy z Ojcem, i z Duchem świętym na wieki. Amen.

DRUGIE KAZANIE NA TOŻ Ś. BOŻEGO CIAŁA, ABO W OKTAWĘ JEGO.

Dicetis in illa die: Confitemini Domino, et invocate nomen ejus: notas facite in populis adinventiones ejus. *Isa.* 12.

Wesołe i szczęśliwe czasy zakonu nowego Duchem świętym z daleka wypatrując Prorok Izajasz mówi: *Na*

---

1) Job. 31. 2) Judic. 7. 3) Psalm 22.

on dzień: Wysławiać Pana i wyznawać go, i narodom wynalazki jego oznajmiać będziecie. Czemu my słudzy duchowni wasi dosyć czyniąc w to dzisiejsze święto, sławim nieograniczoną dobroć Pana i Boga naszego Jezu Chrysta, iż kwoli nam z wysokiej Boskiej mądrości swej wynalazł przedziwne obyczaje w sakramencie ołtarza, do pociechy naszej, i pokazania zamiłowania swego wielkiego ku nam, do którego przyłożył wszechmocność Boskiej ręki swojej. O czem i Salomon mówi[1]): *Mądrość dom sobie zbudowała, roztworzyła wino, i postawiła stół.* Gdzie dał znać, iż w tem, co nam jeść i pić w wigilią śmierci swej, na żegnaniu Pan Jezus podał, osobnej mądrości swojej zażył. Z czego my się serdecznie radując i ciesząc: wyliczym kilaś tych przedziwnych wynalazków jego w tym sakramencie, do ugęszczania się do niego pobudzając.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Pierwszy wynalazek w sakramencie ołtarza ten jest: widząc Pan Jezus, jako mówi Jan święty[2]), iż przyszedł czas aby z tego świata szedł do Ojca na królestwo i chwałę swoję: a widząc jako z jego odejścia zasmuceni byli, ulubieni uczniowie jego, i jako z niemi rad przemieszkiwał na ich obronę i pociechę: pomyślił jakoby i odejść do Ojca, i zostać z swemi miłemi mógł. I wynalazł z mądrości swej Boskiej taki obyczaj: aby odszedł widomie, a został niewidomie pod osobą chleba i wina. Nie tylo zostawał Bóstwem, bo to nie cud w Bogu, który wszędzie jest: ale i ciałem, które dla nas przyjął i z Bóstwem swojem w jednę personę złączył; które gdy i na prawicy Bożej posadził, i tu je też w sakramencie nam zostawił, jedno a nie inne ciało: wielki cud, i dziwny wynalazek z mądrości swej i niewymowną miłość ku nam pokazał. *Eliasz*, mówi jeden doktor[3]), *nie mogąc z uczniem swoim Elizeuszem zostać, podniesiony na*

---

1) Prov. 9. 2) Joan. 13. 3) Chrysost. hom. 2. ad pop.

ognistym wozie do raju: tylo mu płaszcz swój spuścił. Nie tak Pan nasz: nie płaszcz ale samego siebie i ciało swe zostawił; a toż jednak ciało na prawicę Ojcowską w niebo wniósł, i w niem króluje na wieki. Nie malowaniem został, ani pismem, ani upominkami jakiemi, co i ludzie czynić mogą: ale samem ciałem swojem, czego żadne stworzenie uczynić nie może. I gdy to ciało jego w sakramencie mamy: jego całe mamy. Bo ciało ani od dusze, ani od Bóstwa się jego nie dzieli. I tak się one słowa jego rozumieć mogą[1]: *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.* O wielki rozumie który miłość wyciągnęła, a wszechmocność Boska wykonała, i wykonywa co dzień, i przez usta kapłańskie mówi u ołtarza, jako na ostatniej wieczerzy mówił: *To jest Ciało moje.*

Wtóry wynalazek taki jest: jedną na krzyżu krwawą ofiarą, której świat wszystek czekał, i raz tylo umierając odkupił nas kapłan najwyższy Pan Jezus, i zniósł wszystkie ofiary zakonu Aarońskiego kapłaństwa, które tę jednę ofiarę jego przenajdroższą oznaczały, i do niej ukazowały: aby figury rzeczy samej ustąpiły, i jako cienie od słońca uciekały. Za czem kościół zakonu nowego, ma widomą zwierzchowną ofiarę na ustawiczny pokłon i dzięki Panu Bogu, i na własną służbę, której się stworzeniu żadnemu oddawać nie godzi. Ma ubłaganie za grzechy ustawiczne swoje, takim darem bardzo Bogu miłym i wdzięcznym a lepszym niźli ona krew bydlęca w zakonie starym. I nie zostaje kościół Chrystusów ubogi i nieszczęśliwy bez kapłana na ziemi widomego, bez ofiary powierzchnej, bez Efod[2], to jest bez kapłańskich do ofiary przypraw. Co jest wielkie u Proroka przeklęctwo; i nie miałby nic lepszego i bogatszego nad stary zakon: i owszem podlejszymby był i niższym, gdyby bez ofiary zostawać miał.

Patrzajże jakiej mądrości i wynalazku użył Pan Je-

1) Matth. 28. 2) Oseae 3. Dan. 3.

zus, na wielką pociechę i ozdobę kościoła swego nowego. Gdy ofiarę onę Wielkonocną zabitego Baranka odprawował: sam się Barankiem stał, i jako kapłan wedle porządku Melchisedecha, ciało i krew swoję pod osobą chleba i wina ofiarował; i ofiarowane i jakoby niejako zabite jeść kazał (bo w nabożeństwie nic się nie jadło, coby się pierwej Bogu nie ofiarowało) mówiąc: *Bierzcie, jedzcie, to jest Ciało moje, które się za was daje: to czyńcie na moję pamiątkę.* I przy kielichu mówi: *To jest krew moja, która się za was i za wielu wyleje.* W których słowach jasna jest ofiara; co bierzem, to nie ofiara, ale sakrament: ale co dajem, to ofiara; a Pan mówi oboje: biarzcie dar wielki na swoje zbawienie. Daje się Bogu za was: to jest ofiaruje. Brać jeść nie możem jedno za się i sobie: a ofiarować za drugie możem, jako Pan rzekł, *za was.* Testament stary i jednanie z Bogiem, ofiarą się krwie bydlęcej potwierdzał[1]: a nowy ofiarą się też krwie Syna Bożego umacnia; i przeto Pan mówi: *To Krew Nowego Testamentu.* O czem się teraz szersze tego wywody opuszczają. To tylo przydaję:

Gdyby kto spytał: gdyż ofiara każda to ma, iż na cześć Bożą niszczeje, abo śmiercią, abo paleniem, abo jedzeniem: a ciało pańskie niszczeć i ginąć nie może: jakoż ofiarą jest? Na to się taką nauka daje: Chrystus na naszej mszy świętej nie umiera: bo raz śmiercią rzeczywistą wszystko zbawienie nasze sprawił: ale gdy się śmierć jego na nasze grzechy codzienne i na potrzeby nasze do uproszenia przykłada; niejako w osobach zwierzchnych umiera. Bo osobno ciało, a osobno krew swoję w tej ofierze podał; który rozdział śmierć ukazuje. A ktemu jakoby niszczeje na cześć Bożą Ciało i Krew jego, gdy osoby zwierzchnie chleba i wina jedzeniem niszczeją.

Wychwalamy tedy ten wynalazek przedziwny Pana naszego, w tej tajemnicy, iż nam jest i sakramentem i

---

1) Exod. 19.

ofiarą, w której przez kapłany swe tu na ziemi Pan Jezus swoje kapłaństwo wieczne odprawuje: w której tak drogi dar Panu Bogu przynosim: na uczczenie jego, na codzienną służbę jego, na odpuszczenie grzechów naszych ustawicznych, na uproszenie potrzeb, i na przekładanie raz uczynionej na krzyżu ofiary, i czerpania pożytku z niej. Jedną śmiercią na krzyżu, i razem jednym wszystek świat odkupując, jako maść na rany grzechów naszych, i na przyszłe ludzie nagotował: a my co dzień toż ciało i krew jego, i śmierć jego Bogu Ojcu ofiarujem: przykładając onę maść na grzechy nasze, i tak niejako śmierć jego na swe potrzeby wznawiamy, jakoby co dzień za nas umierał, gdy w osobach chleba i wina niejako umiera. I tak Pan Chrystus kapłanem jest, nie na krzyżu tylo, na którym raz rzeczywiście za nas umarł: ale i kapłanem wiecznym w codziennej ofierze, wedle porządku Melchisedecha, w osobach chleba i wina. O przedziwna mądrości jego! która się ogarnąć nie może, w zostawieniu takiej ofiary, którą sławim i za nię codzień dziękujem, i onej zażywać aż do końca świata będziem.

Trzeci wynalazek ten jest. Ciała ludzkiego pożywać i ludzką krew pić, nie ludzka, i brzydka rzecz jest; i musiałby pierwej człowieka zabić, i jego ciało warzyć, abo piec. Tę trudność oddalając mądrość Syna Bożego, wynalazła ten obyczaj: iż zatajone i pokryte osobą chleba ciało swoje nam ku jedzeniu daje, i jestestwo niewidome chleba słowem wszechmocnem swojem obraca w jestestwo niewidome ciała swego, a osoby chleba same przez się bez osady zawiesza. Bo gdy chleb błogosławi, i mówi w ręku chleb mając: *To jest Ciało moje:* słowo jego próżne i fałszywe nie jest; musi być odmiana w chlebie; której iż na powierzchnych osobach nie masz: musi być na na naturze i jestestwie chleba, iż się obraca w naturę i jestestwo ciała jego, i z osób chleba, chleb ustępuje, a ciało Pańskie pod osoby następuje. Co u niego nie trudno. On natury z niszczegoż stworzył: on

je też odmieniać może; z laski uczynił węża, z wody uczynił wino. On też u Daniela[1]) ogień uczynił bez gorącości. On żelazo u Elizeusza[2]) uczynił bez ciężałości, iż po wodzie pływało; jako i Piotra świętego ciało po morzu ciężkie chodziło[3]). Na co wywodów nie potrzeba jedno ucha wiernego na słowo mocne Boskie. Bóg wszystko może co chce. Chce: bo mówi: *To jest Ciało moje*. Może: bo Bogiem jest. Kto nie wierzy: Bogiem go być nie zna.

Z czego przestroga jest potrzebna gdy patrzym na najświętszy sakrament już poświęcony: Nie rozumiejmy aby tam chleb był; nie masz tam chleba, jedno osoby chleba, bez osady swej. Na słowie się Bożem osadza, owa białość i okrągłość i smak chlebowy, nie na chlebie, bo tam już chleba nie masz. Nie na ciele też Pańskiem, bo takiej białości i okrągłości i smaku ciało Pańskie nie ma. Jest białość bez białego, okrągłość bez okrągłego, smak bez smacznego. To jest, osoby chlebowe bez chleba, pod któremi jako pod suknią zakryty, jest Chrystus w swem jestestwie i naturze, i w całości zupełnej. Przetoż nie kłaniamy się chlebowi, bo tam ustąpił i zniszczał: ani osobom chleba które widzim. Bo one osoby nie są ciałem Bożem, ani są na ciele Bożem, jedno same z sobą stoją, z mocy Bożej zawieszone, ale temu się ciału kłaniamy, które pod ich zakrytością jest; i póki one całe trwają: tam jest. Są jako suknia królewska, ale nie sam król. Zasłoniony w nich Chrystus, ale zasłona nie jest Chrystus. Osoby zostają dla dwu przyczyn. Jedna: abyśmy mieli sakrament, który się z dwu rzeczy składa, z znaku widomego i z niewidomego daru Bożego. Druga, abyśmy wiedzieli gdzie jest ciało Chrystusowe, a gdzie go nie masz. Bo gdzie po poświęceniu smak jest chleba, tam też i ciało Pańskie. Także gdzie smak wina, tamże jest krew Pańska. A gdzie tych znaków nie masz, tam też nic nie masz.

---

1) Dan. 3. 2) 4. Reg. 4. 3) Matth. 14.

Wychwalamy tedy tę mądrość i moc Pana naszego w tym sakramencie: iż nam tak dogodził, iż ciało przeczyste jego i krew jego brzydkości nam nie czyni, gdy je pod zakryciem i niewidomie jemy, i krew jego przenajdroższą pijemy; a czując osby chleba po poświęceniu, pewniśmy iż tam jest Chrystus, i tam go, jako chleba niebieskiego i ożywiącego pożywamy: a tejbyśmy pewności nie mieli, gdyby te osoby w swej całości nie zostawały.

Czwarty wynalazek jest: gdyby na jednem miejscu to ciało Pana naszego i krew najdroższa jego była, i na jednem się miejscu rozdawała: bieglibyśmy i nakoniec świata, i za morze, i pracębyśmy wielką mieli. A ktoby tam nie bieżał, by i codzień umieraćby miał, do takiego skarbu? Tę pracę zdjął z nas Syn Boży, i dał tę moc kapłanom swoim, po wszystkim świecie, a nigdy nieustającą, a rękoma kładzieniem od jednego do drugiego przechodzącą: aby na każdem miejscu poświęcać to ciało mogli. A on sam najwyższy kapłan przez ich usta ono czyni, i chleb w ciało swe mocą swą odmienia, iż na wielu i niezliczonych miejsc i zawżdy ciało jego Boskie być może, i jest na każdej mszy, i ołtarzu kapłańskiego porządnego.

I ztąd ta nauka roście, iż to Boskie ciało nie wszędzie jest: bo tylo samemu Bóstwu własno jest, wszędzie być, i wszystkie miejsca jestestwem, i mocą, i przytomnością swoją, napełniać. Lecz ciało Chrystusowe w Bóstwo się nie obraca, zawżdy człowieczeństwo jego człowieczeństwem jest, acz w personę Boską Syna Bożego wszczepione, i z nią nierozdzielnie spojone. Byłby to błąd Eutychesa heretyka potępionego, który dzisiejsi Luterani, Ubiquistowie wznawiają. Tam tylo jest to ciało i krew, gdzie się porządnie od kapłana na to moc Boską mającego poświęca. Co na wielu niezliczonych miejsc i niezliczonych ołtarzach, i w ustach pożywających być może. Bo i na wieczerzy Pańskiej, na różnych miejscach to ciało było. O czem są wywody u

Teologów dostateczne. My tu tylo wiarę wyznawając, sławim mądrość i rękę Boską w tym sakramencie, a do podziwienia się dobroci Boskiej nad nami, i do wdzięczności i zażywania tych darów pobudzamy,

Piąty wynalazek. I to mądrość Boska wynalazła, iż pokazanie przyjaźni i miłości ku nam, i spojenie dziwne i spowinowacenie swoje Pan Chrystus z nami wymyślił. Nie złoto ani srebro, ale zdrowie swoje za nas dał, umierając na krzyżu: a w tym sakramencie sam siebie nam daje, i tak się z nami zejmuje i spaja, jako jadło które się w krew naszę obraca, i w nas nierozdzielnie trwa. Nie to moje co mam na sobie, w skrzyni, w komorze, i w skarbie, w domu, w państwach i zamkach: Bo to wszystko w mię nie wchodzi, i odejdzie lada kiedy, choćbym niechciał: ale to moje, co jem i co się w moję krew obraca, i odemnie się nigdy dzielić nie może. *Kto,* mówi Pan[1]), *mnie pożywa, ja w nim mieszkam a on we mnie.* O dziwne i mocne złączenie i nieogarniona miłość, która się na rozdział aby nigdy nie był, tak opatruje! A cóż ma być milszego i pożądalniejszego ubogiemu, jedno aby się od bogatego dobrodzieja nie oddzielał? Co ma być kropelce wody, która prędko wysycha i niszczeje, potrzebniejszego, jako się do rzeki która nigdy nie ustaje przyłączyć? Szczęście też wielkie nędznego i podłego, gdy się z Panem najwyższym krwią zwiąże i spowinowaci; a im bliższy stopień krewności, tem spojenie mocniejsze. Dawid, z którego krwie Chrystus wyszedł, daleki stopień miał krewności. Najpierwszy i najbliższy najświętsza Matka Boża miała. Bo z jej samej krwie, ciało wziął Syn Boży. Izali nie tak blizki stopień mamy, którzy ciało jego i krew w się bierzem, i w jednę się krew z nim obracamy, i jako wosk z woskiem w jednę bryłę i massę zlewamy? O szczęście nasze nieogarnione! o dobroci i miłości Chrystusowa ku nam niewymówiona!

---

1) Joannis 6.

Szósty wynalazek. Szukał Pan Jezus obyczaju z gorącej miłości swej ku nam, jakobyśmy się i w Bóstwo jego wpoili, i w wieczność szczęścia jego Boskiego, my docześni i nędzni, wstąpili: i nalazł w mądrości swej ten obyczaj: iż przez pożywanie ciała swego, które z Bóstwem złączone jest, do tego nas przywodzi. Człowiek od Boskiej natury daleko jest, i żadnego przyrównania i przystępu do niej nie ma, jedno wiarą a miłością, a nie rzeczą samą. Nalazł się środek taki: Ciało może brać ciało, bo sobie są podobne: ale Bóstwa nie może, bo daleko od siebie różne, ani przyrównane żadnym sposobem. A iż samo ciało Chrystusowe ma w sobie Bóstwo, gdy się z tem ciałem Ubóstwionem spajamy; z Bóstwem się też które w niem jest jednoczymy. I tak wedle słów świętego Piotra[1]: *stajem się uczestnikami natury Boskiej*. O dziwny wymysł do tak wielkiego naszego szczęścia!

Siódmy i ostatni. Chcąc Pan Jezus z tejże ku nam miłości, ciała nasze śmiertelne uczynić nieśmiertelne i wieczne: ten środek wynalazł. Karmi je i napawa ciałem i krwią swoją, w którem jest żywot i źródło żywota. I wsiał w nie z swego ciała nasienie nieśmiertelności, które choć się zagrzebie na zimę, ale na lato dnia sądnego, nieśmiertelność w sobie i moc do ożywienia mając, zakwitnie, i wiecznem się już stanie. Drudzy niewierni powstaną bardzo nie radzi na śmierć wieczną, i trapienie ciała przy duszy potępionej. Ale uczestnicy ciała Chrystusowego, którzy go godnie pożywali, wezmą ciała nieśmiertelne i szczęśliwe, i moc ona z ciała Bożego w nie napuszczona, i wsiana, dzielność swoję na nich pokaże.

To się funduje na onej nauce, iż pokarm ciała Pańskiego acz duchowny jest i dla dusze i zbawienia jej dany jest: Ale iż się przez ciało bierze, ma z niego i ciało swoje poświęcenie, i moc do wieczności szczęśliwej

---

1) 2. Petr. 1.

na dzień zmartwychwstania. Tak święci doktorowie nauczają, Cyrillus Alexandryjski, Hilarius, etc. słowa się ich nie kładą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ugęszczaniu do tego najświętszego sakramentu.

To słysząc i wierząc, któż sobie tak drogich i wiecznych niebieskich pożytków i zysków nie życzy? A ktoby nie rad aby Pana Boga z sobą miał; a mówił: *Nic się złego bać nie będę, boś ty zemną Panie jest*[1]), nie tylo Bóstwem, ale i ciała Boskiego twego przytomnością, któż będąc zraniony i zemdlony ostrym grzechów czartowskich mieczem, maści którąby na rany przykładał, o której wie, iż go pewnie uleczy, nie dostaje? W ofierze tego sakramentu, wysługi męki Pańskiej na się przywodzim: a więc odnawiać jej i kłaść jej na się nie będziem? Izali pogardzim taką przyjaźnią, którą się z nami Bóg nasz Chrystus Jezus złączyć i spowinowacić chce? Patrz coś ty jest, patrz co Bóg jest. Tyś kropla wody która wnetże wysycha, a on morze wszystkiego jestestwa. Tyś nędzny robaczek w ziemi gmerający; a on najwyższy król na niebie i na ziemi: jakoż przyjaźnią jego pomiatać będziesz śmiał, do której cię w tym sakramencie wzywa? mówiąc: *Bierzcie, to jest Ciało moje. Kto pożywa mnie, we mnie mieszka a ja w nim.* O Panie! mieszkanie w tobie i w Bóstwie twojem, jest najwyższe szczęścia i Bóstwa twego, i wesela nieogarnionego uczestnictwo. Bez ciebie zguba i piekło i przepaści do ognia wiecznego. Jako sucha różczka ognia tylo czekająca[2]), do szczepu w którym żyje, kwitnie i rodzi, pragnąć nie ma?

Ostrzmy wiarę na tym sakramencie, która i patryarchy i samego Abrahama przewyższa wiarę: a oną się Panu Bogu przysługujmy. Bóstwu Chrystusowemu tu cześć i pokłon oddajem, gdy jemu odmianę natur, jako

---

1) Psalm. 2) Joannis 15.

twórcy wszego przyczytamy: iż on może chleb, to jest jestestwo chleba, na ciało swe odmienić: iż może osoby chleba bez osady własnej zawiesić: iż w najdrobniejszym ułomku cały jest: iż na niezliczonych miejscach ciało jego być może: iż go nie widzim, a przedsię słowu więcej niżli oku naszemu i zmysłom wierzym. Toć wiara większa niżli u Apostoła Tomasza, który wżdy człowieczeństwo widział, i ciała się Pańskiego dotykał, a o samem tylo Bóstwie wiarę miał. A my i człowieczeństwa nie widzim: a przedsię bardzo pewnie wierzym, iż pod najmniejszą osobą chleba przebywa. Za tę wiarę koronuje nas Chrystus, i mówi[1]): *Błogosławieni którzy nie widzieli, a uwierzyli.* Życzmyż sobie tego błogosławieństwa, a często się wiarą taką, przyjmując niewidomego tak jakobyśmy właśnie nań patrzyli, Panu swemu zalecajmy.

Zapalajmy w sobie i wzniecajmy miłość ku naszemu dobrodziejowi, biorąc drogie dary z ręku jego, a chcąc z nim zawżdy zostawać, i jego przy sobie i w sobie mieć, i z nim się nigdy nie rozstawać. Kto mię miłuje, mówi Pan, przyjdź do mnie, mieszkaj zemną, nigdy mię nie odbiegaj. A jakaż miłość w nas jest ku Chrystusowi, gdy mówim: dosyć że do mnie raz w rok przyjdzie, dosyć iż go w pół roka oglądam? Miłość się rozmnaża częstem braniem i dawaniem. Bierz ciało moje, mówi Pan, a daj mi serce twoje. Darujmy się społem, a miłość się rozniecać między nami będzie; a kiedy danie i branie ustaje abo się często nie wznawia: miłość gaśnie.

I ku miłości bliźniego ten cię sakrament zapali, i rozszerzy chęć twoję do brata który z tobą u jednego stołu siedzi, jednej tej potrawy z tobą pożywa. Nie więcej Panu, ani mniej ubogiemu dają. Porównanie jest miłość mnożące: temu, jako na mannie[2]) onej choć wiele ma, nic nie przybywa: a temu co mniej ma, nic nie ubywa. Zazdrości nie masz: bo wszystko równo.

---

1) Joan. 21. 2) Exod. 16.

Nie ma jeden nic u tego stołu i w tym domu nad drugiego. Mówić zawżdy bliźniemu możesz: jednego chleba, mówi Apostoł[1], pożywamy, bądźmyż jednym chlebem, a nie dzielmy się. Z tejeś krwie co i ja, bo jednę krew pijemy Pana naszego: tegożeś ciała członek co i ja, bo jednego ciała pożywamy, i jednym Duchem jego tchniemy. Spowinowaciłem się z tobą we krwi bardzo blizkiej, jako brat z bratem, z jednej krwie Ojca jednego. Nie mam nad cię nic chociaś ubogi, a ja wysoko urodzony. Rodzaj ludzki mało od bydła różny: a rodzaj z Bożej krwie to prawie niebieski. Miłować się tedy musim ciała jednego i krwie jednej Chrystusa naszego używając, i oną się zjednaczając.

Na jeden dzień mannę dawano, a na drugi zaś rano do niej wstawać kazano. Nikt się na trzy dni nie najada, drugiego jeść musi. Ciało Pańskie prawym jest pokarmem, prawym powszednim, o który prosim, chlebem; a jakoż ty mówisz: dosyć mi go raz w rok, abo w pół roka pożywać? Ta manna nie daje się jedno na dzień; kto jej zbieranie na długi czas odwłóczy, a rano przed wschodem słońca nie wstanie: ten jej nie ma; a kto jej na kilka dni zabiera, ginie i psuje się; nie służy jedno na dzień[2]. Tak zażywanie prawej manny ciała Chrystusa Boga naszego, odwłóczyć się nie ma. Starzy Chrześcijanie, co dzień brali i zbierali drogą potrawę. Ty jeźli nie co dzień, tedy wżdy często i gęsto do niej się pokwapiaj.

Zdała się lekką potrawą ona manna, jakoby nie posilała ani tuczyła: ale złym i grzechy Egiptu miłującym, i w świecie się i rozkoszach jego kochającym; lecz dobrym wielką siłę dawała, i do chodzenia i do wojowania. Wielki daje, choć tego zaraz nie czujesz, posiłek, na drogę cnót wszystkich, i do chodzenia w sprawiedliwości, ten pokarm niebieski, na Eliaszu[3]) oznaczony. Pobieżysz, a pracy nie uczujesz, jako mówi Izajasz[4]).

---

1) 1. Cor. 10. 2) Exod. 16. 3) 3. Reg. 19. 4) Isa. 40.

Przyczyny takiego dziecinnego niebaczenia te są. Naprzód iż się innemu żywotowi i wieczerzy onej po śmierci nie przypatrujem, a w niebo ostrem okiem nie patrzym. W ziemi leżym, równamy się bestyom, jako pismo mówi, czci swojej, którą nas Pan Bóg oszlachcił, i rodzaju swego i wezwania Anielskiego zapomniawszy. A mniemamy abyśmy tylo ciało mieli, na duszę nie pomniąc, która się ziemskiemi potrawami nie karmi, ani drogiemi szatami odziewa, ani imiony i dochody bogatemi nie wzmacnia.

Nie znamy co to duszne i duchowne rozkosze, na których się pogańscy filozofowie znali: i te cielesne tak osądzali, iż niegodne są ludzkiej dostojności, i rozumnego stanu naszego, ale raczej bydłu zostawione być mają. Febra i chęć do rzeczy tych świeckich, smak nam skaziła, iż się na dobrem winie i chlebie nie znamy, i na takie patrzym, którzy takąż chorobą zjęci będąc mówią, gdzie bardzo słodko, iż tam gorzko. Spytaj zdrowych onych świętych Bożych, nie tych ziemskich wieprzów: co za smak jest w pieniądzach i w sławie ludzkiej, i rozkoszach cielesnych? Powiedzą jako zdrowi: iż gorzkości w nich pełno, i kości twardych wiele, któremi się łakomi dławią. Patrz jako my o nie niedbamy, jako ich radzi odbiegamy, do tych się rozkoszy i smaków kwapiąc, które nam Chrystus i wiara święta chrześcijańska ukazuje.

Nie szalejmyż ani bądźmy dziećmi. Obiecaliśmy się do Chrystusa na wielką wieczerzą jego: stójmy w słowie i w powołaniu naszem, a tym wsiom źle nabytym i zabawnym, które nas od zbawienia odwodzą, mówmy: zostańcie, wolę sobie wieczną niźli dożywotnią wieś kupić. Wolę na wieczności budować niźli na imieniu zastawnem, z którego mię lada w dzień spędzą. Niechcę oczu karmić, a na to patrzyć czego zażyć nie mogę. Potrawy z daleka widziane głodu mego nie ugaszą. Wolę się pierwej o tę wieś zmawiać, a niźli ją zapłacić. Spytam pierwej, drogo tę wieś przedajesz? Być świat chciał

prawdę powiedzieć a zdradzić cię niechciał: rzekłby: dasz za nię zbawienie swoje: wsi dostaniesz a piekła nabędziesz. Bo bardzo rzadkie jest sprawiedliwe imion nabywanie. I przeto Prorok woła[1]: *Biada wam co dom do domu przyłączacie, i rolą do roli.* I Pan sam mówi[2]: *Biada wam bogatym.* I pieniądze zowie mammoną niesprawiedliwości. Gdy tedy tę wieś tak świat i czart zaceni: mów dobry Chrześcijaninie: Drogo to na mię, nie kupię, a tak głupim nie będę, abym miał za dzień i godzinę dobrego mienia, nieskończone męki cierpieć: dziękujęć z takiego przekupna, łów tem tego co rozumu nie ma.

I tym pracom około roli i wołów odpowiadajmy: Jednego mi sprzężaju potrzeba, na mierne i ubogie pożywienie: a drugiego na rolą serca mego, abym chleb miał duszy mojej, robiąc w słodkiem i lekkiem jarzmie Pana mego. Piąci nie potrzebuję, abym się nie obciążył, a do Boskich i duchownych zabaw nie omieszkał. Trochę mi śniadania potrzeba, abym sobie dobrej wieczerzy nie skaził. Jeźli się grochu objem, kuropatwy mi smakować nie będą. Im mniej mam, im mniej teraz jem, tym sposobniejszy na tej drodze i pielgrzymstwie mojem będę.

I do małżeństwa mówmy: dobreś i święte, ale wiele w tobie zabaw, trudności, niepowściągliwości, które do duchownej wieczerzy nie wszystkim dopuszczą. Czas krótki, mówi Apostoł[3]: *Kto ma żonę niech ją ma jakoby jej nie miał;* aby mu małżeństwo przeszkody do zbawienia nie czyniło: *kto używa świata, jakoby go nie używał, bo widok tego świata mija.*

Nie omieszkiwajmyż gdy nas wołają, ani się na tę ucztę niebieską wymawiajmy: kwapmy się póki się gospodarz nie rozgniewa, a innemi stołu swego nie osadzi, aby nas nie odsadził od łaski swej i używania dóbr swoich. Abyśmy na drugie z nim godujące patrząc nie

---

1) Isa. 5. 2) Luc. 6. 3) 1. Cor. 7.

mówili: *A oniż to są z którycheśmy się śmiali i urągali? My niemądrzy, mniemaliśmy aby głupi ich żywot był, a koniec niepoczesny. Patrz jako są policzeni między syny Boże*[1]). Lepsi ubodzy i nędzni i wzgardzeni, i większe szczęście ich na tym świecie, niźli panów, i szczęścia świeckiego i rozkoszy zażywających. Ubodzy i nędzni do Ewangelji idą, zawołani na wieczerzą niebieską nie wymawiają się[2]). Nie zatrzymywa ich majętność świecka, której nie mając, starają się o niebieską, i radzi na kazanie o niej ucho otwarzają. Miło im słyszeć o innem państwie, gdy tu nic nie mają. Miło im wspomnieć na inne rozkoszy, w nędzy którą cierpią. Przetoż je ubłogosławił Pan, mówiąc[3]): *Błogosławieni ubodzy, bo ich jest królestwo niebieskie*. A do bogatych mówi: *Biada wam bogaci, którzy tu macie pociechy swoje*. I święty Jakób woła[4]): *Czujcie się bogacze, płaczcie, wyjcie, dla nędze która na was przyjdzie. Pogniły bogactwa wasze, i szaty wasze mole pojadły, złoto i srebro wasze pordzewiało, i rdza ich wam będzie na świadectwo, i ciała wasze jako ogień pożrze*. Jeźli Pan Bóg dał bogatym majętność świata tego, niechże na sercu ubogiemi, a w dobrych uczynkach bogatemi zostają. A ubodzy niech nie będą z niewoli ubogiemi: ale z dobrej woli, przestając na swojem ubóstwie z pobożnością[5]). Bo ubóstwo poniewolne, gorącości w nich i pragnienia do niebieskiego bogactwa nie uczyni. O Panie Boże nasz! policz nas między te ubogie i znędzone: abyśmy tu takiemi się znali być, a nie czyniąc sobie na świecie szczęścia i rozkoszy, do ciebie i wieczerzy wiecznej twojej pragnęli. A jeźlibyśmy w świeckich dobrach i pociechach uwięźli: karaniem jakiem i biczem łaski twojej i troskami świeckiemi popądź nas i przymuś do domu twego, i do rozumu duchownego, abyśmy mówili[6]): *Rózga twoja, i laska twoja ucieszyła mię*. Napraw smak nasz do koszto-

---

1) Sap. 5. 2) Matth. 11. 3) Luc. 9. 4) Jacob. 5. 5) 1. Timoth. 6. 6) Psalm 22.

wania niebieskich rozkoszy darów twoich, a zlecz febrę pożądliwości naszej świeckiej, która nam smak mieni, a rzeczy nie ukazuje takich jakie są, abyśmy się na prawdziwych dobrach znali. Przegrożenie twoje, którem niewdzięczne odsądzić chcesz od radości i biesiady twojej niebieskiej, niech serce nasze przeraża. Przez Jezu Chrysta Syna twego pośrednika naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Szemranie i posądzanie tych ludzi, sławie Pana niewinnego wielką krzywdę czyniło: gdy rozumieli o nim jakoby on grzesznikom pomagał ich grzechów, abo je chwalił, a do ich się złości przymieszywał. Nie patrząc na to, iż nie takie przyjmuje którzy w grzechach leżeć chcą, ale którzy je opuszczać mają wolą: aby ze złych dobre, i z grzesznych sprawiedliwe uczynił. Nie mieli na to oka, jako serce dobrego a sprawiedliwego człowieka, bardzo upadku bliźniego żałuje, i nad krewkością ludzką wzdycha: a pomoc mu dać chce jako może. Nie uważyli jaka jest posługa i ofiara Panu Bogu, grzeszne pozyskować, a do tego który je stworzył przywodzić. Nie wiedzieli co Pan Bóg dla grzesznych czyni, a jako je miłuje, wabiąc je i ciągnąc do siebie, i rozmaite im przyczyny do pokuty i upamiętania podając. Mówmy o tem w tej pierwszej części, jako Pan Bóg na grzeszące łaskaw, a potem jako się o ich nawrócenie stara, i nam rozkazał, i przykładem swoim sposobów nauczył, i o powinności owiec błądzących.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O łasce Bożej ku grzesznym pokutującym, a iż pokuta jest Sakramentem nowego zakonu.

Nie potrzeba długiej rzeczy około tego, jako na grzeszne Pan Bóg łaskaw, gdyż dla nich jedynego Syna

swego posłał[1]. Izali dla sprawiedliwych przyszedł Pan Jezus? Izali kogo bez swojej, którą nam przyniósł sprawiedliwości, sprawiedliwym nalazł? *Nie przyszedłem*, mówi sam, *wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych do pokuty. A wszyscyśmy zgrzeszyli*, mówi Apostoł[2]: *wszyscy łaski Bożej potrzebujem*. I jednego nie naleźć, któryby się z swoją sprawiedliwością przed Bogiem pochlubić mógł. Wszystkie Bóg grzesznemi być osądził, mówi święty Paweł, aby się nad wszystkiemi użalił. Jaka to łaska Boża ku nam grzesznym? Syna swego posłał Jezusa Zbawiciela, aby nas, jako Anioł mówi[3], zbawił od grzechów naszych. A gdy widział Syn Boży, iż ludzie natury w Adamie jeszcze zepsowanej, i jadem szatańskim zarażonej, do powstania i naprawy trudni bardzo, iż moc szatańskiego prawa w nich panuje, iż się myśl ludzka w ciało obróciła, skłonna do złego, ciężka do dobrego, iż jej kazania, upominania, i karania nie pomagają, a iż wielkiej łaski Bożej i pomocy niebieskiej do naprawy i powstania potrzebuje: do innej się rady puścił. Zakon i Mojżesz nie pomógł, i owszem, jako Apostoł mówi[4], większe grzechy ukazał, i niejako samem zakazaniem, złe przyrodzenie do nich pobudził. Karania nie pomogły, upominania, postrachy i pogróżki, i nauki jeszcze mniej. Wiem co im pomoże, rzekł Syn Boży[5]: Dam się wzgórę podnieść, a wszystkich pociągnę do siebie. Dam moję krew za ich długi, które im twarde serce czynią. Dam moję śmierć na ich ożywienie. Dam moje wysługi na ich pomoc do powstania. Za te błędne owce, zdrowie moje położę. I rychlej je namówię i pociągnę cierpieniem i śmiercią niźli kazaniem. I tak w sromotnej śmierci za nas umierał, i umierając a nic nie mówiąc, pierwej łotra onego niewinnością swoją pociągnął: iż z prawdziwej pokuty żałując za złości swoje wołał: *Pomnij na mię Królu niebieski w Kró-*

1) Matth. 9. 2) Rom. 2. 3) Matth. 1. 4) Rom. 7. 5) Joannis 12.

lestwie twojem, do którego idziesz. I usłyszał doskonałą pociechę swoję. Ta śmierć Syna Bożego zjednała nam grzesznym, wolność od tyraństwa szatańskiego, w którem jako związani powstać z grzechu nie mogliśmy. Ta męka Chrystusowa, jego prawo ono, które miał na wszystkie dzieci Adamowe, aby w jego mocy były, umorzyła, i drogą a nową i dziwną nam łaskę zjednała: abyśmy prawdziwie serca nasze kruszyć i nawracać się do Boga, inną z niego naturę wziąść, i grzechy porzucić, i na sprawiedliwość i pełnienie woli Bożej siłę dostateczną mieć mogli. O jako to wielka łaska ku grzesznym? a kto ją wypowie i wydziękować się za nię może? A co dziwniej, z tej śmierci i wysługi swojej uczynił nam grzesznym ten to Zbawiciel nasz sakrament i tajemnicę pokuty, w której po chrzcie bierzem zawżdy odpuszczenie i obmycie grzechów naszych.

Acz pokuta święta zawżdy wielkie zalecenie miała, w przyrodzonym między Pogany i pisanym zakonie, i u wszystkich Proroków. Bo żałować za to co się źle stało, i na poprawę się udawać, i samemu się sądzić i karać: wielka jest cnota, ludziom i Bogu miła, która łaskę u rozgniewanych łacno jedna i miłosierdzie wyciąga. Gdy występny do nóg tego, którego rozgniewał, przypada a mówi: Źlem uczynił, żałuję, pod karanie się twoje daję, przyjmij mię do łaski, a zmiłuj się. Jednak nigdy tajemnicą Boską pokuta i sakramentem nie była: aż za ustawą i postanowieniem Boga i Pana naszego Jezu Chrysta. Bo aczkolwiek w starym zakonie ludzie pokutując mieli skruchę, i niejaką spowiedź i dosyćczynienie za doczesne karanie, i na pokutę ich odpuszczał im Pan Bóg grzechy: ale nigdy kapłanom i sługom Bożym dana ta moc nie była, aby oni rozgrzeszali. Opowiadać o rozgrzeszeniu od Pana Boga mogli, jako Natan Prorok Dawidowi na jego pokutę i spowiedź powiedział: *iż Pan Bóg przeniósł od ciebie grzech twój:* ale tego mówić nie mógł: *Ja ciebie mocą Bożą mnie daną rozgrzeszam.* Bo tej mocy ludzie i kapłani w starym zakonie nie mieli, jako

mówi święty Chryzostom[1]: trąd rozeznać tylo mogli, ale zleczyć go i oddalić nie mogli. I Jan Chrzciciel gdy do pokuty wzywał, i gdy ludzie przed nim grzechy swe wyznawali: pokuta ona nie była sakramentem. Bo nie mógł Jan święty dać im rozgrzeszenia, nim ten sakrament Chrystus ustawił, i ludziom tę moc poruczył. I Pan Jezus gdy grzechy odpuszczał onemu powietrzem zarażonemu, i Magdalenie, nie słowem ani mocą sakramentalną to czynił, ale swoją własną Boską. Dopiero po zmartwychwstaniu swojem, tchnąwszy na Apostoły, rzekł[2]: *Bierzcie Ducha świętego, którym odpuścicie grzechy, odpuszczone są: którym zatrzymacie, zatrzymane są.*

W których słowach nie trudno upatrzyć dwie rzeczy, które prawy sakrament nowego zakonu czynią: to jest, znaki zwierzchne, nie proste ale dzielne, i od samego Boga postawione: i łaskę Bożą do usprawiedliwienia dusz ludzkich pod znakami zakrytą: która się w ten czas wlewa na grzesznego, gdy się one znaki do uczynku przykładają. Jako we chrzcie woda jest zwierzchna, i słowa zwierchne są znaki, które lejąc wodę kapłan mówi: *Ja ciebie chrzczę.* Co gdy czyni, niewidomą się łaska niebieska daje, iż się dusza mocą Boską Ducha świętego odradza i obmywa. Także w pokucie gdy grzeszny swoje grzechy oznajmia, i jako się niemi już brzydzi opowiada, iż się ich nigdy więcej dopuszczać niechce. A gdy kapłan mówi: *Ja ciebie rozgrzeszam:* znaki są zwierzchowne w onej sprawie. A w tem Pan Bóg tę łaskę, którą tu obiecał, przez one zwierzchnie słowa, na grzesznego niewidomie wlewa: iż mu grzechy odpuszcza, i onego grzesznika usprawiedliwia, wedle słowa swego, które chybić nie może.

Bo i ona spowiedź i ono kapłańskie rozgrzeszenie, próżnym znakiem być nie może: gdyż Chrystus Bóg nasz prawdziwy jest i sama prawda, który rzekł[3]: *Komu*

---

1) Lib. 3. de Sacerd. 2) Joannis 20. 3) Joannis 20.

odpuścicie grzechy, będą odpuszczone. I w tych słowach zamknął to Pan, jako się indziej to wyłożyło, aby grzechy opowiedziane były od pokutującego, a żeby kapłan tych słów użył: Ja ciebie rozgrzeszam, tak jako mi moc dano. Bo i z owych słów chrzesnych, gdy Pan mówi: *Chrzcijcie w Imie Ojca, i Syna, i Ducha świętego:* muszą te słowa wychodzić: *Ja ciebie chrzczę:* gdy do samej rzeczy przychodzi. Także i tu w sakramencie pokuty świętej z tych słów: *Komu odpuścicie:* gdy do rzeczy przyjdzie, musi kapłan mówić: Ja tobie od Boga i mocą jego odpuszczam, *abo,* ja ciebie rozgrzeszam.

Ta nauka, iż pokuta abo spowiedź jest prawdziwym sakramentem i tajemnicą Bożą w nowym zakonie: dawno od świętych doktorów i kościołów wschodnich i zachodnich utwierdzona jest. Naprzód stary Tertulianus[1]) dwoje wrota ukazuje do odpuszczenia grzechów postawione od Pana Boga, Chrzest i Pokutę. Cypryan święty mówi[2]): *Po Chrzcie Panie, którego się dla czci jego powtarzać nie godzi, innąś łaźnią zgotował, Pokutę, która tak jest sakramentem jako i Chrzest święty.* Toż mówi święty Ambroży[3]), i Hieronim pisze[4]): *Niech się okupi krwią Zbawicielową, abo w domu Chrztu, abo w pokucie, która łaski chrztu naśladuje.* Augustyn święty[5]), Chryzostom[6]), i inni. Lecz i koncilia i stary kościół Grecki, pokutę między sakramenta poczyta.

Czem różna jest pokuta od chrztu z strony odpuszczenia grzechów, nie trudno zrozumieć. A potrzeba się w tem przestrzedz: iż ci mistrzowie fałszując nam i kradnąc sakramenta święte, lekarstwa dusz naszych: sam tyło Chrzest na odpuszczenie grzechów kładą, a Pokuty świętej sakrament wymiatają, mówiąc: *iż po chrzcie kto zgrzeszy, samą pamiątką chrztu oczyścić się może*[7]). Mieli mówić, iż znowu się chrzcić potrzeba,

---

1) Tertul. de Poenit. 2) Cypran. de ablutione pedum. 3) Ambr. de Poenit. cap. 7. 4) Hieron. lib. 1. cont. Pelagianum. 5) August. ad Honor. Epist. 180. 6) Chrysost. lib. 3. de Sacerd. 7) Calv. lib. 4. institut. cap. 19.

jako nowochrzczeńcy mówią; ale podobno ich wstyd zatrzymał, iż się do samej pamiątki chrztu krom jego powtarzania, uciekli. W czem się bardzo mylą i ludzie oszukiwają. Bo w starym zakonie inne było obrzezanie na grzech pierworodny, a inne ofiary któremi im zbywać grzechów kazano. Acz one ofiary żadnego grzechu zmazać nie mogły, jedno wiary w przyszłego Chrystusa nauczały, i do niej po odpuszczenie grzechów ukazowały. Także i w nowym zakonie inny sakrament być musiał na grzechy po chrzcie uczynione, który Pan Jezus ustawił, jako się pokazało.

Onemu Symonowi czarnoksiężnikowi, gdy po chrzcie zgrzeszył: nie ukazał mu Piotr święty do chrztu, ani do pamiątki chrzesnej: ale do pokuty[1]). Także i Paweł święty, onego w Koryncie kazirodzcę, nie do chrztu, ale do pokuty odesłał[2]). Tenże Apostoł nauczył, iż po chrzcie grzeszący, chrztem się ani pamiątką jego oczyścić nie może, gdy mówi[3]): *Niepodobno jest, aby ci co raz są oświeceni*, to jest ochrzczeni, jako wszyscy doktorowie[4]) wykładają, *a skosztowali daru niebieskiego, i stawszy się uczestniki Ducha świętego upadli: aby się drugi raz odnowić do pokuty mieli, drugi raz sobie krzyżując Syna Bożego, i z niego się naigrawając.* Nie prze tego w tych słowiech Apostoł, jako Nowacyani źle mówili: aby po chrzcie upadli, pokutą naprawieni być nie mogli: (bo jako się rzekło, onego Koryntczyka Paweł święty pokutą naprawił: ale to twierdzi), iż przez chrzest powtórzony, i przez taką pokutę, jaka bywa przed chrztem, odpuszczenia grzechów nikt mieć drugi raz nie może. Boby ich więcej przyczyniał, gdyby chrzest powtarzał. Takiby chrzest był jakoby Chrystusa znowu zabijał. Jako Chrystus raz umarł, tak raz się chrzcić kazał. Jako człowiek raz się z matki rodzi a drugi raz nie może: tak i we chrzcie raz się duchownie rodzi.

---

1) Actor. 8. 2) 1. Cor. 3) 1. Hebr. 6. et 10. 4) Chrysost. Theoph. Theodor. Occume. in hunc locum.

Często się na każdą chorobę leczyć może, ale rodzić się drugi raz nie może.

I ta jest różność pokuty po chrzcie, od pokuty przed chrztem i od chrztu samego: iż pokuta jest po chrzcie jako lekarstwo, a chrzest jako rodzenie. Lepsze zdrowie ma, kto się z niem urodzi, niż kto je lekarstwy naprawia. Pokuta jest jako wymywanie miedzianego zapługawionego garnca: a chrzest jako znowu tegoż garnca odlewanie i w ogniu przepuszczenie. Ztąd idzie, iż się zupełniej na chrzcie grzechy odpuszczają, niźli na pokucie po chrzcie. Chrzest jest jako cały okręt do przewozu, a pokuta jako deska z onego okrętu gdy się rozbije, na której z pracą wielką przypłynąć wżdy do brzegu kto może. Jako święty Hieronim, i Tertulian, i Cypryan, i Ambroży święty, nauczali[1]. Pokuta jest ciężki i trudny chrzest płaczu i smutku, i pracy pełny. Do chrztu spowiedzi nie potrzeba: po chrzcie do pokuty bez niej być nie może. Na chrzcie odpuszczą się wszystko grzesznemu, i przewinienie i doczesne karanie: a w pokucie po chrzcie zostaje doczesne karanie, które się dosyćczynieniem wypłaca. Jako Mojżesz, i Marya siostra jego, i Dawid, i inni po odpuszczeniu grzechów wypłacali [2]. Łacniejsze odpuszczenie temu co nie wiadomie grzeszył: a niźli temu co wiadomie. Przed chrztem ludzie Boga nie znają, ani mu wiary obiecują, i zmowy z nim nie mają: ale po chrzcie gdy grzeszą, przymierze mu łamią, i wziąwszy dobrodziejstwa tak wielkie od niego, większą złość i niewdzięczność pokazują.

Jest tedy za co Panu Bogu dziękować, iż nam ten sakrament tak potrzebny i dzielny na odpuszczenie grzechów po chrzcie ustawić raczył; a nie słuchać tych niewdzięczników, którzy nam taką łaskę Boską kradną i fałszują. Zkąd jest pilna nauka, aby pokutując i żałując za grzechy, nikt spowiedzi przed kapłanem nie opu-

---

1) Hier. cap. 3. in Isai. Tertul. de poenit. Cypr. ser. 5. de lapsis. Ambros. lib. ad Virginem lapsam. 2) Deut. 1. Num. 12. 2. Reg. 12.

szczał. Bo bez niej nie jest sakrament pokutą, bez niej w nowym zakonie nikt odpuszczenia grzechów nie ma.

Rzeczesz, iż Pan Chrystus tych grzesznych które tu do pokuty nawracał, spowiedzi nie słuchał, ani im do niej ukazował. Prawda: Bo sam mógł bez spowiedzi mocą swoją Boską każdemu grzechy odpuścić. On sam widzi kto prawą pokutę czyni, i jakie grzechy ma. Czego słudzy jego, którym peruczył ten sakrament, nie mają. A też póki Pan spowiedzi sakramentu nie ustawił, do niego nie odsyłał. Aż po swem zmartwychwstaniu to uczynić raczył, i każdego grzeszącego, który zbyć grzechów chce, na spowiedź do kapłana, któremu moc tę dał rozgrzeszenia, obowiązał[1].

Prawda, gdy kapłana kto dostać nie może, a radby go miał, iż za pokutą i skruchą prawą odpuszcza mu Pan Bóg grzechy, byle tę miał wolą, iżby ich rad kapłanowi się wyspowiadał: i zaraz skoro go mieć może, spowiedź z onych grzechów uczynić ma wolą, i czyni. Bo na skruchę i całe serce w pokucie Pan Bóg patrzy, i miłość uprzejmą ku sobie: i może kto być usprawiedliwiony niźli do kapłana przystąpi, gdy już iść do niego a spowiadać się ma wolą. Ambroży święty o Dawidzie mówi na te słowa Psalmu[2]: *Rzekłem, wyznam przeciw sobie niesprawiedliwość moję, a tyś odpuścił niezbożność grzechu mego. Rzekł,* mówi święty Ambroży, *wyznam: a już odpuszczenie miał nim wyznał: daleko więcej gdy już wyznał i mówił: znam złość moję: odpuszczony mu grzech jest.* I Leo święty mówi[3]: *Miłosierdziu Boskiemu i miary i czasu zamierzać nie możem, u którego odpuszczenie nie omieszka na prawe nawrócenie.* I mówi Duch święty przez Proroka[4]: *Gdy nawróciwszy się westchniesz, zbawion będziesz;* acz tego słowa w naszej Biblji nie masz, jedno w Greckiej 70. tłomaczów. Koncilium też Trydentskie[5]) dozwala kapłanowi, gdyby spowiednika nie

1) Joan. 20. 2) Ambr. in Psal. 3) Leo Papa Epist. 91.
4) Isa. 30. ex versione 70. 5) Ses. 13. de Eucharist. cap. 7.

miał, a mszą by do ludu mieć powinien, a czuł się być w grzechu śmiertelnym: aby za skruchą i wolą do spowiedzi, w imie Pańskie do ołtarza przystąpił.

Jeszcze psują naukę o pokucie ci ludzie, gdy jej dwie części dają: postrach abo przelęknienie, a wiarę. Skoro się przelęknie grzeszny karania Bożego, ucieka się do wiary: To jest, do łaski i obietnice Bożej przez Chrystusa nam danej. Lecz te dwie rzeczy nie są częściami pokuty, ale zgotowaniem do niej. Niźli grzeszny do prawej pokuty przychodzi: pierwej się przelęknie sądów Bożych. Tak że pierwej wiarą to obejmie, iż Pan Bóg miłosierny i odpuszcza nam, i przyjmuje grzeszne pokutujące dla wysługi i męki pośrednika naszego Pana Jezu Chrystusa. A potem prawą pokutę poczyna przez skruchę: żałując z serca, i grzechów wszystkich odstępując, i wyznawając winę swoję: abo przed samym Bogiem, jako w starym zakonie, gdzie tego sakramentu nie było: abo też i przed kapłanem, jako w nowym zakonie Pan postanowił: dając się pod karanie, jakie mu kapłan naznaczy. Toć są części pokuty, nie wiara która jest fundamentem i początkiem pokuty, ale skrucha, spowiedź i karanie pokutne. Jako się indziej o tem nauczyło.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O staraniu i łaskawości Pańskiej ku grzesznym, i o szukaniu ich, i powinności błędnych owiec.

Jako na to przyszedł z nieba Syn Boży, aby grzeszne do zbawienia przywodził: tak też w tym żywocie to samo było najpilniejsze staranie jego, aby zawiedzione i w grzech upadłe, do nauki którą się upamiętać mogli, pociągnął. Co czynił pokazaniem wielkiej dobroci swojej, gdy każdemu dobrze czynił: cudowną ręką swoją choroby wszystkich lecząc, a one pieniądze jakich król żaden najbogatszy dawać nie mógł, rozdając, a żadnemu się nie wymawiając. Żadnym nigdy nie gardził, i do jawnogrzeszych sam w dom ich szedł, nie tylo proszony,

ale i nie proszony. Do Zacheusza mytnika i grzesznika, sam się w dom jego wmówił[1]). I nie było tak wzgardzonego u ludzi człowieka, tak sprosnego grzesznika, któremuby wesołej twarzy swojej niepokazował, a jego się towarzystwem brzydził.

A kto do takiego nie szedł? A zwłaszcza gdy słyszał o wielkiej mądrości, i słodkiem kazaniu i nauce, i o niewinności i świętym żywocie jego: iż nic od żadnego nie brał, a darmo wszystkim dobrze czynił: iż nikomu ciężkim nie był. Będąc ubogim, wolał z skarbów swoich tajemnych dawać, a niźli brać: wolał sam nędzę cierpieć, niźli na cudzą patrzyć: żałość z każdego upadku bliźniego odnosząc, miłosierdzie swoje wszędzie rozszerzał. Gniewu żadnego ani słów przykrych i przeciw nieprzyjaciołom swoim nie używał. Pociechy wielkie smutnym i grzesznym, z słodkich słów swoich dawał; i żywot sobie tak nizki i towarzyski obrał, iż najuboższemu i najwzgardzeńszemu trudny do niego przystęp nie był. A jako się było do takiego mistrza i ludzkiego przyjaciela nie cisnąć?

Boże! byśmy naśladować choć z daleka mogli, my, które tenże Pan na pociągnienie grzeszników i pozyskanie dusz ludzkich wysłał. Abyśmy od skarbów zbawiennych które nosim, nikogoż nie odrażali, sprawując się jako słudzy onego takiego mistrza: aby służby naszej, jako mówi Apostoł[2]), nikt nie zganił: ale zaleconą mając, do nauki się i lekarstwa dusze swej grzeszny każdy pokwapił. Abyśmy byli wonią dobrą każdemu, i solą do smaku każdego[3]): żeby radzi i ochotnie z grzechami swemi ludzie do nas przybiegali: żebyśmy się tak dobremi i miłującemi zbawienie ludzkie pokazowali, iż to co jedno darów w nas jest Bożych, nie za swoje ale za bliźnich poczytując, onemi im służyli, i hojnie je na nie wylewali. Stając się, jako mówi Apostoł[4]), wszystko wszystkim, abyśmy wszystkich do Chrystusa pociągnąć mogli.

---

1) Luc. 19. 2) 2. Cor. 6. 3) Matth. 5. 4) 1. Cor. 9.

I potem miłość Pana swego i chęć ku grzesznym znamy: iż dla nich sławy swojej nie uszanował: ale przykre przymówki od ludzi ucierpiał, którzy go za takiego mieli, jacy byli oni co z nimi towarzyszył, to jest, za wielkiego grzesznika jako i oni byli. Bo pospolicie z towarzystwa dają o obyczajach rozsądek, jako mędrzec mówi[1]: *Kto z mądrym chodzi, mądrym się stanie, a przyjaciel głupich takim będzie jako i oni.* Które słowa i taka u ludzi bojaźń, młodym i niedoskonałym służy: aby się do złego towarzystwa nie garnęli, od którego się prędko zepsować mogą. I słusznie ich w tem mądrość przestrzega[2]: *Synu, jeżli cię do siebie wabić będą zgrzesznicy, nie przestaj z nimi i do bursy się ich nie składaj. Broń nogi twojej od drogi ich, bo do złego prowadzą, i do rozlania się krwie kwapią.*

Lecz doskonałemu w cnocie, pragnąć potrzeba, aby co najwięcej grzesznych około niego się zabawiło, aby je dobremi uczynić, i przykładem a nauką i namową swoją ułowić do dobrego mógł. Na taką służbę sam Pan Bóg ludzie zebrane posły swoje wysysła, i ku bliźnim wielką życzliwość na rzeczy przenajdroższej, jakie jest zbawienie duszne, pokazować rozkazuje. Co ci Faryżowie na Panie naszym baczyć mogli: iż towarzystwo jego z grzesznemi, innego końca nie miało, jedno upamiętanie i nawrócenie złych, na drogę sprawiedliwości, do bojaźni Bożej i pokuty prawdziwej.

Ale zła ich myśl i wola zazdrością i nienawiścią zarażona, wszystko źle wykłada, na Pana niewinnego obala przymówki sławie Pańskiej szkodliwe: jakoby im grzechów ich pomagać, a takim być chciał jako i oni. W czem wielką krzywdę Panu czynili, jako i na krzyżu gdy go między łotry postawili: świadcząc światu wszystkiemu, iż łotrem był, i inakszego końca i towarzystwa niegodnym. A Pan między grzesznemi siedząc i z niemi jedząc, z grzechów je wywodził, bojaźń Bożą w nie wma-

1) Prov. 10. 2) Prov. 1.

wiał, i ze złych dobre i święte czynił. Nie maże się słońce od błota które suszy, ani ogień od czarnych drew które pali: ale wszystko w swoję naturę i światłość obraca. Tak i sprawiedliwemu, towarzystwo złych szkody nie czyni: ale on im wielki pożytek złączeniem swojem z nimi przynosi. Przychodzili do Chrystusa czarni jako krucy: ale odchodzili jako łabędziowie biali.

Tak przystępujmy do Chrystusa i kazania, i do słowa świętego jego, i sakramentów jego, i towarzystwa sług Bożych, jakobyśmy odmiany na sobie pragnęli: nie głowę i rozumki ostrząc, ale serce obmywając: nie na lekcyą, ale na dyscyplinę i karność: abyśmy ukarali złości swe. A obejrzawszy w słowie Bożem i w zakonie Chrystusowym jako we zwierciedle sprosną twarz dusze naszej: abyśmy ją obmywali. Jeźliśmy z pychą przyszli, abyśmy z pokorą odchodzili. Jeźli z łakomstwem, z nieczystością, z złą wolą do pomsty, i innemi zmazy szaty sumienia naszego: abyśmy się przewlekli, a odziani w pokutę, i dobrą a mocną wolą polepszenia, odchodzili.

Uważajmy to, jako taki Pan nami grzesznemi nie gardzi, który nas przyjmuje, i z nami je i pije: zwłaszcza w przenajświętszym sakramencie, gdy nam ciało i krew swoję do pożywania daje, takim którzy z grzechu wychodzą, a jego się dobrocią i ludzkością naprawują. Ta jedna sama Boska chęć ku nam przełomaćby serce nasze miała, abyśmy grzechów przestali, a jego ucieszyli, i tak gorące pragnienie zbawienia naszego napoili, i sławę jego u niewiernych i pogaństwa, i heretyków oczyścili: ze złości wychodząc, a takiemi się stając jako nauka i święty jego zakon potrzebuje.

Inni Prorocy gdy się do grzesznych skłonili, żarliwość Boską pokazując, grzeszne zabijali. Faraona Mojżesz zgubił[1]). Eliasz Proroki fałszywe i żołnierze złe potracił, i królestwo głodem karał[2]). Samuel Agaga ręką swą rozsiekał[3]). A ten Pan Jezus z grzesznemi się

---

1) Exod. 13. 2) 3. Reg. 19. 3) 1. Reg. 15.

mieszając, łaskawość im zbytnią pokazuje. Nie przyszedł aby sądził i karał złych: ale aby je do siebie przygarnął [1]. Do Dawida [2] wszyscy się skupili, zadłużeni i gorzkiego serca, utratnicy, i marnotrawcy, i był ich hetmanem. Toć prawy Syn Dawidów Messyasz nasz. Pódźmy utratnicy, którzyśmy grzechami wszystko nasze dobre stracili, do niego, tam się wzbogacimy, Panem jest nas łotrów, aby z nas dobre syny Boże poczynił. A on mówi [3]: Kto do mnie przyjdzie, łotr rozbojnik, i kłamca, i lichwiarz, i mężobójca, żadnego nie odrzucę. Wszystko stworzenie, mówi mędrzec [4], o krzywdę twórce swego, burzy się na karanie niesprawiedliwych. Ogień go chce palić, woda topić, powietrze zarazić, ziemia pożrzeć, gromy go chcą roztrzaskać. Sam Pan Bóg, którego samego najwięcej obraził, ręce mu na obronę otwarza. Gdy kto królewskiego syna zabije, dwór go wszystek i poddani na śmierć szukają, wszyscy nań żądła gniewu ostrzą; ale gdyby sam ojciec do siebie mu uciekać kazał, i sam go skrył i bronił: o jakaby to była łaska! Taką grzesznym pokazuje Syn Boży najmilszy Chrystus Jezus: przyjmuje grzeszne i mówi do Ojca: musisz Ojcze abo mnie przy nim zabić, abo onemu dla mnie odpuścić. Jako Dawid do Abiathara mówił [5]: *Mnie szukać ma, kto tobie krzywdę uczynićby chciał.*

O ty ucieczko i przyjmicielu mój! na twe słowo do ciebie idę, nie odmiataj mię. Wielkie u ciebie ubłaganie, wielka łaskawość twoja. O Boże mój! kto tobie podobny? Gdy Pana świeckiego rozgniewam: długo patrzyć na mię i przypuścić mię do siebie niechce, i drugdy wiecznem mię wygnaniem i gardłem karze, bym największą żałość i pokajanie pokazował. Gdy ciebie Pana nieba i ziemie gniewam: zaraz mię do siebie puszczasz: ledwie mię mała żałość obejmie, a ty mnie i do prawego żalu łaską swoją pomagasz, i przyjmujesz małą

---

1) Joan. 3. 2) 1. Reg. 22. 3) Matth. 11. Joan. 6. 4) Sap. 6. 5) 1. Reg. 22.

i lichą pokutę moję, i każesz mi wrócić wszystko com utracił: i jeszcze więcej mię po grzechu miłujesz, i staranie o mnie większe masz, niźli o tych co cię nie gniewali. O jako się tu serce moje rozpłynąć taką twoją miłością nie ma!

Szuka Pan Jezus grzesznych, jako owce błędnej. Nie my go grzeszni pierwej szukamy: ale on nas szuka. Pierwej on nas miłuje w ten czas, gdyśmy najwięcej miłości jego uczynili się niegodnymi. Owca jeźli jej nie wołają, nie szukają, co dalej to w większy las i gęstwę, i w błędy większe lezie. Wiemy iż ten trup bez dusze, ten grzesznik bez Boga umarły, żadnemi się futry nie zagrzeje, póki ducha weń ożywiającego nie wpuszczą. Te kości uschłe[1]) choć się skórą pokryją, nie ruszą się z miejsca póki duch nie przystąpi. Gdy grosz i złoty upadnie, tamże go szukają gdzie upadnie. Bo się sam nie ruszy. Ale grzeszny człowiek upadłszy, w większe błędy idzie, jako puste zwierzę w las: a kto go najdzie? okrom tego który wie ślady nasze, i policzył stopy nasze[2]). Przeto szukaj mię Panie: Bo i sam niewiem gdzie idę, wilkom w zęby, rozbójnikom na plac, słoma idę do ognia, proch do wiatru. Zmiłuj się, a szukaj błędnego bydlęcia twego.

Któż mówi, iż świętych dusze Anielskiem szczęściem darowane i okraszone, myśli naszych niewiedzą? Głupi ktoś. Jeźli pokutę wiedzą, toć serce wiedzą. Bo prawa pokuta na sercu jest, nikt o prawości jej i doskonałości wiedzieć nie może, jedno Bóg. A jeźli oni wiedzą: pewnie im Pan Bóg objawia, jako chce i jako my nie wiemy. Jako im objawia, do tego mnie nic: dosyć u niego obyczajów, o których ja nie wiem. Oto wiem z Pańskich słów, iż myśli moje wiedzą, i upadku mego, który na sercu jest, gdy grzeszę żałują, i modlą się za mię: i gdy powstanę z grzechu, radość mają.

O Boże mój! czemuż im tego wesela nie czynim?

---

1) Ezech. 37. 1) Psalm 138.

czemu tak życzliwych przyjacioł nie cieszym? czemu je twardością serca naszego i zgubą naszą zasmucamy? Wielką im Chrystus ucztę sprawuje, gdy się który z nas upamięta, i z prawego serca pokutuje. I owszem czemu samego Chrystusa nie cieszym, który Anioły zwoływa aby mu radości i wesela pomagali, z tego iż krew swoję nie darmo za nas wylał: iż męka jego mu się płaci, gdy z grzechu wychodzim, a złą wolą do niego składamy. Dobre nasze, i zbawienie nasze, za radość swoję poczyta. Nie owcy, której jest pożytek, ale sobie radować się każe. O jaka tu miłość! Wesele ma gdy się kto z nas nawróci, i z nim się wszystkiemu niebu opowiada, i nowe uczty domownikom czyni, aby mu radości pomagali. Co to za gorącość i wielkość miłości ku mnie i ku zbawieniu memu? Jako się wydziękować mam? Tak abym zaraz z grzechu się porwał, z całego serca nań zawołał: *Pobłądziłem jako owca zgubiona, szukaj mię Panie, bom ustawy twojej nie zapomniał*[1]*)*. Znam złość, i wielkość, i szkaradność, i jad piekielny grzechu mego. Znam dobroć twoję zbawicielu, jako mi z męki twej pomoc dajesz, abym z niego powstał. Otoż powstaję, proszę podaj mi ramię mocne pomocy i łaski twojej do powstania. O tobie rzekł Prorok[2]), *iż owce ułomne sam ręką twoją nosić, i na łono je twoje kłaść miałeś.* Tyś sam o sobie rzekł[3]): *Ja szukać będę tego co zginęło, i odbieżane przywiodę, i nałomione powiążę, i nieduże umocnię, i tłustego a mocnego dochowam, i rozkosznie je paść będę.*

O błędni grzesznicy! jakoż was Chrystus pilniej szukać ma? kołace do sumienia waszego, przynosi potrzeby wszystkie z męki i wysługi swojej do powstania i oświecenia waszego. My od niego na was wołamy: wychodźcie z ciemności, oto słońce idzie: wychodźcie z więzienia, oto drzwi otworzone. Nie wpadajcie w głębszą puszczą, oto na ostre wilcze zęby padniecie[4]). Izaliście

1) Psalm 118. 2) Isa. 40. 3) Ezech. 34. 4) Isa. 49.

i przyrodzenie owiec Chrystusowych, któreście na chrzcie wzięli, stracili, a dzikiemi zwierzęty zostali? Owca choć zbłądzi, jednak do pasterza wrzeszczy, a na głos jego postawa, i obraca się: a wy jako dzikie sarny, na głos w głębszą puszczą bieżycie i uciekacie, i grzechów przyczyniacie? Cóż mamy za wymówkę? Jeźliś chora i chroma owca, oto cię Chrystus miłując, i zguby twej żałując, na ramię swoje wziąść chce. Jeźli chodzić nie możesz, on cię poniesie.

Życzmy tego Panu, który nas drogo odkupił, i krew swoję i wielką pracą na zbawienie nasze nałożył: aby się cieszył z pracy swojej, a weselił się z roboty swojej: iż krew swoję nie darmo za nas wylał, i zdrowie stracił, i wiele sromoty i męki podjął, abyśmy nie ginęli. Życzmy Aniołom Bożym radości, których gdy prawdziwie pokutujemy Chrystus przyzywa, a mówi: Pomóżcie mi radości: on taki złoczyńca, patrzcie jakim zostaje świętym: on taki nieczysty, jako się w czystości zakochał. On łupiezca, jako się dla mnie obłupił, i wszystko ubogim rozdał. I czyni Aniołom Pan Chrystus świętą i nową ucztę, i nowe im upominki daje, weseląc się z nawrócenia naszego. O Panie dobrotliwy! cóż tobie tem weselem i Aniołom twoim przybędzie? Mojeć to wesele, jać się od śmierci wracam, ja z paszczęki wilka wychodzę, ja łaski twej, którą mię wyrywasz, używam. A tobie co przybywa? To, mówi Pan, iż cię miłuję, a w twojem się dobrem kocham, a krwie mojej i wysług moich, i męki mojej na tobie nie tracę. Niechże takiej miłości twojej zawżdy i na wieki wdzięczen zostaję. Niechże cię tak cieszę nie tylo pomiataniem grzechów moich: ale i pomnażaniem cnót, naśladowania żywota twego i miłości ku tobie. Nie wypuszczajże mię z ręki i ramienia twego: abym się już do grzechu nie wracał: ale w przybytkach mocnej straży twojej [1]) przemieszkiwając, powolnem tobie i pożytecznem bydlęciem zostawał. Amen.

1) Psalm 72.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Zacne są i u Pana Boga bardzo zalecone prace około dusz ludzkich [1]). Kto się stara, aby ludzie Pana Boga twórcę swego, i odkupiciela naszego Jezu Chrysta znali: i do końca na który stworzeni są, to jest do wiecznego błogosławieństwa, przychodzili: robotę nad wszystkie urzędy na świecie najchwalebniejszą podejmie. Tem się duchowny urząd nad wszystkie świeckie zacniejszy staje, i o takich rzekł Prorok [2]): *Którzy uczeni będą, rozjaśnią się jako promienie niebieskie: i ci co wiela ludzi do sprawiedliwości nauczają, będą jako gwiazdy na wieczne wieczności.* Ale iż jest to rzemiesło bardzo trudne: Pan nasz, który tu był na ziemi najwyższym około tego mistrzem, nauczył one proste rybaki ucznie swoje, jako mają ludzie do żywota wiecznego łowić. A między niemi obrał sobie jako hetmana i najwyższego do tego łowienia wodza, Piotra świętego, w którego łodkę, i sieci, i urząd, wlał swoje wielkie błogosławieństwo, i nadał go przywilejmi osobnemi nad inne. Gdzie i tu, innych uczniów zaniechawszy, do niego samego mówi: *Już ludzie a nie ryby łowić będziesz.* Mówmy pierwej o tem za darem Ducha ś. na utwierdzenie urzędu kościelnego, bez którego ułowieni na zbawienie być nie możem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech przywilejach Piotra świętego i potomków jego, które się z tej Ewangelji dzisiejszej pokazują.

Cztery się przywileje Piotra świętego z tej Ewangelji potwierdzają. Naprzód, iż w jego a nie w inszą łodkę Pan Jezus wsiada, i z niej ludzi naucza. Przez łodkę kościół się znaczy, jako Ambroży święty wykłada [3]): *W tę samę,* prawi, *łódkę wstąpił Pan Jezus, w której Piotr*

---

1) Luc. 4. 2) Dan. 12. 3) Serm. 11.

mistrzem jest postanowiony. Gdzie tedy Chrystus jest, tam jego nauka i prawda kwitnie [1], i dla tego łódka ta, i Piotr jej gospodarz, błądzić nigdy w nauce Chrystusowej nie może. A iż z figury, jaka tu jest, nie każdy dowód ma moc, jeźli się nie podeprze jawnemi bez figury słowy: to jawnie na innem miejscu Pan Jezus utwierdził, gdy rzekł do Piotra: *Prosiłem za cię, aby wiara twoja nie ustawała, a ty nawrócony potwierdzaj bracią twoję.* Któremi słowy dał Pan znać: iż nigdy prawdziwej wiary w największych pokusach szatańskich utracić, i jako starszy potwierdzając bracią, nic nigdy przeciwnego wierze i prawdzie nauczać nie miał: Boby nie potwierdzał braci, aleby je psował, gdyby czego przeciw prawdziwej wierze nauczał. A ten Piotra świętego przywilej na inne wszystkie jego potomki się ściąga. Bo zawżdy są bracia, zawżdy trwają uczniowie Chrystusowi, i kościół jogo: tedy też zawżdy trwać ten Piotr musi, któryby je potwierdzał i w prawdziwej wierze zatrzymawał.

A iż drudzy mówią, *iż Piotr zaprzeniem się Pana wiarę utracił:* Niech się nie mylą. Zaprzeniem miłości ku Chrystusowi naruszył, i usty tylo zgrzeszył: ale wiary serdecznej w Chrystusa nie utracił, jako mówi święty Chryzostom [2]: *Nie rzekł,* prawi, *Chrystus, nie zaprzesz się mnie: ale rzekł, nie ustanie wiara twoja.* Bo za jego staraniem i przyjaźnią się stało, iż Piotrowa wiara nie ustała; bo inaczej: Chrystus mu nic nie uprosił, co jest niepodobno. I Theofilaktus mówi [3]: *Aczkolwiek się krótko zachwiejesz, masz jednak zakryte nasienie wiary. Choć liście duchem napaści opadło: ale korzeń żyw będzie, i nie ustanie wiara twoja.* A o jego przełożeństwie i potwierdzeniu braci, tenże pisarz Grecki tak mówi: *Jakoby mu tak Chrystus rzekł: Iż cię mam za starszego nad uczniami memi: potwierdzaj inne. Bo to tobie przystoi, który po mnie jesteś kościelną opoką i fundamentem.*

---

1) Luc. 22. 2) Chrysost. Hom. 80. in Matt. 3) Theo. in Luc. 22.

Potwierdza się to i z tych słów, które Pan rzekł do Piotra: *Tyś jest opoka, na której opoce zbuduję kościół mój.* Jeżliby fundament upadł a w wierze zbłądził, kościółby wszystek upadł i zbłądził. Bo trudno się ma zostać budowanie, gdy się fundament obali. I owszem zostać się budowanie bez fundamentu nie może, a fundament bez budowania stać może. Jako rzekł Orygenes[1]: *Przeciw Piotrowi bramy piekielne nie przemogą. Bo jeżliby przemogły opokę na której kościół zbudowany jest: i kościółby przemogły.* I Cyrillus[2]: *Wedle tej*, prawi, *obietnice kościół Apostolski Piotrów trwa niepokalany od wszelkiego oszukania i heretyckiej zdrady.* I Theodoretus[3]: *Ta*, prawi, *stolica święta trzyma rząd sprawowania kościołów wszystkiego świata, i dla innych przyczyn i dla tej: iż zawżdy od heretyckiego smrodu próżna była.* Toż pisze o tej Piotrowej łódce, to jest o kościele w którym Piotr sprawcą jest, i o stolicy jego, Hieronim święty[4], i Augustyn[5]: iż z takich Pańskich przywilejów, zbłądzić nigdy nie może około wiary i wyznania jej i potwierdzenia braci.

Drugi przywilej Piotra świętego i potomków jego namienił Pan Jezus w tem słowie, gdy mu rzekł: *Wiedź abo prowadź na głębią, a rozpuśćcie sieci wasze do łowu.* Uczynić go miał wodzem i starszym nad wszystkiemi ludołowcami, to jest, nad przełożonemi i pasterzmi dusz ludzkich: aby się szczęśliwie i porządnie ludzie łowili do zbawienia, a mieszaniny i nieporządków między starszemi nie było. Bo jako gdzie zwierza abo ryby łowia, jeden musi być, który rządnie ludzie rozsadza na swe miejsca, aby zwierz dobrze do sieci przychodził. Bo gdyby każdy biegał i stał gdzie chciał: płoszaćby i rozpędzać zwierza abo ryby, a na łowieniu przeszkadzać mógł. Co na innem miejscu, nie figurą jako tu, ale odkrytemi słowy Pan dał znać Piotrowi[6],

1) Orig. in Matt. Hom. 16. 2) Cyrillus apud S. Thomam in Catena. 3) Theodor. Epist. ad Donatum. 4) Hier. Epist. ad Dama. 5) Aug. in Psal. cont. partem Donati. 6) Matth. 16.

gdy go opoką, fundamentem, i klucznikiem kościoła swego uczynił. I po zmartwychwstaniu, gdy mu nie tylo barany ale i owce, to jest, starsze i przełożone poruczył, aby je pasł, to jest, rządził i sprawował[1]). Bo nie masz lepszego rządu jako monarchia: to jest, gdy jeden ma o wszystkich staranie, i wszyscy jednego słuchają.

Trzeci przywilej Piotra świętego jest błogosławieństwo, na dobry i szczęśliwy ludzkich dusz połów. Które i tu wziął Piotr święty w figurze, gdy jemu a nie innemu Pan mówi: *Zatem ludzie łowić będziesz.* I gdy Piotr rzekł: Na słowo twoje, to jest, na błogosławieństwo twoje zapuszczę sieci: i gdy tak wiele tu ryb ułowił, iż się i sieci padały, i obie się łódce napełniły: dał znać Pan Jezus o wielkiem szczęściu Piotrowem na pozyskanie wiele ludzi do wiary i sieci kościoła Bożego[2]). Co i drugi raz Pan Jezus oznajmił po zmartwychwstaniu, gdy tenże Piotr ułowił i wyciągnął na brzeg 153. ryb wielkich.

Żaden na ziemi kościół na to szczęśliwszy nie był ani będzie. Jako święty Piotr na pierwszem kazaniu trzy tysiące ludzi zaraz zagarnął, i o Rzymskie się państwo do tego połowu pokusił: tak potomkowie jego bardzo wiele ludzi Chrystusowi pozyskali, i tak szeroko i daleko wiarę świętą pracą swoją szczepili, wielkiem szczęściem i miłością ku owcom Chrystusowym. Okrom kościołów na Europie, gdzie nie masz żadnego królestwa, któregoby Papieżowie przez posyłanie biskupów swoich Chrystusowi nie urodzili: w Afryce i w Azyi, i w Indyach i Ethyopji, wszędzie się tych ryb do sieci Piotrowej nabrało. A jako święci mówią o Rzymie[3]): *Szerzej ty nabożeństwem niźli cesarze żołnierstwem i mocą, panujesz.* I dziś a kto Indyany tych wieków naszych, na zachód i wschód słońca do swoich sieci pociąga? Izali nie ten Piotr? Kto aż do Japonu te sieci zapuszcza? kto do

---

1) Joan. 21. 2) Joan. 21. 3) Leo Papa serm.

Brazylu? kto do antypodów, to jest, ludzi nogami do nas obróconych, z Ewangelią posyła?

Czwarty Piotra naszego przywilej jest, iż jemu najwięcej z drugiej łódki pomagają; przez którą się znaczy świecki urząd, Panów, Książąt, Królów, i Cesarzów, które Pan Bóg do pomocy kościoła swego i zbawienia ludzkiego postawił. Jako i w proroctwie u Izajasza [1]) przepowiedziano jest o nowym kościele Chrystusowym: *Będą Królowie karmicielmi twemi; i Królowie mamkami twojemi. Twarzą na ziemię kłaniać się, i proch nóg twoich lizać będą.* Bo urząd świecki w kościele Bożym, nie tylo doczesny pokój poddanych opatrować, jako pogańscy królowie czynią: ale im też do zbawienia swojem ramieniem pomagać winni są, jako słudzy Chrystusowi, i to jest powinność chrześcijańskich królów.

Acz i pogański Nabuchodonozor to czynił: zakazując pod utratą zdrowia i majętności [2]), *aby żaden Boga Danielowego nie bluźnił.* A oni dobrzy w starym zakonie królowie, Dawid, Salomon, Aza, Jozafat, Joas, Ezechiasz, Jozyasz, kapłanom do zbawienia ludzkiego pilnie pomagali [3]). Sami bałwochwalstwo gubili, i duchownym pomoc z urzędu swego dawali, i sami duchowne niedbałe do nauki ludzkiej i kościelnej służby upominali, i pobudzali.

A w nowym zakonie żaden pobożny król tego nie zaniechał: aby duchownym do zbawienia poddanych nie pomagał. Nasz Jagiełło swoję Litwę do chrztu przywodził, i upominki do wiary wabił. Prawda, iż przez trzysta lat pomocy tej kościół nie miał, gdy z bałwochwalstwem wojnę wiódł? ale po nawróceniu Konstantyna wielkiego, dziwnie się za pomocą królów wiara święta rozkrzewiła. W czem największe miał szczęście i błogosławieństwo kościół Rzymski Piotra świętego. Bo Sylwester papież pojmał wielką onę rybę Cesarza Rzym-

---

1) Isaiae 49. 2) Dan. 3. 3) 2. Reg. 3. Reg. 4. Reg. 2. Par. 17.

skiego, i inne po nim, i na pomoc kościoła Bożego użył. Papieżom wszyscy pobożni Cesarze do nóg ich całując, poddaństwo kościelne oddawali, i oni Carogrodzcy, Justynus, i inni, i zachodni wszyscy; które na to papież obowięzuje, aby kościelnymi obrońcami byli. I przetoż Karolus wielki, niegodnym się *Kościelnym adwokatem* abo *prokuratorem pisał;* i wiele do połowu ryb Bożych pomagał. Papieże od królów przy koronacyi przez swoje biskupy przysięgi odbierają, aby kościoła świętego powszechnego Rzymskiego i wiary katolickiej bronili, i do rozszerzenia jej pomagali. Papieże przez swoje biskupy na królewskie głowy z ołtarza Bożego korony kładą: aby wiedzieli, iż ołtarzowi i Bogu swym obyczajem, w służbie jego urząd królewski poświęcić mają. I żaden kościół nad ten Piotrów w tej mierze szczęśliwszy nie był, któremuby królowie i urzędy świeckie większą pomoc i posłuszeństwo, na rozmnożenie Chrystusowej chwały, oddawali. Czytaj kto chce koronacye królów po wszystkich królestwach. Czytaj prawa cesarskie i historye: wszędzie najdziesz, wielkie świeckich Panów nabożeństwo ku temu kościołowi. A jeźli którzy byli stolicy tej nieprzyjaciele · znacznie w oczach wszego świata od P. Boga poniżeni i pokarani zostawali.

Prawieć Chrystus błogosławił święty ludołowcze Piotrze, w potomkach twoich szczęśliwe prace i staranie twoje o owcach Chrystusowych. Ty na głębią sam zawodzisz, ty najlepsze masz pomocniki, tobie Chrystus świat wszystek poruczył, i wszystkie owce swoje, między któremi są królowie i panowie świeccy. Łowże nas długo, a w sieciach Chrystusowych trzymaj, a przyczyniaj nowych do wiary ludzi, na krajach świata, gdy niektóre niewdzięczne odstępują. Lecz i tych swem błogogosławieństwem do Chrystusa przywrócisz.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ochotnem słuchaniu słowa Bożego, o sieciach szatańskich, o przyczynach nieszczęśliwego duchownego połowu, i innych naukach z Ewangelji.

Cisnął się lud tak bardzo na Pana Jezusa do słuchania świętego słowa jego, iż musiał na wodę uciekać, a z łódki słodką swoję naukę rozsiewać. Nasi słuchacze nie ucisną nas, rychlej od kazania uciekają jako ryby chytre od sieci. Mówią jedni: nie masz co słuchać: gdyby tak kazał jako Chrystus, abo jako Paweł święty, bardzobym się pocisnął. I w tem wątpię. Bo gdy i Chrystus kazał: źli a niedbali o swoje zbawienie i uporni, nie szli: gardzili, nie słuchali. A drudzy mówili: *szaleje, co go słuchacie*[1]*?* I od Pawła onego tak gorącego i niebieskiego kaznodzieje, siła ich uciekało: i miasto wiary i słuchania, siła mu ich łajało, i o zdrowie jego stali, i po kazaniu kamienie i biczowanie dawali[2]. Nie jest to tedy przyczyna, iż teraz Paweł święty, abo inni wymowni i gorący kaznodzieje nie każą: ale iż ludzie o duchowne potrawy niedbają. Izali nie słyszysz co Chrystus mówi do sług swoich[3]? *Kto was słucha, mnie słucha.* Izaliś już one łacne kazanie wypełnił? Nie upijaj się, nie zdradzaj, nie cudzołoż, nie kłamaj, bądź sprawiedliwy, czysty, dawaj jałmużny, pokutuj za swe grzechy, żyj jako Chrystus nauczył i żywotem swym ukazał. Izaliś to wszystko wypełnił, iż o tem kazania nie potrzebujesz?

Uczeni nie idą na kazanie jako do szkoły, ale jako do łaźni abo apteki, abo do zwierciadła: aby się i zmazy sumienia swego obejrzeli, a to co widzą aby wypełnili, aby grzechy obmyli, i wrzody swoje zleczyli. Abo się chorym nie czujesz? abo się masz za sprawiedliwego? patrz abyś się nie omylił. Gnuśniśmy do rzeczy duchownych, smaku w Boskich rzeczach nie mamy, natury onej duchownej, na którąśmy są Duchem świętym od-

---

1) Joan. 10. 2) Actor. 14. 3) Luc. 10.

rodzeni, zapominamy [1]). *Kto z Boga jest, słucha słów Bożych:* kto ojczyznę miłuje, na nowiny o niej ucha pilnie nastawia. Ale my jakobyśmy o onej niebieskiej ojczyznie nie wiedzieli, serca do niej nie mamy: gdy nam o niej powiadają, uszy odwracamy. Bośmy z świata i z ziemie i z ciała, i w tem z bestyami utonąć i tu zostawać chcemy. Co uchowaj Boże! Do stołu radzi idziem, a nigdy nie mówim: jeść ciału nie potrzeba: a o kazaniu często mówim, iż go duszy mojej nie potrzeba. U stołu lepszą potrawę sobie obierasz, podlejszą mijasz: a na kazaniu gdy co do naprawy mówią, na drugiego ukazujesz. To, prawi, na tego ta przymówka: a sam się zapominasz. Długieć się zda kazanie przez godzinę, a nie długi obiad na cztery i na pięć godzin rozciągniony. Jednęż potrawę co dzień jesz, a nie uprzykrzyć się: a na kazaniu gdy co powtórzą, przykroć się bardzo zda. A ono i stokroć usłyszysz, abyś się nie upijał, i nie lichwił, a wrócił cudze; a przedsię nawyknąć nie możesz. Boże daj nam smak wielki w słowie świętem twojem, abyśmy z Dawidem mówili: *O jako słodkie ustom moim wymowy twoje, nad plastr miodowy osłodniały mi.*

Ma Chrystus na ziemi swoje sieci i rybaki: ma szatan swoje. Jaki kto jest, i jakim być chce: do takich woli, i w takich się kocha. Sieci Chrystusowe są: dom jego, i kościół jego, i uczestnictwo świętych jego, gdzie wszyscy jednomyślni w domu jego mieszkają, zawarci w obronie i w zakonie jego: aby pełnili wolą Boską jego. Waby do tych sieci są: odpuszczenie grzechów, i usprawiedliwienie, spokojne sumienie, obrona w tym żywocie, i przydanie wszystkich potrzeb na nim; dobra wesoła śmierć, a żywot wieczny po śmierci. To summa wszystkiej Ewangelji. Te waby i ponęty dajem do tej sieci. Kto Boga zna, sumienie czuje obciążone, śmierci się złej i potępienia boi, dobrę dni a wieczne miłuje: idzie do tej sieci.

---

1) Joań. 8.

Djabelska sieć jest, swawola i wolność cielesna, którą pismo zowie Belialem[1]) rozuzdanym, i bez jarzma żywotem. Waby jego, rozkoszy świeckie z kłopoty wielkiemi zmieszane, pieniądze i dobre mienie, sława na ziemi, zdrada pogrzebiona, jama zwierzchu zbożem posypana, wilczy dół z trochą mięsa. Kto śmierć i piekło miłuje, tam idzie: a za trochę rozkoszy, wieczne boleści kupuje: za trochę pieniędzy, wiecznego ubóstwa po śmierci dostaje, w którem nie będzie mógł żebrać ani robić[2]). Do tych swoich siatek umie dziwnie łowić i sztuk zdradzieckich szatan używać. Błogosławiony który sidła jego zna, a mówi z Dawidem[3]): *Dusza nasza wywichłała się jako ptak z ich sieci.* Umieć wichłać, umieć się maszkarą ten obłudny świat pokrywać. Boże! byśmy tak my umieli Bogu do zbawienia łowić. Kto tedy miłuje rozkoszy świeckie, i próżności i chwałę marną świata tego, i grzechy które za tem idą: do tych szatańskich sieci idzie, i w nich na wiecznem potępieniu zginie.

Czemu się wżdy nam co służym zbawieniu ludzkiemu nie powodzi, a szczęścia do łowienia ludzi Chrystusowi nie mamy? *Całą noc robiąc nic ułowić nie możem,* sieci nasze w wodzie się maczają, a ryb nie mają. Już jako gruszki po otrzęsieniu, i grona po zebraniu: tak rzadkie ludzi nawrócenie, do pokuty i żywota dobrego. *Łaknęła dusza moja*, mówi Prorok[4]), *dostałych fig. Biada mnie, żem się stał jako ten, co po zebraniu z winnice w jesieni zbiera. Nie masz grona do jedzenia, dostałych mi się fig zachciało, to jest, prawego nawrócenia grzesznych i błędnych. Zginął święty na ziemi, sprawiedliwego między niemi nie masz.* Z taką żałością i my narzekać możem: *Całą noc robim, a nic nie ułowim.*

Musim sobie prawdę rzec, najmilsi przełożeni duchowni i pasterze, abo ludołowcy, towarzysze moi. Do tego nieszczęsnego połowu, wiele w nas jest przyczyn:

1) Judic. 19. 2) Luc. 16. 3) Psalm 123. 4) Mich. 7.

ale w rybach nie mniej. Pierwsza wina nasza i wielka, iż wodę łowim, a o ryby niedbamy. O prowentach się pytamy, a o duszach nie pytamy. Fałszywy zelus w nas: w rzeczy chcemy Panu Bogu służyć i ludziom: a my sobie, brzuchowi i powinnym z dóbr kościelnych służym. Lecz to woda która się w sieciach nie zostoi. Nie po wodę nas posłano, ale po ryby.

Druga przyczyna, iż przy swoim jeziorku i stawiku nie mieszkamy: ryby w Litwie, a rybołów w Polszcze. Sieci nosi, łowcem go zowią: a nigdy nie łowi, ani przy wodzie mieszka. Wikaryego, mówi, chowam. Czemu pieniądze i prowenty własnemi rękoma liczysz: a owce cudzym rękom polecasz?

Trzecia, iż się rzemiosła tego nie uczym, które jest bardzo trudne. Jeżli rybę ułowić trudno: daleko trudniej człowieka: bystra to ryba a głęboko pływa. *Krzywe serce ludzkie*, mówi Prorok[1]), *a jako liszka ma jam wiele.* Lecz to rzemiosło tak trudne, byle się prowenty pokazały, każdy je umie: chęć do dobrego mienia wnet nauczy, czego nigdy nie umiał. Nie masz szkół kapłańskich: od dworu, od żołnierstwa, od służb świeckich, do takiej filozofji tak trudnej idą.

I to też przyczyna nieszczęsnego połowu, iż chęci prawdziwej do pomnożenia ludzkiego zbawienia nie mamy, żebyśmy cześć Boską prawdziwie zamiłowali, a robić na nię chcieli: swoich wczasów nie odstępujem, a we dnie i w nocy nad trzodką i rybkami bawić się niechcemy. Boże wzbudź Ducha onego, którym święci dobrzy pasterze Chrystusowi służyli! Gdzie oni Paulinusowie, oni Abrahamiuszowie, oni Stanisławowie, o których w żywociech świętych czytamy?

Lecz i ryby złe wolność cielesną miłują, do reguły i zakonu sieci Chrystusowej niechcą. Djabelskie im waby smakują, droga przestrona uwodzi, na koniec jej piekielny nie patrzą, zdrady i sideł szatańskich, krótkości

---

1) Hier. 17.

świata tego, srogiej śmierci nie widzą. Na początki patrzyć świat i czart każe: a na koniec oczy ślepi, bojąc się aby się nie przelękli, ci które zwodzi.

Nieprawi nam i ludzie w drugiej łódce, to jest, urzędy świeckie i panowie, iż nam z serca tego połowu, jako winni nie pomagają. Kościołów wedle powinności swej nie bronią, heretyki na urzędy dają, starost złych, niedbałych, i łupieżców dziesięcin nie karzą. Więcej jeden starosta zły zepsuje, niźli zły pleban. Więcejby naprawić mógł, by chciał pobożnym być, niźli miernie dobry ksiądz. Wołamy na nie: patrzcie na one Konstantyny, Teodozyusze, Klodoweusze, Henryki, Bolesławy Chrobre, Kazimiry mnichy, Jagiełły, Zygmunty, jakie prace dla kościoła Bożego, na pomoc zbawienną poddanych swoich podejmowali. Jakie kościoły i klasztory fundowali i nadawali, jako się heretykom sprzeciwiali. Boże wzbudź serca ojcowskie w syniech ich!

Błogosław Panie pracy naszej! przedsię my na słowo i rozkazanie twoje robić około zbawienia ludzkiego i wołać jakoś nam poruczył, i grzechy ludzkie karać nie przestaniem: na swoje się prace nie spuszczając: ale na twoje bogate błogosławieństwo, i na dobroć i miłość twoję ku ludziom, dla którycheś zdrowia twego nie żałował. Nikt ich miłować więcej jako ty nie może. Nasza miłość ku nim mała i niepotężna, i nietrwała. My się ich uporem prędko od nich odrazim: aleś ty wielce z nimi cierpliwy i przewłóczny. My się ich niewdzięcznością rychło obrażamy, a w gorącości starania o nich ustajem: a ty niewdzięcznym dobrze czynić nie przestajesz. Nasze słowa jako sieć z pajęczyny, nicby się w niej nie zostało: ale twoje przyciśnienie i ogromienie na nie, popędzić ich do mocnej sieci twojej może. Nasze słowa jako słoma: ale twoje[1]) jako młot opoki kruszący. Skruszże miłośniku ludzki, serca wszystkich błę-

---

1) Jerem. 23.

dnych, a do jedności i pobożności kościoła je twojego przyprowadź.

Ta jednak jest różność pracy na służbie Bożej, około dusz ludzkich, od pracy na służbie świeckiej, około majętności i próżności. Słudzy Boży choć duszom, robiąc około nich, nie pomogą gdy sami niechcą a zbawienia sobie nie życzą: jednak Pan Bóg pracą im płaci. Choć się kto w łaźni nie omyje, jednak łaziebnik zapłatę ma. Płaci Pan Bóg ich robotę na którą je posłał, jako mówi Apostoł[1]: *Nie będzie próżna praca wasza.* Lecz owi co w grzechu pracują, i nabywając majętności zbytniej, we dnie i w nocy nie odpoczyną: oboję rzecz tracą, i praca ginie, i pożytku spodziewanego nie masz, i pieniędzy złości i czci próżności, i urzędów kłopotliwych nie dostają, i koszt a pracą utracają. Bogowie ich, jako pismo mówi[2], którym służą, to jest, pieniądze, i dostojeństwa, i imiona, i liczby, i nabywania, nie dają im odpoczynku we dnie i w nocy. A przedsię jako drugi Prorok mówi[3]: *Prace ich, prace niepożyteczne, z pajęczyny płótna narobili, z którego sukni nie będzie, i pokryć się niem nie mogą.* Drogi do pokoju nie wiedzą, a pokoju szukają. Izali nie lepiej na to pracę i czas obrócić, co nie ginie, i zawżdy się wiecznie przy nas zostać może? Na rzeczy duchowne i zbawienne, które gdy mamy i doczesne przydane nam będą[4], robotę naszę obracajmy. A Chrystus nam błogosławić będzie.

A gdy nam Pan Bóg w czem dobrem i zbawiennem z łaski swej błogosławi: umiejmy z Piotrem świętym dziękować, który przypadł do nóg Chrystusowych, widząc taki wielki nad nadzieję połów, i dziękuje: *Odejdź odemnie Panie, bom ja człowiek grzeszny.* A cóż to za dziękowanie? bardzo dziwne. Bo prosićciby to Pietrze święty aby Pan z nami zawżdy był: toć to szczęście najwyższe nasze gdy on z nami. Cóż czynisz, w czemżeć się Pan uprzykrzył, iż mu odejść od siebie każesz? Ten

---

1) 1. Cor. 15. 2) Hier. 16. 3) Isa. 59. 4) Matth. 6.

prawdziwie dziękuje, kto się najniżej Panu Bogu porzuci, gdy patrzy na Boską wielką i niezasłużoną łaskę jego, a na swoję niegodność i podłość. Rozumiał Piotr ś. iż i oka pańskiego nie godzien. Rozumiał iż się lżył Pan tak wielki towarzystwem nizkiego rybaka, iż król taki w łódce jego siedział, iż Prorok taki prosił aby go od brzegu odsadził, iż z nim tak wielki Messyasz świata rozmawiał, iż przez ręce jego taki cud w łowieniu uczynił. Co z pokory wielkiej rzekł: Mnieć tak dobrze, dziać się zemną lepiej nie może, jako gdym przy tobie jest: ale tobie nie przystoi. Lepiej że mnie na mojem dobrem schodzi, a niżeliby co na czci tobie schodzić miało. Z Anioły abo z wielkiemi królmi towarzystwo twoje być ma: nie zemną robaczkiem u ludzi wzgardzonym. Nie w łódce mojej maluczkiej: ale w wielkich królewskich pałacach siedzieć masz. Ja pełny grzechów, i u Boga i u ludzi wzgardzony, nigdym obecności twojej nie godzien; i boję się większego grzechu, gdy cię wedle stanu twego nie uczczę. Jako gdy król wielki wnijść chce do kmiecej chałupki, gdzie stół szpetny, pawiment błotny, cielęta leżą, wieprze tuż grzebą: broni mu ubogi kmieć wejścia, i mówi: Nie chodź tam panie, bo to nie dla ciebie mieszkanie. A jeźli wnidzie, tedy woła i mówi: Wynidź miły Panie odemnie, boć tu nierząd u mnie nędznika ubogiego. A królby odpowiedział: Nie bój się, niedbaj nic, miło mi tu z tobą zostać: boś łaskę nalazł u mnie, uczynię cię wielkim panem.

Tęż pokorę miał i on żołnierz, co mówił gdy Pan w dom jego iść chciał: Nie chodź Panie w dom mój [1]), bom ja tego nie godzien; i na oczy twoje iść wstydziłem się, i przetom ludzie, na któreś łaskaw, do ciebie posłał. Jako Panu miła była taka pokora, po tem słowie i przywileju znać: Nie bój się, na potem łowić ludzie będziesz. Nie tylo twoją podłością i ubóstwem i niegodnością nie gardzę: ale cię uczynię wielkim zbawienia

1) Matth. 8. Luc. 7.

ludzkiego hetmanem, i klucznikiem nieba: i do ręku twoich dam wielkie pany i króle, które łowić do sieci mojej będziesz.

Uczmy się wdzięczności i takiego dziękowania, gdy nam Pan Bóg błogosławi. Uniżajmy się bardzo, gdy dobrodziejstwa pańskie bierzem. A zwłaszcza gdy w najświętszym sakramencie ciało swe i sam siebie nam daje. O jako pokornie i z upodobaniem Boskiem mówić w ten czas możem: Odejdź Panie odemnie, bom ja bardzo grzeszny. Jakoż ty do mnie idziesz, do tak złego i podłego i wzgardzonego? jako ty kmiecia swego i niewolnika twego taką Anielską potrawą karmić chcesz? Izali się u mnie nie zelżysz, a majestatu twojemu, którego ziemia i niebo jest pełna, krzywdy nie uczynisz? Pomnij na cześć swoję i na Boski stan twój, a poszanuj chwały wielkiej twojej. Pewnie taka pokora usłyszy: nie bój się. U mnie nie masz przebierania person, jam małego i wielkiego, króla i kmiecia stworzył. Ja z grzesznych czynię sprawiedliwe: z rybaków papieże i książęta wszystkiego świata uczynić mogę. Bierz dary moje a używaj, a bądź łaski mojej wdzięczen, a obracaj ją na żywota twego polepszenie, i na pełnienie zakonu mego. A my odpowiadajmy: Amen. I skłoniwszy nizko głowy nasze, przystępujmy, i bierzmy żywot i zbawienie.

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

O sprawiedliwości abo usprawiedliwieniu chrześcijańskiem, wiele gadek jest między dzisiejszemi o wierze swary; które iż wedle Apostoła[1]) pożytku nie niosą, zwłaszcza do zbudowania pospolitego: prostą a prawą katolicką nauką około tych słów pańskich i wykładu ich, wiele trudności z nimi zbędziem: i odprawim je łacno, gdy naprzód za pomocą Bożą zrozumiemy, o jakiej tu

1) 2. Tim. 2.

Pan Jezus sprawiedliwości mówi: a zatem jako w nas uczniach jego ma być większa i obfitsza sprawiedliwość, niźli w onych starego zakonu ludziach uczonych i Faryzeuszach, które świat miał za święte i sprawiedliwe.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jakiej tu sprawiedliwości Pan mówi, a jako w nas większa być ma.

To imie sprawiedliwość, rozmaite ma w pismie świętem rozumienie. Bo zowie się drugdy sprawiedliwością zakon wszystek Boży pisany, który sprawiedliwości naucza; to jest, jakoby wszystko było prosto, i pod linią i modłą woli Bożej, i prawa od niego danego, a nic nie chybiało ani na tę stronę ani na owę. Tak mówi Dawid[1]): *Sprawiedliwości twoich przestrzegać będę: naucz mię sprawiedliwości twojej.* I indziej[2]): *Sprawiedliwości Pańskie proste, uweselające serca.* I Apostoł mówi[3]): *Poganie abo nieobrzezańcy sprawiedliwości zakonnej strzegą.* Drugdy się też tem imieniem rozumieją uczynki dobre zwierzchnie, wedle prawa pisanego czynione, na które ludzie patrzą, i o nich sądzą i chwalą je. I taka sprawiedliwość zowie się uczynkowa, jako mieli ci Faryzeuszowie, o której tu Pan Jezus mówi: *Jeźli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza, niźli uczonych, i Faryzeuszów: nie wnidziecie do królestwa niebieskiego.* Bo oni na zwierzchownych tylo uczynkach pokładali dobroć i sprawiedliwość swoję, gdy powierzchownie to czynili, co zakon Boży u Mojżesza naucza.

O tej i Apostoł mówi[4]): *Jeźli Abraham z uczynków usprawiedliwiony jest: ma sławę: ale nie u Boga.* Bo ludzie zwierzchowne tylo sprawy widzą, i chwalą abo ganią. Ale P. Bóg na serca i wnętrzności patrzy. Taką sprawiedliwość mogli mieć filozofowie, i inni którzy żyli wedle praw abo przyrodzonych abo pisanych swoich, i od Rzeczypospolitej uchwalonych. I wedle filozofów taka

1) Psalm 118. 2) Psalm 18. 3) Rom. 2. 4) Rom. 4.

sprawiedliwość jest dwojaka: jedna zakonna, która w sobie zamyka wszystkie cnoty, które zakon i prawo każe: a druga osobna w sobie, która się ściąga na zmowy, kupna, daniny, sądy, miary, łokcie, szacowania: gdzie porównania i sprawiedliwej linji potrzeba.

Potrzecie zowie się sprawiedliwość, serdeczne wedle Pana Boga i prawa i woli jego usprawiedliwienie. A tać jest sama prawdziwa sprawiedliwość, która się zowie, sprawiedliwość z wiary i z Boga: Z wiary: bo się od wiary w Messyasza Jezu Chrysta poczyna: a z Boga się zowie, iż ją Pan Bóg ludziom daruje i wlewa na serca ich. O tej Apostoł mówi[1]: *W Chrystusie chcę być nalezion, nie mając mojej sprawiedliwości, która z zakonu jest: ale onę która jest z wiary Chrystusowej, która z Boga jest, sprawiedliwość w wierze.*

I tym różna jest uczynkowa sprawiedliwość wedle zakonu, od tej która z wiary jest: iż ona jest bez łaski, przyjaźni i pomocy Bożej: a ta z łaską, z przyjaźnią, i z pomocą Bożą, jako rzekł Jan Chrzciciel[2]: *Zakon przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda stała się przez Jezusa Chrystusa:* I ta jest najprzedniejsza różność nowego zakonu od starego: iż stary przyszedł z samą nauką, tylo ludziom ukazując co źle a co dobrze, co czynić mieli a czego nie czynić: a Ewangelia i nowy zakon przyszedł nie tylo z samą nauką co czynić a czego się strzedz: ale też z łaską i przyjaźnią Bożą i pomocą, aby się to czynić i wypełnić mogło, co w starym i w nowym zakonie rozkazano jest. Stary zakon przez Mojżesza, który pomocy do wypełnienia dać nie mógł, postawiony jest: a nowy przez Chrystusa, który łaskę i pomoc do wypełnienia dać mógł i daje, wniesiony jest.

Gdy tedy mówi P. Jezus: *Jeźli nie będzie większa sprawiedliwość wasza, niźli uczonych i Faryzeuszów:* Chce Pan abyśmy do zwierzchnej sprawiedliwości Faryzajskiej, do uczynkowej która z zakonu jest, przykładali

1) Philip. 3. 2) Joan. 1.

wnętrzną która z wiary i z Boga jest. Nie iżebyśmy zwierzchnią uczynkową odmiatali: Bo Pan nie mówi: jeźli nie będzie insza: ale jeźli nie będzie większa sprawiedliwość: żebyśmy ją wnętrzną i z wiary a łaski a pomocy Chrystusowej płynącą, kończyli i doskonałą czynili. Bo to co jest w zakonie i u Proroków z strony cnót i uczynków dobrych pisano: z większą to powinnością Chrześcijanie pełnić mamy, mając łaskę i pomoc z wiary, to jest z łaski Chrystusowej i z pomocy jego.

A podobno się tu pożyteczniej wspomni, się ustawy zakonne u Mojżesza na troje się dzieliły. Jedne ceremonialne, których było bardzo wiele, i ciężkie, i trudne były do zachowania, jako mówi Piotr ś. [1]) Jako one ustawy około jedzenia, napojów, ofiar, obrzezania, umywania, świąt, czasów, chodzenie do kościoła z daleka, i inne, które się wszystkie od Chrystusa nowym jego zakonem zniosły. Bo Chrystus dał nam inne ceremonie, lepsze, łacne, krótkie i w małej liczbie, i bardzo ważne, jakie są w sakramentach jego[2]).

Drugie ustawy były sądowe, około rządu Rzeczypospolitej i sprawiedliwości. Te dał nam Chrystus na wolą, aby ich Chrześcijanie używali wedle swej potrzeby. Bo iż sądowe one prawne, jednej tylo i małej nacyi Żydowskiej dane były, a Chrześcijaństwo na wszystek świat i narody rozciągnąć się miało: trudno było wszystkiemu światu rządzić się i sądzić wedle praw i obyczajów narodu jednego[3]). Gdyż każda nacya ma swoje obyczaje, i wedle nich prawa sobie stawić, i wedle potrzeby je psować drugdy z czasem musi; tylo żeby były święte, a od sprawiedliwości i bogobojności się nie oddalały.

Trzecie są ustawy w zakonie starym i u Proroków, do obyczajów i cnoty służące, które *Moralia* zowiem. Tych Chrystus nie zepsował, ale je doskonalsze uczynił, i wszystkie pełnić rozkazał[4]). Aczkolwiek mało nie

---

1) Actor. 15. 2) August. ep. 118. ad Januarium. 3) Hier. epist. ad Dardanum. 4) Aug. lib. 3. ad Adimantum, et Retract. 1. cap. 20.

wszystko jest w tej mierze w zakonie i u Proroków, co i w Ewangelji z strony obyczajów dobrych, mało co Ewangelia przyczyniła. Bo i o miłowaniu nieprzyjacioł najduje się stare pismo. Chyba są niektóre rzeczy, im dla ich nieudolności pozwolone, których Ewangelia zabrania. Jako wielożeństwo i rozwody. A rady też niektóre przydaje Ewangelia: a to co zepsowali Faryzeuszowie, to naprawuje.

Jako tu Pan naprawia w tem kazaniu u Mateusza ś. i nie mówi: Nie będzieli większa sprawiedliwość wasza niźli jest w zakonie i u Proroków: bo tam z strony obyczajów taż była: Ale mówi: niźli Faryzeuszów. Bo ci tylo zwierzchnej onej uczynkowej sprawiedliwości pilnowali, wnętrzną opuszczając, i wiele przykazania Bożego złemi wykłady psując. Co tam P. Jezus wylicza i naprawia. Bo naprzód zakon około mężobójstwa i cudzołoztwa psowali, takiem rozumieniem: jakoby samą ręką tylo zabijanie grzechem było: a gniew, nienawiść, i wola krwawa grzechu nie miała. I przeto Pan i gniewu i nienawiści zakazuje, i nie tylo rękę, ale i serce i język od krzywdy bliźniego powściągać każe. Także też o cudzołoztwie rozumieli, iż na tem dosyć gdy kto uczynkiem nie cudzołoży. A Pan i pożądanie z przyzwoleniem na uczynek, cudzoloztwem zowie.

Narúszyli też byli prawa Bożego starego zakonu o rozwodach, których im było dla ich twardości pozwolono. To też Pan w tejże nauce naprawuje. I o przysięgach práwo Boże źle wykładali, rozumiejąc, iż lada o co przysięgać, grzechu nie niesie. Lecz Pan naucza, iż przysięgać nie mamy, aż z wielkiej potrzeby. Nauczali też, iż się onem prawem: *Oko za oko, ząb za ząb, ręka za rękę:* godziło mścić nad nieprzyjacielem. A Pan to naprawuje, ukazując, że to nie ustawiono na pragnienie i nasycenie pomsty: ale na sprawiedliwość. I przeto dobry Chrześcijanin ma być gotów raczej krzywdę cierpieć, niźli się o nię mścić, gdy mówi: *Gdy cię w jednę stronę twarzy uderzą, drugiej mu nastaw.* To jest, bądź

gotów odpuścić mu a nie mścić się. Nie iżby miał mu mówić: uderz mię w drugą stronę: ale tak to ma przyjąć, iż się mścić tego niechce, by go dobrze i w drugą uderzył. Także i około miłości nieprzyjacioł: Bóg im drugdy dopuszczał, aby zabijali nieprzyjaciele swoje: nie z nienawiści, ale z sprawiedliwości, którą Bóg nad niemi czynił, gdy im je w ręce ich podawał. I oni z tego sobie uczynili wykład i prawo takie: *Miłuj przyjaciela, a nienawidź nieprzyjaciela twego.* Co Pan naprawuje, rozkazując i nieprzyjaciele miłować.

Rozkazuje tedy nam Pan Jezus, abyśmy przechodzili w sprawiedliwości Faruże: to jest, abyśmy do zwierzchownej sprawiedliwości wnętrzną przykładali, do uczynkowej i ręcznej serdeczną przydawali; a onę ludzką i zakonną, z tą która jest z wiary w Chrystusa sprawiedliwością ożeniali. Nie odmiatając dobrych uczynków, ale je pozłacając wiarą w Chrystusa i męką jego, aby ważne były. Nie odmiatając to co w Farużach było cnotliwego: ale to lepiej i obficiej pełniąc.

Co tu rzekną ci co wiarę samę zalecają, iż bez uczynków jest z niej sprawiedliwość. Bez którychże uczynków? bez onych które łaski Chrystusowej nie miały, bez takich które i Farużowie i sami Poganie mieć mogli. Ale nie bez tych, które wiarą w Chrystusie ozdobione i pozłocone są: które nie z samego zakonu wyrastają, ale z łaski Chrystusowej i z wiary weń, i z miłości ku niemu. Też uczynki są, ale nie na tem polu: na inną rolą krwią Chrystusową polaną przesadzone są. Toż drzewo, ale w innym szczepie w Chrystusie w macicy winnej naszej[1]). Bo dla tego w wierze łaska nam dana jest: abyśmy dobre uczynki mogli czynić, lepiej i doskonalej niżli Farużowie i Filozofowie. Nie dla sprawiedliwości u ludzi zwierzchnej: ale dla sprawiedliwości, którą wiara zaczyna, a Bóg ją nam dla Syna swego daje. Jeżli oni nie zabijali: my się i niegniewajmy. Jeżli oni

1) Joan. 14.

nie cudzołożyli uczynkiem: my ani myślą. Jeźli oni cudzego nie brali: my dajmy swe własne. Jeźli oni z nieprzyjacioł pomsty niechcieli; my je i miłujmy, a dobrze im czyńmy.

Słuszna rzecz bardzo, abyśmy się i Żydom, i Faryzeuszom, i Turkom, i Pohańcom, i Heretykom do dobrego ubiegać nie dali: ale we wszystkich je cnotach przechodzili. My cośmy większe dary ze krwie i łaski Chrystusowej pobrali: My co na lepszą ziemię dobrych owoców przesadzeni jesteśmy[1]: My którzy świecić Poganom mamy, aby widzieli cnoty nasze, a wzbudzali się do wiary w tegoż Boga i Chrystusa[2]. Abyśmy ich nie odrażali od zbawienia ich, i chwały Boga jednego. *Dla was*, prawi, *Imie Pańskie między Pogany zbluźniono jest*[3]. Bo tak Prorok zawstydzał[4]) sługi Boga prawego. Idźcie a patrzcie u Pogan którzy prawego Boga nie znają: jakie szpitale, jakie dobre uczynki i jałmużny, jaka służba Boża w ich bóżnicach. Patrzcie iż i Żydowie już tak wielkiej lichwy nie wydzierają.

O Boże mój, jaki sąd poniesiem! *Lżej będzie,* mówi Pan[5], *Sodomie i Gomorze;* bo takich darów Bożych, i pomocy do uwiarowania grzechów ludzie oni nie mieli. Lżej będzie Turkom i Tatarom i wszystkim Poganom: bo nie uznali tej łaski co my: i takich do dobrzeczynienia pomocy nie mają; ani takiemi obietnicami do czynienia cnót wszelkich najęci i zmówieni nie są, tak jako my, cośmy się robić Panu obiecali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O nierówności grzechów, o gniewie i mężobójstwie i ofierze, abo jednaniu.

Starzy niektórzy i nowi dzisiejsi heretycy[6], nie kładą nierówności w grzechach: o wszystkich nauczają

---

1) Matth. 5. 2) Isa. 52. 3) Rom. 2. 4) Jer. 2. 5) Matth. 20.
6) Pelagi. de quo Hier. lib. 1. ct 2. cont. Pelag. Viclef. de quo Thom. Vald. Luter. de capt. Bapt. Calvin. 2. Inst. cap. 8.

że są śmiertelne same z siebie, i wiecznego potępienia godne. Co jest przeciw tym słowom i nauce Pańskiej. Bo czyni Pan Jezus trzy stopnie gniewu. Jeden tak mały, iż się żadnem słówkiem nie wydaje: Drugi większy, który już się słowem bez zelżywości bliźniego ukazuje: A trzeci największy, który złe zelżywe słowo na bliźniego miece. Na te trzy stopnie gniewu, różne obwinienie Pan kładzie. Bo ten który się tylo rozgniewał, a nic w uściech nie zgrzeszył: winien jest sądu. To jest aby go do sądu pozwano, a jego winę jeźli jaka jest osądzono. A ten który gniew dał znać, a z ust gniewliwy głos wypuścił, Racha: bez wątpienia zgrzeszył i zasłużył, aby o nim radzono, jako go karać, małem abo większem karaniem mają. A zaś o tym trzecim, który z gniewu i nienawiści zelżył słowem brata swego: już nie wątpią jeźli zgrzeszył, ani wątpią jako go karać: ale zaraz zasłużył ogień piekielny.

Co się tak rozumie: kto z wielkiego jadu i dostałej a rozmyślnej nienawiści, która się mężobójstwu równa, jako Jan ś. mówi[1]), iżby go rad zabił, i na sercu to już uczynił: gdy w tem wyrzecze zelżywe słowo na bliźniego, już go na sercu zabił; i przeto karanie takie zasługuje. Bo z prostego i prędkiego gniewu, abo z żartu, co takiego i gorszego wyrzec, bez żadnej nienawiści: nie masz takiego grzechu, któryby piekła godzien, by najgorsze słowo było. Po takiej tedy różności karania, i po takim rozdziale gniewu, różność się grzechów znaczy: iż jedne są które piekło, a drugie które tylo sąd wątpliwy, i radę wątpliwą zasługują.

Pierwszy gniew może być grzechem, abo też może nie być: gdy gniew nie trwa, ani się żadną nienawiścią bliźniego pomazał. A ten drugi jest grzechem: ale nie takim żeby piekła był godzien: ale insze mniejsze karanie zasługuje, na które się rada schodzi. I przetoż na innem miejscu Pan małe grzechy przyrównał do ko-

1) Joan. 3.

marów, a wielkie do wielbłądów, gdy przymówił Faru-żom[1]: *Ślepi wodzowie, komoru przecadzają: a wielbłąda połykają.* I drugi raz[2]: *widzisz,* prawi, *zdziebłko w oku brata twego: a drewna w oku twojem nie widzisz?*

Przeto wielcy są błędnicy ci to heretykowie, które i sam rozum ludzki potępia, gdy ludzie różne karania na różne grzechy stawią, i sami poganie co tylo przyrodzony rozum mają. I Pan do Piłata mówi[3]: *Ten co mię wydał tobie, ma większy grzech.* Święci i sprawiedliwi siedmkroć na dzień, mówi pismo[4], upadają: toćby nigdy świętemi i sprawiedliwemi nie byli, gdyby ich każdy grzech śmiertelnym być miał, a od łaski je Bożej dzielił. Bo ta jest różność między grzechem śmiertelnym i powszednim. Śmiertelny przyjaźń Bożą psuje, i miłości Bożej i bliźniego przeciwny jest: a powszedni, przy miłości Bożej i łasce zostaje, choć ojcowskie karanie zasługuje.

O gniewie który wszystkim wrodzony, tak wiele złego między ludźmi, czyni: pożyteczne są bardzo nauki i przestrogi każdemu. Naprzód wiemy iż gniew jest w nas, jako inne namiętności bydlęce z bestyami spólne, jako sługa i niewolnik u rozumu: jest jako chart na smyczy u myśliwca: jest jako żołnierz zbrojny u hetmana. Pożyteczny jest i potrzebny, gdy nie rządzi panem, to jest rozumem: ale słucha jako sługa, gdy go tam używamy, nie gdzie się sam miece i porwie: ale gdzie go wedle rozumu potrzeba, abyśmy czuło, i mężnie, i potężnie, i prędko rzeczy dobre odprawowali. Dla tegoż i pohańscy mędrcy zwali go potrzebnie naturze naszej danym. I ojcowie nasi święci[5], zowią go duszną żyłą, I pismo ś. mówi[6]: *Gniewajcie się a nie grzeszcie.* Ludzie bez gniewu i gorącości, są słabi do exekucyi. I owi flegmatycy, jako barszczykowie, rzeczy dobrych, świętych, Boskich, sprawiedliwych, popierać

---

1) Matth. 22. 2) Luc. 6. 3) Joan. 19. 4) Prov. 24.
5) Basil. de ira. 6) Psalm 4.

i gorąco ich odprawować nie mogą. Ani ciepli ani zimni: ale rozmokli, jako zmokła kokosz: tak się ruszają, nic nie sprawują, i wyrzucenia godni są wedle pisma.

Dobry gniew ale ouzdany. Gdzie o chwałę Bożą, o cnotę, o sprawiedliwość czynić się ma, a rozum i prawo Boże każe: popuść go, ostróg przyłóż. Ale gdy się sam swoją popędliwością jako chciwy czart miece na bliźniego, na sławę jego, na zdrowie, gdy język wywłoczy i rękę: trzymaj, nie puszczaj, appelluj do rozumu, jeźli się to godzi, i do prawa Bożego, jeźli to jest wedle niego. Tu męztwo pokażesz, gdy samego siebie zwyciężywszy, gniew pod rozum podbijesz.

Dawid gdy z gniewu bieżał na pomstę Nabala, aby go zgubił i dom wszystek jego: zabieżała mu Abigail, i mówi: Tyś nie brukowy żołnierz, pogranicznego nieprzyjaciela bijesz, i wojny Boże odprawujesz: jako szable swej na sąsiada i brata dobywać masz? a ono Pan Bóg ciebie obrał na królestwo, i obronę ludu swego. Żałować długo będziesz, iżeś krew sąsiedzką o swoję krzywdę przelał, której się pomści Pan Bóg, a ty niechciej mazać ręku swoich. Uważaj zły a głupi rozum tego Nabala męża mego, a sam użyj dobrego baczenia swego, iż głupim ustąpić, a ich postępkami się nie obrażać, mądrego rzecz jest. Usłuchał Dawid, i gniew i wszystko mściwe serce złożywszy, bardzo jej dziękował, mówiąc: *Błogosławione słowa twoje i wymowa twoja.*

Ta Abigail mądrość jest, i rozumu wzór, którym się gniew w nas trzymać ma: abyśmy się bez rozmysłu nie gniewali, aż się dobrze naradziwszy. Poczekaj, rozmyśl się co czynić masz, Pana Boga wzywaj. Radź się rozumu, a onej zapalczywości miejsca nie daj. Niech sługa nie rządzi, niech żołnierz twój nie dobywa szable, aż mu każesz. O Boże! dajże to nam baczenie i dar ten, wielebyśmy trudności, żałości, grzechów i szkód uchodzili.

Lecz iż drugdy gniew uprzedza rozum, nim się

człowiek obaczy i do siebie przyjdzie, z prędka na nas jako dziki niedzwiedź wpadnie: na tem jest ćwiczenie nasze, abyśmy gniew w dobry rząd swój wzięli. I przetoż zapalczywym radzą, aby z daleka gniew upatrowali, zkądby mógł przypaść, a nań się nagotowali: aby cierpliwie każdą rzecz znosili: aby gdy się rozgniewają, Pacierz abo Zdrową Maryą zmówili: toż dopiero czas do rozmysłu brali. Wielka to szkoła Chrześcijańska, te bestye nasze, z któremi chodzim zawżdy, powolne mieć, a o ten dar Pana Boga prosić, i ćwiczeństwa a karności około siebie użyć.

Korzeń, z którego gniew nieporządny wyrasta, jest miłość zbytnia samego siebie, i chciwość wielka do rzeczy świeckich, i hardość podniosłego serca. Który byśmy ucinali, krzewićby się gniew zły nie mógł: ale iż się sami w sobie bardziej niż potrzeba kochamy: lada się czem obrazim. Iż świeckie rzeczy miłujemy: lada szkoda i krzywda nas zapala i burzy. Iż się wysoko podnosim: mała zelżywość abo samo rozumienie o niej, choć jej nie masz, do furyi nas przywodzi. Gdy świętemu jednemu[1]) zazdrościwy nieprzyjaciel zboże wszystko popalił, jeden mu tę nowinę niosąc, rzekł: *Biada tobie żeć wszystka żywność zginęła.* A on rzekł: *Biada temu co to uczynił, bo mnie nic nie zginęło:* iż rzeczy świeckich nie miłował, gniew łacno poraził. Byśmy gniew uzdać i w dobrej straży trzymać umieli: ani do tak wiele obraz bliźniego, ani do mężobójstwa nigdyby nie przychodziło. O jako to wielki i szkaradny grzech, który z gniewu jako z korzenia wyrasta! Mówmy co na ohydę jego.

Mężobójstwo grzech szkarady, chcąc Pan Jezus umorzyć w uczniach swoich, od tego korzenia poczyna na którym rośnie, od gniewu z serdecznej nienawiści. Kto się umie nie gniewać gdzie nie potrzeba: nie umie brata zelżyć ani zabić. Gdy się w sercu grzech nie wkorzeni,

---

1) Greg. Dial. de Stephano.

do języka i ręki nie przychodzi. Lecz gniewliwemu a brata nienawidzącemu, mężobójstwo nie trudne. Na którego grzechu ohydzenie wiele rzeczy mamy w pismie ś. które się tu krótko dotkną. Po Adamowym grzechu, najpierwszy był grzesznik mężobójca syn jego starszy Kaim[1]; który pogrożoną Adamowi śmierć cielesną najpierwej przywiódł, i ukazał postrach jeszcze niewidziany, żałości, boleści i zdumienia pełny: rodziców zwłaszcza, którzy parę synów mając, obudwu zaraz stracili. Jednego niewidana okrutna śmierć pożarła: a na drugiego patrzyć nie mogli, i sam uciekać musiał. Jeden na ciele, drugi na duszy zginął.

Cięższa tego męka który na duszy rozpacz cierpi, o Bożem miłosierdziu wątpi, prze boleść serdeczną niezmierną mówi: *Większy grzech mój, niżli żebym odpuszczenia godnym był.* Kryje grzech w sercu, i śmiał się i przed Bogiem który wszystko widzi zaprzeć: ale sama krew z ziemie nań woła, i czyni go przeklętym od Boga i tułaczem po ziemi, i na liścia padnienie, jako mówią, bojaźliwym. O brzydki grzechu, jako wielkie ciężary na dusze kładziesz!

Na ohydę mężobójstwa, włożył P. Bóg daleko siedmiorako większe karanie na drugiego po Kaimie mężobójcę, którýby ten grzech wznowił. A na trzeciego siedmdziesiątkroć i siedmkroć większe, jako mówi Lamech[2]. I podobno dla tego ludzie aż do potopu zwierząt żadnych nie zabijali i mięsa nie jedli, abo z przyrodzonego baczenia, abo z Boskiego rozkazania: aby zabijając zwierzęta, do okrutności się niezwyczaili, i potem się do rozlania krwie ludzkiej nie sposobili. Do czego mam tę przyczynę. Bo gdy P. Bóg po potopie ludziom mięso jeść dozwolił[3]: zaraz rozkazał by krwie bydlęcej nie jedli: przeto żeby się na niej do zabijania ludzi nie wprawowali. I mówi Pan Bóg tam zaraz o krew ludzką, iż i bestye karać będzie nie tylo człowieka.

---

1) Genes. 4. 2) Genes. 4. 3) Genes. 9.

I kładzie powszechne prawo na wszystkie syny Noego, to jest na wszystek naród ludzki: *Kto ludzką krew rozleje, jego niech rozlana będzie; bo na obraz Boży uczyniony jest człowiek.*

Dla tegoż w zakonie pisanym srogie bardzo dał prawa na mężobójce[1]). Nie bierz, prawi, pieniędzy od tego co człowieka zabił, wnetże niech sam zabit będzie. I na ohydę grzechu tego wiele rzeczy Pan Bóg postanowił. Naprzód na tego który niechcąc zabił, włożone jest karanie[2]). Rąbali drwa dwa towarzysze, jednemu siekiera z toporzyszcza spadła i drugiego zabiła. Ten nie winien krwie tego, a przedsię mógł go powinny umarłego zabić, bez żadnego o to karania; i dla tego uciekać mu kazano, do miasta na to naznaczonego, aby go powinny nie zabił[3]). Tam się sprawował: a choć się niewinnym nalazł, przedsię pokutował na wygnaniu w obcej stronie mieszkając: ażby najwyższy kapłan umarł: dopiero się do swojej ojczyzny wrócił. A jeźli z onego miasta przed czasem wyszedł, a powinny go upatrzył: zabić go mógł wolno. A jeźli mężobójstwo było z jakiej zwady abo nienawiści: miasto mu ono do którego uciekł, nie pomogło: wydać go na śmierć kazano.

A gdy naleziono trupa zabitego na drodze: Pan Bóg bliższe miasto i urząd jego kazał obwiniać, aby mężobójce szukali[4]). A potem jeźli nie naleźli, u ofiary przysięgać musieli: i wszystkę pilność w szukaniu uczynili, i o nim niewiedzą. Czego jeźli nie uczynili, a mężobójcę mogąc skarać nie skarali: groził im Pan Bóg zgubą wszystkiej ziemie, krwią ludzką tak zmazanej a nie oczyścionej. A oczyścienie i zniesienie grzechu było: skaranie mężobójce. *Nie plugawcie,* prawi, *ziemie mieszkania waszego, która się krwią niewinną maże: i rozgrzeszyć się i oczyścić nie może, jedno krwią tego który krew drugiego rozlał. I tak oczyściona ziemia wasza będzie, na której z wami mieszkam.*

---

1) Num. 35. 2) Deut. 19. 3) Num. 35. 4) Deut. 21.

O Boże mój, jaka pomsta wisi nad tą ziemią, która ten grzech niekarnością mnoży: która pospolicie krew szacuje człowieka na obraz Boży stworzonego; w której miawszy grzywny, zabić ich zły człowiek może ile chce. Zaklęta taka ziemna, nie oczyścia się, ale co dzień więcej się maże. A co jeszcze gorszego, prawa ma takie, iż mężobójca spokojnie w domu siedzieć może, do kilkanaście lat, nim się prawo skończy: i ten co brata rodzonego zabił. Gdy szlachcica, nie poimać aż prawem przekonanego, które drugdy w 50. lat nie dochodzi, aż drugich nazabija ile chce.

Jest tak, iż pisanemu o takich sądach prawu u Mojżesza nie podległ Chrześcijański naród: ale sprawiedliwości słusznej do karania i zatrzymania mężobójstwa bardzo podległ. Dwie rzeczy uważyć się mają. Jedna, iż o karaniu krwie za krew nie jest Mojżeszowe i starego zakonu prawo: ale przed Mojżeszem w prawie przyrodzonem od Boga postanowione, i obwołane jest onym ojcom naszym, Noemu i synom jego. Przeto ta wymówka nie idzie. Druga, iż takiego prawa o mężobójstwie niewiem jeźli która na świecie nacya ma. Czem się daje znać, iż temu prawu jednego królestwa, z innemi się narody Chrześcijańskiemi zwłaszcza niezgadzającego, na sprawiedliwości schodzi. Daj to iżby w której przygodzie nie karać gardłem, abo krew i szkodę z niej oszacować się godziło: wżdyby miało być zrównane karanie z grzechem, i exekucya prędka na dosyćczynienie, i na postrach drugim, żeby się nikt nie ważył takiego wielkiego grzechu.

A iż trafia się ludziom z sobą się gniewać, aby do mężobójstwa serdecznego i uczynkowego, abo do nienawiści, która się mężobójstwu wedle Jana ś. równa, nie przychodziło: od tego jest jednanie i porównanie, tu które Pan Jezus ostro bardzo stanowi i rozkazuje i wielką kłatwę na ucznie swoje kładzie. Którą? *Nie ofiaruj mi: czci od ciebie nie przyjmę. Nie kłaniaj mi się, nic mi z majętności twej nie daj, ani na ołtarz mój nie kładź.*

O jakaż to wielka klątwa: ofiary nie czynić, tobie Panie za dobra, które nam dajesz nie dziękować, tobie się nie kłaniać, tobie z majętności nic nie dawać? Co ludzi w tej klątwie chodzi, a nie czują się jaką z tego utratę mają, iż tobie pokłonu i ofiary nie czynią. Nie widzą co za tem idzie, gdy ty oczy swoje Boskie od nich odwrócisz. Wolał Daniel zdrowie stracić, niźli się co dzień trzykroć tobie twórcy swemu nie kłaniać[1]). Temu kto zna coś ty jest, i kto cię miłuje: lekczejsza śmierć niźli opuszczenie czci i chwały twojej. Przetoż się bardzo przelękajmy w gniewie z bratem mieszkać: bo ofiary i modlitwy od nas nie przyjmie Pan Bóg, i wzgardzi służbą naszą, jeźli my przyjaźnią bliźniego gardzim, a z nim się nie pojednamy. Abo zaraz gdy może być a dostać go możem: abo sercem i wolą gdy go nie masz.

Nie mówmy: uczynił mi szkodę i zelżywość. Większa to szkoda i zelżywość twoja: iż ci Pan Bóg na oczy do siebie przystąpić nie każe. Większa tobie zelżywość przed wszystkiemi Anioły i światem wszystkim, gdyć rzecze ten co cię stworzył: Pódź mi precz z oczu, ani mi się kłaniaj, patrzyć na cię nie mogę. O jaka sroga zelżywość! A gdy tobą Pan wzgardzi, już dwór wszystek świętych jego tobą porzuci. Gdzie się ucieczesz? gdzie się skryjesz? Nie widzim iż to dobre nasze jest, abyśmy z każdym w pokoju mieszkali, a rozerwania i frasunków z ludźmi nie mieli: spokojny wszędzie bezpieczny, a zuchwały bać się wszędzie musi. Jaką Pan Bóg łaskę nam czyni, woli czci swej odstępować, tylo żebyśmy w zgodzie mieszkali. Więcej sobie waży naszę braterską miłość, niźli swoje ofiary: nasz pożytek więcej, niźli pokłony i dary sobie powinne.

Sami się sądźmy, gdyśmy jaką krzywdę bliźniemu uczynili, a sobie nie pochlebujmy, wymówkami i składaniem na drugiego. Sprawiedliwy rad się sam wini, mówi pismo, i tam gdzie prawej abo wielkiej winy nie masz: a

---

1) Dan. 6.

zły uporny zawżdy się wymawia, a ciężki jest do wyznania grzechu swego.

O Boże mój! zachowaj mię przy onej sprawiedliwości, którąm wziął darmo przez wiarę w najmilszego Syna twego: abym w niej wszystkę uczynkową i powinną sprawiedliwość zakonu twego i woli twojej, ostro i lekko, doskonale i serdecznie wypełnić mógł, a łaski i pomocy twojej do takiej roboty zażyć umiał. Daj mi na gniew wielkie rozumu męztwo, abym zbrojnego tego żołnierza ukrócić i trzymać umiał, a porywać mu się swawolnie nie dopuścił. Wszelaką nieżyczliwość i zazdrość, i ohydę serdeczną i zwierzchną ku bratu memu oddal odemnie: abym wesołem i wolnem sumieniem pokłon i powinne ofiary tobie Panu memu oddawał, za mię i za braty moje: abym nigdy od łaski i ołtarza twego odepchniony i wzgardzony nie zostawał. Przez tegoż Syna twego Pana Jezusa Chrystusa: który z tobą w jedności Ducha ś. króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

NA SZÓSTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Jedli i najedli się, mówi ś. Marek[1]): a Dawid przykłada[2]): *i pochwalili Pana ci którzy go szukali, i żyć serca ich na wieki wieków będą.* Są jedni co jedzą a nigdy się nie najedzą; jako panowie łakomi, którzy w nabywaniu dóbr świeckich, i żywności cielesnej, dna nie mają. Drudzy są co na potrzebach swoich przestają: ale za nie P. Bogu nie dziękują. Trzeci są, którzy i na małe przestają; i za to Panu Bogu pilnie dziękują, znając tego, co je karmi. A czwarci co najlepsi, którzy nieprzestając na cielesnym pokarmie, dusznego i wiecznego szukają, którymby żyli na wieki. Między temi wiecznemi potrawami jest też słowo Boże, które gdy nam rzeczy miłe i zbawienne oznajmuje: dziwnie po-

1) Mar. 8. 2) Psalm 21.

siła duszę naszę i słodkością ją wdzięczną bardzo napełnia, iż mówić z Dawidem możem: *O jako słodkie gębie mojej słowo twoje, nad miód ustom moim!* Gdy słyszym jako przemożnego Boga mamy, u którego w obronie jesteśmy: iż mu nie trudno uczynić co chce na niebie i na ziemi: o jako się w tym takim swoim Panie i w jego mocy i bogactwie kochamy! A jeszcze więcej gdy słyszym o dobroci wielkiej i miłosierdziu jego ku nam, jako tu słyszym iż wszechmocny Pan nasz mówi: *Żal mi ludu tego,* nie mogę na ich głód i nędzę patrzyć: o jako to nam smakuje, i uwesela dusze nasze! Mówmy za pomocą Bożą o wszechmocności Pana naszego Jezusa Chrystusa, i o mocy słów i błogosławieństwa jego. Potem do nauk i pociech z tej Ewangelji przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O stworzeniu, rodzeniu, i rozmnożeniu, i błogosławieństwie i mocy słów Bożych.

Cud ten nakarmienia tak wielkiego ludu, zda się być mały z strony jedzenia. Bo także pan wielki i król, jaki był Aswerus[1]) i inni, nakarmić wielki lud i wielkie wojska z dostatku swego mogli. Ale z strony obyczaju kto uważy, wielki a prawie Boskiej ręce własny się najduje. Bo żadne na świecie stworzenie z bochenka jednego chleba, drugiego takiego zaraz bez innej materyi nie uczyni, nierzkąc stu abo tysiąca bochenków, jako tu Pan nasz uczynił. Trzy sposoby są, któremi Pan Bóg co jedno jest widomego i niewidomego postawił: stworzeniem, rodzeniem, i rozmnożeniem. Stworzenie jest z niszczegoż. Rodzenie jest, gdy się z jednej rzeczy druga wypuszcza. Rozmnożenie jest, gdy taż jedna rzecz się sama rozszerza i mnoży. Raz Pan Bóg stworzył wszystko co jest: a rodzeniem i rozmnożeniem, wszystko co stworzył zachowywa, i wielką moc i mądrość i dobroć swoję pokazuje; czemu się przypatrować, jest

1) Hester. 1.

własny oświeconych dusz pokarm. *Obejrzę*, mówi Dawid[1]), *twoje Panie nieba, dzieło palców twoich, miesiąc i gwiazdy któreś fundował.* I w drugim[2]): *Ucieszyłeś mię Panie w robocie twojej, i w dziełach ręku twoich uweseliłem się. O jako wspaniałe dzieła twoje, głębokie bardzo stały się myśli twoje! Głupi tego nie zna i nierozumny nie pojmie.*

Jako się wydziwować temu możem, iż Pan Bóg słowem swojem z niszczegoż wszystko uczynił. *Patrz*, mówi pismo[3]), *na ziemię i na niebo, i wszystko co na nich jest, i rozumiej iż to z niszczegoż uczynił Pan Bóg.* Ludzie subtelnie z drzewa, z żelaza, z złota urobić co mogą: ale samego drzewa, abo żelaza, abo złota uczynić sobie nie mogą. Bóg sam to wszystko pierwej z niszczegoż dla ludzi stworzył. Iż tak grube, ciężkie, subtelne, wielkie, wysokie, i prawie niezmierzone rzeczy poczynił: Ziemię, wodę, powietrze, nieba. *O jako wielki jest dom Boży*, mówi Prorok[4]), *i jako wielkie miejsce dzierżawy jego!* Wielki jest który to stworzył, i końca nie ma. Na czem ziemia wszystka, która takie ciężary ma, fundowana: a jako na wodzie wisi, zawieszona słowem Bożem: wiele ma mil ziemia i morze: jako wysoko słońce i gwiazdy posadził: jakie jest bezdnie i przepaści pod ziemią i wodą, a kto to kiedy zrozumiał? A kto się tu straszliwej mocy Boskiej nie pokłoni?

Ktemu jako wszystko porządnie rozsadzono i policzono, i zważono, i pomierzono jest: trudno wymówić: *Wszystkoś Panie*, mówi Mędrzec[5]), *pod miarą, pod liczbą: pod wagą postawił. Zmierzył*, mówi Izajasz[6]), *garścią swoją wody, i piędzią swoją zważył nieba. Na trzech palcach swoich zawiesił ciężar ziemie, i wagami góry zważył, i pagórki szalami.* O jako się nie zdumiewać na taką mądrość! Wie, wiele piasku w morzu, i gwiazd wiele jest na niebie[7]): *wszystkoś Panie*

---

1) Psalm 8. 2) Psalm 91. 3) 2. Mac. 7. 4) Baruch. 3. 5) Sap. 11. 6) Isa. 40. 7) Psalm 103.

w mądrości uczynił, napełniła się ziemia dzierżawy twojej.

W jakiej zaś trwałości i wieczności stworzenie postawił Pan Bóg, nie łacno i pomyślić. Pięć tysięcy lat, a jeszcze, iż tak mam rzec, żadna gonta z nieba nie spadła, ani się która gwiazda naruszyła, ani słońce osłabiało, ani ziemia rodzić przestaje, ani rzeki ustaną, ale ustawicznie płyną, inną a inną wodę puszczając.

Nie masz żadnego stworzenia któregoby Pan Bóg swoją szczodrobliwością i darem nie opatrzył i nie okrasił, począwszy od najmniejszych ziołek, drzew, robaczków, zwierząt: abo wonią, abo mocą jaką do potrzeb ludzkich, liściem, kwieciem, wzrostem, skórą, mięsem, mocą, biegiem, i jakim dowcipem do szukania żywności, i zachowania bytu swojego każde stworzenie opatrzył. *Wszystko*, mówi Mędrzec[1], *miłujesz Panie, a niceś nie stworzył z gniewu: aleś każde stworzenie nadał łaską, i szczodrotą, i dary twemi. A miłosierdzie jego wylało się*, mówi Psalm, *na wszystko stworzenie jego.*

Drugi sposób ma P. Bóg do stawienia rzeczy tych widomych, rodzenie. Gdy nie z niszczegoż co czyni: ale jedna rzecz drugą rodzi. W tem też wielkich jest cudów Boskich nieogarnionych pełno. I nie mniejsza jest moc Boska w rodzeniu, niźli w stworzeniu. Kto to objąć rozumem może: jako się w maluczkim żołędziu dąb tak wielki zamyka, iż z niego wyroście? Tak małe ziarno gorczyczne, mówi Pan[2], a taką wielką łozę puszcza, iż i ptacy się na niej chowają. Patrz na ziarno pszenice, ktoby się spodział takiej trawy, takiego zdziebła, takiego kłosu, takiej stokrotnej nagrody? Kto patrzy jako się rodzą ryby, jako robaczki, zwłaszcza jedwabnice których tu nie znacie. Maluczkie ziarneczko gdy się czasu swego pod piersiami białychgłów abo na słońcu zagrzeje, wypuszcza robaczka, który przez jeden miesiąc je i rośnie, potem spi, potem z siebie jedwab

1) Sap. 11. 2) Matth. 13.

na różczce którą mu podadzą wije, w nim się zamknie, uczyniwszy kłąb jako gęsie jaje. Tam mieszka, i potem się wygryzie, i z niego motyl latający staje się; który potem ziarneczko na inny rodzaj porzuciwszy zdechnie. A człowiek jako się rodzi? Nieogarniona rzecz. *Niewiem*, mówi jedna matka do synów, na śmierć je i męczeństwo dla Boga i praw jego namawiając; *Niewiem synaczkowie, jakoście się w moim żywocie ukazali. Jam wam duszę i żywota nie dała, nie jam członki wasze spoiła, ale twórca świata, który uczynił ludzki rodzaj.* A choćże ludzie sieją, robią: jednak nieby robota ich nie zyskała, gdyby Pan Bóg onej mocy swojej nasieniu nie dał. *Nie ten*, mówi Apostoł[1]), *co szczepi, i polewa: ale ten co wzrost daje*, Bóg wszechmogący rodzi wszystko.

Trzeci sposób jest którym Pan Bóg rzeczy te widome daje, rozmnożenie. Gdy to co się raz urodziło, szerzy się i roście. Co też jest cud nie mały. Bo jako roście wino, a z deszczu i ziemie taką ma słodkość, trudno pojąć. Jedna ziemia, jeden deszcz: a takie różne zioła, i smaki, i mocy z wilgotności swej daje. Jako się w człowieku chleb w krew, i kośći, i żyły, i we włosy obraca, etc. a kto to wymówi? wszystko ku pojęciu trudne: a do chwalenia Pana Boga i do służby jego łacno nas pobudza, abyśmy dóbr jego używając, dobremi a jemu powolnemi zostawali. Ten rozmnożenia obyczaj Boski, iż jest pospolity, nie zda się dziwny.

Lecz jest inny nie zwyczajny i bardzo cudowny obyczaj rozmnożenia: gdy ta rzecz roście i mnoży się, która z siebie nie ma żadnej mocy do wzrostu. Nie dziw iż zboże roście w ziemi, bo ma moc od Boga taką do rozmnożenia. Ale gdyby suknia rosła, abo czapka, abo zbroja, tedyby cud Boski wielki był. Także gdy chleb roście a mnoży się, prawie Boska sprawa i robota rąk jego. Bo chleb nie ma żadnej mocy przyrodzonej na rozmnożenie. Przetoż cud ten Pana naszego nie

---

1) 1. Cor. 3.

różny jest od stworzenia z niszczegoż, własny jest Boski, prawa sprawa samej ręki jego. Pokazał tedy tym cudem Pan Jezus, iż on jest ten który pszenicę abo jęczmień z niszczegoż stworzył. Bo tu takiej pszenice narobił, bez której ludzie chleba nie mają. Iż on jest który z niszczego wodę i morze i rzeki stworzył. Bo ludzie chleba bez wody mieć nie mogą. A on tu chleb bez wody czyni. Iż on jest który ogień z niszczegoż uczynił: bo chleb bez ognia i pieca być nie może. Iż on jest który nauczył ludzi, siać, orać, młócić, mleć, mąkę czynić: bo tu bez tego wszystkiego ma chleba dostatek na te ludzie. Tu z ręki świętej jego, jako z pola, jako z gumna, jako z młyna mąka się sypie, jako z pieca chleb się upieczony i smaczny bierze, i nieprzebrana moc ręki i szczodroty jego. Niech będzie pochwalony w mocy swej Boskiej na wieki, i uwielbiony wiarą i czcią naszą, którąśmy jemu winni za wielką chwałę i moc jego, i dobroć ku nam niezmierną, Pana Jezusa Chrystusa Boga naszego.

Druga rzecz jest osobna w tym cudu. Iż Pan Jezus czyni żegnaniem i błogosławieństwem słów swoich odmianę taką. Czego na żadnym cudu nie czynił. Wino z wody uczynił, ale wolą samę. Chore i niemocy wielkie leczył, rozkazaniem, dotykaniem, mazaniem. To samo sprawić raczył błogosławieniem. A iż tu Ewangelista mówi: *dzięki czynił*, dał znać iż to jest dziękczynienie co i błogosławienie. Bo zaraz niżej mówi[1]): *ryby błogosławił.* Mateusz ś. o tymże cudu pisząc, mówi: *iż P. Jezus w niebo wejrzał i błogosławił.*

Co się też i około najświętszego sakramentu najduje. Bo gdzie dwa Ewangelistowie Mateusz i Marek ś. mówią: *wziął chleb i błogosławił:* tak Łukasz ś. mówił: *wziął chleb i dzięki czynił.* Za jedno to mając, i dziękczynienie i błogosławienie: abo, iż jedno bez drugiego nie było.

1) Matth. 14.

Cóż jest błogosławienie? Jest słowo Boże do stworzenia i nad stworzeniem rozumnem i nierozumnem wypuszczone, za którem odmiana się wielka dzieje w rzeczy onej: iż nabywa osobnego szczęścia, abo się w inną rzecz odmienia. Błogosławił Pan Bóg rybom morskim i ptakom, i rzekł do nich choć nierozumieją: *Rośćcie a rozmnażajcie się*[1]. I za tem słowem Pańskiem moc wzięły: iż się do tego czasu rodzą, a nie ustają. Tak błogosławił Pan Bóg parze onej ludzi pierwszych, i mówił do nich abo nad niemi: *Rośćcie i mnóżcie się*, i do tego czasu ludzie się z ludzi rodzą, osobnej tej trwałości na rodzaj z Boskiego błogosławieństwa dostając. I nigdy nie jest próżne i daremne to błogosławieństwo, nie tyło Boskie, ale i ludzi, którzy je od Boga biorą i innym dają.

O czem i pogaństwo tak rozumiało. Bo i on Balaak król Moabitski o swoim Proroku Balaamie tak trzymał[2]: *Wiem iż komu ty błogosławić będziesz zostanie błogosławiony: a na kogo przeklęctwo puścisz, przeklęty będzie.* A ojcowie święci wiele o tem bardzo trzymali. Gdyż oni dwa synowie Izaakowi[3]) do ojcowskiego błogosławieństwa tak się ubiegają, i jeden tak bardzo bez niego narzeka i płacze. Jakób synom Józefowym błogosławi[4]. I Pan Bóg kapłanom kazał, aby ludziom błogosławili, i słowa któremi to czynić mieli, napisał, i mówi[5]: *Wzywać Imienia mego nad syny Izraela będą: a ja je ubłogosławię.*

Pan Jezus przeklinając drzewo figowe, do drzewa mówi: *Z ciebie nigdy się już owoc rodzić nie będzie;* i wnet się drzewo odmieniło. I mówili uczniowie: *Patrz jako wnet uschło.* Z drugiej strony gdy chciał na wieczerzy odmienić chleb i wino: błogosławił, mówią Ewangelistowie, to jest słowo swoje Boskie nad chlebem i do chleba puścił, mówiąc: *To jest Ciało moje.* Za którem jego

---

1) Genes. 1. 2) Num. 22. 3) Genes. 27. 4) Genes. 48. 5) Num. 6.

błogosławieństwem taka się odmiana w tym sakramencie dzieje; inaczej to błogosławieństwo mniejszeby było niżli ludzkie, gdyby odmiany jakiej na stworzenie, na które się puszcza, nie czyniło.

Do lepszego rozumienia tego w sakramencie błogosławieństwa, uważyć się ma: iż różna rzecz jest, gdy człowiek imieniem Bożem błogosławi, a gdy sam Pan Bóg przez człowieka i ustami jego błogosławi. Ludzie i Prorocy i kapłani, rozmaite dają błogosławieństwa rzeczom rozumnym i nierozumnym, za którem pewne są odmiany i szczęścia a dary jakie Boskie, jako się to indziej nauczy i wywiedzie. Ale na ołtarzu sam Chrystus Jezus kapłan nasz wedle porządku Melchisedecha, żywy, obecny, który potomka nie ma, sam swoje kapłaństwo przez kapłany ludzie swoje sprawuje: sam poświęca, sam błogosławi chleb i wino: sam tę dziwną odmianę czyni, aby miasto chleba za jego słowy i błogosławieństwem, stało się ciało.

Bo to nie ludzka siła, jako święci doktorowie nauczają. *My tylo jako słudzy słowa zmawiamy, ale on sam poświęca i odmienia,* mówi ś. Chryzostom. Bo jako Aniołowie drugdy od Boga do ludzi mówią, a drugdy osobę Boską na się biorą, i mówią jako Bóg sam, nie z natury swej, ale ze wziętej na się osoby Boskiej: *Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka, i Jakóba.* Ja, Anioł mówił ze krza onego wedle świadectwa ś. Szczepana[1]). I jako posłowie królów wielkich, drugdy od króla mówią: drugdy królewską osobę na sobie niosąc, siedzą na królewskiem miejscu, i osobie wziętej dają cześć tę, którą i królom panom ich dają. Tak też kapłani nowego testamentu u ołtarza, gdy się modlą, są jako ludzie; gdy nauczają, są jako posłowie od Boga mówiący: ale gdy słowa poświącania samego zmawiają: już osobę Chrystusowę na sobie mają. I Chrystus sam w nich mówi: *To jest ciało moje. To jest krew moja.* I nie czyni się

---

1) Actor. 7.

poświącanie i błogosławieństwo temi słowy: To jest ciało Chrystusowe. Boby to były słowa poselskie: Ale, *to jest ciało moje.* Bo to słowa już nie posła, ale samego Pana, który to sam mówi, błogoslawi, i odmienia.

Ztąd się pokazuje głębokość tajemnic naszych Katolickich u ołtarza, których to dzisiejsze cudo błogosławieństwa i rozmnożenia chleba, wzór się niejaki postawił: iż się także Chrystusa samego mocą, słowy i błogosławieństwem jego Boskiem na ołtarzu chleb w ciało, a wino w krew odmienia. Słowo jego wszechmocne jest, błogosławieństwo jego siłę ma wielką na odmianę rzeczy, aby się tem stawały, co słowo Boże każe. O czem mówi Euzebius Emissenus[1]). *Jako wielka moc jest Boskiego błogosławieństwa, iż się żywioły, to jest chleb i wino, w Boską istność Chrystusowę obracają.* I ś. Ambroży[2]): *Większa jest moc błogosławieństwa Boskiego niżli przyrodzenia. Bo błogosławieństwem i przyrodzenie się mieni.* I daje tam wiele przykładów z pisma. I Chryzostom ś. mówi[3]): *Jako ono błogosławieństwo raz rzeczone, Rośnijcie a rozmnażajcie się, daje rodzajowi wieczny skutek: tak to słowo raz rzeczone: To jest ciało moje: przez błogosławieństwo wymówione, na wszystkich stołach kościelnych daje ofierze moc.*

Znajmyż i wysławiajmy wszechmocność Bóstwa Pana naszego Jezusa Chrystusa, którą wszystko z niszczegoż stworzył, i którą natury odmieniać może: a jako to chleb prosty słowem i błogosławieństwem swojem rozmnożył, abo taki drugi w wielkiej liczbie z niszczegoż na posilenie cielesne ludu tego uczynił: tak też temże słowem i błogosławieństwem swojem na ołtarzu, ciało i krew swoję na pokarm dusz naszych czynić nam, i natury chleba i wina odmieniać raczy.

---

1) Emis. hom. 5. de Pasc. 2) Ambr. de his qui mister. inic. cap. 9. 3) Chrysost. Hom. de prod. Jud.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O naukach i pociechach z tego cudu Pańskiego.

Szczęśliwi to ludzie którzy tych duchownych potraw szukali, a za Panem Jezusem biegając, puszczy, głodu, i nędze, i pracy, i trudzenia się nie bali: ale radzi tracili wczasy cielesne, aby im na duchownych nie schodziło. Sam je Pan Jezus chwali: *Trzy dni tu*, prawi, *dla mnie mieszkają*, słowa z ust moich pilnując, i duszom swoim pociechy szukając. Tak im słowo Boże, własna potrawa ich i żywot dusze ich, smakuje. Opuścili domy, gospodarstwo, czeladkę, zabawy potrzebne, i wczasy swoje, i rozkoszy, które ludzie miłują, i nie łacno się od nich odwieść dają. Nie boją się głodu i tych miejsc pustych, gdzie nic dostać do żywności nikt nie może. Milsze im pustynie gdzie Chrystus był: niźli ludne miasta gdzie go nie było. Przetoż Pan mówi: *Żal mi ich*, kocham się w takiem nabożeństwie i chuci ich do rzeczy duchownych. Obyśmy się o takie słowo o nas Pana Jezusowe starali: żeby nas tak dobrze wspominał, jako i onę królową Sabbę[1]), która zdaleka przyjechała słuchać mądrości Salomonowej: wielkiebyśmy uczuli na sobie pomnożenie łaski i darów Boskich jego.

Każda bestya ma swoje wrodzone potrawy których używa, a do innych się nie puszcza. Lew i niedźwiedź trawy jeść nie będzie, i wół mięsa. A człowiek potrawy swej własnej nie zna, i nie baczy, i nie chleb ani mięso żywot mu daje: ale słowo które pochodzi z ust Bożych[2]). Bo jako Apostoł mówi[3]): *Potrawa żołądkowi, a żołądek potrawom, oboje skazi Pan Bóg.* Wnętrzny człowiek nasz duch jest Anielski, natura jego nie karmi się chlebem, jedno słowem Bożym i rzeczami duchownemi, które mu żywot wieczny nigdy nieskażony dają. Przetoż Pan Jezus upominał te, którzy z rąk jego chleba cielesnego skusili[4]): aby się o inny chleb wieczny starali, który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.

---

1) Matth. 12. 2) Matth. 4. Deut. 8. 3) 1. Cor. 6. 4) Joan. 6.

To się przypomnieć tu może, jako puste a bezludne miejsca, do których Pan Jezus często się przed ludźmi skradał: do nalezienia Chrystusa, i łaski jego służą. Gdy wychodząc ciałem i myślą z tłumów świeckich, Panu Bogu święcić dni i godziny niektóre, a z nim samym rozmawiać chcemy. Wielkiej na takich miejscach ludzie światłości i odnowienia duchownego dostają. Jako Pan do dusze nabożnej mówi[1]): *Wyprowadzę ją na pustynią, a tam mówić będę do serca jej.* Jako w mętnej wodzie nic nie widać, ani ryby, ani żaby, a w przezroczystej wszystko się widzi: tak między zamąconemi myślami i zabawami świeckiemi, nie widzim potrzeb naszych i niebezpieczności naszej, aż w cichem i uspokojonem i odsadzonem od ludzi sercu i miejscu.

Miał też przyczynę Pan do tego uczynienia cudu, nędzę ludzką i cielesne potrzeby ich. Między innemi które się nie przeliczą, i ta jest nie mała nasza nędza: iż gdy chcemy około duchownych zabaw robić, wnet nam cielesne przeszkadzają. Chcemy tydzień pościć: aż trzeciego dnia mdlejem. Chcemy się długo modlić: aż głowy bolenie następuje. Chcemy o północy na chwałę Bożą wstawać, abo całą noc na niej przetrwać; alić się głowa zawraca, i do spraw innych niesposobna zostaje. Chcemy długo w kościele trwać: alić się doma źle dzieje, z czeladką i dziećmi. Oby to nigdy nie jeść, ani spać, ani się temu osłowi skłaniać, aby zacząwszy niebieskie rzeczy, do ziemskich i cielesnych nie przypadać! Ale jeszcze tej wolności nie mamy. I święci na tę niewolą wzdychają, mówi Apostoł[2]): *Próżności jeszcze stworzenie podległo, wzdycha i jako rodząca boleje. I my choć pierwsi cośmy Ducha ś. wzięli, i my w sobie wzdychamy do sposobienia synów Bożych, czekając odkupienia ciała naszego.* Jeszcześmy do własności synowskiej na ciele nie przyszli, jeszcze ciała niewyzwolone od swej skazy nosim. Jeszcze teraz ma ciało swoje prawo na potrzeby

---

1) Oseae 2. 2) Rom. 8.

swe: i nie służy nam jako niewolnik, aby wszystko czyniło co chcemy: ale jako towarzysz, swego się snu, jedzenia, odzienia, odpoczynienia upomina: a zabronić mu jako towarzyszowi i żonie niejakiej nie możem. I zwyciężyć nas te potrzeby, i niejako duszę oziębiać, która się drugdy słowem Bożem zapali, muszą.

Gdy Pan Jezus wiódł swoje ucznie na puste miejsca za morze, uczniowie zapomnieli wziąść chleba[1]) (nie myślili ubodzy o innych potrawach, aby je z sobą brali jedno chleb); a gdy je począł nauczać P. Jezus, aby się kwasu Faryzajskiego strzegli: oni dopiero wspomnieli, iż chleba nie mają: i zafrasowali się, i onej nauki nie rozumieli. A Pan myśli ich widząc, gromić je niejako począł: iż małej wiary byli, a nie pomnieli o mocy jego, jako siedmiorgiem chleba cztery tysiące ludzi nakarmił. Taka jest nędza nasza, iż nam te cielesne potrzeby w duchowne wstępują, a wolności prawej w nich nie dopuszczą.

Lecz Pan Jezus tym doczesnym potrzebom naszym zabiega; pierwej je on upatruje niźli my je poczujem. Pierwej o nas radzi niźli my go prosim. Jeszcze dziecina w pieluchach leży, a ojciec o jej posagu obmyśla. Nie czeka Pan Jezus czwartego dnia aby tak długo głód cierpieli: lepiej o potrzebach naszych radzi, niźli my sami chcemy i możemy. *Owo,* mówi Psalm[2]), *oczy Pańskie nad temi którzy się go boją, i którzy nadzieję mają w miłosierdziu jego.* Nie spuści z takich oczu swoich, aby ich wszystkie potrzeby obmyślał: aby dusze ich od śmierci wybawiał, i w głodzie je karmił. I dla tegoż upomina nas i każe nam z sobą tak mówić Dawid[3]): *Dusza nasza czeka na Pana, bo pomocnikiem jest i obrońcą naszym. Bo w nim ukocha się serce nasze, i w świętem Imieniu jego nadzieję pokładamy.* Niechże się nam dzieje wedle nadzieje naszej Panie, aby zawżdy na nas spadało miłosierdzie twoje; a w każdej potrzebie naszej cielesnej,

1) Matth. 16. 2) Psalm 31. 3) Psalm 31.

niech o pomocy i miłosierdziu twojem mocną nadzieję mamy. Budujmy się z tych spraw pańskich i ludzi tych nabożnych.

Wszyscy miłosierni bądźmy: bo bez tej cnoty żadna się Panu Bogu nie podoba. Bez miłości nie waży nic ani czystość, ani post, ani sprawiedliwość. Na tę cnotę wszyscy są obowiązani. Nie wszyscy mogą pościć, długo się modlić, za Chrystusa krew rozlewać: ale wszyscy mogą być miłosierni, aby ludzkie nędze bliźnich swoich odganiali: pociechą, płaczem, żalem, pieniądzmi, pomocą, radą. Nie możesz dać wiele, aby brat nędze nie cierpiał: daj mało. Nie możesz dać pienięd y: daj radę, upomnienie, naukę, słowo dobre i pocieszne. Jeźli mówić nie będziesz, płacz z płaczącym: jeźli płakać nie możesz, żałuj brata twego i nędze jego, a jużeś wypełnił rozkazanie. Pan Jezus będąc ubożuchny, przedsię miał mieszek dla ubogich, który Judasz nosił [1]). Co z jałmużny brał, tem się z ubogiemi dzielił. Bez miłosierdzia cnoty inne są, jako dom bez jednej ściany, ptak bez jednego skrzydła, potrawa bez soli, mowa bez prawdy, wiara bez uczynków. Za miłosiernemi Pan Chrystus na sądzie dekret uczyni, aby osiągnęli niebo, a niemiłosierne wiecznym pokarze ogniem.

W pokusach i niedostatkach jaką mieć o Boskiej opatrzności i mocy nadzieję, bardzo mamy ucieszną z tej Ewangelji naukę [2]). Gdy co dobrego czynim, gdy służby Boskiej pilnujem, gdy się na rzeczach duchownych i Boskich bawim: nigdy się głodu i szkody nie bójmy, byleśmy roztropnie czynili, co się winno czynić. *Rychlej bogatym,* Psalm mówi, *nie dostanie, a ci którzy szukają Pana umniejszenia wszelakich dóbr nie uczują.* Mogli ci ludzie przy Chrystusie tak trwający, pierwszego dnia szemrać, i o potrzebach cielesnych rozpaczać: Lecz wiedząc jako P. Bóg tych opatruje, a z ręki ich swojej nie wypuszcza, którzy łaski jego szukają: mocno

---

1) Joan. 13. 2) Matth. 25.

w pokusach i wtórego i trzeciego dnia trwali. I nie omylili się w nadziei swojej: bo nie masz pohańbienia tym, którzy Bogu mocnie dufają. W ciężkich a ludzom do zwycięženia nie podobnych trudnościach, nie mówmy to, co tu jeszcze w wielką wiarę o Chrystusowej wszechmocności niewprawieni mówią: *Zkąd tych kto nakarmić może chlebem na puszczy?* Ale raczej odpowiadajmy Panu Jezusowi: Ty wszystko możesz, u ciebie nic nie jest niepodobnego.

Przykładem tym, iż te ludzie Pan samym tylo chlebem częstował, dóbr Bożych miernie i jako ubodzy używajmy. Tu na samym chlebie przestają, Pan wielki tak ubogo częstuje. Trudnoli mu było o mięso, ptaki, kapłony, jako to na onej puszczy uczynił, przez cały miesiąc na ludzi po sześćkroć sto tysięcy i dalej? Tak iż mówił Mojżesz[1]): *Izali wołów taka wielkość być może pobita? Izali wszystkie z morza ryby zebrać sie mogą, aby tak wielki lud nakarmiły?* A P. Bóg mu tenże Chrystus Jezus Syn Boży mówił: *Izali ręka moja osłabiała? ujrzysz jeźli się słowo moje nie ziści.* Ale niechciał Pan bogatej czci czynić, aby nas ubogiego używania i skromnego nauczył. Dał ci P. Bóg dostatek, nie pożerajże wszystkiego, nie gub majętności i pieniędzy, na korzeniu, winie, półmiskach, i tak wiele na jeden stół potrawach. Nie używaj hojnie: bo z bogaczem w piekle pragnąć będziesz, a jednej krople wody nie dostaniesz, ty który winem, i młode chłopy poisz.

Jeźli to nie wielki grzech nasz, dla gości sto złotych na jeden stół utracić, a ubogim nic nie włożyć? Co za pożytek masz gdy Pana częstujesz? a on mówi: lepsze ja mam wino doma. Ubogie jedną potrawką uczcisz, a Bóg tobie mówi: Jać zapłacę, mnieś to częstował. Jeźli to rozum, wino z daleka wozić, i tak wiele za nie pieniędzy wydać: i wyczęstować je na te którzy go najmniej

---

1) Num. 11.

nie potrzebują, i wodęby pić a zdrowi być mogli: i owszemby byli bez niego zdrowsi.

Jeźli to nie utratny zbytek sześć koni zaprzęgać, a dwa uciągnąć mogą, i chować te utratniki na staniu, którzy chleb ubogich, te bestye we dnie i w nocy pożerają. Kiedyż wżdy rozum mieć będziem? długoż te ściany tak drogo pokrywać, oponami, kobiercami, a ubogie morzyć będziem? Bógci rozkazał i na to dał, abyś tem zbawieniu swemu i ubogim służył. Nie nasze to dobra: do szafunku daneć są. Nie tylo duchownym, ale i świeckim. Takie marnotrawce zabijać urzędom, i wiesić, i kamionować Pan Bóg w zakonie kazał. I ojcom na syny dał taką moc, aby je do urzędu stawili, a sami na nie instygowali, mówiąc[1]: *Ten nasz syn uporny jest, i nieposłuszny, bawi się biesiadami i zbytkami. Niechże go kamieńmi lud wszystek pobije, niech umrze, aby się złe wykorzeniało.*

Są zaś drudzy skąpi co się nigdy nie najedzą. Bo dobry *a sprawiedliwy*, mówi pismo[2], *je i napełnia duszę swoję, a brzuch niezbożnych nie nasycony.* Dobry mówi: Chwała Bogu, najadłem się; a niezbożny dna w żołądku nie ma. Zawżdy mówi, daj, daj: mało mu jednę skrzynię natkać workami czerwonemi; jako piekło, które nigdy nie mówi dosyć. O piekielne jamy! rychłoż się zasypiecie? Nigdy. Bo nie jecie jedno śnieg a plewy. To jest, świeckie pieniądze, które krwie nie dają, zastąpić i ugasić łaknienia, i w żołądek wleźć nie mogą.

Drudzy są lepsi, o których Psalm mówi[3]: *Jedzą ubodzy i najedzą się, i pochwalą Pana, i żyć będą serca ich na wiek wiekom;* którzy mówią zawżdy jedząc i dóbr Boskich używając: *Śpiewajcie Panu który niebo obłokami pokrywa, a gotuje deszcz ziemi. Co daje bydłu pokarm ich, i kruczętom które go wzywają.* Wszystko stworzenie oczy do ciebie obraca Panie, abyś im dał obrok ich, jako dzieci do matki po chleb ręce ściągają[4].

---

1) Deut. 21. 2) Prov. 13. 3) Psalm 21. 4) Psalm 103.

Gdy ty ręce otworzysz, wszystko się dobrem napełni; a gdy twarz twoję odwrócisz : zatrwożą się i ustaną i w proch się swój obrócą. Wiedzą dobrzy i baczni, iż bez Pana Boga, trwoga, zguba, śmierć, i proch wszystko pożera, gdy on z ręki swej kogo wypuści.

Lecz owi są najlepsi, którzy nie przestając na pokarmach świeckich i doczesnych, takiej potrawy szukają którąby żyć na na wieki mogli[1]). *Żyć*, prawi, *serca ich będą na wiek wiekom.* Te dobre mienia i potrawy i wczasy świeckie, zdrowia długiego ciału i duszy nie dają, i życia bez śmierci nie czynią. *Potrawa,* mówi Apostoł[2]), *dla żołądka, a żąłądek dla potraw, a oboje zepsuje Pan Bóg;* gdzie one żołądki co tylo kapłony jadały? wszystkie ziemia pożarła. Błogosławiony który potrawy szuka, którąby śmierć odpędził, a żywy trwał a nie umarł. Jako Pan Jezus upomina[3]): *Starajcie się o pokarm który nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* A jakoż się starać Panie mój? Tu się na ziemi taki pokarm ani takie lekarstwo nie rodzi. Jeszcze wszyscy na świecie medykowie takiego ziołka, i owocu, i kruszcu nie naleźli. Sam go ty nam podaj, sam taką potrawkę wieczności nam przypraw, boś ty sam Bóg nieśmiertelny, użycz nam tego daru nieśmiertelności. I wnet hojny Pan ukazał nam przewielebne i żywot dające ciało i krew swoję, mówiąc[4]): *Ciało moje prawy jest pokarm. Kto tego chleba pożywa, będzie żył na wieki.* I przyprawił nam tę potrawę pod osobą chleba: i często nas, i owszem co dzień do niej wzywa. Czemuż się do niej nie kwapim, abo pożytków i dzielności jej nie znamy? izali żywota nie pragniem? O jakobyśmy Bogu a nie sobie ani światu żyli: byśmy do tego chleba ugęszczali! O Jezu posilaj nas na tej puszczy żywota tego! abyśmy do domu i ojczyzny dojść mogli, a na drodze tej nie ustali. Spuść na nas ono miłosierne oko twoje, które wszystkie widzi potrzeby nasze, i obmyśla je lepiej niźli my wiemy i

1) Psalm 21. 2) 1. Cor. 6. 3) Joan. 6. 4) Joan. 6.

chcemy. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

NA SIÓDMĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Dziwnie potrzebna przestroga, od fałszywych Proroków. Bo z nich idzie nieoszacowana szkoda, na duszach i ludzkiem zbawieniu, na pobożności, i dobrych obyczajach, na pokoju pospolitym i zgodzie, zmocnieniu i rozszerzeniu wszystkiego chrześcijaństwa. Zbawienie nasze zawisło na prawdzie i wierze, którą z nieba objawioną mamy o Bogu i królestwie niebieskiem: bez której nikt zbawion być nie może. Która gdy się najmniejszym fałszem naruszy; wszystko z nią jako z fundamentem zbawienie nasze upada, choćby kto był świętszy i czystszy niźli Anioł. Jako złe powietrze mijając inne członki zaraz do serca jad puszcza, i człowieka zabija: tak fałszywych Proroków nauka zaraz wiarę, która jest jako serce zbawienia naszego, psuje i morzy. A gdy się wiara prawa naruszy i skazi, już też pobożność i dobre święte obyczaje wątleją, i jako na podciętym korzeniu usychają. Imiece się cielesność, swawola, rozpustność ciała, rozkoszy, niekarność, jako[1]) wylicza Apostoł. I zatem dla różności wiar, swary, nieżyczliwości, obojętności, zazdrości, podejrzania, obłudności. Z których rozerwanie, i niezgoda pokój pospolity psować, i na Rzeczpospolitą mieszania i rozterki puszczać musi. A nakoniec od wiela wiar i niezgody Chrześcijan, wszystko Chrześcijaństwo szkodę cierpi. Bo na pomoc jeden drugiego oną ohydą i niechęcią, która z różności wiary idzie, osłabieją Chrześcijanie, i siły wszystkim ubywa. A Pogaństwo i Turectwo moc bierze i narody Chrześcijańskie posiada. Jakośmy doznali i doznawamy do tych czasów. Słuszna tedy bardzo ta jest przestroga

1) Galat. 5. 1. Tim. 6.

Pańska: *Strzeżcie się fałszywych Proroków.* Obaczmyż tedy za pomocą Bożą, jako tę fałszerze poznać, co ich są za owoce, jako się ich strzedz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako heretyki poznać, i co ich za owoce.

Cztermi je znaki opisał Pan. Pierwszy: iż idą nie posłani, żadnym dowodem nie ukazując, kto ich posłał: ani od Boga samego: ani od ludzi, którym Bóg rząd w kościele swym poruczył, świadectwa żadnego nie mając. By je Bóg sam usty swemi posłał: dałby im cuda w rękę, jako dał Mojżeszowi i Apostołom, i innym; i cudami wesprzećby swego powołania mieli. Ale widzim iż nie tylo na prawdziwe, ale i na fałszywe za tych naszych wieków zdobyć się cuda nie mogą. Jakoż ich nie poznać? By je zaś ci ludzie posłali, które sam Pan Bóg i Chrystus posłał, i którzy na początku wiary naszej cuda czynili, i które gospodarze w domu swym uczynił: mieliby od nich świadectwo; którego iż nie mają ani go ukazują: kto ich za samosłańce, wtręty i wlazy, którzy oknem a nie drzwiami idą, nie osądzi? kto onego co Pan Bóg u Jeremiasza i innych mówi[1]), o nich rozumieć nie ma? *Iż szli a jam ich nie posłał, mówi P. Bóg, iż kłamają, mówiąc: Bóg mię posłał, a ja o tem nie wiem.* I tak nam baśni i fałsze głowy swojej przynoszą. Jako onych słów Pańskich rozumieć nie mamy[2]): *Kto nie wchodzi drzwiami, ale włazi inędy do owczarni owiec; ten jest złodziej i rozbójnik?* Niewiem jako się z tego sprawić mogą. I owszem tu się najbardziej wydają, a wymówek im nie staje.

Drugim je znakiem opisał Pan: iż do nas idą, to jest, do wiernych, do synów kościelnych, tam gdzie już Chrystus i nauka jego wsiana i wszczepiona jest: nie do Pogaństwa, gdzie o wierze i Chrystusie nie słychano. Co stary Tertullianus o nich napisał[3]): *Z nas*

---

1) Jerem. 23. 2) Joan. 10. 3) Tertul. de praescript. haere.

wychodzą, nas wadzić, rozrywać, bracią jednomyślną zamieszywać, swojej sławy i pożytków z fałszu szukać umieją. Gdzie wsiał dobre zboże Pan Chrystus, tam djabeł swój kąkol podsiewa[1]). Idź djable nowiny kopać, orać, pracować. Lecz mu tego Pan Bóg nie dopuszcza. Bo proste Pogańskie serca rozeznaćby fałszywych takich Proroków nie mogły, jako wżdy wierni poznać i ustrzedz się ich mogą.

Trzeci znak Pan daje, suknią ich: iż się w owcze odzienie ubierają. To jest, w pismo które fałszują: iż mówią: tak pisano: a nie mówią, *tak od Apostołów i w kościele Bożym nauczono i podano*[2]). Bo pismo łacno wywrócić, sfałszować i kręcić, jako się oni na to ćwiczą. Ale kazanie kościelne na sercach pisane, wywracać się nie dopuści. List sfałszować Pański łacno kto może: ale samego Pana słów i woli niemoże. Temże fałsze poznać się mają; i djabeł mówić może: tak pisano[3]); i mówił zwodząc. Ale nie na mowę patrz, jedno na zęby: nie na skórę, ale na ogon, którego pokryć nie może. Patrz na koniec, do czego wiedzie, jakie rozerwanie i spustoszenie owczarni Bożej przywodzi.

Przetoż czwarty znak Pan dał: wewnątrz są wilcy drapieżni. Zębów i ogona pokryć nie mogą: skoro między owcami będą, zaraz owce rozganiają, i nie do kupy zbierają, ale rozproszywają na różne sekty. Z jednej wiary uczynią dziesięć, z jednej owczarni uczynią dwadzieścia; a to cicho i pomału. I ono pismo z którem idą, wnetże jako wilcy między sobą się kąsając, targają. Bo czego wykręcić nie mogą, to porzucą, i zębami wilczemi stargają. O czem także Tertullianus dał znać[4]): *Co im w pismie wadzi to wyskrobują, a gdy nie mogą wyskrobać, wszystkie księgi w błoto wrzucą.* I tak ci nasi, nie nasi, wyrzucili księgi Mądrości, Ekklezyastyki, Kantyka, Ester, Judyt, Machabejskie itd.[5]) Tu

---

1) Matth. 13. 2) August. 3) Matth. 4. 4) De praescr. haeret. 5) Calv. Beza.

wilcy zęby pokazują, pismo ś. tak nieuczciwie i zuchwale i śmiele przeciw wszystkiemu kościołowi, jako chcą, tłomaczą, glozują i wymiatają.

Co ich za owoce? Jedne są w nauce, a drugie w obyczajach. W nauce to ich owoc: Co kościół Apostolski po wszystkim świecie miał za potępione kacerstwo: czego odbieżeli wszyscy Chrześcijanie: na czem się wiele ich sparzyło, i po szkodzie się drudzy upamiętali: to oni za artykuły wiary, i za prawdę swej Ewangelji wzięli i podają. Co już kościół dawno przed tysiącem lat, jadem i herezyą osądził, i anathematyzował: to oni za zdrową naukę przynoszą. Rozumiejże jaki to owoc i jaka zdrada dusz ludzkich. Wyliczę starych heretyków potępionych i z ich nauką, które oni z piekła wyrywają, i ludzie do przeklęctwa tej zarazy ich wiodą, aby się onymże jadem starych heretyków potruli.

Aryani nauczali, iż Syn jest wedle Bóstwa mniejszy niźli Ojciec, i stworzeniem go czynili[1]. To potępione kacerstwo wzbudzają Nowochrzczeńcy, zwłaszcza u nas Lubelscy i Tryteite, i Gentylisowie, i ci Włosi niektórzy co z szkoły Kalwińskiej wyszli, Socinus, Alciatus, Sartorius, i Rakowska synagoga. Co acz im ganią Lutrowie i Kalwinistowie, jednak sami dali im do tego błędu przyczynę, i przykładem odstąpienia od starej drogi świętego kościoła, i wymyślaniem wiary, i słowy abo niebacznemi abo chytremi. Bo Luter napisał, iż się dusza moja brzydzi słowem jednoistności; i z Litanji wyrzucił one słowa: ś. Trójca jedyny Boże, zmiłuj się nad nami. I Kalwin na wielu miejsc równość Bóstwa z Ojcem wątli[2], zwłaszcza gdy pozwala, iż przednie i wyżej, samemu Ojcu to imie Bóg, służy. I one mu się słowa nie podobają Niceńskiego wyznania: Bóg z Boga, światłość z światłości.

Ciż Aryani nie przyjmowali nic czego w pismie nie

---

1) Epiphan. haer. 69. 2) Calvin. advers. Gentilem.

masz, tradycyi kościelnych i Apostolskich [1]; jako o nich pisze Augustyn ś. A Lutrowie i Kalwinowie tegoż uczą. I tak co u świętych anathema, to u nich artykuł wiary.

Sabellius nauczał, iż tylo jest jedna persona w Bóstwie, jako pisze Epiphanius [2]. Tegoż dziś nauczają Serwecyani, i inni Nowochrzczeńcy [3].

Manicheusz nauczał, iż człowiek nie ma wolnej woli swojej; jako świadczy ś. Augustyn [4]. Toż naucza Luter, i Filip, i Kalwin najbardziej; który w kłamstwie na Pana Boga mówi, aby on sam grzechy w nas czynił [5]. W tem był lepszy Manicheusz niźli Kalwin, iż grzechy ludzkie złemu Bogu przyczytał, a on je dobremu Bogu przypisuje. Co u kościoła świętego starożytnego było anathema, to u nich artykuł wiary.

Donatystowie pletli, iż kościół Boży z samych jest wybranych, i niewidomy jest, a widomy zginął, tylo w samej Afryce został [6]. Tegoż naucza Kalwin i Ewangelicy wszyscy i Lutrowie w Konfessyi Augustańskiej *articulo* 7. [7]

Aryani heretycy, pisze Epiphanius, modlić się i ofiarować za umarłe bronili. Różności biskupa od kapłana nie kładli. W Piątek i w Sobotę mięso jedli i w wielki post, a w Niedzielę pościć woleli [8]. Tak dzisiejsi wszyscy heretycy czynią i nauczają; czem się stary Apostolski kościół brzydził, to oni chwalą.

Jowinianus nauczał, iż człowiek po chrzcie grzeszyć nie może, iż nie ma być brakowanie w pokarmach, i postem nikt się Panu Bogu nie przysługuje. Iż lepsze małżeństwo niźli dziewictwo. Tego Lutrowie i Kalwinowie dziś nauczają.

Wigilancius mówił: iż relikwji świętych czcić nie potrzeba, ani świętych wzywać. Iż kapłani żenić się

---

1) Aug. cont. Maximinum cap. 2. et ultimo. 2) Epiph. haeres. 57. 3) Servetus de Trinit. 4) Aug. haer. 46. 5) Luter. artic. 36. cont. Erasmum. Calvin. 3. Instit. cap. 5. 6) August. de unit. Eccl. cap. 12. 7) Cal. 4. Instit. cap. 2. 8) Aug. haer. 33. Epiphan. haer. 75.

mają. Iż do zakonu wstępować i wszystko opuszczać, głupstwo jest [1]). Tego wszystkiego dzisiejsi heretycy nauczają, i Lutrowie i Kalwinistowie i Nowochrzczeńcy, jako właśni synowie ich.

Nestoryani abo ich uczniowie, świadczy Cyrillus Alexandryjski [2]), nauczali: iż Ciało Pańskie, tylo w ten czas jest pod osobą chleba, gdy go pożywają; którym szaleństwo przyczyta Cyryllus. To dzisiejsi Lutrowie przynoszą i także szaleją. Co w starym kościele było szaleństwo: To u nich rozum i mądrość.

Drudzy za czasu koncilium siódmego, co potem Berengarius wznowił, nauczali: iż w sakramencie ołtarza nie masz jedno figura Ciała Chrystusowego, bez samego ciała jego [3]). Tego błędu nauczają dziś Kalwinisci i wszyscy Ewangelicy i Zwingliani. Co ojcowie święci potępili, to oni za artykuł wiary mają. Czego się sam Berengarius odprzysiągł, to oni chwalą.

Xenajas Persa twierdził, iż obrazom Chrystusowym nie ma być żadna uczciwość czyniona [4]); co świadczy Nicephorus i Cesarze Carogrodzcy, Leo Isaurykus i Constantinus Kopronimus, i inni ten błąd rozsiewali, i mocą go popierali, który na koncilium siódmem potępiony jest. Tego błędu nauczają wszyscy Kalwinowie; i Kalwin sam niechce aby krzyż Pański wystawiony był [5]). Czem pokazuje, iż bractwo mają z owym, co się krzyżem ·ś. brzydzi z bojaźni, a ci ze złości i uporu.

Pelagiani nauczali, iż najmniejszy grzech traci łaskę Bożą i sprawiedliwość, i każdy jest śmiertelny [6]). Tegoż uczy Zwingliusz *lib. de Baptismo*, i Kalwin i Filip.

Mogłoby się jeszcze więcej wyliczyć starych, przed tysiącem lat potępionych od kościoła wszystkiego, i od konciliów, herezyi, które wszystkie kościół miał za potępione i wyklęte, i od nich ludzie uciekli, i za anathe-

---

1) Hier. cont. Vigilant. 2) Epist. ad Calosirium. 3) Synod. 7. actio. 6. Theodor. Dialogo. impossibilis dict. 4) Niceph. lib. 16. cap. 27. 5) Calvin. l. 1. Inst. c. 11. 6) Hier. lib. cont. Pelag.

ma je mieli, i sam czas złości i chytrości ich potępił. Ci nasi je wywierają, a w tych pustkach i zawalinach, których ludzie odbieżeli, Chrystusa ukazują: smrodów zakopanych dobywają: Jakoż ich za heretyki nie mieć? Jakoż owocu tego[1]) nauki ich nie poznać? iż jest gorzki, sprosny, i trucizny pełny. A im starszy, tem brzydszy i pewnej złości. Bo oni starszy i święci przodkowie nasi, i kościół Boży Apostolski tak je osądził, i za takie potępił. Najprostszy się tego dowiedziawszy mówić może: Byli już i zginęli tacy fałszerze, a kościół je zganił, i zginęli już drudzy od dwunaście set lat, i ci, co takich naśladują, poginą. Jeźli się pierwej kto na nich oszukał: tedy my oszukać się nie dawajmy. Bo już potępieniem i zginieniem swojem przestrogę nam na się dali. Już na nie piątno jako na Kaima włożono: iż tacy mężobójce, i dusz rozbójnicy byli, i ludzie od nich uciekać jako od złego powietrza musieli: i my toż czyńmy.

Drugie owoce do obyczajów służą; po których też łacno je poznać; jeźli zdrową naukę mają, jeźli cnotę fundują, szczepią, polewają, ogradzają, bronią. Jest kilaś ich artykułów wiary, które nie tylo cnót i pobożności Chrześcijańskiej nie szczepią: ale ją obalają, wycinają, suszą, i korzeń jej morzą.

Gdy nauczają Kalwinistowie[2]): *Iż grzech każdy tak jako dobry uczynek, sam Bóg w człowieku sprawuje, i czyni: a iż się woli Bożej do grzeszenia nikt sprzeciwić nie może.* Dla Boga! izali człowieka nie czynią gorszym niżli samym czartem? iż mówić będzie skłonny do złości człowiek: muszę tego zabić, muszę z cudzołożyć, muszę lichwić, łupić, wydzierać. Bo mię Bóg do tego pędzi, i wiedzie, i niewoli. O brzydki owocu a cnoty nieprzyjacielu!

Gdy też nauczają wszyscy Lutrowie[3]), *iż sama wiara usprawiedliwia, a nikt nie ginie, jedno ten co nie wie-*

---

1) Matth. 24. 2) Calvin. l. 1. Inst. c. 17. para. 11. et 18.
3) Luterani omnes et Calvinistae Luter. Assert. 31. 32.

rzy, a iż nie masz grzechu jedno nie wierzyć iżeś zbawion; byś był najgorszy, byleś tylo wierzył żeś zbawion, tedyś już zbawion. A jako tem cnotę ludzką polewają i mnożą? I owszem która na nię ostrzejsza siekiera być może? Gdyż skłonny do grzechu człowiek, młody rozkosz, a stary pieniądze miłujący, z tej nauki rzecze: *Będę czynił co mi się podoba, a będę wierzył iżem w łasce Bożej, a nie potępi mię Pan Bóg.* Bo wżdy i wiarę zostawowali w swej tej butności: Ale gdzie mówią wiara, tam jej i odrobiny nie masz.

Gdy nauczają, *iż za dobre uczynki żadnej zapłaty w niebie nie masz*[1]. Muszą nauczać, iż za żadne łotrostwo w piekle karania nie masz. Jakoż tem cnotę ludzką zbudują? Jako tu sprawiedliwości Boskiej które miejsce zostawują? Komu się będzie chciało robić bez zapłaty? komu się nie będzie chciało łotrować bez karania? O ślepoto nad ślepotami co ich w piekle, jakie grzechy do kościoła i Rzeczypospolitej pędzisz?

Gdy nauczają, *iż dusze śpią po śmierci, abo raczej umierają:* izali Epikura ze wszystkiemi rozkoszami świeckiemi wieprza onego błotnego nie wskrzeszają? Jacy są Libertyni w Anglji, którym Luter dał powód, gdy także mówi: *iż dusze ludzkie po śmierci śpią, a nic nie czują ani czynią*[2]. Co toż jest jakoby i umarli. Kogoż ten artykuł do bojaźni Bożej, i do cnoty wzbudzi: gdy się na karanie żadne po śmierci, ani na odpłatę oglądać dla umierania dusze nie każą?

Gdy nauczają, *iż grzech nie jest grzechem, jedno temu kto tak o nim rozumie i sumienie ma, we mniemaniu tylo, a nie w samej rzeczy:* co szkodliwszego cnocie być może? i owszem co zakon przyrodzony i pisany bardziej psować może: jako takie bluźnierstwo, a cnoty i wrodzonej czci do niej, i wstydu wszystkiego zwojowanie?

---

1) Calvin. 3. Inst. c. 14 par. 9. Philip. in locis 1521. 2) Luter. in Ecclesiasten. Libertini in Anglia.

Gdy umorzyli spowiedź, która jest szkoła cnót wszystkich i karność Chrześcijańska, która sama ukarać i zatrzymać może, czego ani urząd, ani mistrzowie, ani rodzicy ukarać nie mogą: jakiemi cnocie przyjacielmi się być pokazują? Szaleje, kto z takiego ciernia figi zbierać chce, i na takim oście jagod szuka.

Nakoniec owoc ich ten znać na wszystkiem Chrześcijaństwie. Bo naprzód wielką sromotę Chrześcijaństwu uczynili, u Turków i Pogan, i Żydów, którzy się z nas śmieją: iż Chrześcijanie Boga swego porzucili, kościoły jego spustoszyli, srebra i nadania kościelne powykradali, i świętokradztem się zmazali, statek swój shańbili. Wielka żałość iż kościoły nasze, kochanie wiary naszej, domy Chrystusa naszego, posagi małżonki jego, tak zwojowali. Nie Turcy, nie Tatarowie, nie Maurowie, ale Chrześcijańskie imie, a serca nad wszystkie Turki okrutniejsze mający. Patrz na pożytki tego heretyctwa, jako bluźnią poganie i krzyża ś. nieprzyjaciele Chrystusa dla takich niezgód naszych, iż mówią: Nie może ich bronić, nie może w zgodzie swej czeladki rządzić: Nie może się nam sprzeciwić. I jako Izajasz mówi: *Imie moje zbluźnione jest między pogaństwem dla was.* Co to za Bóg który tak złe ma ludzie i niezgodne. Jako wiele królestw Chrześcijańskich te kacerstwa pogubiły, jako je dali w ręce nieprzyjacielowi, jako je odszczepieństwa poniżyły, jako nam wiele odpadło mocy, sławy, pieniędzy, dochodów do obrony wiary Chrześcijańskiej, kto bez żałości wymówić może?

Czem Afryka, która tak wiele miała Chrześcijaństwa, zginęła, iż ją Pogaństwo i Saraceni od tak wielu lat osiedli? izali nie heretyctwem które się tam tak wielekroć wznawiało? A kraje one wschodnie, Syrya, Persya, Egipt, Azya, i one królestwa Greckie czem upadły? Nestoryani, Jakobitowie, Eutychiani, Ormianie, Monotelitowie, i inni heretycy wszystko pogubili, i mocy Tureckiej poddali [1]).

---

1) Nicol. 1. epist. ad Michaelem Imperat.

Grekowie heretyctwo o Duchu ś. zaczęli, i od kościoła się oddzielili, od Focyusza począwszy, który tę herezyą zaczął, iż Duch ś. nie pochodzi od Syna, często się z kościołem ś. jednając, a zaś się do tego kacerstwa wracając, i ostatnie na Florentskiem concilium pojednawszy się, gdy Marek Efezyjski wszystko do Carogrodu przyjechawszy rozprół, izali nie zaraz zginęli, i do niewoli Tureckiej już to 130. lat upadli?

Jako herezye Anglią zwojowały, iż niewiastę za papieża i najwyższego biskupa mają: iż Purytanowie, którzy o zmartwychwstaniu i o nieśmiertelności dusze nic nie trzymają, rozkrzewić się musieli: i więcej ich jest niźli Kalwinistów: kto bez żałości wspomnieć może? Jako państwo Rzymskie i Niemce te kacerstwa pomieszały, i jakich grzechów i cielesności i nieposłuszeństwa, i utrat męztwa rycerskiego namnożyły: trudno wymówić. Jako popsowały Flandryą, jako Francyą; a kto się wyżałuje, i nad takiemi szkody Chrześcijaństwa i umniejszeniem wszystkiej mocy i sławy ludu Bożego napłacze? Takieć są owoce tego heretyckiego drzewa. Boże obróć siekierę swoję na błędy ich, a same błędniki do siebie pociągnij, abyśmy wszyscy w jedności wiary i dobrych uczynkach, wielkie imie twoje sławili.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się strzedz fałszywych Proroków, i o drzewie złem i dobrem.

Tak zaraźliwego powietrza, tak straszliwej trucizny, tak zębatych i głodnych wilków, tak złego drzewa, tak skancerowanego członku: słusznie Pan Jezus strzedz się każe. Obyśmy to byli zaraz w czas uczynili! na tak żałosne utraty dusz ludzkich, i na takie spustoszenie chwały Bożej, i na tak rozpustne obyczaje braci naszych, i na takie zatrzęśnienia i zamieszania Rzeczypospol. nie patrzylibyśmy. Na co teraz z żałością, trudność poprawy bacząc, patrzyć musim. Złąśmy straż mieli, zaspaliśmy, niewiedzieliśmy co to kacerstwo i co umie. Przez sześć

set lat nie widaliśmy w tej koronie takich wilków, jakie tu Pan opisuje. Mniemaliśmy aby na świecie nie było pstrych i białych wilków jako owce, jednośmy tylo o szarych w lesie wiedzieli, a o domowych nikt z nas tu w Polszcze nie słychał.

Te wieki ich nasze narodziły, w Niemcach się takich wilków gniazdo zaczęło, i tu się też u nas rozrodziło tak bardzo, iż się tylo oganiać musim. Tak wiele dusz ludzkich pożarli, tak wiele szkody kościołom Bożym i bogobojnym obyczajom poczynili, tak bardzo Rzeczposp. pomieszali: iż już niewiemy jako ich zbyć, i jaką się od nich strażą opatrzyć. Jednak opatrujmy się i grodźmy od nich i mocne ściany i mury stawmy, aby nas zaraza od nich nie dochodziła.

Strzeżcie się, mówi Pan, *wilków*. Jakoż się ich strzedz? sami w dom idą, powinni nasi, bracia nasi są, spólne z nimi mamy sąsiedztwa, towarzystwa, zjazdy, sądy, sejmy, objady, małżeństwa. Mowa im nasza nie pomoże, ani kazanie, ani nauka: a oni nie przestają błędów swoich szerzyć, i obrony im wszelakiej wymyślać, i dusz wiele zabijać. Nie tak ich jeszcze wiele jako nas Katolików, ani siły mają z to, aby sie urzędom naszym Katolickim sprzeciwić mogli. Mając z nie mocy i prawdy i sprawiedliwości, nie opatrujem ich tak jako wilkom przystoi, i jako taki szkodliwy zwierz zasługuje, gdy owce dusi i zabija.

Nie tak się cichość i łaskawość Katolicka i Polska cnota z nimi obchodzi, jako się oni z Katoliki zachowują, gdzie moc i zwierzchność nad nimi mają. Zaraz im kościoły biorą, żadnego im kąta na ich nabożeństwo nie zostawią, ani nowych budować dopuszczą. Zaraz kapłany wypędzą, dochody wszystkie i dobra kościelne wydrą, na żadny urząd Katolika nie dadzą. W Anglji pokój mają libertyni, którzy nic o dusze nieśmiertelności, i o grzechach aby jakie były, nie trzymają. A Katolik żaden, i krzyż, i ołtarz Chrześcijański nie tylo pokoju mieć, ale i jawnie się takim pokazać bez utraty

majętności i zdrowia nie może. Tak czynią książęta Niemieckie z katolikami, żadnego nie ścierpią. Tak miasta Rzeskie: tak czyni i hołdownik króla Polkiego w Prusiech, jednego ołtarzyka i domu szlachcicowi w państwie swojem nie dopuści. I tak czynią i tu w Polszcze między nami, pogwałciwszy Katolickie kościoły, i ministrom je oddawszy, jednego kącika Katolikom nie zostawią.

Jednak w tej łaskawości i cichości wypełniajmy wżdy przykazanie Chrystusa Pana i Mistrza naszego, a słuchajmy owce głosu pasterza, nad którego nikt łaskawszy i ciższy być nie może, który rozkazuje: *Przestrzegajcie się od wilków i fałszywych proroków* heretyków. Wilcyć są, dobrego nic owcom życzyć nie mogą, natury swej chytrej i morderskiej nie odmienią. Jako się ich strzedz, i mordów ich uchodzić w takiej Rzeczypospolitej i w takich swywolnych wolnościach i w tem królestwie? Powiem trochę. Boze byśmy i tę trochę wykonali!

Naprzód nie ważmy ich lekce, a naturę ich wilczą dobrze znajmy. Może każdy Katolik bezpiecznie ledwie nie jako artykuł wiary temu wierzyć: iż skoroby moc nad nami i zwierzchność mieli, iżby to nam uczynili, co i drudzy w Anglji, w Niemcach, i w Prusiech: a tej natury ich żadna konfederacya nie zatrzyma ani przełomi. Jako wilka i z młodości doma uchowanego, zabijania owiec żadne wychowanie nie oduczy.

Wiedzmy iż heretyctwo każde ten ma tajemny koniec: aby Chrystus prawdziwy i stary wyrzucony, a nowy postawiony był, a wiara Chrześcijańska w pogaństwo się obróciła. Bo ta jest myśl tego, który wymyśla i stawi heretyctwa i apostazye, aby po staremu sam się Bogiem uczynił, jako był przed tem niźli poganie bałwochwalstwa się jego zarzekli. I to są nauki i zdania wielkich doktorów Ducha ś. pełnych, gdy naturę heretycką opisują, znają to i twierdzą: iż heretycy na miejsce filozofów i pogan następują. Izali Aryusz nie jawnie o dwu Bogach mówił? i dziś ci mówią którzy go naśladują.

Heretyctwo natury ludzkie dziwnie mieni: z łaskawych okrutne, z sromięźliwych wszeteczne, z cichych swarliwe, ku Panu Bogu bezpieczne, z nabożnych oziębłe do rzeczy Boskich, z miłosiernych nieludzkie i leśne czyni, i inne dziwne a prędkie odmiany. Dają teraz przykład na kilku narodach, na Niemieckim, na Brabanckim, na Szwedzkim. O których, pięknych ludzkich, cichych, miłości i nabożeństwa, i męztwa pełnych obyczajach, nasi starsi wychwalić się nie mogli. Teraz wydziwić się takiej odmianie nie możem, jako okrutni, nieludzcy i prawie piekielni z nich ludzie się stali, jadu tego heretyckiego skusiwszy. Pełne historye okrucieństwa ich, niezbożności i nieludzkości i dzikiej a leśnej natury. Czytaj historye kto temu wiary nie daje.

Nie słuchajmy ich gdy mówią a prości im wiarę dają: *W jednego Boga z wami wierzym, o małe nam rzeczy idzie, o ceremonie, będziem się uczyć od uczonych waszych, zgodzim się, tylo tego a tego odstąpcie.* Nie wierz im nikt, a miej za pewną rzecz: a wierz nam cośmy ich świadomi: iż nie tego Boga są ludzie co my: ale daleko inszego. Usty w rzeczy jedno Kredo z nami mówią, ale wszystek wykład inakszy dają. Nie w tego Chrystusa wierzą co Katolicy, bo inszą o nim naukę mają. Co stary o nich Tertulian napisał. Nie o ceremonie z nimi idzie: ale o wszystkie artykuły wiary, i o wszystkie sakramenta. Bo żadnego całego nie zostawują: każdy reformują. Patrz jako reformują: tak jako obraz rzezany, miasto otarcia, nos mu, potem ręce utrącają. Ceremonia-li to, wiara w Boga w Trójcy, wiara o prawdziwem ciele Pańskiem na ołtarzu, o ofierze i spowiedzi? Zgodzić się z nami nigdy nie mogą, jedno w kościele Rzymskim i w jedności jego. Żadnej kondycyi z strony wiary nie pozwalajmy im: bo na obłudności i omyłkach i fałszach zasiedli, na tym warsztacie swoim chcą zawżdy chytrością nas łowić a swoje przewieść.

Mów ich około wiary nigdy w żadnej sprawie nie przypuszczajmy, ani się w nie wdawajmy: u stołu, i u

prawa, i na schadzkach innych. Jeźli się czego od nas nauczyć chcą; niech to na czas i osoby do tego służące wezmą. A jeźli nas nauczać chcą: zaraz im słuchanie wypowiedajmy, a stolice im zaraźliwej nie dopuśćmy. Abo od nich, gdy mówić o wierze poczną, wstajmy: abo ich prośmy, aby tej mowy zaniechali, abo je czem inszem zabawmy, a mówmy śmiele: Nie u stołu, nie przy świeckich sprawach, ale z modlitwą, ze czcią, z przygotowaniew prawdy Bożej szukajcie, nie tak lekkomyślnie i porywczo, jako chleba abo piwa.

Niedbajmy nic na żadną krewność i powinowactwo, gdy oni o Boga naszego i kościół ś. jego niedbają. *To mi brat i siostra*, mówi Pan, *który czyni wolą Ojca mego.* Wiele więc dla krwie pozwalamy i zamilczywamy, i zasługujem słowo ono Boskie do Helego Proroka[1]). *Więcejeś uczcił syny swoje a niźli mnie: przetoż ja ciebie nie uczczę, i synowie poginą, i ty przy nich karanie weźmiesz.*

Małżeństwa z nimi nie ważmy się złączać. Bo srogie i wielkie jest Boskie rozkazanie[2]): *Nie złączaj*, prawi, *z nimi małżeństwa, córki twej synowi ich nie daj, ani synowi twemu córki ich nie bierz. Bo zwiedzie syna twego aby mi nie służył, a obcym bogom służył.* Co gdy Salomon mądry przestąpił, w wielkie grzechy wpadł; i inni także. *Jako tam może się spoić miłość*, mówi ś. Ambroży[3]), *tam gdzie wiary jest różność? Jako się pospołu o płód prosić mają, gdy różne wiary i bogi chwalą?* Dowodzi ś. Augustyn[4]), iż między Katolikiem i heretykiem nigdy prawej przyjaźni być nie może; gdyż i poganin tak opisał przyjaźń: iż jest wielka zgoda w rzeczach Boskich i ludzkich; i o ludzkich musi inaczej sądzić, ten który Boskimi gardzi. I Tertulianus księgi o tem napisał, jako złe jest małżeństwo w różności wiary[5]). Jakoż dziateczki wychowają? Za którymże pójdą? Jako

---

1) 1. Reg. 2. 2) Deut. 2. 3) Ambr. de Abra. Homil. 1. 4) Aug. epist. 155. 5) Tert. lib. 2. ad uxorem.

jeden głupi mówił: Dziewki za matką, a synowie za ojcem. A jeźli ojciec Aryan a matka Katoliczka: jako nie umrze, jeźli jest dobra, na to patrząc? Kościół na wielkiem koncilium Kalcedońskiem zakazał takiego z heretyki małżeństwa, i białogłowy utratą posagów prawo duchowne karze[1]: i żaden Katolik abo Katoliczka z niego nigdy pociechy nie miała. I Pan Bóg karać takiego nieposłuszeństwa nie zaniecha. A urzędy im jakie dawać, i Katoliki poddane im poruczać: nie daj Boże! Nie byłby to Katolik ale gorszy niźli heretyk: który owcom swoim takiego wilka za stróża daje. Upasieć je dobrze, poznasz gospodarzu, i dasz P. Bogu taką liczbę, jakoby je sam ręką swoją mordował.

Są drugie straże od tych jadów, własne nabożnym Katolikom, którzy z nich pożytek brać, i one cicho do Pana Boga przywodzić umieją. Naprzód gdy na heretyki wejrzym, pomyślić mamy, iż z naszych Katolickich grzechów wyrośli. Jako Daniel Prorok mówi[2]: *Dana jest moc Antychrystowi przeciw ustawicznej ofierze, dla grzechów.* Ci co się między nami grzeszyć nauczyli: ci wyszli, ci błędy zaczęli[3]. Nie rodzą błędy grzechów: ale grzechy rodzą błędy. Z tych się heretycy stają, którzy i między nami zginąć dla złego żywota mieli. Dobrze mówi ś. Cypryan[4]: *Z kościoła nie występują jedno źli. Wiatr nie porywa ziarna ale plewę, i mocnego drzewa burza nie obali. Zamiłowali*, mówi Pan, *ciemności więcej niźli światłość*, więcej herezye i baśni i kłamstwa, niźli zdrową naukę. I daje P. Jezus przyczynę[5]: *Bo ich uczynki złe były.* Wiedząc tedy iż z naszych grzechów herezye wychodzą, i naszemi się złemi przykłady karmią: patrząc na nie, do pokuty się i żałości za grzechy nasze udajmy.

A my zwłaszcza duchowni naprawujmy się i odrastajmy. Bo na nas oko obrócili: i mniemają aby wy-

---

1) 6. Decret. 2) Dan. 8. 3) Ang. de vera relig. cap. 8. 4) Cypr. de unit. 5) Joan. 3.

grali, gdy niektórych duchownych grzechami i wzgorszeniem się karmią. Pająk jadu szuka, ale pszczoła miodu. By patrzyli na dobre i święte kapłany, a pomyślili iż bez złych też być tu na ziemi na może: nie mieliby się czem cieszyć. Jednak ujmujmy im tej pociechy, a życzmy tej sobie: aby na nasze dobre uczynki patrząc, do wiary się świętej pobudzali. Tąby ich zbroją dobywać, i samych siebie od nich bronić, dobremi przykłady a cnotą naszą. Obojeby się jedną rzeczą sprawiło: i mybyśmy się od nich nie zarażali: i oniby się od nas zwyciężali, na dobre przykłady nasze patrząc. Ś. Dominik z onymi Albińskiemi heretyki przy biskupie na dysputacyą idąc: gdy biskup z sługami i z przyjaciołmi i z pompą wielką na nie iść chciał: rzekł mu mąż ś. *Nie tak Panie ojcze, nie tak wyprawować się przeciw tym synom hardości mamy: ale pokorą, cierpliwością, nabożeństwem, i innemi przykładami cnót świętych wojować te nieprzyjaciele musim. Uzbrójmy się na nie modlitwą, a pokorą i boso przeciw nim pódźmy.* Posłuchał biskup, i zwycięztwo otrzymał.

Nie mówmy iż już ich mało a ustają. Nie spuszczajmy ręki: bo ta niemoc w recedywę rada wpada. Ten nieprzyjaciel rad się i po przegraniu wraca, i z małej iskierki umie wielki uczynić ogień. Nie bezpieczniejmy: jeszcze grzechy, złości nasze, hardości, łakomstwa, nieczystości, niedbalstwa, i oziębłości nasze do chwały Bożej, trwają. Jeszcze się to ciernie nie wykopało, jeszcze drzewo katolickie i kościelne złe rodzi.

O dwojem drzewie pomyślmy. Jedno jest samo z siebie i z korzenia swego złe, i rodzić nic dobrego nie może. Takie jest heretyckie, które mając korzeń, niewierność i odstępstwo, hardość i nieposłuszeństwo: nigdy nic dobrego rodzić nie może. Bo bez wiary co się Panu Bogu ma podobać? a oni wiarę naprzód psują: i nie byliby heretycy, by wiarę w całości trzymali. Co na pysznem i hardości pełnem sercu dobrego urość może? kto starszymi gardzi, kto o swym rozumie więcej trzy-

ma, niźli o wszystkiego świata doktorach i kapłanach; co rodzić pożytecznego i statecznego może? kto się na żadnego rozsądek dać niechce i rozumu swego pod posłuszeństwo wiary nie podbija; jako co pobożnego czynić może? Przetoż w żadnej herezyi nadzieje nie masz, o jakim pożytku duchownym. Między królmi w Samaryi, iż wszyscy byli heretycy, żadnego pismo nie chwali. A między Judzkimi królmi, niektóre jako bardzo dobre wysławia.

Drugie drzewo jest pobożności Katolickiej, które może zawżdy dobre owoce rodzić. Bo na dobrym i zdrowym korzeniu, i przy wodzie ufundowane i szczepione jest: gdyby na pracy i pilności ludzkiej około niego nie schodziło. My cośmy na Chrystusie fundowani, i w jedności ogroda i sadu jego przy rzekach świętych sakramentów, osadzeni stoim: jako się z dobrych i pobożnych uczynków Panu wymówim? jako się jego siekiery nie przelękniem? Acz to drzewo inaczej karze Pan Bóg niźli owo drugie. Heretyckie drzewo P. Bóg z korzeniem wycina i pali: jako one pierwsze, których i szczątek i pamiątka żadna nie została. Ale nasze drzewo Katolickie karząc P. Bóg gałęzi tylo ucina, liście obija, jako mówi u Proroka[1]): *Zostaniecie jako dąb z opadłem liściem, jako ogród bez wody, tak cię oszpecę i okrzeszę, ozdobę wszelaką z ciebie obiję, i dam cię na pośmiech wszystkim.*

Ale wżdy Panie korzenia i pniaka nie ruszaj. Bo gdy się upamiętamy, odrość to wszystko i wrócić się nam może za łaską twoją, która nam z wysługi i z korzenia Syna twego, w którego szczepieni jesteśmy, płynie. Dosyć już to drzewo ś. kościoła twego obcięte i obite stoi[2]), dosyć na się heretyckiego i pogańskiego ma urągania, tak wiele królestw i narodów, jako wielkich gałęzi, obcięte są od niego. Zmiłuj się już nad drogim szczepem twoim. Puść deszcz dobroci twojej, aby od-

---

1) Isa. 1. 2) Dan. 4.

rosło, a do swojej ozdoby pierwszej w rodzaju przyszło. Serca też każdego z nas uczyń pięknym ogrodem, i drzewem twojem: obróć je w korzeń ich do żywej wody, do Jezusa i do wysługi jego, z której prawa skrucha i dar do żywota dobrego nam wypłynie. Przez tegoż Syna twego Pana naszego, który z tobą w jedności Ducha świętego króluje na wieki. Amen.

NA ÓSMĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Zowiąc nas niegodne ucznie swoje P. Jezus synami światłości[1]: daje znać, iż ostry rozum i baczenie na wszystko, nad inne ludzie pogańskie i świeckie mieć mamy. Jako ten komu słońce świeci, wszystko widzi co około niego jest: a ten co w ciemności siedzi, nic nie upatruje, i oczy mu'nie służą: tak wierni Boży oświeceni nauką prawdy i Ewangelji, mędrsi i opatrzniejsi być mają, niźli ci którzy nie znają Pana Boga, i w ciemności chuci i zabaw świeckich chodzą. I gdy oni większą pilność, dowcip i opatrzność około podłych doczesnych potrzeb swoich mają, niźli my około drogich i wiecznych niebieskich: zawstydzić, się słusznie, i przykładem ich do pilności pobudzić mamy; bojąc się aby nas ich czujność przed Bogiem nie potępiła. Pogańskim statkiem ludzie wierne Pan Bóg przez Proroka zawstydza[2]: *Idźcie,* prawi, *do wyspów Cetym, przypatrzcie się. Poślijcie dowiedzieć się w Cedar, jeźli on naród odmienia Bogi i wiarę swoję, jako wy odmieniacie;* jako ci dzisiejsi wiernicy, którzy co dzień nową sobie wiarę stawią. Także i Pan Jezus tym świeckim włodarzem do wstydu przywodzi nas ucznie swoje, które światłością rozumu niebieskiego oświecił: jeźlibyśmy większego dowcipu i pilności i starania nie użyli, na opatrzenie przygód przyszłych, i wiecznego swego dobrego mienia, niźli

1) Luc. 16. 2) Jerem. 2.

ten na opatrzenie brzucha i głodu swego. I zaleca na te przygody jałmużnę, która nam w niebie przyjaciela jedna. O której pierwej co powiemy, potem o rozumie naszym z przykładu tego włodarza mówić za pomocą Bożą będziemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O jałmużnie i pożytkach jej, i o przyjaciolach w niebie.

Dowiedzieć się słusznie pierwej mamy; dla czego Pan Jezus świecką majętność zowie bogactwem niesprawiedliwości. Rozmaite dają przyczyny święci doktorowie, a wszystkie dobre prawdziwe. Jedni mówią, iż na przodku gdy była niepodzielna ziemia z pożytkami swemi, a wszyscy jej równo używali: chciwsi a możniejsi więcej jej sobie z krzywdą drugich pospolitych nabrali, i ztąd jako z korzenia złością i nieprawością bogactwa i dostatki zarażone są. Tak Chryzostom ś. [1]). A do tegoż ś. Hieronim mówi[2]): *iż każdy bogaty, abo sam jest niesprawiedliwy: abo niesprawiedliwego dziedzic.* Acz to dobrze rozumieć potrzeba: bo nie każdy bogaty taki jest, i wiele świętych przy bogactwach sprawiedliwych zostawało. Drudzy mówią, iż dla tego niesprawiedliwość im Pan przyczyta, iż wielka w nich jest nierówność: jedni mają nazbyt, a drudzy bardzo mało abo nic. Drudzy zaś nauczają: dla tego, iż do niesprawiedliwości i grzechu wiodą, i przyczynę dają, i są naczyniem złości. Bo nikt więcej grzechów naprzyczyniać sobie niemoże, jako bogaty, gdy do możności która jest z pieniędzy, złe używanie i zła wola przystąpi. Tak Am-Ambroży ś. [3]).

A drudzy jeszcze piszą[4]), iż dla tego zowią się niesprawiedliwemi: iż nie są prawdziwe bogactwa, ale omylne: gdyż same duchowne są prawdziwe. Summa wszystkich wykładów ta jest: Iż bogatym być, i pienią-

---

1) Chrys. Homil. 12. in 1. Tim. 2) Hier. epi. ad Helbidiam. 3) Ambr. in Lucam 19. 2) Aug. ser. 36. de verbis Dom.

dze zbierać, i imiona, bardzo trudno bez grzechu. Przeto się bogactwa złością i niesprawiedliwością mianują. Nie darmo rzekł Apostoł[1]: *którzy chcą bogatemi być, wpadają w pokusy i sidła djabelskie.*

Jednak wolno jest Chrześcijaninowi bez utraty zbawiennej bogatym być, i swoje własne dobra mieć[2]. Bo byli heretycy Apostolicy się zowiąc, jako dziś Ewangelicy, i Manichejczycy: którzy się temu sprzeciwili, mieniąc iż się Chrześcijanom nie godzi nic mieć, jedno wszystko spólno. Co i Julian Apostata Cesarz Chrześcijanom wymawiał[3]. Lecz Pan nasz dał znać, iż się godzi uczniom jego bogactwa własne mieć. Bo młodzieńcowi bogatemu dał tylo radę[4]: aby rozdał wszystko ubogim: ale mu ich odstąpić nie rozkazał; ani jego bogactw zganił iż je miał. I Piotr ś. mówi do Ananiasza: *Rola twoja była: i gdyś ją przedał, pieniądze w twej mocy były*[5]. Dając znać, iż mógł Bogu majętności swojej nie oddawać, ani pieniędzy do pospolitej żywności dawać, ale je mieć i trzymać.

Zkąd doznać każdy może, iż na on czas za Apostołów, gdy żaden nic swego nie miał, ale spólnie wszystkiego używali, i do pospolitego skarbu dawali: iż tego nie czynili za rozkazaniem Apostolskiem: jedno z rady i z dobrej woli. I Paweł ś. nie każe bogatym pieniędzy porzucać: *ale*[6] *każe nie pysznić się, a w dobrych uczynkach bogatemi być*[7]. I gdy Apostołowie kollekty i jałmużny składać każą; na dobrą to wolą uczniów puszczają. Pan Jezus każąc pożyczać, pewnie trzymanie pieniędzy potwierdził. Święci ludzie, Abraham, Dawid, Jozafat, i inni, bogactwa mieli: ale ich nie miłowali, ani serca do nich skłaniali: a z radością ich bliźniemu użyczali, i z bogactwy łaskę Bożą mieli.

Godzi się tedy bogatym być, ale się nie godzi skąpym być. Rozkazanie i wola jest Pańska: aby ci co ma-

1) 1. Tim. 6. 2) Epiphan. haeres. 61. 3) Greg. Nazian. orat. 1. in Julia. 4) Matth. 19. 5) Actor. 5. 6) 1. Tim. 6. 7) 2. Cor. 8.

jętność mają, udzielali jej nie mającym, z tego co im zbywa nad ich potrzeby przyrodzone i stanom należące. Opatrzywszy blizkie przygody i przyszłe bardzo podobne potrzeby: tego co nadto zbywa, bez grzechu zatrzymywać bogaci nie mogą. Dwoje są potrzeby: Jedne przyrodzone bez których być człowiek nie może, i te bez których źle a niedostatecznie być może. Te się słusznie opatrzyć mają. Drugie są wedle stanu, bo więcej potrzeba wszystkiego królowi niźli wojewodzie, więcej urzędnikowi, niźli od urzędu wolnemu. Więcej zacnie urodzonemu i miękko wychowanemu; niźli prostemu. Dla przyszłych zaś potrzeb i przygody godzi się co zachować. Jako dla córek i dziatek, i dla niemocy i nieurodzajów, i drogości, i innych przygód niedalekich: sobie ich nie wymyślając, które nigdy nie przyjdą, abo bardzo rzadko przychodzą.

To wszystko wedle baczenia i roztropności Chrześcijańskiej, nie wedle łokcia ciasnego opatrzywszy: co zbywa i z tego co jest, winien dać każdy na jałmużny z rozkazania Bożego: zwłaszcza gdy ją potrzeba i nędza wielka ludzka wyciąga. Bo wedle Pańskich słów: kto nie daje a próżno nad swoję potrzebę chowa, *służy mamonie*, a zrzucić panowania jej nad sobą, gdy nie daje, niechce. I to jest bałwochwalstwo łakomstwa szkaradnego. I Jan ś. mówi[1]: *Kto ma dwie sukni, daj jednę niemającemu, także i potrawy*. Jedną się suknią zowią, mówi ś. Hieronim[2]), wszystkie potrzeby jako się wyżej rzekło, wedle przyrodzenia stanu i przygód. Ale druga jest ta, co nadto zbywa, co dawać rozkazał P. Bóg. Bo przykłada zaraz: *Drzewo które owocu nie czyni, wycięte będzie*. I Pan sam rzekł[3]: *Z tego co zbywa, dajcie jałmużnę*.

I on bogaty nie przez co innego potępiony jest[4]: jedno iż to co zbywało, nie na ubogich potrzebę, ale na swoje zbytki obracał. I on drugi co rozprzestrzeniał gu-

---

1) Luc. 3. 2) Hieron. ad Helbidiam. 3) Luc. 11. 4) Luc. 16.

mna na chowanie tego co zbywało, nie darmo skarany jest: iż duszę mu tej nocy wydarto, której mówił[1]): *Używaj duszo moja, masz wiele dobra na lat wiele.* O czem mówi ś. Bazylius[2]): *Ty izaliś nie łupiezca, iż to coć dano ku szafowaniu, sobie za własne poczytasz? chleb jest głodnego który trzymasz, suknia jest nagiego którą w komorze chowasz, i srebro niedostatecznego jest któreś pogrzebł.* I ś. Chryzostom[3]): *Izali co ciężkiego P. Bóg na nas wyciąga? To co nad potrzebę zbywa, każe z potrzeby dać. Co próżno leży, to każe dobrze rozdać, aby miał za co, z tej przyczyny nas koronować.* I niżej: *Takeś twoich rzeczy szafarzem, jako ci co kościelnym dobrem szafują. Nię na toś wziął, abyś to na rozkoszach potracił: ale abyś na jałmużny wydał. Izali swoje trzymasz? Ubogich majętność tobie zwierzona: choć to masz z sprawiedliwej pracy swej, choć z ojcowskiego dziedzictwa.* I Augustyn ś. mówi[4]): *Bóg cię czci, i jakobyć mówił: Bierz sobie pierwej z pospolitego ileć potrzeba i domowi twemu: ale coć zbywa, daj Chrystusowi.* Wiele o tem święci upominania dają.

A to się mówi, co samo rozkazanie Boskie wyciąga. Nie to co nabożeństwo i wypłacenie za grzechy potrzebuje. Bo nabożny i pokutujący i swej potrzeby sobie ujmuje, i woli drugdy, gdy taka jest na bliźniego ciężkość, nie tylo stanowi ale i potrzebie swojej uwlec: niźli nędzą ludzką wzgardzić. Jako Paulinus ś. biskup uczynił, i ś. Franciszek, i innych wiele. I Pan Jezus[5]): *chwali onę wdówkę, która wszystkę swoję majętność, dwa pieniądze dając na ofiarę, wydała.* Tak święci miłosierni, i potrzebne suknie z siebie ubogim dawali. Na co służy miłość roztropna, i mądre a nabożne szafowanie, nie lada jakie bez rozsądku rozdawanie.

Jaką u Boga wysługę i zapłatę ma święta jałmużna, godzi się namienić: Bez pochyby jako i inne dobre

---

1) Luc. 12. 2) Basil. orat. in illud Destruam horrea. 3) Chrys. Homil. 34. ad Pop. 4) Aug. 8. Hom. 50. 5) Luc. 21.

uczynki, gdy ją kto czyni w wierze i w łasce Bożej, i miłości ku Panu Bogu i w pokucie: jedna żywot wieczny, i odpłatę królestwa niebieskiego. Bo na sądzie swym taki dekret za jałmużniki uczyni Syn Boży[1]): *Bierzcie królestwo: bom łaknął a daliście mi jeść.* A kto może tym słowom przyganić a Panu samemu nie wierzyć? I tu toż Pan mówi: Iż dla jałmużny przyjmą was do wiecznych przybytków. Któreż to są wieczne przybytki? pewnie że nie na ziemi. Niech pohańbieni będą, którzy zapłatę dobrym uczynkom, które kto w Chrystusie i w łasce jego czyni, kradną, i ludzie do cnoty i miłosierdzia ziębią.

Jest i wielkiem wypłaceniem za grzechy: to jest, służy na dosyćczynienie pozostałego doczesnego karania, które po odpuszczeniu przewinienia i grzechu za karanie doczesne i za pokutę zostaje. Jako jest u Tobiasza[2]): *Jałmużna od wszelkiego grzechu i śmierci wybawia, i nie dopuści duszy iść do ciemności.* I mędrzec mówi[3]): *Woda gasi ogień, a jałmużna sprzeciwia się grzechom.* I ztąd święci Ojcowie do drugiego ją chrztu przyrównywają. Cypryan ś. mówi na te słowa u mędrca[4]): *Tu się,* prawi, *pokazuje, iż jako omyciem wody zbawiennej, piekielny się ogień gasi: tak jałmużną i uczynkami dobremi płomienie się występków zaduszają.* Toż mówi ś. Ambroży[5]): *Jałmużna,* prawi, *niejako jest drugi chrzest duszny.* Jako Pan rzekł: *Dajcie jałmużnę, a wszystko wam czysto będzie[6]). Chyba tym (co się bez uszczypku wiary mówi), łaskawsza jest jałmużna niżli chrzest (z tej tylo miary) iż się chrzest nie daje tylo raz, i raz odpuszczenie obiecuje, a jałmużnę ilekroć czynisz, tylekroć odpuszczenie zasługujesz.* To ś. Ambroży. A to się o tych mówi, którzy w wierze pokutują, i spowiadają się, i w grzechu już nie są: z tych jałmużna grzechy i one pozostałe karania znosi i gładzi. Bo w grzechu tego pożytku nie ma.

---

1) Matth. 25. 2) Tob. 4. 3) Eccles. 3. 4) Cypr. ser. de Eleem. 5) Ambr. ser. 31. de Eleem. 6) Luc. 11.

Acz i grzesznego i w grzechu leżącego ułacnia i przyprawuje do uznania i skruchy jałmużna: gdy za nią łaska Boża serce nawracająca przystępuje. Korneliusz wiary w Chrystusa nie miał[1], a jałmużna uprosiła mu łaskę wiary Chrześcijańskiej, jako ś. Augustyn mówi[2]: *Jałmużny,* mówi do niego Anioł, *twoje wstąpiły na pamiątkę przed Boga: poślij sobie po Piotra do Joppen, nauczy cię wiary.* I Pan mówi: *Dajcie jałmużnę, a owo wszystko wam czysto będzie.* Jakoby rzekł: Powstańcie rychlej z grzechów, iż się Bóg nad wami zmiłuje, tak jako się wy nad ubogiemi zmiłowaliście: a pośle ducha skruszonego serca, którym pokutę zaczniecie, i grzechami się swojemi zbrzydzicie. I Pan skoro Zacheusz wymówił[3]: *Oto połowicę dóbr moich daję ubogim:* Rzekł do niego: *Dziś domowi twemu zbawienie się stało.* Nie w ten czas to Zacheusz słowo usłyszał gdy Pana przyjął: ale gdy ubogim rękę rozszerzył.

Jałmużna daje wielkie ufanie i nadzieję przed Panem Bogiem, w każdej potrzebie i przygodzie, mówi Tobiasz[4]: *Ufanie jest wielkie jałmużna przed najwyższym Bogiem, wszystkim którzy ją czynią.* I Apostoł mówi[5]: *Nad więźniami mieliście użalenie: nie traćcież ufności waszej, która ma wielką odpłatę.* Jałmużna, jako tu Pan Jezus mówi, jedna potrzebne bardzo przyjacioły, którzy nas w wielkiej przygodzie śmierci i sądu Bożego wspomogą. *Czyńcie sobie,* prawi, *przyjacioły z pieniędzy i z majętności.* Ci którym tu dobrze czynim, wołają za nami i tu na ziemi do P. Boga, jako za oną Tabitą umarła[6]) wołały wdowy do Piotra ś. ukazując mu suknie które im sprawowała: i wyprosiły ją od śmierci. I w niebie zastąpią nas od gniewu Pańskiego, i wyproszą nas, abyśmy z nimi mieli cząstkę w chwale wiecznej. Jako sam Pan rzekł[7]: *Kto przyjmuje sprawiedliwego w imię sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego bierze.* To jest: kto

1) Actor. 10. 2) Aug. lib. 1. de praedest. sanct. c. 7. 3) Luc. 19. 4) Tob. 4. 5) Hebr. 10. 6) Acto. 8. 7) Matth. 10.

dobrze czyni dobremu, będzie z nim uczestnikiem w niebie. Czem się tu dosyć znacznie zaleca przyczyna świętych Bożych za nami, i z takim pożytkiem.

Bo święci Boży będąc tym przyjacielmi, którzy im tu na ziemi dobrze czynili: i na onym świecie dobrodzieje swoje nie tylo poznają, ale im u sędziego z którym na sądzie zasiędą, pomocni będą. Jeżli Niniwitowie i królowa Sabba powstanie, i potępiać będzie złość ludzi Żydowskich[1]): którzy nie Jonasza do pokuty wzywającego, nie Salomona mądrości uczącego: ale Syna Bożego mieli: a przedsię Panem takim i Synem Bożym wzgardzili: Daleko ochotniejsi będą święci Boży obmawiać grzechy przyjaciol i dobrodziejów swoich, od których jałmużny brali; i prokuratorami ich się staną, prosząc Pana aby ich do ich zasług przypuścił. I wedle Apostoła mówić będą[2]): *Niech Panie porównanie będzie;* oni nas na onym świecie dla imienia twego do swoich majętności przypuścili: a my je też tu w tem królestwie któreś nam dał, do naszych dóbr przypuszczamy. Bośmy im nie mieli czem inszem nagradzać.

Z czego się nauczamy, iż lepiej dobremu dać jałmużnę niźli złemu, jako ś. Hieronim wykłada[3]). Bo zły niema w niebie przybytku, ale w piekle. I mędrzec mówi[4]): *Daj miłosiernemu, a grzesznika nie przyjmuj, i chleba mu broń.* Bo co się złemu daje, dobremu się ujmuje; i zły a próżnujący zdrowie mając, gorszym się staje. I Apostoł mówi[5]): *Kto nie robi, mogąc robić, niech nie je.* I mędrzec[6]): *Dla zimna leniwy orać niechciał: otoż lecie żebrać będzie, a nikt mu nie da.* Niech się lenistwo i złość nie mnoży. Wszakże drugdy nie dla tego iż grzesznicy są: ale iż ludzie są dać im musi. Bo drudzy święci upominają, abyśmy nie czynili wywiadowania nad ubogiemi. Nad temi wżdy, którzy choć źli są: ale na ciele ułomni, a robić nie mogą. Nie nad

---

1) Matth. 12. 2) 2. Cor. 3. 3) Hier. cont. Vigil. 4) Eccl. 12. 5) 2. Thess. 3. 6) Prov. 20.

temi którzy szalbierstwem się i próżnowaniem, i rozbojmi, i ustawicznem kosterstwem i pijaństwem na jałmużnie i oszukaniu ludzkiem bawią.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozumie i mądrości duchownej, z przykładu tego włodarza.

Często bardzo zaleca nam zakon Boży, mądrość i dobre baczenie i rozum; nie świecki, który w ziemi tylo i w nabywaniu rzeczy ziemskich zostaje, a na wielu się rzeczy mylić musi: ale Boży, i ten którego sprawiedliwi i święci używają [1]). Do takiego rozumu wzywa mędrzec [2]): *Osięgaj synu mądrość, osięgaj rozum: Nie wsi i zamki, i pięniądze, i dziedzictwa; bo lepsza jest mądrość, niżli królestwa, i bogactwa z nią zrównane za nic nie są. Wszystko mi z nią*, mówi [3]), *dobre przychodzi. Nazwałem ją siostrą moją i przyjaciołką moją, uczyłem się jej uprzejmie, i bez zazdrości jej drugim użyczam.* I o Janie Chrzcicielu [4]) Anioł mówi: iż przyjdzie nauczać mądrości takiej jaką sprawiedliwi mają. I Zbawiciel nasz mądremi każe być uczniom swoim [5]), i tu tę zaleca cnotę, z przykładu tego włodarza. Prawa tedy mądrość cztery ma dzielności. Rzeczy niniejsze które są i na które patrzy, dobrze i prawdziwie sądzi, i uważa je tak jako są. A na przyszłe oko mając, ma je jako za niniejsze, jakoby już były, choć ich jeszcze nie masz. Najduje dowcipne środki i rady, któremiby ze złego wychodzić, a przy dobrem się zostać. A nakoniec wykonania nie odwłacza, ale zaraz czyni co czynić ma, a nie mieszka.

Te wszystkie sztuki mądrości ten włodarz wyprawił. Bo naprzód dobrze się sam osądził, i Pana swego zwierzchność, pogróżkę, i postępki dobrze uważył. Osądził się sam iż sługą jest doczesnym, swego nic nie mając,

---

1) Lucae 1. 2) Prov. 4. 3) Sap. 7. 8. 4) Lucae 1. 5) Lucae 10.

Pańskiem tylo a cudzem szafując, i urząd jego nietrwały ani wieczny: iż źle Pańskiem szafował, a dobra jego rozpraszał, iż się wywieść i obronić, i z liczby wyniść nie miał, a wiele Panu zostać miał. I o Panu swym dobry rozsądek uczynił: iż mądry a zwodzić i kłamać mu trudno: iż dobry gospodarz, o najmniejszej rzeczy sam wiedzieć chce, i sam na liczbie zasiada: iż prawdziwy w słowie, gdy pogrozi, już się go bać potrzeba: i surowy w sprawiedliwości, a skarać dobrze umie.

By był tak tych niniejszych rzeczy mądrze nie uważył: jakoby się był oszukał? gdyby się był namniej w której tej rzeczy potknął: jakoby źle był sobie poradził? Nie był tak głupi aby mówił: Moje to, nie może mię Pan z tego urzędu ruszyć. Abo więc: wywywiodę się ze wszystkiego, i wykłamam, i regestra pofałszuję. Pan mój łacno mi uwierzy, tak mi to tylo pogroził, nie uczyni tego aby mi urząd brać miał; abo mu się wyproszę, i do jego się miłosierdzia uciekę. Nie był tak głupi ten włodarz.

Proszę uczmy się od niego rozumu, o tych rzeczach które widzim i w ręku mamy: o pieniądzach, imionach, wsiach, zamkach, dostojnościach świeckich, dobry i mądry czyńmy rozsądek. Nie słowny i na samej myśli: ale skuteczny i do postrachu serdecznego przenikający. Iż nietrwałe są, cudze są, odjęte nam być prędko mogą. Pan Bóg je nam poruczył nie do panowania, ale do szafowania. Nie mówmy: sobiem to zjednał, kupił, wysłużył, od przodków mi to i ojców zostawiono: ale raczej mówmy z Dawidem[1]: *Kmieć jestem Boży*, na cudzej roli siedzę, Bóg mi tego zwierzył, szafarzem jestem nie panem, Boże to wszystko co w ręku mam, liczbę z tego ostrą dać muszę, i przykładać do tego serca jako do nie swego, nie mogę.

Nie idźmy za rozsądkiem głupich, którzy mówią: jam tego panem co mam, moja to wieczność, obrócę to

---

1) 1. Par. ult.

jako chcę. O nędzna twoja wieczność! piącią abo sześcią lat, abo kilką dni, abo kilką godzin zmierzona twoja wieczność! Gdy wina dajesz kosztować, izali spuścisz się na rozsądek febrą zarażonego, któremu smak niemoc ona skaziła? na zdrowego spuścić się musisz. Spytaj mądrego Salomona: co są królestwa, pieniądze, skarby, rozkoszy, dostojności, co ważą, jako je szacuje? A on powie[1]): *Wszystko próżność i szczera próżność, frasunek i odmiany, dziś król, a jutro umrze.* Spytaj nabożnego Abrahama, i Jakóba wnęka jego, co trzymasz o tym żywocie? rzecześ: *Krótkie dni i złe pielgrzymstwa i drogi mojej*[2]). Na wygnaniu będąc, ojczyzny szukam, a domu tu niemam. Spytaj mądrego Mojżesza, co mówi o królestwie i skarbach Egiptu, które w ręku miał? powie: *Lepsza nędza i niewola przy Bogu prawdziwym, niżli skarby i rozkoszy królewskie przy grzechach i gniewie Bożym.* Toć rozum sprawiedliwych, i zdrowych a nie chorych, którzy tak o tych świeckich bogactwach sądzą, i tak je mają jako są i jako ważą: nie tak jako je głupi sobie szacują, którzy się na tym rozsądku mylą: to miłując, i tam serce więżniąc co w lada godzinę stracić muszą. Pamiętaj na Pana który nam szafunek zlecił, abyśmy ostrożnie dobry jego szafowali, a złożenia się z urzędu i liczby i potępienia za złe szafowanie bali.

I drugą sztukę mądrości ten włodarz dobrze wyprawił. Ujrzał z daleka rzeczy przyszłe, myśląc co będzie, gdy mi urząd wezmą. To będzie pewnie. Ja do wielkiego niedostatku przyjdę, ubóstwo mię ogarnie, głód i nędza mię umorzy. Starym już, i do robotym nie przywykł: chleba nie wyrobię, żebrać mię wstyd, przyjacioł niemam do którychby się uciec a żywności się od nich spodziewać. Ci co mię czcili, gardzić mną będą: ci co się mnie na urzędzie bali, śmiać się ze mnie i popychać mię będą, i palcem ukazować: Onci to co nas ściskał, męczył: Onci to co Pana pokradł i dobra jego rozpro-

---

1) Eccles. 2. 3) Hebr. 11.

szył. Gdybym ich o co prosił, rzekną: Nie godzieneś tego, pomnimy jakoś się nam zachował. Byłeś nam na urzędzie hardy, teraz kłaniać się nam musisz. I przyjdzie na mię głód, nędza, smutek i ciężkość serdeczna wielka, i pohańbienie sromotne.

Dobrze to wiedział z daleka co być miało. A my się u niego uczmy, rozmyślając sobie na co przyjdziem, i jako się przelękniem, gdy o naszem zdrowiu lekarze zwątpią, a spowiednik (i to by wżdy było szczęście nasze), przystąpi z daleka o śmierci oznajmując. Gdy już i sami po sobie poznamy, iż się godzina przybliża, której nas z urzędu złożą, a zostawić wszystko co mamy w ręku rozkażą, i przyzową do trudnej liczby. I staniem przed sędzim sprawiedliwym, a usłyszym straszliwy głos jego: czyń liczbę z żywota i z spraw swoich, już koniec urzędu twego, weźmiesz zapłatę słuszną, jeźli się dobrze ze wszystkiego sprawisz, a do najmniejszego pieniążka wyliczysz. A jeźli na liczbie zostaniesz, będę cię umiał karać, jako zdrajcę niewiernego, a nie ujdziesz ręki mojej, i poznasz surowość sprawiedliwości mojej.

O jaka tam trwoga na nas padnie! jaka bojaźń, gdy na swe sumienie wejrzym, gdy nie stanie serca i śmiałości do usprawiedliwienia, gdy o wszystko, i o słowa próżne nakoniec pytać będą, gdy przyjaciela żadnego przy boku naszym nie obaczym, któryby nas pocieszył, i dobrą myśl czynił! Kładźmyż to sobie przed oczy a rozumiejmy, iż to co ma po kilku lat być, teraz już jest. Już zaraz mówmy, jakoby nas już do tej liczby zawołano: *Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim,* boć wiele bardzo zostanie: ale czyń łaskę; Będę płacił teraz póki mam co w ręku, póki mi męka i krew Syna twego służy, póki jałmużnę dawać i wypraszać się i jednać sobie przyjacioły mogę. Nie bądźmyż jako głupi, którzy mówią: O daleko jeszcze do tego, będzieć to wczas, śmierć za morzem: a ono jest za pasem; dziś przyjść może, a czasu niemasz, jedno teraz. To co ma być a pewnie ma być: tak czujmy, jakby

teraz już było[1]). Jako czynił Mojżesz, niewidomego Boga i przyszłą łaskę jego, tak ją miał jakoby teraz i dziś na nię patrzył. Wielki to rozum, przyszłe rzeczy mieć za niniejsze. Bo się już na tem co będzie omylić nie może; gdy się na to, jakoby dziś już było, nagotuje.

Za tem takiem rozmyślaniem i uczuciem rzeczy przyszłych, przypadł temu włodarzowi wielki dowcip do nalezienia obyczajów: jakoby mógł przyszłej nędze i głodu uchodzić. Wiem, prawi, co uczynię, póki mam co w ręku: przyjacioł i ludzkiej przyjaźni sobie nabędę: abym się miał po straceniu urzędu do kogo uciec. Potrzeba, nędza, głód, bojaźń, na wielki się domysł zdobywać umie. Gabaonite oni bojąc się śmierci i wykorzenienia narodu swego od Izraela, sztuczną radę wynaleźli[2]): chleb suchy, i bóty, suknie zdarte ukazując: i tak uszli śmierci. Piotr on mytnik bojąc się potępienia dla łakomstwa, widząc iż go chuć do pieniędzy przemaga, a rękę mu ściska: kazał słudze ukradać z swego, a ubogim dawać. Polska ona mniszka bojąc się utraty czystości od Poganina pojmana: nalazła dziwną sztukę, jakoby mogła pierwej szyję niźli czystość utracić.

I namby na dowcipie nie zeszło, byśmy się prawdziwie sądów Bożych, i liczby onej, i piekła, i głodu onego, i pragnienia w ogniu, które bogacz on cierpiał, przelękli. Naleźlibyśmy obyczaje, jakoby złe nasze skłonności i zwyczaje przełomić, dla uwiarowania tak srogiego przeklęctwa i męki wiecznej. Ale iż na nie z daleka patrzym: nie przerażają serca i nie ostrzą na domysł rozumu naszego. Symeon słupnik bojąc się niestatku swego w zaczętej pokucie, do słupa się przykował: aż go biskup jeden nauczył: jako się rozumem zwyciężać, i sam się wolą swoją wiązać i zniewalać miał. Wielki środek do uchodzenia głodu piekielnego i nędze wiecznej, jałmużna i karmienie ubogich, i nabywanie przyjacioł

---

1) Hebr. 11. 2) Josu. 9.

w niebie, którzyby nas bronić u sądu Bożego mogli: uczynki z jałmużny nasze na sobie P. Bogu ukazując.

Nakoniec niedosyć na tem, iż radę i drogę do uchronienia się złego i przyszłych przygód najdziem: jeźli zaraz do wykonania i exekucyi omieszkamy. To jest najprzedniejsza i najlepsza część mądrości. Bo mało abo nic ci niepomoże, iż dobry masz o rzeczach rozsądek, iż widzisz co ma być, iż drogę wiesz jako się od złego przestrzedz i opatrzyć: gdy niedbalstwo, i dobrego czasu omieszkanie, i leniwe wykonanie wszystko zgubi. By był ten włodarz, nalazłszy dobrą radę, omieszkał, a w tem go Pan z liczbą zaskoczył: coby mu ona jego mądrość w głowie uprzędziona, abo na karcie napisana, pomogła? Lecz się prawy rozum poczuł, iż zaraz zwołał dłużniki Pana swego, i rzekł do każdego: Rychło pisz, a nie mieszkaj, a sprawuj co się sprawić ma, bo jutro czasu nie będzie. By się był Lot rozmyślał a rychło z Sodomy nie wychodził: zginąłby był z grzesznikami onemi. By był Dawid godziną omieszkał goniąc nieprzyjaciele którzy mu Syceleg spalili: nigdyby był przywrócenia wszystkiego, co byli pobrali, nie miał[1]). Najwyższy rozum jest, rychła i nie odwłoczna exekucya abo wykonanie dobrej rady.

Na cośmy bardzo tępi: postanowim, napiszem, uradzim, praw i konstytucyi i porządków naczynim, a do poparcia i wykonania nie sporo. Nie masz pilności, nie masz urzędu tak gorącego: wszystka mądrość i rozum na kartach zostaje. Nie na papierze rozum znać ale na uczynku i konaniu. Głupiec to a nie mądry, który w języku tylo abo w głowie radę chowa, a do dzieła i konania ręki nie przykłada.

Trzymajmyż się środku tego i drogi, którą nam Pan Jezus, do uwiarowania głodu i ognia piekielnego, i do wychodzenia z liczby onej srogiej i sądu podać raczył. Czyńmy sobie przyjaciele, nabywajmy u ludzi

---

1) 1. Reg. ult.

łaski i przyjaźni. Lepsza to niźli pieniądze i skarby. Król jeden Pogański[1]) widząc u syna wiele skarbów, sfukał go: iż złota i srebra na kupowanie przyjacioł nie wydawał. Przetoż Ojciec Konstantyna Wielkiego Konstantynus skarbów nie zbierał, rozdając między przyjacioły[2]). Z czego gdy go król jeden karał, i mocy jego ujmował, rzekł mu: Za kilka dni wszystkie skarby mieć mogę, których mi na największe wojsko potrzeba; i chcąc mu to pokazać, rozesłał do onych przyjacioł i poddanych swoich, o potrzebie im swojej oznajmując. Wnet nanieśli tak wiele złota i srebra, i sami się z ochotą na nieprzyjaciele nagotowali z miłości, chcąc za Pana swego umrzeć, i majętność mu swoję wszystkę darować. Poznał on król iż lepsza przyjaźń ludzka niźli pieniądze: za które kto przyjaciela jedna i skarb sobie zbiera. Co i pismo twierdzi[3]): *Przyjaciel wierny, obrona mocna: kto go nalazł, skarb nalazł. Niemasz przyrównania do przyjaciela wiernego: przeważy złoto i srebro dobroć i wiara jego. Przyjaciel wierny, lekarstwo jest żywota i śmiertelności: którzy się P. Boga boją, najdują go.* To Mędrzec. Jest wiele fałszywych, którzy brać tylo chcą a nigdy nie oddawać, i w potrzebie nie pomagać. Na takich się znać potrzeba, jako na pochlebcach, którzy póty życzą, póki się pożytku swego spodziewają.

U świętych Bożych tam się na przyjaźni nikt nie omyli. Takich szukajmy i sobie je jednajmy, którzy w niebie być mogą: jacy są w Duchu ubodzy. Tam stateczna przyjaźń. Tam bardzo przygodna miłość. Bo w wielkiej nas potrzebie wspomódz mogą, przed sędzim świata wszystkiego: gdy się stawim na onym straszliwym trybunale, obnażeni, obwinieni, mizerni, z sromotą i bojaźnią. Wystąpi jałmużna, i oni wierni bardzo przyjaciele, i rzecz do nas uczyni, i obroni, i dusze w przestraszone wróci.

A nie trudne i nie drogie takich przyjacioł dostawa-

---

1) Philip. Macedo. 2) Baronius Tom. 3. 3) Eccles. 6.

nie. Za mamonę złości, za pieniądze niesprawiedliwości, za rzecz tak nizką i podłą, za ziemię czerwoną abo białą, za to co nam zbywa, za mały datek gdy większego nie masz, za kosz zimnej wody, za dwa miedziane pieniążki[1]. Za to co na lada czem utracim, czego odbieżeć musim czasu śmierci, i co w rękę nieprzyjacioł naszych i złych szafarzów wpaść może. Jedno dobrem sercem ku P. Bogu, i w pokucie za grzechy, takie jałmużny czyńmy, i takie przyjacioły kupujmy.

O Panie Jezu Chryste, który nam dobrą radę dajesz, i dobrą nauką do wiecznych przybytków prowadzisz, oświeć rozum nasz, a daj nam mądrość twoję nie świecką z ziemie: ale duchowną niebieską, która jest, jako twój Apostoł mówi[2]: *Uczciwa i czysta, spokojna i skromna, namowna, i do dobrego przystająca, pełna miłosierdzia i uczynków dobrych.* Niech mi miła ta mądrość będzie, jako onemu, który mówił[3]: *Milsza mi niżli zdrowie i wszystkie okrasy. Mam ją sobie za światłość, jako syn światłości, i nie zgaśnie mi nigdy świeca jej: wszystko mi dobre z nią przychodzi. Bo jest skarbem nieprzebranym, którego używając ludzie się stają przyjacielmi Bożymi. Rozmiłowałem się urody jej, i od młodości mojej szukałem jej jako oblubienice.* Wlej Panie w serce moje rozum twój dzielny, i gorącość do wykonania rady twojej. Niech mi dowcipu dostaje na rozsądek dobry o rzeczach widomych, abym o nich nie wedle świata sądził, ale wedle rozumu świętych twoich. Abym tak na to patrzył, co potem ma być, jako na to co teraz jest: abym domyślny był na rady i sposoby do zbawienia mojego, a one rychło i pilno rzeczą samą i ręką wykonywał. Na cześć twoję, który z Ojcem i z Duchem ś. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

---

1) Matth. 10. Luc. 2) Jacob. 2. 3) Sap. 7. 8.

NA DZIEWIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Przyszłe przygody ludzkie i karania Boskie na grzeszne widział Pan Jezus, nie tylo jako wielki Prorok, ale jako prawdziwy Bóg, u którego wszystko jest obecne, i to co było, i co jest, i co będzie. Jako święty Prorok i człowiek w naturze naszej na grzechy ludzkie wołając, i srogą pomstę Boską opowiadał; a suchem okiem na nędze braci swojej patrzyć nie mogąc: płakał, żałując onego ciężkiego karania, które miał cierpieć on wybrany naród i królestwo Żydowskie. A wchodząc w kościół Jerozolimski, i widząc w nim szkarady nierząd i nieuczciwość, z żalu wielkiego o krzywdę Bożą, wybił z niego one sprosne kupce; i dał znać, iż on jest sędzią najwyższym, który je mógł karać. Lecz na ten czas pogroziwszy im, nauczał ich pokuty i bojaźni Bożej, którąby ciężkości pomsty Pańskiej uchodzić mogli. Mówmy za pomocą Bożą o tych czterech uczynnościach, które tu Pan wykonać raczył, jako Prorok, jako brat ze krwie ludzkiej, jako sędzia, i jako doktor i nauczyciel nasz.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako się tu Pan stawi Prorokiem, i jako ludzkiego upadku żałuje.

Messyasza i Pana naszego zowie pismo też Prorokiem: Bo Mojżesz ukazując go napisał[1]: *Proroka tobie wzbudzi P. Bóg twój z narodu i braci twojej jako mnie, onego słuchać będziesz.* Jako też lud wyznawał, mówiąc[2]: *Prorok wielki powstał między nami, a Pan Bóg nawiedził lud swój.* Prorocy, które P. Bóg do ludzi w ten czas gdy najwięcej grzeszyli posyłał, grzechy ludzkie widząc: opowiadali karania i pomsty Boże, upominając ludzie do pokuty i upamiętania. Widzieli z daleka z objawienia Ducha ś. jako je P. Bóg karać i któremi pla-

1) Deut. 18. 2) Luc. 7.

gami miał: i tem na ludzie postrach puszczali. Jako Izajasz czynił, proroctwo swoje od wołania takiego poczynając[1]: *Biada narodowi grzesznemu: ludowi obciążonemu złością, synom złośliwym! Opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga Izraelskiego, oddalił się w tył.* I zaraz opowiada przyszłe karanie tak jako niniejsze, które przypaść na nie miało: *Pusta*, prawi *ziemia wasza, miasta wasze popalone ogniem. Ukrainę waszę przed wami obcy pożerają. I spustoszeje córka Syon, jako jatka przy winnicy, i kuczka przy ogrodzie, i jako miasto zwojowane.* Toż czynił i Jeremiasz na toż od Boga posłany[2]. A Ezechielowi podał Pan Bóg księgi pisane zwierzchu i zewnątrz, na których były pisane narzekania i lamenty, wiersze żałosne i biedy[3]: które księgi P. Bóg zjeść mu kazał: aby gorzkości onych przyszłych plag, a ciężkości na ludzie grzeszne kosztując: z większą gorącością o nich mówił, i one, serca ludzkie przerażając, opowiadał.

A gdy słowa i wołanie ludziom nie pomagały, a grzeszni lekce sobie pogróżki Boże, jakoby niepewne abo nie ciężkie uważali; Prorocy Boży brali na się i na ciała swoje utrudzenia, i znaki straszliwe, któremiby się wzruszyć ludzie mogli. Izajasz boso i na poły nago chodząc wołał[4]: *Tak w niewolą popędzą młodego i starego, obnażone niewiasty i zgołemi łystami.* A Jeremiasz kładąc na się pęta i łańcuchy, pierwej drzewiane, potem żelazne, wołał[5]: *iż tak Królowie i Panowie, i lud ten powiązany będzie, i w dalekie je strony aż do Babilonu okowane powiodą.* I drugi raz nosił, a ukazował zgnojone i zdziurawione obuwie, wołając[6]: *Tak się w gnój obróci pycha wasza, i tak zginie wielka hardość wasza.*

A Ezechiel 40. dni leżał na jeden bok nie jedząc, jedno chleb plugawy[7]: ukazując jako poniżyć i skarać miał Pan Bóg ludzie one. I ogoliwszy głowę i brodę, włosy na trzy części rozdzielił: jednę część spalił: drugą

---

1) Isa. 1. 2) Jerem. 4. 5. 3) Ezech. 2. 3. 4) Isa. 20. 5) Jer. 27. 28. 6) Jer. 13. 7) Ezech. 4.

posiekał: a trzecią na wiatr puścił, wołając[1]: iż jedni poginą głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszą, od miecza za sobą dobytego uciekając. Tenże Prorok ścianę domu swego przebiwszy[2]) przez nię wyłaził, okna, drzwi mijając, a jakoby uciekając: dając znać, jako onych grzesznych żadne twierdze i mury obronić, od gniewu i karania Boskiego nie miały. I innemi straszliwemi znaki i strudzeniem ciał swoich i wołaniem ludzkie serca przerażać chcieli, o wielkości ich pomsty Boskiej upewniając.

Trojakie były one pogróżki ich od Boga. Jedne które się odmienić mogły. Drugie które się oddalić i na inszy czas na syny i potomstwo ich obalić miały. Trzecie, które wykonać się musiały bez pochyby żadnej. Odmienił się on wyrok Boski na Niniwity, z którym Prorok Jonas posłany był; pokutowali i P. Boga ubłagali. Odwlokła się ona pogróżka Micheasza Proroka, jako jest u Jeremiasza, gdy wołał[3]: *Po Syonie jako po roli orać będą, a Jeruzalem będzie jako kupa kamieni: i na górze gdzie Kościół stoi, wysoki las uroście.* Przewłokło się ono proroctwo; bo mówi pismo: *Przelękli się ludzie P. Boga, i przeprosili go, a Pan Bóg użalił się, i zatrzymał to złe którem je karać miał.* Lecz pogróżka Izajasza do Króla Ezechyasza[4]) którą mu oznajmiał iż dom jego i dostatki wszystkie jego przeniesione być miały do Babilonu, i synowie jego mieli być niewolnikami i rzezańcami u królów Babilońskich, przewlokła się: gdy prosił dobry król, aby to nie było za czasu i żywota jego.

A trzecie są już nieodmienne a pewne pogrożenia Boskie, zguba i karanie w ten czas, gdy widzi P. Bóg co ma być: iż się ludzie do żadnej pokuty i nawrócenia przywieść nie mają; iż twarde serce ich, żadną namową i grożeniem użyć się nie da. Takie były Jeremiaszowe proroctwa, o niewoli Babilońskiej, i o królu Sedechyaszu, i zburzeniu kościoła i królestwa onego. Odmienić

1) Ezech. 5. 2) Ezech. 12. 3) Jerem. 26. 4) Isa. 39.

się nie mogło, iż Pan Bóg w przejrzeniu swojem upatrzył upór, i złość ich aż do końca.

A jednak i w takich dekretach swoich nieodmiennych, na wyświadczenię wolnej woli ludzkiej, iż jej przejrzenie Boskie nie zniewala, ani do grzechu przyciska: posyła Proroki z temi obietnicami: Jeżeli się odmienicie, Bóg też wyrok swój na was odmienić jest gotów. Tak wołał Jeremiasz [1]: *Czyńcie dobre drogi wasze i chęci wasze, a słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a P. Bóg zatrzyma to złe, którem was karać chce.* Acz wiedział iż się upamiętać nie mieli; bo mu objawił P. Bóg mówiąc [2]: *Mówić do nich będziesz, a oni nie usłuchają: wołać na nie będziesz, a oni nie odpowiedzą.* Przetoż do Króla Sedechiasza bezpiecznie mówił [3]: iż nie miał ujść ręki nieprzyjacielskiej, i miasto ono i lud jego. O czem tak napisał ś. Hieronim [4]) na ono miejsce u Jeremiasza któreśmy wspomnieli [5]. *Wżdyć podobno usłyszą, i wróci się każdy od złej drogi swojej:* *To*, powiada, *wątpliwe słowo (podobno) Majestatowi Pańskiemu nie może służyć: ale naszym obyczajem mówi, aby człowiek zostawał przy władzy woli swej: aby dla przejrzenia Bożego, jakoby z musu do czynienia abo nieczynienia zniewolony nie był. Bo nie dla tego się co staje, iż to Bóg przejrzał, i tak się stać miało, jako ten co wie rzeczy przyszłe.* I Augustyn ś. naucza [6]: *Nie przychodzi nam*, prawi, *na to, abyśmy musieli przy Boskiem przejrzeniu tracić wolność woli: ani przy wolnej woli tego przeć co się nie godzi, aby P. Bóg przyszłych rzeczy nie wiedział. Lecz obie rzeczy przyjmujem, i wiernie je i prawdziwie przyznawamy; to jest, iż my z wolności woli czynim co czynim, i Pan Bóg wie co mamy czynić.* To ś. Augustyn.

Takim Pan Jezus i daleko doskonalszym w tej mierze, i w tej Ewangelji był Prorokiem. Nie jako Prorok tylo, ale jako Bóg widział, jako lud on Żydowski po-

---

1) Jerem. 26. 2) Jerem. 7. 3) Jerem. 38. 4) Hieron. in ca. 5) Jerem. 26. 6) August. de Civ. lib. 5. cap. 10.

karany i zgubiony być miał od Rzymskich Cesarzów. I to im często opowiadał, i wołając na nie, do pokuty ich przywodził. A choć widział jako Bóg prawy, iż się upamiętać nie mieli, i owszem zabić swego Proroka i dobrodzieja, i na krzyżu zawiesić go mieli: jednak nigdy ich upominać i prosić nie przestał: aby się upamiętali, a dobrodziejstwa Boże i nawiedzenie swoje, którem im Syna swego najmilszego z nieba posłał, uznali. Na koniec i na śmierć idąc, takie im ono zburzenie i karanie Boskie oznajmił, gdy do białychgłów onych które go płakały, mówił[1]): *Przyjdą dni których rzekną: błogosławione niepłodne które nie rodziły i piersi które nie karmiły. Gdy do gór mówić będą: padajcie na nas. I na pagórki; przywalcie nas.*

A nie tylo Pan Jezus jako Prorok, przyszły upadek królestwa i ludu onego opowiada, i do pokuty upomina: ale jako prawdziwy człowiek, brat i przyjaciel ludu onego i nas wszystkich, żałuje i płacze nędze onej ich niewypowiedzianej: w której po lat kilka czterdzieści na dzień Wielkonocny, na który się ze wszystkich krajów świata byli zgromadzili, w mieście Jeruzalem od Tytusa Cesarza Rzymskiego oblężeni i wałem osypani, i murem nowym w koło, jako tu Pan namienia, obtoczeni, żałośnie zginęli. Głodem tak wielkim, iż matki miłosierne dziateczki swoje jadły, a przedsię umrzeć musiały. Trupy bez pogrzebów po wszystkiem mieście i ulicach leżały, i srogi smród i zarażenie powietrza czyniły. A co jeszcze gorzej, rozbójnicy w samem mieście przebrawszy się, okrutnie domy bogatszych łupili, chleb i żywność i pieniądze im wydzierając, i męcząc, i zacne i przednie ludzie i niewiasty w rozkoszy uchowane, aby im żywność i skarby zakryte wydawali. Pobitych mieczem więcej niż po dziesięć kroć sto tysięcy[2]). Pójmanych w niewolą daleko więcej po wszystkiem królestwie onym, tak iż za jeden złoty 30. Żydów przedawano. W ogniu i powie-

1) Luc. 22. 2) Josephus.

trzu, i głodzie, i w domowej wojnie niezliczona liczba ich poginęła. Sam cesarz i hetman Tytus nad nimi płakał i zmiłować się chciał, i kościół zapalony gasić kazał: ale być nie mogło, sami się gubili: a tam nikt ugasić nie mógł, gdzie Pan Bóg sam zapalił, jako Prorok mówi[1]): *Jako ogień wydał się gniew mój, mówi Pan Bóg, a niejest ten któryby go ugasił. Gdy się gniewa*, mówi tenże Prorok[2]): *ziemia się trzęsie, a pogróżek jego narody nie wytrwają.*

Na takie nędze ich jako na obecne, patrząc w duchu Pan Jezus, wzruszony ludzkością i miłosierdziem płakał. A więcej na twardość serca ich, i na ślepotę onę, iż nawiedzenia Boskiego, gdy im z Nieba Syna swego z wielkiej miłości ku nim posłał, nie poznali ani przyjęli: iż łaskę onę tracili, którą im przyniósł do łacnego z grzechów powstania: iż krew jego i męka jego na tych ginąć miała, dla których najprzód przyszedł: iż na wieczne potępienie tak wiele dusz iść miało, którym i ono doczesne tak ciężkie karanie nie pomogło.

Wielka i słuszna przyczyna do płaczu gdy ludzie giną, a zwłaszcza na duszy. Byśmy czuli i wiedzieli jasnem wiary naszej okiem, jakie ztąd szkody rosną nad sobą i nad bliźniemi: ugasićbyśmy się łzami nie mogli. Jako Jeremiasz nad takimi ludzkimi upadkami płakał, kto jego lamenta przeczyta, płakać z nim gorzko musi. A ktoby się nie wzruszył, gdy mówi, krwawe łzy prawie wytaczając: *O miasto jako siedzisz by wdowa osierociała! Bramy i zamki twoje popsowane: Kapłani twoi wzdychający: Panny twoje sprosne, wszystka cię gorzkość objęła. Nieprzyjaciele twoi stoją na głowie twojej: utraciłeś wszystkę ozdobę twoję. Panowie twoi jako barani bez paszy, pognani są w niewolą. Lud wszystek stęka, chleba szuka, dali drogie klejnoty za potrawę na ochłodzenie dusze. Ci co w rozkoszach szafrannych i korzennych pływali, gnój obłapiali. Przed miastem miecz,*

---

1) Jerem. 4. 2) Jerem. 10. 3) Thren. 1.

a w mieście takaż śmierć. Zepchnął cię P. Bóg a nie przepuścił ci, obalił cię na ziemię, zmazał królestwo twoje i pany. Zepsował kościół swój i zapomniał świąt Sabatów twoich. Dał na pośmiech w gniewie swoim króla i kapłana. Porzucił Pan ołtarz swój, i przeklął świątynią swoję. Dzieci do matek mówiły: Gdzie jest chleb i wino? gdy głodem umierały, jako pobite na ulicy na łonie matek swoich wypuszczały dusze. I mająż tak niewiasty jeść rodzaj swój, maluczkie na dłoni dziateczki swoje?

Czytaj kto może, a nakarmisz się żałości nad nędzą ludzką, a o swojej też pomyślisz. Bośmy nie daleko takiego karania i zguby królestwa tego Polskiego. Izali nie czas aby Pan Bóg tę Polskę karał, w której na wiele wielkich grzechów karania nie masz? Izali tak długo tym bluźniercom Trójce ś. Boga Chrześcijańskiego odstępnikom przepuścić ma? którym ani król, ani urząd, ani prawo i palcem nie pogroziło. Izali dłużej przepuszczać ma Pan Bóg takim fałszerzom słowa Bożego, rozrywaczom miłości i jedności Chrześcijańskiej, łupiezcom kościołów, burzycielom praw Bożych i ludzkich, wzgardzicielom urzędu kościelnego i stanu Duchownego: wydzieraczom dziesięcin i imion Chrystusowych, na które karania nie masz: izali im Pan Bóg dłużej czekać ma? Jako dłużej dopuścić ma Pan Bóg tak wolnego dusz morderstwa i bluźnienia oblubienice ciała i kościoła swego? Izali jeszcze kwitnąć ma takie łakomstwo i odarcie Rzeczypospolitej i kradzieży dóbr koronnych? Długoż te zdrady i oszukania bliźnich i potwarzy, dla których Pan Bóg królestwa wedle pisma[1]) przenosi od narodu do narodu, trwać mają? Długoż te lichwy nieznośne i niesłychane trzydzieści od sta, których się już nie wstydzą, niszczyć ludzie mają? Długoż takie łupieztwa poddanych i miast, o które nikt nie mówi ani ich broni, zabijać ciche i na ziemi uniżone będą? Długoż Żydy i niewierne nad Chrześcijany przekładać, z nimi Chrześcijany na

---

1) Eccles. 10.

lichwach i zyskach łupić, na urzędy je sadzać ci łakomcy i łupiezcy będą? Długoż krew niewinną i mężobójstwa, i krzywoprzysięstwa, i cudzołoztwa, bez żadnego karania zostawać mają? Izali sprawiedliwość Boska nie ta jest co pierwej? izali trybunał jego milczeć może gdy ludzki ustaje? *Powstań Panie a sądź ziemię*, woła Prorok[1]): *boć to wszystko dziedzictwo twoje*. Oglądaj się uboga korono na upadek twój, przychodzą dni płaczu twego i ręki Boskiej nad tobą. Otoś od Turków i Tatar obtoczona, wnętrznym też niepokojem i niezgodami, otoś już na wszystkiej sile twojej zwątlona: zewsząd pochylone twoje ściany, upadkiem wielkim grożą.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się tu P. Jezus stawi sędzią i doktorem.

Z pokory i uniżenia wielkiego, w którem tu na ziemi żyć chciał Pan a Bóg Chrystus Jezus, żadnej dostojności i czci świeckiej mieć niechciał[2]). I gdy go lud królem uczynić miał wolą, uciekł na górę i skrył się przed nimi; i dla łaskawości i cichości swojej niezmiernej, niechciał siedzieć na urzędach, na których ludzie sądzą i karzą i na śmierć potępiają. I przetoż rzekł sam o sobie[3]): *Syn człowieczy nie przyszedł na świat aby sądził: ale żeby przezeń świat zbawion był.* Lecz na tem miejscu oczyściając dom Ojca swego, a one nieuczciwe z niego wyganiając, i biczem uczynionym z powrózków, jako Jan ś. napisał, one wybijając, i stoły ich ręką swą przewracając, i pieniądze ich rozsypując: sędzim się postawił, sam je ręką swoją karząc. Acz to więcej uczynił cudownie, i bez szkody zdrowia ich. Bo jako się onej jednej osoby, którą sobie podło ważyli, jako ubogiej i wzgardzonej u świata, i Faryzeuszowie, i wielcy a bogaci panowie i książęta kapłanów, i ludzie wszyscy przelękli: a na głos jego uciekać, i stołów, i pieniędzy odbiegać musieli: jako mu się żaden nie oparł ani sprze-

---

1) Psalm 81. 2) Joan. 6. 3) Joan. 3.

ciwił: to bez cudu wielkiego i Boskiej zakrytej mocy być nie mogło. Jednak sądowej mocy swej Pan użył, tak ich karząc, i dając znać, iż to był wielki i nieznośny grzech, i krzywda Boża: dla której zwyczaju swego i łaskawości i cichości swojej nieco odstąpił. Jako u świeckich urzędów opisani są sędziowie, i czasy, i miejsca do sądów, na których sądzić i karać mają. Lecz gdy się co nowego i brzydkiego i szkodliwego Rzeczypospolitej stanie: sam król sądzi, czasu i miejsca nie czekając, i karze zbrodnią onę. Tak Pan Jezus zwyczaju swego odstąpiwszy, nie tylko słowami jako zawżdy czynił, ale mocą i ręką samą swoją nieuczciwe one pogromił: dając znać wielką obrazę swoję, i wielki szkarady grzech ich, który odwłoki do karania nie był godzien.

Zkądże się ten grzech tak wielki stawał: gdyż ono kupno i przedawanie nie było jedno rzeczy do ofiar służących, którymi cześć P. Bogu czynić mieli? Chociaż do ofiar kupowali i przedawali: jednak nie mieli tego w kościele czynić, gdzie miejsce dla czci Bożej i ofiar było, nie dla kupiectwa. I przeto im Pan mówił: *Nie czyńcie domu Ojca mego domem kupieckim.* Sromocić kościoły i miejsca Bogu poświęcone, i na zabawy nieprzystojne ich używać: grzech jest przeciw czci Bożej, której najwięcej człowiek poddany Bogu przestrzegać ma. Kościoły na to budują, aby w nich Pan Bóg był uczczon, i chwałę i pokłon swój powinny tam miał. Kto onego miejsca nie czci: cześć Panu Bogu bierze. O którą się on bardzo gniewa: bo ją bardzo miłuje: i z nikim się nią, jako mówi u Proroka [1]) nie dzieli.

Grzech jest gdy kto o królu źle w domu swoim mówi: ale większy gdy to czyni na rynku: a największy gdy królowi w domu jego w oczy łaje. Jako i prawa świeckie bardziej karzą tego co w domu gospodarza rani, abo na dom jego najazd czyni: niżli tego który go w polu abo na ulicy ukrzywdzi. Łakomstwu służyć i mamonie, my-

---

1) Isa. 48.

ślami i słowy, i uczynkami szkaradnemi i zakazanemi Pana Boga obrażać, wszędzie źle: ale w kościele najgorzej. Bo na dom Boży własny, taki człowiek najazd czyni, i w domu jego taką mu zelżywość i krzywdę zadaje. I nie darmo tak mówi Pan Bóg u Proroka[1]): *Najmilszy mój w domu moim poczynił złości wiele.* Jakoby rzekł: izali ten którego ja miłuję czynić mi to miał, a jeszcze w domu moim? I do onego Amana, który śmierci się bojąc do nóg królowej Hester upadał, rzekł Aswerus[2]): *I Królowej zelżywość czynić chce przy mnie w domu moim?* Jakoby rzekł: by wżdy nie przy mnie, ani w domu moim. Bardzo się obciąża i wielkim czyni każdy grzech w kościele uczyniony. Bo tam jest obecność Boża, i dom Boga nieba i ziemie.

Gdy się Pan Bóg we krzu gorającym Mojżeszowi ukazał: miejsce ono uczcić mu rozkazuje[3]): aby na niem nie w bótach, ale bosą nogą stał. Toż Anioł każe czynić Jozuemu, gdy mu się ukazał mówiąc[4]): *Zejmij bóty z nóg swoich, bo to miejsce na którem stoisz święte jest.* Czem się poświęciło? obecnością onego Anioła. Daleko się więcej kościół poświęca obecnością samego Boga, który tam swym obyczajem i sakramentalnie jest; tam od ludzi swoich ofiary i modlitwy przyjmuje, tam je ciałem i krwią swoją i słowem świętem swojem karmi.

A kto przyrówna kościół on Salomonów z naszemi katolickiemi: większą daleko w nich obecność i właśniejsze mieszkanie Boskie uzna. Jeźli się Chrystus gniewał o on od Salomona zbudowany kościół: jeźli karania o niecześć jego nie odwlokł: jeźli sam ręką swoją onę krzywdę Ojca swego karał: O Boże mój! jako te heretyki pokarze, którzy kościoły i domy jego daleko zacniejsze niźli Salomonów zwojowali, wyłupili, zelżyli, na świeckie i niepoczesne chowania i mieszkania obrócili! Jeźli Heliodora onego kazał Aniołom wybić, gdy z kościoła skarby brać chciał[5]): jako tych bić będzie,

---

1) Jerem. 11. 2) Hester. 7. 3) Exod. 3. 4) Jos. 5. 5) 2. Mac. 3.

i jaki bicz na nie uczyni czasu gniewu swego, i tu na ziemi i po śmierci, nie z powrózków ale z żelaznych i ostrych mieczów!

I katolicy nasi, niech się bardzo strzegą gadek, przechadzek, rozmów nieprzystojnych z niewiastami, i nieuczciwego oczu szafowania, w kościele. Bo się o to wielce Chrystus gniewa. Jako i jeden święty napisał[1]: *Stoi Kapłan Boży oddając modlitwę wszystkich; a ty się śmiejesz, a nieboisz się, nie wzdrygasz się, nie przychodzisz ksobie? Gdy masz w pałac królewski wniść, szaty poprawiasz, oczy i chód twój, i wszystko pogładzasz, i stroisz. A tu gdy wniść masz do tego Królewskiego pałacu, który jest taki jako niebo, śmiechy zaczynasz?*

Tym też postępkiem ganił Pan kapłanów onych niedbalstwo i łakomstwo: którzy ludziom dla swoich większych pożytków, kupiectwa onego w kościele dopuścili: a o cześć się domu Bożego nie zastawiali. I nie darmo Pan płacząc nad przyszłym upadkiem królestwa i ludu onego: do kościoła zaraz wstąpił. Dawał podobno znać, iż z kościoła i od duchownych przełożonych przyczyna rosła grzechów ludzkich, i zatem upadku onego. Bo gdy stan duchowny psować się pocznie: na lud wszystek zaraza występuje. Jako gdy korzeń u drzewa gnije: nic zdrowego na gałęziach być niemoże. Tak jest iż na on czas złość wielka w duchownych w Farużach onych i kapłanach panowała. Bo nikt się bardziej Chrystusowi nie sprzeciwił, nigdzież Pan większych grzechów, jako w nich nie upatrował. Oni lud psowali, królestwo im Boże zamykając, jako Pan mówi[2], a sami do niego nie wchodząc. Oni i do zabicia i do zguby Messyasza Zbawiciela swego pospólstwo namówili. O jaka łaska Boża gdzie są duchowni dobrzy, i zbawienia swego i ludzkiego pilnujący, i w obronie a rozszerzeniu czci Bożej gorający! Pospolicie poznać je po kościołach: jakie w do-

---

1) Chryzost. Homil. 15. ad Hebr. 2) Matth. 23.

mu Bożym ochędóztwo i porządek i pilność się pokazuje, taka też i około serca ich, i ludzkiego które w poruczeniu swojem mają, rada się najduje.

Pokazawszy Pan Jezus trochę srogości, wnet do łaskawej nauki przyzwał przestraszone one, prawy doktor nasz, i nauczał ich mówiąc: *Przystąpcie synowie, bojaźni Bożej nauczę was.* Tak małego postrachu i pogrożenia przelękliście się: a cóż gdy bicz żelazny i miecz pogański przepuszczę na was? gdy i nieprzyjaciele wasi staną na głowach waszych, a zgubią i ten kościół, i miasto, i wszystko królestwo wasze? A cóż gdy śmierć przyjdzie, a staniecie na on sąd straszliwy? A cóż gdy piekło na was paszczękę otworzy, a szatanowie wszyscy was obskoczą i na wieczne męki porwą? Bójmyż się Pana Boga, którego ręka jest ciężka i gniew bardzo straszliwy. Patrzmy jako drugie pokarał, patrzmy na te Żydy, jako przez te półtora tysiąca lat niewolą u wszystkich narodów, i przeklęctwo Boże cierpią; i ubłagać Pana Boga nie mogą, aby im królestwo i wolność, i ziemię onę, a co więcej łaskę swoję wrócił. Patrzmy na królestwa Chrześcijańskie wschodnie, i one Greckie. Patrzmy i na języki one królestw Słowieńskich, w jakiej zgubie i niewoli siedzą. Patrzmy na sąsiady nasze Węgry, którzy wiary i jedności kościelnej odstąpiwszy, takie i tego roku wojska Pogańskie na się mają, i ostatniego upadku czekają. Sami ci pierwej kościoły i domy Boże, upadłszy w szaleństwo heretyckie, zwojowali i popsowali: i ornaty, i ochędóztwa kościelne do Polski przedawali, i biskupstwa, i plebanie popustoszyli. Nie Poganie, ani Turcy: ale oni sami. O nieszczęśliwe głupstwo! na cóżeś przyszło? jakoś Pogańską moc na się przywiodło? teraz cię zewsząd ściskają, i onę ozdobę twoję, i bogactwo, i ziemię Tatarzy zburzyli, i Turcy posiedli. I nie masz końca zgubie twojej. Płaczmy nad nimi i sami nad sobą: bo podobno i na nas już dekret wyszedł. Długo nam przewłoczny i łaskawy Bóg nasz cierpi: dawno zbieramy skarb gniewu jego, z przewłóczności

i długo cierpliwości jego: a do pokuty i poprawy nie przychodzim.

Słuchajmy nauczyciela naszego Pana Jezusa, który i teraz w usługach swoich nas naucza; a przestajmy na radzie i nauce jego pełniąc ją, a zaraz do skutku przywodząc. Lepiej nam przy kazalnicy jego, niźli przy sądowej stolicy jego rozumu nabywać. Bo tu gdy nas naucza, poprawić swoich rzeczy możem: a gdy nas na swój sąd wzowie, radzić o sobie trudno będzie. Nauczamy was od Chrystusa Pana naszego, pokuty i przestania tych grzechów, które na koronę wszystkę pomstę Bożą, jako się wyżej namieniło, przywodzą. Poznajcie czas nawiedzenia waszego, gdy Pan Bóg czeka, pomału karze, i nam złym dobrze czyniąc, i tak długo pokój nam dając, do obaczenia nas przywodzi. Gdy nam na upadek królestw innych patrzyć każe, a przed nami drugie bije: abyśmy się ich zgubą naprawili.

O Jezu wielki Proroku i Mistrzu nasz! napraw serca nasze, abyśmy się gniewu twego bali, a rady twojej do pokuty i zarzeczenia się złości posłuchali. Daj nam Panie, gdy nasz upadek przez sługi twoje opowiadasz, serca Niniwczyków onych [1]: abyśmy się przelękli, a do wymiatania złości z ręku naszych, i wszelakiej pokuty, na oddalenie gniewu twego i pogróżek twoich, rzucili. Nie widzim dla czegoby nam samym dogadzać miał, tak wielkie i zacniejsze królestwa pogubiwszy, i w rękę je Pogańskiego okrucieństwa i sprosności podawszy. Izali my mniejsze grzechy mamy? izali je nie cięższe czynim, na twoje sądy i karania sąsiad naszych, bez swej poprawy, patrząc? Jeźli nam ojczyznę i wolność i dobre mienia świeckie odejmiesz: wżdy od nas łaski twej i wiecznej ojczyzny onej nie oddalaj: abo obiedwie raczej zachowaj, nie dla nas, jedno dla czci chwały twojej. Niech cię zasługa męki twojej, i przyczyny świętych twoich zatrzymają. Jeszcze nie wszystko drzewo uschło,

1) Joan. 1.

jeszcze korzeń dobry, taka jeszcze chwała twoja katolicka w tem królestwie kwitnie, tak wiele jest świętych kapłanów i panów i ludu niezliczonego, i ofiar i dobrych uczynków, dla których nam złym przepuścić nie zaniechasz. Użalisz się nad nami. Jeźli Jonas ziołka, na które nie robił, żałował[1]: a jako ty tak wiele ludzi żałować nie masz, na któreś tak ciężką męką i śmiercią twoją robił? gdzie tak wiele sług twoich, którzyć wiernie służą, tak wiele dziatek niewinnych, na któreś wysługę męki twojej włożył, potracić masz?-Nie zamkniona jest jeszcze skarbnica ona miłosierdzia twego, która z wysługą i krwią twojej męki napełniona przebrać się nie może, Boże miłosierny i nieskwapliwy. Który z Ojcem i z Duchem ś. żyjesz i królujesz na wieki. Amen.

NA DZIESIĄTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH.

Gdy Pan Bóg obrać miał króla ludu swemu, na miejsce porzuconego Saula: posłał Samuela Proroka w dom Jesse do Bethleem[2]. Który ujrzawszy Heliaba syna starszego z wielką urodą, a prawie królewską Pańską twarzą męża, rozumiał, iż tego Pan Bóg wybrał nad inne. Lecz usłyszał głos Pański do siebie: *Nie patrz na twarz jego, ani na wysokość wzrostu jego: bom go ja porzucił; a nie wedle widzenia ludzkiego ja sądzę, człowiek widzi co na wierzchu jest: ale Pan na serca patrzy.* Kto wejrzał na tego Faryzeusza dobry święty żywot i pobożne sprawy: a jako nie miał mówić, iż się ten Panu Bogu podoba, iż ten łaskę jego zasługuje? A z drugiej strony patrząc na tego mytnika niezbożności i żywot niesprawiedliwy: kto pomyślić niemiał, iż to jest syn potępienia, od Boga porzucony? A ono inaczej u Pana

1) Joan. 4. 2) 3. Reg. 16.

Boga w rozsądku jego poszło. Jako się przestraszyć nie mamy temi tajemnemi sądami Boskiemi? jako nie wedle widzenia, ani wedle powieści ludzkiej, jako mówi Izajasz [1]), sądzi: ale ma acz skryte ale sprawiedliwe sądy swoje około nas, w których przygana być niemoże. Przypatrzmyż się: czem ten tak święty u ludzi, u P. Boga przegrał: a czem ten tak grzeszny wygrał, i do łaski Bożej i usprawiedliwienia, tego co pierwej wyszedł, ubieżał. Mówmy pierwej o tym mytniku grzesznym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O usprawiedliwieniu.

Wyszedł, mówi Pan Jezus, *ten usprawiedliwiony do domu swego nad tego.* Usprawiedliwienie grzesznego, i przeniesienie jego z gniewu do łaski Bożej: nie jest gołe uderzenie w piersi, ani oczu spuszczenie na ziemię, ani tak krótka modlitwa, ani sama wiara, jako sobie herezye pochlebują i fałszywie podają: ale jest trudny i prawie cudowny akt, do którego się wiele rzeczy i darów Boskich, i usilności ludzkiej schodzić musi. A chociaż są rzeczy niewidome i prędko się drugdy na sercu ludzkiem stają: jednak dziwów i wielkich spraw Boskich są pełne; i godzi się, i wielce jest pożyteczno, tym się sposobem przypatrzyć: jako się to usprawiedliwienie grzesznego staje.

Naprzód rzecz jest jasna, iż go nie ludzka ręka ani moc nasza sprawuje: ale jest samego Pana Boga dzieło. *Któż może*, jako mówi pismo [2]), *uczynić czystym tego który się z nieczystego nasienia począł?* I u Proroka mówi Pan [3]): *Jam sam, jam jest sam, który gładzę złości twoje dla mnie.* I Apostoł mówi [4]): *Bóg jest który usprawiedliwia, a któż jest coby potępił?*

A iż Pan Bóg wszystko czyni z łagodnością i porządkiem; nie mocą to usprawiedliwienie daje: ale za wolą

---

1) Isa. 11. 2) Job. 14. 3) Isa. 43. 4) Rom. 8.

wolną ludzką; i pierwej serca łaską swoją uprzedza, aby się dusza nasza ożywiała, a od grzechu podnosiła. Bo sami przez się powstać z grzechu nie możem, aż on nam rękę i pomoc swoję poda, jako Syn Boży mówi: *Nikt do mnie nieprzychodzi, aż kogo Ojciec mój pociągnie: i bezemnie nic czynić nie możecie. Bo on pierwej nas miłuje*, mówi Jan ś.[1]) i powoływa i ciągnie do siebie osobną pomocą swoją, i uprzedzającą, i z nami idącą. Jako Psalm mówi[2]): *Miłosierdzie twoje uprzedzi mię.* I drugi[3]): *Miłosierdzie twoje zemną pójdzie.* Uprzedza nas łaska Boża, mówi ś. Augustyn[4]), abyśmy chcieli: a gdy chcemy, idzie z nami żebyśmy nie próżno chcieli. Co i Grzegorz ś. mówi[5]): *Czyni ta łaska Boża w nas abyśmy chcieli; i zaś spół z nami czyni, abyśmy wykonali.* Tę łaskę posyła więc Pan Bóg, abo przez kazanie i słuchanie słowa Bożego: abo przez jakie natchnienia, i przygody, i dobre jakie sposobne czasy, i przyczyny: w których człowiecze serce usłuchawa Pana Boga kołacącego; jako mówi[6]): *Oto stoję u drzwi i kołacę: kto usłyszy głos mój i drzwi mi otworzy, wnidę do niego.*

Zaczem człowiek z tąż pomocą Boską bierze światłość z wiary, sposobiając się do onej łaski Bożej, patrzyć poczyna na to czem Pan Bóg grozi, tym którzy w gniewie jego zostają: i co obiecuje tym którzy są ludem jego, i synami jego. I wierzy temu wszystkiemu, i środkom tym, które Pan Bóg dał wiernym, na dostąpienie zbawienia, i oddalenie gniewu jego. I patrząc na Chrystusa pośrednika, tu poczyna zakładać fundament swego zbawienia: to jest, na wierze w Chrystusa, bez której się niepodobno P. Bogu podobać[7]). Ta wiara naprzód Pana Chrystusa pośrednika obejmuje. Bo niemasz innej pierwszej pomocy, jedno wierzyć w Chrystusa, i przezeń otrzymać wszystkie zbawienne potrzeby. Jako

---

1) Joan. 6. Joan. 15. 1. Joan. 4. 2) Psalm 58. 3) Psalm 22. 4) August. Enchir. cap. 33. 5) Greg. in Ezech. Homil. 9. 6) Apoc. 3. 7) Hebr. 11.

Piotr ś. nauczył[1]: *Nie masz innego pod niebem imienia, w którembyśmy zbawieni być mogli.*

Ta wiara nie sama usprawiedliwia, ale rodzić i przyczyniać sobie innego towarzystwa cnót świętych musi. Bo jako powiedziano[2]: *Bez wiary niepodobno jest Panu Bogu się podobać.* Tak też powiedziano[3] *bez bojaźni Bożej nikt niemoże być usprawiedliwiony.* A jako wiara początkiem jest zbawienia: tak też bojaźń początkiem jest mądrości. O bojaźni mówi Mędrzec[4], *iż jest źródłem żywota:* Co się też i o wierze mówi, *iż przez nię sprawiedliwy żyje*[5]. Ma się grzeszny, który prawdziwą wiarę ma, pierwej przelęknąć gniewu Bożego i straszliwej srogości jego; aby sobie obrzydził grzech: gdyż wiara ukazuje, iż Bóg sprawiedliwości swojej nie odstępuje, a używa jej nad temi którzy się sprzeciwiają woli jego; I zgotował piekło i srogie męki i ogień nieugaszony grzeszącym.

Za czem następuje nadzieja, którą taż wiara podaje, która widzi miłosiernego Boga, a bojaźni do rozpaczy przywodzić się nie dopuszcza. Wierzy jako jest łaskawy pokutującym, i odpuszcza rad grzechy i krzywdy swoje, tym którzy się go boją; i pamięta na krewkość naszę, i ściąga miłosierne ręce swoje, do tych, którzy go w prawdzie wzywają, i przestraszeni sprawiedliwością, do miłosierdzia się jego uciekają. O czem pisma i przykładów dosyć. Jako przyjął syna marnotrawcę, jako Magdalenę, jako Manassego króla, i inne w nowym testamencie grzeszne. Jako sam Pan Jezus mówi[6]: *Iżem dla grzesznych przyszedł,* i wszystkim wrota miłosierdzia swego otwarza, i wszystkich grzechy zasługą i męką swoją zastąpić i wszystkim je odpuścić obiecuje.

Z takiej zaś nadzieje roście niejaka miłość, acz jeszcze nie doskonała, ku Bogu: iż tak dobry, tak łaskawy przeciw grzesznym i nieprzyjaciołom swoim. Bo gdy się

---

1) Actor. 4. 2) Hebr. 11. 3) Eccles. 1. 4) Prov. 14. 5) Abac. 2. 6) Matth. 11.

od niego spodziewa odpuszczenia grzechów swoich i usprawiedliwienia, i wszystkich dóbr niebieskich: jako dobrego i ochotnego serca ku niemu mieć nie ma? Mówi mędrzec[1]): *Którzy się boicie Pana Boga, miejcie w nim nadzieję.* I zaś: *Którzy się boicie Pana, miłujcie go, a objaśnią się serca wasze.* Jako takiego miłować nie mam, który mię do tak wielkiej łaski swej bez żadnych zasług moich wzywa, i tę łaskę temu który go bez wstydu i bojaźni obrażał, dać mi gotów?

I taki pocznie się brzydzić grzechami temi, któremi Pana Boga obrażał, i do prawej pokuty przystąpi, w której żałować będzie, iż kiedy Pana Boga tak głupie i złośliwie gniewał: i nad prawo i zakon jego cudzołożył, wydzierał, lichwił, zabijał, i inne grzechy popełniał; których się prawdziwie zarzekać, i wszystko co mu wziął, wrócić, i na potem w pobożności żyć aż do śmierci postanowi. A nakoniec wedle nauki kościoła Bożego i słowa Chrystusowego: umyśli używać świętych sakramentów, bez których Pan Bóg usprawiedliwienia nie daje. Jako rzekł Pan Jezus[2]): *Jeżli się kto nieodrodzi z wody i z Ducha ś. nie może wniść do królestwa niebieskiego.* I do swoich do Apostołów rzekł[3]): *Którym odpuścicie grzechy, odpuszczone: Którym zatrzymacie, zatrzymane będą.*

Gdy się to wszystko na sercu grzesznego odprawi: daje mu Pan Bóg usprawiedliwienie. To jest, czyni go prawdziwie czystym od wszystkich grzechów, nie zasłaniając ich, jako heretycy plotą: ale je rzeczą samą gładząc i oddalając. Cóżby to było za oczyścienie, które nam P. Bóg obiecuje, i przez krew i mękę Syna swego daje: gdyby nieczystości na nas zostały, a tylo zasłonione a nie zmazane w nas były? Dziękujęć za taką czystość! O sprosni ludzie, którzy tak lżycie dary Boże! A iż zakał grzechu w usprawiedliwionych, to jest *concupiscentia* zostaje; cóż na tem? do nabywania większej

1) Eccles. 2. 2) Joan. 3. 3) Joan. 20.

sprawiedliwości i przysługi, i do boju żołnierstwa Chrześciańskiego zostaje: ale żadnym grzechem nie jest. Skłonność do grzechu, nie jest grzechem: ale uczynienie grzechu, to grzech.

A jako onego marnotrawnego syna przyjąwszy ojciec, oblókł go w szatę drogą, i pierścień dał na palce jego, i bóty na nogi jego: tak nie dosyć ma P. Bóg aby usprawiedliwionego grzechy odpuścił, i do łaski go swojej przyjął: ale go prawdziwie jego własną sprawiedliwością ozdabia, i wlewa nań i na duszę jego cnoty przypomnione darów swoich, dla których prawdziwie a nie mniemaniem samem sprawiedliwy jest. To są szaty one w które Pan Bóg duszę obłoczy. Które to szaty są z wysług i męki Pana Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, którego się sprawiedliwością odziewamy i ozdabiamy jako już własną naszą. On ją wysłużył, a nam ją daje za naszę własną, i jest na duszy, nie jako co powierzchownego: ale jako rzecz z nią zrosła, która duszę świetną, piękną, i sposobną do wszystkiego dobrego i do postępków większych w pobożności czyni.

Tą sprawiedliwością dusze są obrazem Chrystusowym, jako mówi Apostoł[1]: które przejrzał, aby były jednegoż obrazu z Synem Bożym. Ten obraz na duszy jest, ta sprawiedliwość, nie mniemana, ale rzeczna i prawdziwa. Bo doskonałe są sprawy Boże, prawdziwie a nie obłudnie czyni Pan Bóg sprawiedliwe. A jako sam Chrystus nieobłudnie jest sprawiedliwy, nie mniemaniem samem: tak i nas takiemi czyni: aby obraz nasz z jego się obrazem zgadzał. I dokłada Apostoł: *Jakośmy nosili obraz ziemskiego, tak nośmy obraz niebieskiego Chrystusa.* A pewnie nosiliśmy prawdziwie a nie przypisani obraz grzechu Adamowego: przetoż też nie przyczytany, ale w nas własny i prawdziwie nam dany nosim obraz Chrystusów i usprawiedliwienia jego. Czego i na innem miejscu dokłada ś. Paweł[2]: *Usprawiedliwieni je-*

1) Rom. 8. 2) Rom. 3.

steśmy darmo przez łaskę jego, która jest w Chrystusie Jezusie: którego podał ubłagalnikiem przez wiarę we krwi jego. W których słowach zamknął to co się wyżej mianowało, wszystkie przyczyny usprawiedliwienia naszego. Bo Bóg nas usprawiedliwia z szczerej dobroci i szczodroty swojej: bo tego zasłużyć nikt nie może. A to przez łaskę jego, to jest sprawiedliwość, którą on na dusze nasze wlewa, za zasługą P. Jezusa Chrystusa, który to nam męką i śmiercią i zmartwychwstaniem swojem zjednał: tym którzy się wiarą i tem co z niej płynie, jako się rzekło sposobnemi czynią.

Do takiego usprawiedliwienia ten mytnik z daru i łaski Bożej przyszedł. I miał te wszystkie sztuki tego wielkiego aktu. Uprzedził go Pan Bóg w miłosierdziu swem, i wzruszył serce jego. A on się P. Bogu odezwał, dobrą wolą swoję do pomocy Boskiej i do wzbudzenia jego przykładając. Miał wiarę z którą do kościoła przyszedł: iż Pan Bóg grzeszne karze, a czyni miłosierdzie pokornym, przez onego obiecanego w starym zakonie Messyasza. Przelękł się sądów Bożych i srogości. Nie rozpaczył, ale się chwycił nadzieje o nieprzebranem miłosierdziu Bożem. Z niejakiej miłości ku Panu takiemu przystąpił acz z daleka. Wyznał grzechy swoje w wielkiej żałości i zawstydzeniu, które na wierzchu pokazał: iż i wejrzeć w niebo nie śmiał. Postanowił bijąc się w piersi, a z nich złości wyganiając, i w nie dobrą wolą na żywot wieczny szczepiąc: aby już inaczej żył. Umyślił lichwy przestać, cudze wrócić, w czystości żyć, jałmużny ubogim jako i Zacheusz czynić. A iż jeszcze spowiedzi postanowionej nie było: umyślił ofiary za grzech swój przez kapłany ofiarować, i tego wszystkiego co P. Bóg rozkazał nie zaniechać. A P. Bóg wejrzał nań, i grzechy jego odpuścił, i odział go szatą niewinności i sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa daną, którą potem krwią swoją wykonał. I wyszedł piękny, świetny i ozdobny, i prawie odrodzony na duszy, jako srebro i złoto z ognia. I odniósł wielkie pociechy i radości du-

chowne, i ono serce synowskie, w którem wołamy: Ojcze, Ojcze. I dostał na sumieniu pokoju wielkiego. Boże daj nam takiego grzesznika naśladować, a z usprawiedliwieniem, i obmyciem grzechów naszych, z kościoła wychodzić.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Czem ten Faryzeusz przegrał.

Naprzód, nie tem przegrał iż dobre uczynki czynił, które tu wyliczył; bo te Bóg czynić rozkazał, i bez nich zbawion być nikt niemoże, jako rzekł[1]: *Chceszli wniść do królestwa Bożego, chowaj przykazanie Boże. To czyń a żyw będziesz.* I Apostoł mówi[2]: *Udręczenie i ucisk czyniącemu źle, a chwała, cześć i pokój czyniącemu dobrze.* I na sądzie Bożym wedle uczynków sądzą, jako kto dla Chrystusa miłosierny był[3]. Próżno ci mistrzowie nowi z tego miejsca dobrym uczynkom uwłoczą: iż temu nic nie pomogły. Niepomogły: bo ich źle użył, i z nich się chlubił, i drugiemi grzesznemi gardził. Ale same z siebie te cnoty i dobre uczynki chwalebne są: kto je w wierze i w łasce Bożej czyni, a w pokorze i miłości ku bliźniemu zostaje.

Nie tylo chwalebne są, ale wysłużyć wieczny żywot mogą. Co się indziej lepiej utwierdza. Nie daj Boże tego i pomyślić, co oni o dobrych uczynkach mówią, jako je ludziom hydzą! Śmieją mówić, iż i u sprawiedliwego uczynki dobre, są grzechami śmiertelnemi. O paszczęko piekielna, jako trudno wierzyć, aby to człowiek rozum mający być miał, który tak pilnie czarta i piekło zaleca! Pełne karty pisma świętego, które dobre uczynki nam rozkazują i chwalą. Modlitwę zbawiciel zaleca i zapłatę za nię obiecuje: *Ojciec mój*, powiada[4]), *który widzi w tajemnicy, zapłaci tobie modlitwę twoję.* Nie grzeszy tedy ten Faryzeusz że się modli.

O poście też mówi Pan Jezus, *iż post twój,* prawi[5]),

---

1) Matth. 19. 2) Rom. 2. 3) Matth. 25. 4) Matth. 7. 5) Matth. 6.

Ojciec twój który widzi w tajemnice zapłaci tobie. Nie grzeszył tedy ten Faryzeusz iż pościł. P. Jezus jałmużnie takąż zapłatę przypisuje. A jakożby miał grzeszyć ten który dziesięcinę ze wszystkiego Panu Bogu na jałmużne daje? Pewnie go tedy nie to poniżyło, iż dobre uczynki do zbawienia od Pana Boga rozkazane, i zapłatą wiecznego żywota zalecone, czynił.

Ani się tem zepsował, jeźli w tych dobrych uczynkach nadzieję sobie u Pana Boga dobrą i otuchę podawał. Bo się to godzi, i ta jest natura dobrych uczynków: iż czynią u P. Boga nadzieję, jako rzekł Tobiasz[1]): *Ufanie wielkie jest przed najwyższym Bogiem jałmużna, wszystkim co ją czynią.* Inna rzecz jest dobrym uczynkom dufać, tak jakoby już pewnie wiedział, że Panu Bogu przyjemne są: i wszystko ufanie swoje bez pokory i bojaźni w nichby położył. Co się nie godzi: i tym ten Faryzeusz utracił. A inna rzecz jest, z nich sobie u Pana Boga nadzieję czynić i otuchę dobrą sumienia mieć. To się dobrym uczynkom brać nie może. Jako od dobrego olejku woni odegnać nie możesz: tak dobre uczynki bez pociechy i woniej nadziei dobrej nie są. I pismo im to daje: Mówi Apostoł[2]): *Użaliliście się nad więźniami, i wydarcie dóbr waszych przyjęliście z weselem; a tak nie utracajcie ufności waszej.* I Jan ś. mówi[3]): *Gdy serce nasze ganić nas nie będzie: ufność mamy ku Bogu.* I Cypryan ś. w kazaniu o jałmużnie napisał[4]): *Zacna i Boska rzecz jest, najmilsi bracia, zbawienne czynienie,* to jest uczynki dobre, *pociecha wielka wiernym, podpora nadziei, obrona wiary i lekarstwo grzechu.* I Chryzostom święty[5]): *Prosim was bracia abyście po chrzcie uczciwy żywot mieli: a wy niedbacie o to, abyście z dobrym żywotem ztąd zeszli: a my pragniem, abyście z dobrych uczynków nadzieję mieli.* I Augustyn ś.[6]): *Ten,* prawi, *się spodziewa, który dobre sumienie ma.* A

---

1) Tob. 4. 2) Hebr. 10. 3) 1. Joan. 3. 4) Cypr. ser. de Eleemos. 5) Chrysost. Homil. 2. ad Cor. 2. 6) August. in praefat. Psal. 31.

u kogo złe sumienie będzie: oddala się od nadzieje, i nie tuszy sobie jedno potępienie. Aby się tedy królestwa spodziewał, niech ma dobre sumienie, niechaj wierzy i czyni. To Augustyn święty.

Wiele świętych dobremi uczynkami swemi otuchę sobie łaski Bożej czynili. Tak Dawid mówi[1]): *Odpłaci mi Pan Bóg wedle sprawiedliwości mojej, i wedle czystości rąk moich nagrodzi mi: bom strzegł dróg Pańskich.* To się ten zda chełpić z sprawiedliwości swojej daleko znaczniej niźli ten Faryzeusz, i jeszcze zapłaty spodziewa się dla niej. I król Ezechiasz śmie mówić, broniąc się przeciw Pańskiemu pogrożeniu, gdy mu umrzeć kazał: Prosi[2]): *Pamiętaj Panie jakom chodził przed tobą, w prawdzie i w całem sercu, a czyniłem to co jest dobre przed oczyma twemi.* I Hester ona pani mówi w potrzebie wielkiej ludu swego, modląc się P. Bogu[3]): *Ty wiesz Panie iżem się nie kochała sługa twoja w państwie tem, i chwale, i w znakach pychy na głowie mojej, i nie jadłam u stołu Amana, i nie piłam wina ofiarowanego bogom, i nigdym się nie uweseliła, jedno w tobie Panie Boże Abrahamów. Boże mocny nadewszystko, wysłuchaj tych którzy innej nadzieje niemają, i wyzwól nas z ręki złoczyńców.* Obacz jako sobie nadzieję u P. Boga do wysłuchania z uczynków swoich czyni. Toż czyni i ona Sara Raguelowa córka, w ciężkości i modlitwie swojej, wylicza uczynki dobre swoje[4]): *Ty wiesz Panie iżem nie pożądała męża, i czystam zachowała duszę moję od wszelkiej pożądliwości, nie mieszałam się z igrającemi.* Także i Paweł ś. otuchę sobie z prac swoich czyni, mówiąc[5]). *Dobrąm robotę zrobił, skończyłem drogi, wiarym dochował: zatem położona mi jest korona sprawiedliwości.* I Hieronim ś. napisał o Hilaryonie, iż umierając tak mówił: *wynidź duszo moja, wynidź, czemu się boisz? 70. lat służyłaś Chrystusowi,*

---

1) Psalm 17. 2) Isai. 37. 3) Hester. 14. 4) Tob. 3. 5) 1. Tim. 4.

a śmierci się boisz? I Marcin ś. także przy śmierci mówi do szatana: *Czego tu stoisz krwawa bestyo? nic u mnie szkodliwego nie najdziesz.*

Jednak my tego nie uczym, aby kto wszystkę swoję nadzieję w samych swoich uczynkach okrom miłosierdzia Boskiego pokładać miał: a więcej się na nie, niżli na obietnicę Boską i łaskę jego spuścił. I owszem radzim wedle słów Pańskich: im ich kto najwięcej ma, aby mówił[1]): *Sługa jestem niepożyteczny, com był winien tom uczynił.* Aby raczej z nimi bał się sądu Bożego, aby pokorny był, i w bojaźni zbawienie swoje sprawował, jako Apostoł radzi. Ale żeby z nich otuchy sobie i nadzieje kto czynić nie miał: to być niemoże. I jest to przeciw naturze sumienia dobrego: aby się weselić i cieszyć z tego co w sobie dobrego czuje, nie miało. Jako dobry pokarm wszystkie członki posiła: tak dobry uczynek wszystkie duszne wnętrzności chłodzi. Przetoż owoc duchowny Apostoł położył: wesele[2]). Z pokory powinnej tak zawżdy mówić mamy: *Nie w naszych Panie sprawiedliwościach pomiatamy modlitwy nasze przed tobą: ale w miłosierdziu twojem*[3]). I jako kościół ś. się modli: *Panie, ty wiesz, iż żadnej sprawie naszej nie dufamy.* Średnią drogą kościół ś. idzie: nie dufa uczynkom swoim bez Boskiej łaski: nie zostaje też w nich bez nadzieje.

Jeszcze temu Faryzeuszowi nie to szkodziło iż dziękował Panu Bogu, iż nie był łupieżcą, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, jako inni. Bo to dobrem sercem każdy czynić może, bez chluby: będąc tylo wdzięczen łaski Bożej. Gdy inne widzi pijanice, łotry, lichwiarze, złodzieje, nieczyste, i dziękuje Panu Bogu że on takim nie jest: przyznawając Panu Bogu dar jego i łaskę, że go w tem strzegł i bronił. I owszem za to dziękować dobra rzecz jest i powinna. Żałując jednak drugich

1) Luc. 17. 2) Galat. 5. 3) Dan. 9.

upadłych a niemi nie gardząc, a za nie Pana Boga, aby się upamiętali, prosząc.

Boże by się tak wszyscy modlić i prawdziwie przed Bogiem mówić mogli: *Dziękuję Panie żem nie jest drapieżnikiem!* O! co się tego łupieztwa nazbierało między ludźmi, a zwłaszcza pany! Jakie poddanych ubogich i kmieci obłupienie! jakie uciski wszędzie, na które się u Proroka P. Bóg żałuje[1])! *Czemuście wypaśli winnicę moję? łupieztwo ubogich w domu waszym. Czemu uciskacie lud mój, i twarz ubogich kruszycie?* Nie pomnią ci panowie, iż nie swoje ale Boże poddane mają. Im ich Pan Bóg zwierzył i poruczył, aby je opatrowali, jako ogród i winnicę Bożą. A oni używają ich jako kupionych niewolników, i gorzej, krew z nich wyciskają, zdrowie ich odejmują, a za to nikomu się nie sprawują. Przetoż łupieztwu i krzywdom końca niemasz.

Boże by wszyscy mówić na modlitwie mogli: Nie jestem niesprawiedliwy, daję każdemu co czyje jest, cudzego nic nie mam. Takie się złodziejstwa między ludźmi w dobrach pospolitych rozkwitnęły, takie lichwy niezbożne zagęściły, takie potwarzy, nie uprzejmości w sprawach wszystkich i w prawach napełniły ziemię, i to grzeszne królestwo: iż trudno poznać jeźli tu Chrześcijanie, a jeźli Boga znają na tem miejscu.

Boże daj się tak wszystkim modlić: *dziękuję żem nie jest cudzołożnik.* I ten grzech już niema zatrzymania żadnego, karania nań prawa Polskie nie mają. Szerzy się wszędzie, a idzie cielesność dalej. Już i kazirodztwa bez wstydu, powinne się krwie mieszają, nie tylo cudze żony, ale braterskie i siostry żon swoich, i siostrzenice i wnuczki. I drudzy Tureckiej psocie równi, żon wiele mieć się nie wstydzą. A nikt nie karze o to: prawa abo nie masz, abo je duchownym odjęli, abo o exekucyą trudno. Nikt mówić, nikt przyganić, nikt pozwać i czynić o sprawiedliwość pospolitą, i o prawa Boże

1) Isa. 13.

nieśmie. Może z Prorokiem rzec[1]): *Nie masz znajomości Bożej na ziemi.*

Cóż tedy Farużowi temu zaszkodziło? Hardość i podniesienie z swoich uczynków i sprawiedliwości: iż sobie i swoim cnotom dufał. Czego Pan dotknął mówiąc na te co sobie dufali. Co nabożeństwo zebrało: to pycha rozproszy, i jako mól w szaciech dobrych wszystko zepsuje. I przetoż Pan takie zamknienie czyni: *Kto się podwyższa, poniżony będzie.* Z dobrego drzewa ten zły robak roście, który to samo drzewo uczynków dobrych psuje. Bo najrychlej się dobry w pychę uniesie, jeźli stróżem dobrym sobie nie będzie. Chora głowa trochą się wina zarazi: tak hardy trochą dobrych uczynków. Przotoż radzi ś. Chryzostom, mówiąc[2]): *Za dobre uczynki nie wyciągaj zapłaty, abyś wziął zapłatę; znaj iż łaską Bożą Zbawion być masz, aby on (to jest Pan Bóg) twoim się dłużnikiem znał: a nie tylo za dobre uczynki twoje, ale i za to umiarkowanie twoje. Bo gdy co dobrego sprawimy, mamy go dłużnikiem za dobre uczynki; a gdy rozumiemy żeśmy nic osobnego nie sprawili: więcej sobie za taką myśl zasługujem, niźli za uczynki któreśmy uczynili. A tak najmniej o sobie rozumieć, tak wiele waży, jako największe rzeczy czynić.* Póty ś. Chryzostom.

Poniżać się bardzo mamy, gdy co dobrego w sobie czujem, nic sobie nie przypisując ani sile swej, jedno łasce Bożej która z nami robi. Jako Apostoł mówił: *robiłem więcej niźli drudzy, nie ja, ale łaska Boża ze mną*[3]). Bo acz się do dobrych naszych uczynków dwie rzeczy schodzą, łaska i pomoc Boża, i nasza praca i staranie: jednak łaska Boża przedniejsza jest ich przyczyna; i przeto jej a nie sobie, jeźli co jest dobrego w nas, przyczytać mamy. Augustyn ś. swym adwersarzom tak odpowiadał[4]). *Z strony ludzkiego mniemania, mam dosyć*

---

1) Ose. 4. 2) Chrysost. Hom. 3. in Matth. 3) 1. Cor. 15. 4) Aug. cont. Cresconium cap. 80.

świadków co mię znają: z strony Pana Boga samo mam sumienie, które przeciw waszym potwarzom nieustraszone niosę. Jednak się przed oczyma wszechmocnego usprawiedliwiać nie śmiem: ale raczej hojności miłosierdzia jego niżli sądowego ciasnego pytania czekam. I Bernard ś. *Szkodliwe ubóstwo, niedostatek dobrych uczynków: a podniosły duch, bogactwa fałszywe*[1]. Przetoż Panie i ubóstwa i bogactwa mi nie daj, mówi mędrzec. Szczęśliwy kościół który ma zasługi, dla wysługi, nie dla hardości. Przetoż lepiej wysługom nigdy w hardości nie dufać.

W tem też upadł ten Faryzeusz, iż sam się sądził, a sądu Bożego o swoich uczynkach nie czekał. Bo i dobre uczynki i sprawiedliwości nasze sądzić Pan Bóg będzie, jak Psalm mówi[2]. I niewiemy teraz zapewne, jeźliśmy i w największych cnotach duchownych, łaski abo gniewu godni[3]. Wszystko Pan Bóg chowa na on czas objawienia i sądu swego. Przeto trudno pozwanemu, przed dekretem sędziego wykrzykać. Niebezpieczno się samemu sądzić. Lepiej mówić z Pawłem świętym[4]: *Nie czuję się w niczem: a przedsię nie w tem usprawiedliwion jestem: ale ten co mię sądzi Pan jest.* Na sąd się jego straszliwy oglądajmy: a sobie, byśmy dobrze nic tak szkodliwego do siebie nie czuli, nie dufajmy.

I to Farużowi nie pomogło, iż drugim gardził grzesznym, a w sercu go swojem poniżył, niewiedząc co jeszcze z niego być miało, abo jaką mu Pan Bóg łaskę swą do serca puścić mógł. Tę wadę natrąca Ewangelista, gdy mówi: *iż Pan Jezus przymawiał tym, którzy sobie dufali, a innemi gardzili.* Gdy nami wszystek świat wzgardzi, wadzić to nam nie może: ale gdy my najmniejszego wzgardzim, szkodzić to nam bardzo może. *Jako ty,* mówi Apostoł[5], *sądzić masz cudzego sługę? ktoć nań dał zwierzchność? Panu swemu upadł, jeźli upadł; a może go Pan podźwignąć.* To mówiąc, nie broni się to aby człowiek

---

1) Bernard. in Cant. ser. 68. 2) Psalm 74. 3) Eccles. 9. 4) 1. Cor. 4. 5) Rom. 14.

jawnego grzechu, który widzi, sądzić za grzech nie miał. Bo to być niemoże, i jawno jest. Ale żeby grzesznego nie osądził, jako już u Boga potępionego: a pamiętał, iż powstać może, a nie gardził bliźnim i naczyniem szkaradnem, które Pan Bóg zaś ku czci swej obrócić, wedle Apostoła, może [1]. Gdyż pókiśmy tu na drodze, powstać i poprawić się z łaski Bożej nie trudno.

O Jezu Chryste Boże mój! daj mi tak uniżone serdeczne oczy, żebym się tego nieba wstydził, gdzie ty sędzia siedzisz, co wszystko widzisz, i karać będziesz. Żebym prawie te oczy na ziemię, z którejem wzięty jest, spuścił, abym poznał żem ziemia i w nię się obrócę. Abym umiał poznać proch swój i niedostatki swoje, i szpetność swoję którąm piękny obraz twój zmazał, i duszę na chrzcie ś. obmytą i ozdobioną poszpecił. Daj mi taką ręką uderzyć się w te piersi: żebym już z nich wybić wszystkie złe myśli mógł, i nieprawości wszystkie wytrząsnąć: i do wykonania dobre wszystkie postanowienia przywieść: a rękę do serca, to jest uczynki i wykonanie do dobrych myśli i woli przyłożył. A jeźli co dobrego we mnie z łaski twej będzie: niech się z tego nie chlubię, a tobie wszystko przypisuję. Niech pomni różczka na czyim korzeniu stoi [2], a zkąd jej wilgotność na dobry rodzaj dochodzi. Od ciebie wszystko, i do ciebie niech się na chwałę twoję obraca wszystko. Tobie Panie pochwała: a nam pohańbienie twarzy naszej. Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu wielkiemu twemu bądź cześć i chwała i pokłon od wszystkiego stworzenia na wieki wieków. Amen.

---

1) 2. Tim. 2. 2) Rom. 11.

KONIEC TOMU III.